

Pomiędzy szacunkiem a odpowiedzialnością

Rola autorytetu
w rozwoju osobowym człowieka



**Pomiędzy szacunkiem
a odpowiedzialnością**

Pomiędzy szacunkiem a odpowiedzialnością

Rola autorytetu
w rozwoju osobowym człowieka

redakcja naukowa

Adam Chrapusta
Ireneusz Skoczeń
ks. Stanisław Wronka

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wydawnictwo Naukowe

Kraków 2021

Recenzje wydawnicze

ks. dr hab. Krzysztof Gryz, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

dr hab. Mieczysław Guzewicz

prof. dr hab. Krzysztof Śleziński, Uniwersytet Śląski w Katowicach

Publikacja finansowana z subwencji
dla Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
przyznanej w roku 2021




Ten utwór jest dostępny na licencji **Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe** (CC BY-NC-ND 4.0)

Copyright © 2021 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-63241-10-0 (print)

ISBN 978-83-63241-11-7 (online)

 <https://doi.org/10.15633/9788363241117>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe


30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10
+48 (12) 422 60 40
wydawnictwo@upjp2.edu.pl

Pomiędzy szacunkiem a odpowiedzialnością. Rola autorytetu w rozwoju osobowym człowieka,
redakcja naukowa Adam Chrapusta, Ireneusz Skoczeń, ks. Stanisław Wronka, Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II w Krakowie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2021, s. 5–8,

 <https://doi.org/10.15633/9788363241117.00>

Wstęp

ks. Stanisław Wronka

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
stanislaw.wronka@upjp2.edu.pl  <https://orcid.org/0000-0003-1582-8540>

Prezentowane teksty są owocem II Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu „Człowiek w relacji do...”, której tematem był *Autorytet*. Otrzymała się ona on-line z powodu panującej epidemii koronawirusa COVID-19 w dniu 21 maja 2020 roku. Zorganizowana została przez Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Interdyscyplinarne Koło Naukowe Myśli Personalistycznej Jana Pawła II „Traditio” oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Udział w niej wzięli głównie doktoranci z różnych uczelni wyższych w Polsce. Miała ona charakter interdyscyplinarny, temat autorytetu został podjęty na płaszczyźnie teologicznej, filozoficznej, społecznej, pedagogicznej, rodzinnej, literackiej.

Autorytet stanowi ważny element w naszym życiu. Oznacza on ogólnie uznaną powagę, znaczenie, szacunek, wpływ, jakie posiada jakaś osoba czy instytucja ze względu na swe kompetencje i wiarygodność. Autorytet stanowi punkt odniesienia, wzorzec, wyznacza standardy, pełni funkcję mistrza prowadzącego innych do doskonałości w różnych wymiarach – ogólnym, dotyczącym sztuki życia, naszego człowieczeństwa lub bardziej szczegółowym, odnoszącym się do konkretnych umiejętności. Potrzebujemy autorytetów w każdej dziedzinie, bo uczymy się głównie przez naśladowanie nie tylko w wieku dziecięcym, ale także i w dalszych latach, dlatego że człowiek wciąż się uczy.

Dzisiaj nierzadko słyszy się o kryzysie autorytetów, brakuje ich, bo życie staje się coraz bardziej wyspecjalizowane i skomplikowane, a wtedy trudniej być ekspertem nawet w wąskiej dziedzinie. Umacnia się też indywidualizm, w wyniku czego człowiek nie chce uchodzić za autorytet dla

drugiego ani nie chce uznawać żadnego autorytetu, ale sam chce kształtować swoje życie. Trudno mu przyjąć prawdę na podstawie samej wiary danej autorytetowi czy normy postępowania na podstawie posłuszeństwa względem autorytetu. W rzeczywistości jednak zawsze wzorujemy się na kimś, czerpiemy od innych czasem zupełnie bezwiednie. Ważne, by być świadomym, że jesteśmy dla kogoś autorytetem lub że opieramy się na czyimś autorytecie, by nie robić tego bezkrytycznie.

Tytuł książki: *Pomiędzy szacunkiem a odpowiedzialnością. Rola autorytetu w rozwoju osobowym człowieka* podsuwa pewien klucz, w jakim trzeba by rozumieć autorytet. Szacunek i odpowiedzialność potrzebne są zarówno ze strony osoby cieszącej się autorytetem, jak i tego, który korzysta z tego autorytetu. Autorytet jest wartością nie tylko dla osoby, która go posiada, ale także dla otoczenia. Takiej osobie należy się szacunek za to, co sobą prezentuje, ale też troska, by mogła utrzymać się na tym poziomie, by nie została zniszczona. Osoba będąca autorytetem powinna także mieć wielki szacunek dla wszystkich, którzy do niej się zwracają i szukają w niej punktu oparcia, busoli wskazującej kierunek, rady czy pomocy. Jest ona szczególnie odpowiedzialna za nich, bo wpływa na ich losy. Nie może ich poniżać, uzależniać od siebie, ale powinna prowadzić ich do samodzielności i dojrzałości. Przy takim wzajemnym szacunku i odpowiedzialności za siebie autorytet będzie dobrze spełniał swoją rolę, podnosząc poziom moralny i konkretne kompetencje własne i innych.

Siedemnaście tekstów stanowiących treść publikacji zostało zebranych w cztery bloki tematyczne. W pierwszym mowa jest o autorytecie Bożym. Reprezentuje go w sposób najpełniejszy Jezus przez swoją niezwykłą wiedzę, moc i miłość, którymi się dzieli, szanując wolność ludzi. Jego autorytet stanowi model dla wszystkich autorytetów ludzkich. Różnie jednak ludzie odbierają Jezusa. Jedni z entuzjazmem i zaufaniem, inni ze sceptycyzmem, lękiem, a nawet wrogością. Od ich postawy zależy, na ile skorzystają z bogactwa Chrystusa. Autorytet Boży powinien znaleźć odzwierciedlenie w posłudze przełożonej zakonnej i posłuszeństwie wspólnoty. Jasną świadomość tego miały założycielki i matki generalne Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego. Z kolei katecheta ma być głosem odsyłającym do Słowa nie tylko poprzez to, co mówi, ale poprzez to, kim jest i jak działa. Wtedy najlepiej wypełni rolę nauczyciela, wychowawcy i świadka Chrystusa i pomoże w rozwoju swoich uczniów.

Drugi blok koncentruje się na autorytetach w życiu rodzinnym. Najpierw zostaje przywołany autorytet papieża Jana Pawła II i Franciszka w kwestii polityki rodzinnej zmierzającej do przeciwdziałania kryzysowi małżeństwa i rodziny, który prowadzi do niebezpiecznego spadku dziet-

ności. Psychologia współczesna postrzega w autorytecie ojca raczej ujemne aspekty i pogłębia w ten sposób kryzys ojcostwa. Personalizm chrześcijański reprezentowany przez Karola Wojtyłę – Jana Pawła II i Stanisława Grygiela może być pomocą w przezwyciężeniu tego kryzysu. Konflikt międzypokoleniowy między ojcem i synem ma swe korzenie w złych wzorcach ojcostwa w przeszłości, które nadal funkcjonują. Istnieją drogi, na których można te wzorce przezwyciężyć i wypracować nowe, dobre. W wiejskich rodzinach żywy jest jeszcze autorytet osób starszych, zwłaszcza dziadka. Wnosi on wiele w życie rodziny i lokalnej społeczności, wpływa pozytywnie na młode pokolenie. Trzeba promować takie autorytety. Autorytet Kościoła ma wielką wagę w kwestii nierozzerwalności małżeństwa sakramentalnego. Ważne, aby język dokumentów kościelnych jasno wyrażał tę prawdę, że małżeństwo nie może się rozpaść i że w świetle nauki Kościoła nie ma małżeństwa niesakramentalnego.

Trzeci blok tekstów traktuje o autorytetach w życiu społecznym. Rozpoczyna go refleksja na temat człowieka w oparciu o lirykę Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Człowiek jawi się jako osoba komunikująca się na wielu płaszczyznach i czerpiąca obficie z autorytetu Bożego i z różnych autorytetów ludzkich. Wiek XX był trudnym okresem w historii Polski. Polacy przetrwali go dzięki autorytetom, którzy propagowali najwyższe wartości kulturowe i moralne: m.in. Józefowi Piłsudskiemu, Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu, Stefanowi Wyszyńskiemu i Jerzemu Turowiczowi z „Tygodnikiem Powszechnym”. Szczególną rolę w odbudowie ładu moralnego w Polsce przed i po II wojnie światowej odegrał kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, który zawarł program tego ładu w Ślubach Jasnogórskich. Ogromnie ważną sprawą jest kształtowanie jakości życia młodego człowieka. Autorytet jest w tym niezbędny, aby nie zmarnować tego okresu, który decyduje w dużej mierze o całym życiu człowieka. Groźnym zjawiskiem występującym w szkołach jest mobbing naruszający dobra drugiej osoby. Nauczyciel cieszący się autorytetem może skutecznie przeciwdziałać temu zjawisku, zwłaszcza gdy nie ograniczy akcji do samej szkoły, ale rozszerzy ją poza szkołę we współpracy z rodzicami i społecznością lokalną.

Czwarty, ostatni blok dotyczy autorytetu w kręgu filozofii. Otwiera go ogólna refleksja na temat autorytetu w dydaktyce filozofii. Aby dobrze uczyć filozofii, nie wystarczy posiadać znajomość teorii filozoficznych, ale trzeba być świadkiem tych teorii, gdyż one określają kształt życia. Z perspektywy filozofii Artura Schopenhauera stanowisko autorytetu jest nieistotne, gdy idzie o uzasadnienie wiedzy, ponieważ na płaszczyźnie teorii poznania liczy się argumentacja, choć filozof nie bagatelizuje społecznej


funkcji autorytetu, związanej z głoszeniem prawd moralnych. Prawdziwym autorytetem, którego można obdarzyć zaufaniem i na którym można się opierać, jest dobry znawca jakiejś dziedziny i przy tym szlachetny człowiek. Dziś łatwo wykreować sztuczne autorytety dzięki mediom i reklamie. Trzeba być krytycznym, aby nie poddać się globalnej iluzoryczności, w której żyjemy.

Jak widać, zakres tematów jest dość bogaty i rzeczywiście interdyscyplinarny. Lektura tych tekstów może rozjaśnić kwestię autorytetów i zainspirować dalszą refleksję. Taki namysł jest potrzebny, aby móc lepiej sobie radzić z autorytetami w konkretnych sytuacjach. Jesteśmy na nich skazani, bo nie znamy się na wszystkim, potrzebujemy rady i wsparcia. W jakiejś mierze sami stajemy się także autorytetami dla innych. Ważne, abyśmy obracali się wśród prawdziwych autorytetów i mądrze z nich korzystali dla naszego rozwoju. Autorytet Jezusa płynący z Jego nieprzeciętnej wiedzy, dużych możliwości sprawczych i autentycznej miłości jest idealnym i uniwersalnym wzorcem dla wszystkich.

1. Autorytet Boży

Autorytet Jezusa w Ewangeliach

ks. Stanisław Wronka¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
stanislaw.wronka@upjp2.edu.pl  <https://orcid.org/0000-0003-1582-8540>

W artykule pragniemy przedstawić autorytet Jezusa, tak jak wyłania się on z Ewangelii. Najpierw przypomnimy etymologię i ogólne znaczenie słowa „autorytet”, a potem spróbujemy odpowiedzieć na pytania związane z autorytetem Jezusa: skąd się bierze, jakie ma granice, jak jest odbierany? Refleksja ma pomóc lepiej zobaczyć wyjątkową pozycję Jezusa w odniesieniu do Boga, do ludzi i do świata i w konsekwencji prowadzić do właściwego rozumienia i odbioru Jego autorytetu, który jest wzorem i źródłem każdego autorytetu ludzkiego.

1. Etymologia i znaczenie słowa „autorytet”

Rzeczownik „autorytet” pochodzi od łacińskiego rzeczownika „auctoritas”, a ten z kolei od rzeczownika „auctor”². Termin „auctor” ma wiele znaczeń, ich wspólnym mianownikiem jest tworzenie, decydowanie, promo-

1 Ks. Stanisław Wronka – kapłan archidiecezji krakowskiej, wykładowca Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie i Wyższego Seminarium Zakonu Paulinów w Krakowie, kierownik Katedry Egzegezy Starego Testamentu, redaktor naczelny „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego”; obszary zainteresowań: język obrazowy w Biblii (metafora, hiperbola, przypowieść), języki biblijne (hebrajski i grecki), teologia biblijna (antropologia, etyka, chrystologia); członek Stowarzyszenia Biblistów Polskich, Polskiego Towarzystwa Teologicznego, Associazione ex-alunni/e del Pontificio Istituto Biblico.

2 Por. K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2009, s. 32.

wanie³. Również „auctoritas” jest wieloznaczny, ale wybijają się w nim dwa znaczenia: prawo, władza oraz uznanie, szacunek⁴. W językach włoskim (autorità), francuskim (autorité) i angielskim (authority) oba te znaczenia dochodzą do głosu, natomiast w języku niemieckim (Autorität) tylko to drugie: uznanie, szacunek. Język polski przejął to słowo z języka niemieckiego z takim okrojonym znaczeniem. W naszym języku raczej nie nazywamy władzy autorytetem, ale mówimy o autorytecie władzy.

Rzeczownik „autorytet” oznacza 1) ogólnie uznaną czyjąś powagę, wpływ, znaczenie, przewagę, szacunek; 2) człowieka, instytucję itp. mającą ogólnie uznaną powagę, wpływ, znaczenie. Pochodny przymiotnik „autorytatywny” znaczy: 1) będący autorytetem, pewny, miarodajny, wiarygodny, zasługujący na zaufanie (źródło, opinia); 2) pewny siebie, nieznoszący sprzeciwu (wypowiedź, rząd wymagający bezwzględnego posłuchu). Inny przymiotnik „autorytarny” oznacza „oparty na bezwzględnym posłuszeństwie” (ustrój, władza ojca)⁵. Zatem autorytet w języku polskim to pewna cecha: powaga, znaczenie, szacunek oparty na wiarygodności i zaufaniu lub osoba, instytucja, która taką cechę posiada. Używa się tego terminu częściej w sensie autorytetu wypracowanego samodzielnie niż w odniesieniu do autorytetu instytucjonalnego płynącego z posiadanej władzy, zajmowanego stanowiska czy pełnionej funkcji.

W polskich tłumaczeniach Biblii słowa „autorytet”, „autorytatywny” i „autorytarny” nie występują. Mamy jednak do czynienia z treściami wyrażonymi przez te terminy – z występowaniem i uznaniem czyjejs powagi i wpływu. To uznanie wyraża się w przyznaniu racji, posłuszeństwie, okazaniu szacunku, w entuzjazmie, a z drugiej strony w lęku, sprzeciwie, obronie. Widać takie zachowania wyraźnie w przypadku Pana Jezusa, który jawi się w Ewangeliach jako niezwykły człowiek, przerastający innych, cieszący się ogromnym autorytetem. Przyjrzyjmy się, na czym Jego autorytet się zasadza, czego dotyczy, jak jest odbierany. W tym syntetycznym ujęciu nie będziemy się zajmować kwestią historyczności ewangelicznych opisów Jezusa i Jego działań, tylko przedstawimy Jego obraz wyłaniający się z Ewangelii⁶.

3 Por. *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1: A–C, Warszawa 1959, s. 308–309.

4 Por. *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1, dz. cyt., s. 309–310.

5 Por. *Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1974, s. 25; E. Dereń, E. Polański, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków 2012, s. 43.

6 W kwestii historyczności Jezusa, tzw. third question, por. np. *Ricerca storica su Gesù. Bilanci e prospettive*, a cura di N. Ciola, A. Pitta, G. Pulcinelli, Bologna 2017 (Studi Biblici, 81); A. Oracz, *Jesus Seminar w biblistyce północno-amerykańskiej*.

2. Źródła autorytetu Jezusa

Skąd brał się autorytet Jezusa? Za co Mistrz z Nazaretu był poważany, podziwiany, szukany, miłowany, ale też przyjmowany z powątpiewaniem, lękiem i zwalczany? Jezus zdobył sobie autorytet samodzielnie, dzięki swej postawie. Nie zyskał uznania dzięki pochodzeniu, bo poprzez Józefa, swego legalnego ojca, należał wprawdzie do królewskiego rodu Dawida (Mt 1, 1–16; Łk 3, 23–38), ale urodził się w niezbyt zamożnej rodzinie, w małej miejscowości Betlejem (Mi 5, 1; Mt 2, 6), w skrajnie skromnych warunkach (Łk 2, 7), a potem mieszkał w niewiele znaczącym i niecieleszącym się dobrą sławą mieście Nazaret (J 1, 46). Zawód cieśli czy szerzej budowniczego domów, łączony prawdopodobnie z pracą na roli⁷, pozwalał Jezusowi zapewnić sobie i swoim krewnym środki do życia i jakiś szacunek we własnym środowisku, ale nie przysparzał Mu wielkiej chwały. Przewidywają chrześcijan, np. filozof grecko-rzymski Celsus z II wieku, drwiąco zauważali, że założyciel ich religii był tylko cieślą. Stąd przypuszcza się, że dobrze poświadczone w manuskryptach określenie Jezusa w Mk 6, 3 „cieśla, syn Maryi”⁸ w niektórych wydaniach zmieniano pod wpływem

Ocena założeń, metod i rezultatów, Kielce 2012 (Zeszyty Biblijne, 3); R. Bartnicki, *Ewangelie synoptyczne. Geneza i interpretacja*, wyd. 4 uzupełnione, Warszawa 2013, s. 437–600. Obraz Jezusa w Ewangelii jest w dużej mierze historyczny, bo czas między śmiercią Jezusa a powstaniem Ewangelii był zbyt krótki, aby zapomnieć Jego postać i dzieło i stworzyć o Nim legendę; por. J. Guitton, *Mój testament filozoficzny*, tłum. E. Burska, Warszawa 1999, s. 55–73. Więcej na ten temat por. Papieska Komisja Biblijna, *Instrukcja Sancta Mater Ecclesia o historycznej prawdzie Ewangelii*, tłum. A. Klawek, w: R. Pietkiewicz, A. Jankowski, H. Lempa, *Biblia w dokumentach Kościoła. Wybór tekstów i komentarz*, Wrocław 1997, s. 133–154 (Aby Lepiej Słyszeć Słowo Pana, 2); F. La Greca, L. De Caro, *I nuovi studi sulla datazione della crocifissione nell'anno 34 e della nascita di Gesù il 25 dicembre dell'1 anno a.C.*, „Annales Theologici” 31 (2017) fasc. 1, s. 11–52; F. La Greca, L. De Caro, *Approfondimenti sulla nascita di Gesù nell'1 a.C. e sulla datazione della crocifissione nel 34*, „Annales Theologici” 34 (2020) fasc. 1, s. 13–58.

- 7 Por. S. Wronka, *Niegodziwa mamona – postawa wobec bogactwa według Nowego Testamentu*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 63 (2010) nr 4, s. 360–361, <https://doi.org/10.21906/rbl.182>; J. P. Meier, *A Marginal Jew. Rethinking the Historical Jesus*, vol. 1: *The Roots of the Problem and the Person*, New York–London–Toronto–Sydney–Auckland 1991, s. 278–284, 309–310 (The Anchor Bible Reference Library); C. P. Thiede, *Jesus. La fede. I fatti*, trad. L. Dal Lago, Padova 2009, s. 23–28 (Pietre Angolari, 3).
- 8 Biblijne teksty polskie za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńceckich, wyd. 4, Poznań 1984. W *The Greek New Testament*, ed. B. Aland, K. Aland, J. Karavidopoulos, C. M. Martini, B. M. Metzger, Fourth

Mt 13, 55 („syn cieśli”) na „syn cieśli i Maryi” lub „syn Maryi”, aby nie dawać podstaw do tych złośliwych uwag⁹. Jezus nie posiadał żadnego autorytetu instytucjonalnego, zdobył go sobie obok czy wbrew instytucjom ówczesnego Izraela. Nazywano Go „Nauczycielem” (διδάσκαλος Mt 8, 19; 19, 16; J 3, 2; ῥαββί Mk 9, 5; J 3, 2; 6, 25; ῥαββουί Mk 10, 51; J 20, 16), ale nie był oficjalnym rabinem, uznawanym przez instancje religijne, nie kształcił się w żadnej szkole rabinackiej, prawdopodobnie uczęszczał tylko do szkoły przy synagodze w Nazarecie jak inni chłopcy¹⁰. Dziwiono się, „w jaki sposób zna (οἶδεν) On Pisma, skoro się nie uczył?” (J 7, 15; por. Łk 2, 47; Łk 24, 27.32) i skąd ta nieprzeciętna mądrość (σοφία) u Niego (Mt 13, 54; Mk 6, 2). Nie był przełożonym synagogi ani nie pełnił posługi w świątyni jerozolimskiej jako kapłan czy lewita. Nie należał do Wysokiej Rady (Sanhendrynu) ani do jakichś władz lokalnych, nie sprawował urzędu sędziego. Nie należał też do żadnego z ówczesnych ugrupowań religijnych czy politycznych – faryzeuszów, saduceuszów, esseńczyków, zelotów lub herodian. Funkcjonował jako człowiek świecki i sam zdobył sobie autorytet swoim słowem i życiem bez żadnej ludzkiej pomocy¹¹.

Jest to fenomen niebywały, który budzi zdumienie i rodzi pytania. Czym Jezus zdobył sobie takie uznanie i wpływ na ludzi i wydarzenia? Można wskazać na trzy źródła autorytetu, jakim cieszył się Jezus: Jego wiedzę, Jego moc i Jego miłość.

Jezus wykazywał się niezwykłą wiedzą, najpierw w odniesieniu do Boga i Jego spraw. Znał Boga jak nikt inny, wyrażał się o Nim, jakby Go widział. Mówił o świecie Bożym, jak my mówimy o naszym, był on dla Niego oczywisty¹². Sam wskazywał, że pochodzi z wysoka, z nieba, że przyszedł od Ojca (J 3, 31–34) i mówi to, co usłyszał od Niego, czego On Go nauczył

revised edition, Stuttgart 1998, s. 139, lekcja ὁ τέκνων, ὁ υἱὸς τῆς Μαρίας („cieśla, syn Maryi”) jest opatrzona literą {A} oznaczającą pewność wyboru. Teksty greckie z Nowego Testamentu podajemy za tym wydaniem.

- 9 Por. B. M. Metzger, *A Textual Commentary on the Greek New Testament. A Companion Volume to the United Bible Societies' Greek New Testament (Fourth Revised Edition)*, Second edition, Stuttgart 2002, s. 75–76.
- 10 Por. F. Rienecker, G. Maier, *Leksykon biblijny*, tłum. D. Irmińska, Warszawa 2001, s. 525–526 (Prymasowska Seria Biblijna, 18); J. P. Meier, *A Marginal Jew*, vol. 1, dz. cyt., s. 253–278, 286–309; C. P. Thiede, *Jesus. La fede. I fatti*, dz. cyt., s. 48–54; R. Aron, *Gli anni oscuri di Gesù*, trad. S. Miniussi, Milano 1987 (Uomini e Religioni); S. Wronka, *Wychowanie w Biblii*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 68 (2015) nr 4, s. 313–332.
- 11 Por. J. P. Meier, *A Marginal Jew*, vol. 1, dz. cyt., s. 345–349.
- 12 Można to w jakimś stopniu przybliżyć sobie przez analogię do doświadczeń mistycznych; por. np. A. Frossard, *Istnieje inny świat*, tłum. K. Lewicki, Wrocław 1991.

(διδάσκω) (J 8, 26.28), że Jego nauka (διδάχη) nie jest Jego, lecz Tego, który Go posłał (J 7, 16). Znał dobrze Pisma Starego Testamentu, które interpretował w sposób twórczy i odważny, jakby był ich autorem. Stawiał się ponad Prawem, nie chciał go jednak znieść, tylko wypełnić, czyli wprowadzić w życie, urzeczywistnić jego zapowiedzi, doprowadzić do doskonałości (Mt 5, 17)¹³.

Jezus miał bardzo dobrą wiedzę o ludziach, „wszystkich znał (γινώσκω) i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział (γινώσκω), co w człowieku się kryje” (J 2, 24–25). Natanael dziwił się, skąd Jezus go zna (γινώσκω), widząc go po raz pierwszy, na co Jezus uczynił aluzję do jego sytuacji pod drzewem figowym (J 1, 47–50). Samarytanie powiedział wszystko, co uczyniła (J 4, 17–18.29). Znał prawdopodobnie grzechy oskarżycieli kobiety pochwyconej na cudzołóstwie i wypisywał je na piasku, tak że zawstydzeni, wszyscy odeszli (J 8, 6–9)¹⁴. Jezus czytał w myślach tłumu (Mt 9, 4; J 6, 61), oponentów (Mt 12, 25; Mk 2, 8; Łk 6, 8), uczniów (Łk 9, 46). Wiedział, kto Go wyda (Mk 14, 18–21; J 6, 64) i kto się Go zaprze, choć nie utraci wiary (Mk 14, 30; Łk 22, 31–34). Piotr podsumował krótko tę niezwykłą wiedzę Jezusa: „Panie, Ty wszystko wiesz (οἶδα)” (J 21, 17). Wiedza Jezusa odnosiła się też do przyszłości. Zapowiadał trzykrotnie swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie (Mk 8, 31; 9, 31; 10, 33–34), przyszłe losy uczniów (Mk 13, 9–13), Piotra (J 21, 18–19) i Jana (J 21, 22–23), zburzenie Jerozolimy ze świątynią (Łk 19, 41–44; 21, 5–6.20–24)¹⁵. Jezus

13 Por. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, cz. 1: Rozdziały 1–13*, Częstochowa 2005 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 1.1), s. 213–214. Dzisiaj niektórzy wyznawcy judaizmu zdolni byłiby przyjąć pewne interpretacje Starego Testamentu dokonane przez Jezusa, ale absolutnie nie mogą uznać Jego roszczenia do bycia centrum Tory, do bycia na równi z Bogiem; por. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu, cz. 1: Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007, s. 69, 95–114; J. Neusner, *Rabin rozmawia z Jezusem*, tłum. A. Wojtasik, Kraków 2010; M. Rucki, *Uczeń Jezusa rozmawia z rabinem. Replika na książkę Jacoba Neusnera „Rabin rozmawia z Jezusem”*, Poznań 2012 (Rok Wiary).

14 Por. S. Mędała, *Ewangelia według świętego Jana. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, cz. 1: Rozdziały 1–12*, Częstochowa 2010, s. 667–671 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 4.1).

15 Nie wydaje się, żeby zapowiedzi Jezusa co do przyszłych losów ludzi, budowli czy instytucji miały być prorocत्वami ex post stworzonymi przez uczniów, gdyż wtedy ich znaczenie i oddziaływanie byłyby o wiele mniejsze, nie przywiązywano by do nich takiej wagi. Tymczasem zapowiedzi własnej śmierci i zburzenia Jerozolimy są potwierdzone przez wszystkich synoptyków (Mt 16, 21–23 || Mk 8, 31–33 || Łk 9, 22; Mt 17, 22–23 || Mk 9, 30–32 || Łk 9, 43–45; Mt 20, 17–19 || Mk 10, 32–34 || Łk 18, 31–34; Mt 24, 1–44 || Mk 13, 1–37 || Łk 21, –36). Uczniowie byli zdumieni tymi

wykazywał także znajomość codziennych spraw. Wiedział, gdzie zarzuć sieć, by zagarnąć ryby nawet w dzień (Łk 5, 4–10). Orientował się, że w pyszczku ryby może znaleźć się czasem drobna moneta (Mt 17, 27). Z obrazów wykorzystanych głównie w przypowieściach i alegoriach widać, że był bystrym obserwatorem i znał realia rolnictwa (Mt 13, 3–8), pasterstwa (J 10, 1–16), rybołówstwa (Mt 13, 47–48), budownictwa (Mt 7, 24–27), prac domowych (Mt 13, 33; Łk 15, 8–9), uczyty weselnej (Mt 25, 1–12), pracy najemnej (Mt 20, 1–15), kupiectwa (Mt 13, 45–46), finansów (Mt 25, 27), polityki (Łk 19, 12).

Nauczał w sposób klarowny i przekonujący, z mocą i autorytetem, nie tak jak uczeni w Piśmie (Mt 7, 29; Mk 1, 22.27; Łk 4, 32). W polemice z elitami żydowskimi rozpoznawał (γινώσκω) ich podstęp i obłudę (Mt 22, 18; Mk 12, 15; Łk 12, 23), wiedział, kiedy chcą Go podchwycić w mowie (Mt 22, 15; Łk 11, 54; 20, 20.26), wystawić na próbę (Mt 22, 18; Łk 10, 25). Umiejętnie zbijał ich z tropu, zapędzał w kozi róg, tak że nie mogli Mu odpowiedzieć (Łk 14, 6), odchodzili zmieszani, zawstydzeni i nie odważali się już więcej Go pytać (Mt 22, 22.46; Mk 12, 34; Łk 13, 17; 14, 6; 20, 40). Zamykał im usta (Mt 22, 34), odpowiadając pytaniem na pytanie, jak choćby w kwestii synostwa Mesjasza (Mt 22, 45) czy władzy Jezusa (Mt 21, 23–27), lub znajdując ku ich zaskoczeniu adekwatny argument z Pisma, jak w kwestii zmartwychwstania (Mt 22, 23–33) czy rozwodów (Mt 19, 3–9). Potrafił też odeprzeć słowem biblijnym pokusy wysuwane przez szatana (Mt 4, 1–11)¹⁶. Również przypowieści służyły Jezusowi jako narzędzie polemiczne. Z porównań wziętych z życia czerpał argumenty, aby korygować wyobrażenia swoich słuchaczy o Bogu i Jego królestwie, przewyżczać stereotypy oraz wyjaśniać i bronić swoich słów i postaw¹⁷. Przy tym wszystkim Jezus poświadczał swoje słowa czynami. Nie było rozdzwiku między tym, co mówił, a tym, co robił, zgodnie ze swoim zalece-

zapowiedziami, nie rozumieli ich, natomiast gdy się spełniły, stały się dla nich jasne i umocniły ich przekonanie do Jezusa; por. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, cz. 2: Rozdziały 14–28*, Częstochowa 2008, s. 133–139 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 1.2).

- 16 Por. W. Wołyniec, *Jezus i opozycja w świetle teologii objawienia*, Wrocław 2007, s. 86–153. Jezus nie zgadzał się ze wszystkimi i we wszystkim, lecz często mówił „nie” – szatanowi, oponentom, a nawet swoim uczniom i krewnym; por. M. D. Semeraro, *Kiedy Jezus mówi nie!*, tłum. M. Jagiełło, J. Serafin, Kraków 2012.
- 17 Por. V. Fusco, *Oltre la parabola. Introduzione alle parabole di Gesù*, Roma 2002 (Kyrios. Collana di Cristologia); V. Fusco, *Parabola/Parabole*, w: *Nuovo dizionario di teologia biblica*, a cura di P. Rossano, G. Ravasi, A. Girlanda, Cinisello Balsamo 1988, s. 1081–1097; S. Wronka, *Dlaczego w przypowieściach?*, w: „*Utwierdzaj swoich braci*” (Łk 22, 32), red. T. M. Dąbek, Kraków 2003, s. 245–260.

niem: „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie” (Mt 5, 37). Był wiarygodny i prawdomówny, co przyznawali nawet Jego oponenti (Mt 22, 16; Mk 12, 14).

Drugim źródłem autorytetu Jezusa była Jego niezwykła moc, władza, możliwości działania. Ukazywał swą władzę (ἐξουσία, δύναμις) nad szatanem, którego pokusom i knowaniom się przeciwstawiał (Mt 4, 1–11), którego wypędzał z ludzi i świata, zaprowadzając królestwo Boże (Mk 1, 23–27; 5, 1–17; Łk 11, 20; J 12, 31). Miał również władzę (ἐξουσία) nad grzechami, które odpuszczał, co w świetle Starego Testamentu było wyłączną kompetencją Boga (Mk 2, 5–12).

Jezus przezwyciężał (ἐξουσία) różne choroby: uzdrawiał niewidomych (τυφλός Mk 8, 22–26), niemych (κωφός Łk 11, 14; ἄλαλος Mk 7, 37; μογιλάλος¹⁸ Mk 7, 32–35), głuchych (κωφός¹⁹ Mk 7, 32–35.37), chorych (χωλός Mt 21, 14), ułomnych (κυλλός Mt 15, 30), sparaliżowanych (παραλυτικός Mt 9, 2–8; παραλύομαι Łk 5, 17–25), trędowatych (λεπρός, λέπρα Mt 8, 2–4), epileptyków (σεληνιαζομαι Mt 17, 14–18), ludzi rochylnych (συγκύπτω Łk 13, 11–13), cierpiących na puchlinę wodną (ὕδρωπικός Łk 14, 2–4), mających gorączkę (πυρέσσω, πυρετός Mk 1, 30–31), uschłą rękę (ξηραίνω, ξηρός Mk 3, 1–5), krwotok (ρύσις/πηγή αίματος Mk 5, 25–34) czy odcięte ucho (Łk 22, 49–51). Podsumowując działalność terapeutyczną Jezusa, Mateusz napisze: „I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając (διδάσκω) w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię (κηρύσσω τὸ εὐαγγέλιον) o królestwie i lecząc (θεραπεύω) wszystkie choroby (νόσος) i wszelkie słabości (μαλακία) wśród ludu” (Mt 4, 23; por. 9, 35). Nic dziwnego, że „cały tłum starał się Go dotknąć, ponieważ moc (δύναμις) wychodziła od Niego i uzdrawiała (ίαομαι) wszystkich” (Łk 6, 19).

Uwidoczniała się ona także wobec sił przyrody, gdy Jezus uciszył burzę na Jeziorze Galilejskim (Mt 8, 23–27), szedł po wodzie i umożliwił to Piotrowi (Mt 14, 22–33), przemienił wodę w dobre wino na weselu w Kanie Galilejskiej (J 2, 1–11), rozmnożył chleby i ryby dla tysięcy swoich słuchaczy (Mt 14, 13–21; 15, 32–39), a także gdy sprawił, że uczniowie dokonali cudownego połowu ryb (Łk 5, 4–11; J 21, 3–13), Piotr złowił rybę mającą

18 Przymiotnik μογιλάλος oznacza dosłownie „mówiący z trudem”; por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Warszawa 1995, s. 402 (Prymasowska Seria Biblijna, 3).

19 Przymiotnik κωφός może znaczyć zarówno „niemy”, jak i „głuchy”; por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 354.

w pyszczku statera – dokładną sumę na zapłacenie podatku świątynnego za Jezusa i za siebie (Mt 17, 24–27), a drzewo figowe uschło (Mt 21, 18–20)²⁰.

Jezus miał też władzę nad ludźmi, potrafił przeciwstawić się ich sile, przemocy. Ujawniło się to w czasie spotkania ze swymi rodakami w Naza-recie. „Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się” (Łk 4, 28–30)²¹. Podobnie z mocą postąpił wobec przekupniów na dziedzińcu świątyni jerozolimskiej, gdzie „napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucał monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu mego Ojca targowiska!»” (J 2, 14–16). Na moment okazał się nawet mocniejszy od rzymskich żołnierzy i żydowskich strażników, którzy przyszli Go pojmać. „Skoro więc rzekł do nich: «Ja jestem», cofnęli się i upadli na ziemię” (J 18, 6)²². Sam oddał się w ich ręce, zabraniając Piotrowi użycia miecza (J 18, 10–11).

Moc Jezusa ukazała się przede wszystkim w przewyciężeniu śmierci. Wskrzesił ponownie do życia jedyną córkę przełożonego synagogi Jaira (Łk 8, 40–42.49–56), jedyne go syna wdowy z Nain (Łk 7, 11–17) oraz przyjaciela Łazarza z Betanii (J 11, 1–44). Największym zwycięstwem było Jego zmartwychwstanie²³. Jezus powstał z martwych (ἐγείρω ἀπὸ τῶν νεκρῶν

20 Por. M. Wojciechowski, *Cuda Jezusa*, Częstochowa 2010, s. 5–136; R. S. Ascough, *Uzdrowiał, przemieniał, wskrzeszał*, tłum. K. Warchoł, Kraków 2007, 19–185 (Jezus Mówi Dzisiaj).

21 Niełatwo zlokalizować dzisiaj wymienione miejsce stracenia Jezusa, ale nie wydaje się, żeby opis pozbawiony był całkiem rysu historycznego; por. C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, tłum. Z. Kościuk, Warszawa 2000, s. 133 (Prymasowska Seria Biblijna, 16); H. Schürmann, *Das Lukasevangelium*, Teil 1: *Kommentar zu Kapitel 1, 1–9, 50*, Freiburg–Basel–Wien 2000, s. 239–241 (Herders Theologischer Kommentar zum Neuen Testament, 3.1).

22 Przypomina to trochę wcześniejszą reakcję strażników wysłanych przez kapłanów i faryzeuszów, aby pojмали Jezusa. Nie zrobili tego, obozwładnieni Jego sposobem przemawiania (J 7, 32.45–49); por. R. Schnackenburg, *Das Johannesevangelium*, Teil 3: *Kommentar zu Kapitel 13–21*, Freiburg–Basel–Wien 2000, s. 253–255 (Herders Theologischer Kommentar zum Neuen Testament, 4.3); S. Mędała, *Ewangelia według świętego Jana. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, cz. 2: Rozdziały 13–21*, Częstochowa 2010, s. 186–187, 190 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 4.2); C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 222–223.

23 Por. M. Wojciechowski, *Cuda Jezusa*, dz. cyt., s. 137–157; R. S. Ascough, *Uzdrowiał, przemieniał, wskrzeszał*, dz. cyt., s. 187–192.

Mt 28, 7; ἀνίστημι ἐκ νεκρῶν J 20, 9), nie tylko powrócił do poprzedniej kondycji, ale rozpoczął nowe życie, wymykające się naszym kategoriom. Widać to w opisach chrystofanii, spotkań Jezusa zmartwychwstałego z uczniami, w czasie których zdaje się być obecny i nieobecny zarazem²⁴.

Trzecim źródłem autorytetu Jezusa była Jego miłość i dobroć. Był nastawiony bardzo pozytywnie do świata i ludzi, widział ich dobro, pochwalał je i zdumiewał się nim, chciał je umocnić, a jeśli było zniszczone czy okrojone, starał się je przywrócić i odnowić. Umiłował do końca i nie oszczędzał siebie, ale oddał życie za świat i ludzi. Utożsamiał się z każdym człowiekiem: uczniem (J 13, 20), dzieckiem (Mk 9, 37), najmniejszym (Mt 25, 40.45). Używał swojej wiedzy i siły w służbie miłości. Całe Jego nauczanie i cuda były wyrazem Jego miłości.

Zdarzało się, że ganił postawy obłudne, przewrotne i egoistyczne, czasem używając bardzo ostrych słów: „plemię żmijowe” (Mt 23, 33), „groby pobielane” (Mt 23, 27). Ale te upomnienia były także wyrazem Jego miłości, ujawniały, jak bardzo zależy Mu na każdym człowieku i nie chce, aby ktokolwiek zginął. Nikogo nie odrzucał z góry i na zawsze, ale apelował do rozsądku i sumienia i gdy ktoś się nawracał, to cieszył się nim i akceptował go. Umiał przyznać rację nawet wrogo albo obojętnie nastawionym do Niego faryzeuszom czy uczonym w Prawie, jeśli myśleli poprawnie i nie zamykali się w swoich stereotypach i zaciekości: „Słusznie osądziłeś” (Łk 7, 43), „Dobrześ odpowiedział” (Łk 10, 28).

Wszystkie cuda czynił dla dobra ludzi. Litował się nad nimi, widząc ich biedy i potrzeby, uzdrawiał, karmił, chronił w czasie burzy, służył ich prawdziwemu dobru, nie ulegając ich zachciankom czy fałszywym potrzebom. Z tej pozytywnej optyki wyłamują się dwa cuda Jezusa, ponieważ zawierają aspekt negatywny, przynoszą szkodę, dlatego niektórzy egzegeci uważają je za nieautentyczne. Jezus wypędził złe duchy z opętanego (Mt mówi o dwóch opętanych), ale pozwolił im wejść do około dwutysięcznej trzody świń, które utonęły w wodach Jeziora Galilejskiego. Mieszkańcy byli przerażeni tym faktem i z powodu poniesionej straty i lęku przed tajemniczą mocą Jezusa prosili Go, żeby odszedł z ich granic (Mt 8, 28–34; Mk 5, 1–20; Łk 8, 26–39). Świnie – dla Żydów zwierzęta najbardziej nieczyste – były odpowiednim miejscem dla złych duchów i w świetle ówczesnych wierzeń zginęły razem ze świniami. Legion rzymski liczył od 4 do 6 tysięcy żołnierzy. Liczba złych duchów plasowałaby się zatem na podob-

24 Por. C. M. Martini, *Risurrezione*, w: *Nuovo dizionario di teologia*, a cura di G. Barbaglio, S. Dianich, Quarta edizione, Cinisello Balsamo 1985, s. 1307–1320.

nym poziomie co liczba słoń²⁵. Wydaje się, że dla Jezusa uratowanie człowieka opętanego znaczyło dużo więcej niż jakakolwiek strata materialna. Podobnie jest w przypadku drzewa figowego, które uschło, gdy głodny Jezus przeklął je, nie znajdując na nim owoców, mimo że nie był to czas na figi (Mt 21, 18–20; Mk 11, 12–14.20–21). Aby złagodzić to surowe zachowanie Jezusa, niektórzy egzegeci rozumieją stwierdzenie: „nie był to czas na figi” (Mk 11, 13) jako pytanie: „czyż nie był to czas na figi?” z pozytywną odpowiedzią sugerowaną przez przysłówek zaprzeczający oś („nie”): „tak, był to czas na figi”²⁶. Jezus pragnął, aby przyroda i ludzie przynosili owoce, bo inaczej są beużyteczni (Mt 7, 19; 25, 24–30), i wykorzystał drzewo figowe do akcji symbolicznej obrazującej los Izraela, który nie wydaje owoców nawrócenia mimo starań Jezusa (por. Łk 13, 1–9)²⁷.

Miłość może przyjmować różne oblicza. Dobrze wyraził to w jednej z homilii św. Augustyn (354–430): „Kochaj i czyn, co chcesz! Gdy milczysz, milcz z miłości; gdy mówisz, mów z miłości; gdy karcisz, karć z miłości; gdy przebaczasz, przebacжай z miłości. Niechaj tkwi w sercu korzeń miłości; wyrośnie z niego tylko dobro”²⁸.

Jezus uzurpował sobie niezwykle poznanie i władzę, rościł sobie godność Mesjasza, Króla, Kapłana i Proroka, stawiał siebie na równi z Bogiem. Wszystko jednak po to, aby zbawić ludzi i świat, aby dać im udział w swoim życiu i chwale. Uzależniał ten udział od uznania Jego tożsamości, uwierzenia w Niego. Nie narzucał jednak niczego, ale gdy spotykał się z niezrozumieniem, wyjaśniał cierpliwie, apelował do wolnej woli człowieka, zostawiał ludziom wybór. Jego wiedza i siła służyły człowiekowi. Był wiarogodny, godny zaufania, kompetentny, miał wielkie możliwości i używał ich bezinteresownie dla dobra ludzi.

3. Granice autorytetu Jezusa

Jezus nie uważał swego autorytetu za absolutny i powszechny. Uznawał autorytet Ojca, od którego wszystko otrzymał. Przekazywał Jego naukę,

25 Por. C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 27–28, 91–92, 143.

26 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 444–445.

27 Por. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza*, cz. 2, dz. cyt., s. 324–329; M. Wojciechowski, *Cuda Jezusa*, dz. cyt., s. 134–136; R. S. Ascough, *Uzdrowiał, przemieniał, wskrzeszał*, dz. cyt., s. 93–98.

28 Augustyn, *Homilia 7 na Pierwszy List św. Jana*, 8, w: E. Staniek, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, Kraków 2007, s. 351–352.

szukał Jego woli, aby ją jak najlepiej wypełnić (J 4, 34; 5, 30; 6, 38; Łk 22, 42). Działał na wzór Ojca, pełnił Jego dzieła i czynił to Jego mocą (J 5, 19). „Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy” (Mt 12, 28)²⁹. „A była w Nim moc Pańska (δύναμις κυρίου), że mógł uzdrawiać” (Łk 5, 17)³⁰.

Szanował także autorytet ludzi. W Nazarecie był poddany swoim rodzicom Maryi i Józefowi (Łk 2, 51). Uznawał władze żydowskie w granicach ich kompetencji i niebezkrytycznie. Złożył podatek świątynny, żeby nikogo nie gorszyć (Mt 17, 24–27), i pochwalał ofiary składane na świątynię (Mk 12, 41–44). Wzywał do zachowania wszystkiego, co poprawnie polecali uczeni w Piśmie i faryzeusze, nawet jeśli sami nie stosowali się do tych zaleceń w życiu, za co ich publicznie piętnował (Mt 23, 1–36). Nie występował przeciw władzy tetrarchy Heroda Antypasa, choć ten usiłował Go zabić (Łk 13, 31), a w czasie procesu Go wyśmiał (Łk 23, 8–15). Oceniał tetrarchę negatywnie, przestrzegając uczniów przed jego kwasem (Mk 8, 15) i nazywając go lisem (Łk 13, 32). Podobnie odnosił się do władz rzymskich. Akceptował podatek dla cezara (Mt 22, 21), ale Piłatowi przypominał relatywność i granice jego władzy: „Nie miałbyś żadnej władzy (ἐξουσία) nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry” (J 19, 11).

Jezus nie rozciągał swego autorytetu na wszystkie obszary. Nie chciał być wyrocznią w sprawach czysto ludzkich, majątkowych czy politycznych, ale wyłącznie w sprawach Bożych. A i w tym obszarze przyznawał, że nie wie wszystkiego i nie o wszystkim decyduje. Nie ma np. wiedzy, kiedy nastąpi kres czasu, taką wiedzę posiada tylko Ojciec (Mk 13, 32). Nie do Niego też należy dać miejsce po swojej prawej i lewej stronie w królestwie eschatologicznym, lecz dostanie się ono tym, dla których Ojciec je przygotował (Mt 20, 21–23). Odmówił ingerencji w sporze braci o spadek. „Człowieku, któż Mię ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?” (Łk 12, 14). Usunął się na bok, gdy ludzie chcieli Go obwołać królem po cudownym rozmnożeniu chlebów i ryb (J 6, 14–15), a Piłatowi wyjaśniał, że Jego królestwo nie jest z tego świata (J 18, 36). Nie pozwolił Jakubowi i Janowi, „synom gromu”, spuścić ogień na Samarytan, którzy nie przyjęli Jego i uczniów w drodze do Jerozolimy (Łk 9, 51–55).

Jezus nie narzucał niczego swoim autorytetem, ale proponował: „Jeśli kto chce pójść za Mną...” (Mt 16, 24); „Jeśli chcesz być doskonały...”

29 Łukasz ma paralelną wersję: „Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy” (Łk 11, 20); por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, cz. 1: *Rozdziały 1–11*, Częstochowa 2011, s. 599 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 3.1).

30 Przydawka „Pańska” (κυρίου) oznacza tutaj Boga; por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, cz. 1, dz. cyt., s. 297.

(Mt 19, 21). W ten sposób nie przytłaczał swoją wielkością, ale nobilitował ludzi. Nie zabiegał też o uznanie i popularność za wszelką cenę. Kierował się prawdą i dobrem i nie zmieniał swych poglądów ani nie czynił wszystkiego, czego ludzie oczekiwali od Niego, aby ich zatrzymać przy sobie. Gdy w Kafarnaum wszyscy Go szukali, rzekł do swoich uczniów: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem” (Mk 1, 38). Gdy faryzeusze i saduceusze prosili Go o znak z nieba, odpowiedział: „Plemię przewrotne i wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza». Z tym ich zostawił i odszedł” (Mt 16, 4). W czasie procesu nie odwołał swoich słów ani czynów, za które groziła Mu śmierć. Piłatowi oświadczył: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18, 37). Gdy tłumy odchodziły od Niego, ponieważ nie spełniał ich oczekiwań, nie zatrzymywał ich za wszelką cenę. Również najbliższym uczniom zostawiał wolną rękę: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6, 67).

Nie bronił też zazdrośnie swojego autorytetu, nie trzymał go tylko dla siebie, ale dzielił się nim z uczniami. Przekazał im swoją wiedzę (J 15, 15; 17, 14), władzę (Łk 9, 1) i miłość (J 15, 12; 17, 26), aby służyli nimi wszystkim ludziom wszystkich czasów. Podzielił się z nimi także swoim życiem (J 17, 2), radością (J 15, 11; 17, 13) i chwałą (J 17, 22). Powierzył im swoją misję głoszenia Ewangelii, wypędzania złych duchów i uzdrawiania z wszelkich chorób, a nawet wskrzeszania umarłych³¹. „Wtedy zwołał Dwunastu, dał im moc (δύναμις) i władzę (ἐξουσία) nad wszystkimi złymi duchami i władzę leczenia (θεραπεύω) chorób (νόσος)” (Łk 9, 1; por. Mt 10, 1). I wyprawił ich w misję: „Idźcie i głosście (κηρύσσω): «Bliskie już jest królestwo niebieskie». Uzdrawiajcie (θεραπεύω) chorych (ἀσθενέω), wskrzeszajcie (ἐγείρω) umarłych (νεκρός), oczyszczajcie (καθαρίζω) trędowatych (λεπρός), wyrędzajcie złe duchy!” (Mt 10, 7–8). Uczniowie mieli kontynuować te same zadania, które pełnił Jezus, czynić dokładnie to samo co On. Nawet terminy użyte w odniesieniu do Jezusa i uczniów są identyczne. „W tym właśnie czasie [Jezus] wielu uzdrowił (θεραπεύω) z chorób (νόσος), dolegliwości (μάστιξ) i uwolnił od złych duchów; oraz wielu niewidomych (τυφλός) obdarzył wzrokiem. Odpowiedział im więc: «Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi (τυφλός) wzrok odzyskują, chromi (χωλός) chodzą, trędowaci (λεπρός) doznają oczyszczenia (καθαρίζω)

31 Nie chodzi tu zapewne tylko o wskrzeszanie duchowe, lecz i fizyczne, o których wspominają Dzieje Apostolskie: wskrzeszenie Tabity przez Piotra w Jafie (Dz 9, 36–42), wskrzeszenie młodzieńca Eutycha przez Pawła w Troadzie (Dz 20, 7–12).

i głusi (κωφός) słyszą; umarli (νεκρός) zmartwychwstają (ἐγείρω), ubogim głosi się Ewangelię (εὐαγγελίζω)» (Łk 7, 21–22; por. Mt 11, 1.4–5). Mało tego, On jest z nimi i w nich. Chce, aby byli szanowani jak On. „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał” (Łk 10, 16). „Kto przyjmuje tego, którego Ja posłem, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał” (J 13, 20). Dzieje Apostolskie potwierdzają, że Jezus, Jego Duch jest z uczniami, tak że są zdolni wypełniać powierzone im zadania: głoszą Ewangelię, uzdrawiają chorych, wypędzają złe duchy (Dz 3, 1–11; 5, 15–16; 9, 33–35), wskrzeszają umarłych (Dz 9, 36–42; 20, 7–12). Jezus uczestniczy w autorytecie Ojca, a uczniowie w Jego autorytecie. Jak inny to styl bycia autorytetem w porównaniu z ludzkimi nauczycielami i władcami.

4. Postawy wobec autorytetu Jezusa

Jak reagowano na Jezusa? Kto uznawał Jego autorytet, a kto nie i dlaczego? Można wskazać trzy postawy.

Z początku wielu przyjęło Jezusa z podziwem i entuzjazmem. Słuchając Jego mądrych słów i obserwując Jego niezwykle czyny oraz nastawienie pełne miłości do ludzi, uznali Jego autorytet. Chętnie szli za Nim, nawet gdy nie rozumieli wszystkiego, dziwili się i lękali. Korzystali z Jego rad i szukali pomocy w swoich biedach. Z czasem ich liczba topniała, gdy ich oczekiwania materialne i polityczne nie zostały spełnione. Pozostała grupa najbliższych uczniów, która po śmierci Jezusa również zwątpiła i powróciła do wcześniejszych zajęć, ale po Jego zmartwychwstaniu i ukazaniu się uznała na nowo w Nim Boga i Zbawiciela i poniosła Jego Dobrą Nowinę w świat.

Inni powątpiewali w Jezusa. Jego niezwykła osoba i dokonania budziły znaki zapytania, nie były zrozumiałe do końca, rodziły lęki i obawy. Pozostali do końca sceptyczni i nie przyjęli Go. Wśród tych osób byli także w pierwszym okresie krewni Jezusa, którzy chcieli powstrzymać Jego publiczne wystąpienia (Mk 3, 21), bo nie wierzyli w Jego posłannictwo mesjańskie (J 7, 3–7). Potem jednak przynajmniej niektórzy z nich uwierzyli w Niego i stali się Jego uczniami. Jakub, brat Pański, być może tożsamy z apostołem Jakubem, synem Alfeusza, został nawet pierwszym biskupem Jerozolimy i odegrał wielką rolę w rodzącym się Kościele)³².

³² Por. P. C. Bosak, *Słownik-konkordancja osób Nowego Testamentu*, Poznań 1991, s. 137–139; F. Rienecker, G. Maier, *Leksykon biblijny*, dz. cyt., s. 299–300; J. P. Meier, *A Marginal Jew*, vol. 1, dz. cyt., s. 316–345.

Jezus spotkał się także ze zdecydowanym odrzuceniem. Szczególnie elitom żydowskim Jezus jawił się jako zagrożenie dla religii, narodu i dla nich samych. Nawet jeśli rozumieli naukę i dzieła Jezusa, odrzucali je, bo były niewygodne. Jezus zagrażał ich prestiżowi, wpływowi i pieniądзом. Bali się Go i zwalczali z zazdrości (Mt 27, 18), pychy, chciwości (Łk 16, 14), pogardzali Nim (J 12, 48), wyśmiewali Go (Mt 9, 24) i doprowadzili ostatecznie do Jego śmierci. Większość Izraela nie przyjęła Jezusa jako Bożego Syna, Mesjasza, Króla. Przekraczało to wyobrażenia Żydów, zdawało się zrywać z tradycją Starego Testamentu. Elity straszyły, że przyjdą Rzymianie i zniszczą Jerozolimę i cały naród (J 11, 48–50).

Jezus nie przejmował się i nie kierował tymi opiniami i postawami. Miał mocne i jasne poczucie własnej godności i misji. Był przekonany o słuszności swoich przemyśleń i postępowania. Prawidłowo scharakteryzowali Go faryzeusze i zwolennicy Heroda, chociaż z nieszczerą intencją: „Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i na nikim Ci nie zależy. Bo nie oglądasz się na osobę ludzką, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz” (Mk 12, 14).

Zakończenie

Pan Jezus cieszył się niezwykłym autorytetem. Przyciągał tłumy swoim mądrym, żywym, przystępnym słowem, w którym wyrażał bogatą wiedzę o Bogu, człowieku i świecie. Wiedza ta przekraczała możliwości zwykłego człowieka, dotykała tajników Boga, ukrytych myśli człowieka, przyszytych wydarzeń. Uznanie i podziw budziła także nadzwyczajna moc Jezusa, dochodząca do głosu w Jego czynach, zwłaszcza w cudach, przez które pokonywał złe duchy, leczył z różnych chorób, opanowywał siły przyrody, przewyciężał śmierć, wskrzeszając paru umarłych i zmartwychwstając. Wykorzystywał swą wiedzę i moc w służbie miłości do każdego człowieka. Chciał chronić ludzi przed złem i przynosić im dobro. Nie zaspokajał ludzkich zachcianek czy fałszywych potrzeb. Piętnował fałsz, obłudę, pychę, chciwość, ale nie odrzucał człowieka. Jego miłość była nakierowana na prawdę i dobro. Niezwykła wiedza, moc i miłość Jezusa były źródłami Jego autorytetu – uznania, szacunku, podziwu, ale także wątpliwości i lęku.

Jezus nie uważał swego autorytetu za absolutny i powszechny. Uznawał najwyższy autorytet Ojca, a także autorytet ludzi, o ile działali w granicach swych kompetencji i sprawiedliwie: swoich rodziców, uczonych w Prawie, władz żydowskich i rzymskich. Nie rozciągał swego autorytetu na wszystkie obszary, ale ograniczał go do spraw Bożych. Przyznawał, że i w tym obszarze nie wszystko wie i nie o wszystkim decyduje. W sprawy

doczesne, materialne nie chciał się mieszać. Nie przytłaczał ludzi swoim autorytetem, nie narzucał go, ale proponował, zostawiając im wybór, szanując ich samodzielność. Nie zabiegał też o uznanie i nie zatrzymywał nikogo siłą przy sobie. Miał mocne poczucie własnej godności i misji oraz świadomość prawdziwego dobra ludzi. Kierował się tymi kryteriami, a nie opiniami i nastawieniami ludzi do Niego. Nie zmieniał swoich poglądów i potwierdzał swoje słowa czynami, przez co był wiarygodny. Nie strzegł zazdrośnie swojego autorytetu, nie zatrzymywał go tylko dla siebie, ale dzielił się nim z uczniami. Przekazał im swoją wiedzę, moc, miłość, misję, życie, chwałę, aby cieszyli się tymi wartościami i nieśli je innym. Utożsamiał się z nimi, był z nimi, odnosił do siebie szacunek czy pogardę okazawaną uczniom.

Autorytet Jezusa był niezwykle i niełatwy do przyjęcia, bo przekraczał czysto ludzkie wymiary. Dzięki niezwyklej wiedzy, mocy i miłości Jezus był przyjmowany z podziwem, szacunkiem i entuzjazmem. W pewnej grupie słuchaczy, zwłaszcza najbliższych uczniów, to nastawienie pozytywne do Niego pozostało, mimo że nie wszystko rozumieli i nie wszystkie ich oczekiwania zostały spełnione. Po zmartwychwstaniu Jezusa przekonali się całkowicie do Niego. Wielu natomiast było od początku sceptycznych wobec Jezusa, powątpiewali w Niego, obawiali się pójść za Nim. Byli wśród nich także krewni Jezusa, którzy chcieli Go powstrzymać od podjętej działalności. Po zmartwychwstaniu niektórzy sceptycy uwierzyli w Niego i przyłączyli się do wspólnoty chrześcijańskiej. Jezus spotkał się też z całkowitym odrzuceniem, szczególnie przez elity żydowskie, które nastawiły wrogo do Niego prostych ludzi. Według elit Jezus był zagrożeniem dla religii, narodu i ich samych. Obawiali się utraty prestiżu, wpływów i pieniędzy, występowali przeciw Niemu z pobudek zazdrości i chciwości. Bali się Go, zwalczali, pogardzali Nim, fałszywie Go oskarżali i ostatecznie doprowadzili do Jego śmierci zawyrokovanej przez władze izraelskie (Sanhedryn) i rzymskie (Poncjusz Piłat).

Jezus był wybitną postacią w Izraelu, nawet oponenti musieli się z Nim liczyć. Jego śmierć nie zakończyła Jego sprawy, zmartwychwstanie sprawiło, że Jego autorytet rozbłysnął z nową siłą. Został on przyjęty przez nielicznych Izraelitów³³, ale przez wielu ludzi z różnych narodów, którzy doświadczyli prawdziwości, mocy i piękna Jego wskazań, zachowań i czynów. Nie brak wątpliwości i odrzucenia Jezusa w ciągu minionych wieków. Historia pokazuje jednak, że jest On niezwykle, jedynym Człowiekiem,

33 Niektórzy autorzy żydowscy zauważają z żalem, że judaizm nie umiał w ciągu swej historii zasymilować wiele swoich wybitnych postaci, przede wszystkim Jezusa.

który położył fundamenty pod najgłębszą religię i najdojrzalszą cywilizację. Nie ma dotąd tak pełnej i integralnej wizji świata i człowieka, jak wizja przedstawiona w Ewangelii. Jak mówił św. Jan Paweł II w Warszawie 2 czerwca 1979 roku, Chrystus to „klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa”³⁴. Nie ma też przyszłości bez Chrystusa. Dlatego warto uznać Jego autorytet, otworzyć się na Jego naukę, moc i miłość. On niczego nie odbiera, ale obdarza podstawowymi wartościami, które czynią życie ludzkie spełnione i szczęśliwe i prowadzą świat po ścieżkach prawdziwego rozwoju. Pytanie, czy dostrzegamy i przyjmujemy dzisiaj autorytet Jezusa, czy uznajemy, że ma ciągle coś ważnego do powiedzenia współczesnemu światu i może go uwolnić od różnych nieszczęść i doprowadzić do pełni, czy też widzimy Go jako przebrzmiałego, niemającego nam nic do powiedzenia i niemogącego w niczym nam pomóc.

Abstrakt

Autorytet Jezusa w Ewangeliach

Jezus jest przedstawiony w Ewangeliach jako wybitna postać, z którą każdy musiał się liczyć. Jego ogromny autorytet miał źródło w Jego nieprzeciętnej wiedzy, mocy i miłości. Zależało Mu na każdym człowieku, głosił Bożą prawdę, upominał, wyzwalał od złego ducha, grzechu, choroby, niebezpieczeństwa, śmierci i obdarowywał życiem i pokojem. Ograniczał swoje kompetencje do spraw Bożych, nie mieszał się w kwestie doczesne, materialne. Uznawał najwyższy autorytet Ojca i poddawał się autorytetom ludzkim: rodzicom, władzom żydowskim i rzymskim, o ile działali w ramach swych kompetencji i sprawiedliwie. Nie narzucał swego autorytetu, ale proponował swoją wizję i zostawiał człowiekowi wolność. Nie zabiegał też o uznanie i szacunek ludzi za wszelką cenę. Kierował się prawdą i dobrem, a nie opiniami ludzkimi, potwierdzał swoje słowa czynami, dlatego był wiarygodny. Nie strzegł zazdrośnie swego autorytetu dla siebie, lecz dzielił się nim z uczniami, przekazując im swoją wiedzę, moc, miłość, misję, życie i chwałę. Był przyjmowany z podziwem i entuzjazmem, ale także ze sceptycyzmem, lękiem i wrogością. Niewielu Izraelitów uznało Jego autorytet nawet po zmartwychwstaniu, ale wielu ludzi z różnych narodów uwierzyło w Niego, dając początek nowej cywilizacji miłości i życia. Warto kierować się Jego autorytetem i kształtować własny autorytet na Jego wzór.

Słowa kluczowe: Jezus, Ewangelia, autorytet, wiedza, moc, cuda, miłość

34 *Jan Paweł II na ziemi polskiej*, red. S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy, Città del Vaticano 1979, s. 30.

Abstract

The Authority of Jesus in the Gospels

Jesus is presented in the Gospels as an outstanding figure that everyone had to take into account. His immense authority stemmed from his extraordinary knowledge, power and love. He was committed to every human being, he proclaimed God's truth, admonished, liberated from evil spirit, sin, disease, danger, death and gave life and peace. He limited his competences to God's matters, and did not get involved in worldly and material affairs. He recognized the supreme authority of the Father and submitted himself to human authority: parents, Jewish and Roman authorities, as long as they acted within their competences and with justice. He did not impose his authority, but offered his vision and left man freedom. He also did not strive for the recognition and respect of people at all costs. He was guided by truth and good, and not by human opinions, he confirmed his words with deeds, therefore he was credible. He did not jealously keep his authority to himself, but shared it with his disciples, imparting to them his knowledge, power, love, mission, life and glory. He was received with admiration and enthusiasm, but also with skepticism, fear and hostility. Few of the Israelites recognized His authority even after His resurrection, but many people from different nations believed in Him, giving rise to a new civilization of love and life. It is worth following His authority and shaping your own authority on His model.

Keywords: Jesus, Gospel, authority, knowledge, power, miracles, love

Bibliografia


- Aron R., *Gli anni oscuri di Gesù*, trad. S. Miniussi, Milano 1987 (Uomini e Religioni).
- Ascough R. S., *Uzdrowiał, przemieniał, wskrzeszał*, tłum. K. Warchoł, Kraków 2007 (Jezus Mówi Dzisiaj).
- Augustyn, *Homilia 7 na Pierwszy List św. Jana*, 8, w: E. Staniek, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, Kraków 2007, s. 348–353.
- Bartnicki R., *Ewangelie synoptyczne. Geneza i interpretacja*, wyd. 4 uzupełnione, Warszawa 2013.
- Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu, cz. 1: Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007.
- Bosak P. C., *Słownik-konkordancja osób Nowego Testamentu*, Poznań 1991.
- Dereń E., Polański E., *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków 2012.
- Długosz-Kurczabowa K., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2009.
- Frossard A., *Istnieje inny świat*, tłum. K. Lewicki, Wrocław 1991.
- Fusco V., *Oltre la parabola. Introduzione alle parabole di Gesù*, Roma 2002 (Kyrios. Colana di Cristologia).
- Fusco V., *Parabola/Parabole*, w: *Nuovo dizionario di teologia biblica*, a cura di P. Rossano, G. Ravasi, A. Girlanda, Cinisello Balsamo 1988, s. 1081–1097.
- The Greek New Testament*, ed. B. Aland, K. Aland, J. Karavidopoulos, C. M. Martini, B. M. Metzger, Fourth revised edition, Stuttgart 1998.
- Guitton J., *Mój testament filozoficzny*, tłum. E. Burska, Warszawa 1999.

- Jan Paweł II na ziemi polskiej*, red. S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy, Città del Vaticano 1979.
- Keener C. S., *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, tłum. Z. Kościucik, Warszawa 2000 (Prymasowska Seria Biblijna, 16).
- La Greca F., De Caro L., *Approfondimenti sulla nascita di Gesù nell'1 a.C. e sulla datazione della crocifissione nel 34*, „*Annales Theologici*” 34 (2020) fasc. 1, s. 13–58.
- La Greca F., De Caro L., *I nuovi studi sulla datazione della crocifissione nell'anno 34 e della nascita di Gesù il 25 dicembre dell'1 anno a.C.*, „*Annales Theologici*” 31 (2017) fasc. 1, s. 11–52.
- Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1974.
- Martini C. M., *Risurrezione*, w: *Nuovo dizionario di teologia*, a cura di G. Barbaglio, S. Dianich, Quarta edizione, Cinisello Balsamo 1985, s. 1307–1320.
- Meier J. P., *A Marginal Jew. Rethinking the Historical Jesus*, vol. 1: *The Roots of the Problem and the Person*, New York–London–Toronto–Sydney–Auckland 1991 (The Anchor Bible Reference Library).
- Metzger B. M., *A Textual Commentary on the Greek New Testament. A Companion Volume to the United Bible Societies' Greek New Testament (Fourth Revised Edition)*, Second edition, Stuttgart 2002.
- Mędała S., *Ewangelia według świętego Jana. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, cz. 1–2, Częstochowa 2010 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 4.1–2).
- Mickiewicz F., *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, cz. 1–2, Częstochowa 2011–2012 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 3.1–2).
- Neusner J., *Rabin rozmawia z Jezusem*, tłum. A. Wojtasik, Kraków 2010.
- Orac A., *Jesus Seminar w biblistyce północno-amerykańskiej. Ocena założeń, metod i rezultatów*, Kielce 2012 (Zeszyty Biblijne, 3).
- Paciorek A., *Ewangelia według świętego Mateusza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, cz. 1–2, Częstochowa 2005–2008 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 1.1–2).
- Papieska Komisja Biblijna, *Instrukcja Sancta Mater Ecclesia o historycznej prawdzie Ewangelii*, tłum. A. Klawek, w: R. Pietkiewicz, A. Jankowski, H. Lempa, *Biblia w dokumentach Kościoła. Wybór tekstów i komentarz*, Wrocław 1997, s. 133–154 (Aby Lepiej Słyszeć Słowo Pana, 2).
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńceckich, wyd. 4, Poznań 1984.
- Popowski R., *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Warszawa 1995 (Prymasowska Seria Biblijna, 3).
- Ricerca storica su Gesù. Bilanci e prospettive*, a cura di N. Ciola, A. Pitta, G. Pulcinelli, Bologna 2017 (Studi Biblici, 81).
- Rienecker F., Maier G., *Leksykon biblijny*, tłum. D. Irmińska, Warszawa 2001 (Prymasowska Seria Biblijna, 18).
- Rucki M., *Uczeń Jezusa rozmawia z rabinem. Replika na książkę Jacoba Neusnera „Rabin rozmawia z Jezusem”*, Poznań 2012 (Rok Wiary).
- Schnackenburg R., *Das Johannesevangelium, Teil 3: Kommentar zu Kapitel 13–21*, Freiburg–Basel–Wien 2000 (Herders Theologischer Kommentar zum Neuen Testament, 4.3).

- Schürmann H., *Das Lukasevangelium*, Teil 1: *Kommentar zu Kapitel 1, 1–9, 50*, Freiburg–Basel–Wien 2000 (Herders Theologischer Kommentar zum Neuen Testament, 3.1).
- Semeraro M. D., *Kiedy Jezus mówi nie!*, tłum. M. Jagiełło, J. Serafin, Kraków 2012.
- Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1–5, Warszawa 1959–1979.
- Thiede C. P., *Jesus. La fede. I fatti*, trad. L. Dal Lago, Padova 2009 (Pietre Angolari, 3).
- Wojciechowski M., *Cuda Jezusa*, Częstochowa 2010.
- Wołyniec W., *Jezus i opozycja w świetle teologii objawienia*, Wrocław 2007.
- Wronka S., *Dlaczego w przypowieściach?*, w: „*Utwierdzaj swoich braci*” (Łk 22, 32), red. T. M. Dąbek, Kraków 2003, s. 245–260.
- Wronka S., *Niegodziwa mamona – postawa wobec bogactwa według Nowego Testamentu*, „*Ruch Biblijny i Liturgiczny*” 63 (2010) nr 4, s. 353–369, <https://doi.org/10.21906/rbl.182>.
- Wronka S., *Wychowanie w Biblii*, „*Ruch Biblijny i Liturgiczny*” 68 (2015) nr 4, s. 313–332, <https://doi.org/10.21906/rbl.23>.

Postawy ludzi wobec Jezusa na podstawie Ewangelii według św. Łukasza

Anna Emmanuela Klich OSU¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
anna.klich@upjp2.edu.pl  <https://orcid.org/0000-0001-8481-0745>

Wobec Jezusa nikt nie może pozostać obojętny. Jednak postawę, jaką człowiek przyjmuje, bywa różna, zależna od wielu czynników. Może pojawiać się pytanie o to, co faktycznie pomaga w tym, by poznać prawdę o Jezusie i odpowiedzieć Mu na powołanie, wybranie? Co utrudnia poznanie tej prawdy? Co sprawia, że ktoś rozmija się z Jezusem lub wrogo się do Niego nastawia?

Celem niniejszego artykułu jest analiza postaw wobec Jezusa uczniów, apostołów oraz faryzeuszów, uczonych w Piśmie, przywódców ludu. W niniejszym opracowaniu najpierw zostanie podjęte studium perykop, w których Łukasz zauważa, jak uczniowie Jezusa przechodzą od zachwyty nad mocą słów i czynów Jezusa do posłuszeństwa Jemu. Następnie zostanie przebadane, jak apostołowie stopniowo otwierają się na Paschę Jezusa. W trzecim punkcie zostaną poddane analizie perykopy dotyczące postaw faryzeuszy, uczonych w Piśmie i przywódców ludu.

1 Dr hab. Anna Emmanuela Klich OSU – adiunkt z habilitacją w Katedrze Teologii i Informatyki Biblijnej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, ekspert na Synodzie Biskupów o nowej ewangelizacji w Kościele, członek Międzynarodowej Komisji Katechetycznej (CoInCat) przy Papieskiej Radzie ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji (2013–2019).

1. Uczniowie Jezusa – od zachwytu do posłuszeństwa

Łukasz ukazuje prawdę o Jezusie Mesjaszu², Zbawicielu³ i Panu⁴. Wiele uwagi Ewangelista poświęca postawom uczniów Jezusa, którzy stopniowo coraz pełniej poznają prawdę o Nim i całym swym życiem odpowiadają Mu.

Św. Łukasz wskazuje na to, że początkiem relacji Jezusa z uczniami było powołanie ich przez Niego do pójścia za Nim. Kontekstem powołania czterech pierwszych uczniów Jezusa jest słuchanie przez nich słowa głószzonego przez Jezusa oraz doświadczenie obfitego połowu ryb dokonane-go na Jego polecenie, po bezowocnej całonocnej pracy (Łk 5, 1–11). Wówczas Łukasz stwierdza, że „Szymon Piotr upadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny»” (Łk 5, 8). Szymon, który doświadcza mocy słowa Jezusa, przyjmuje je jako słowo samego

-
- 2 Tytuł „Mesjasz” pochodzi z języka hebrajskiego, tłumaczony na grecki *christos* oznaczający „namaszczony” (olejem), „konsekrowany”. W Starym Testamencie termin ten określa króla lub arcykapłana, gdyż namaszczenie jest rytmem wprowadzających na urząd, który czyni ich sługami Boga, świętymi (por. 1 Sm 24, 7. 11; 26, 9–23). Od czasów niewoli babilońskiej Żydzi z coraz większym utęsknieniem oczekiwali człowieka namaszczonego przez Boga. Miał on pochodzić z królewskiego rodu Dawida i otrzymać Jego tron, by panować bez końca. Nawiązując do tych oczekiwań, anioł oznajmia pasterzom, że Jezus jest obiecany przez Boga Mesjaszem, potomkiem Dawida (Łk 2, 11). W dalszych częściach Ewangelii Łukasz pokazuje, że mesjańskie posłannictwo Jezusa ma ściśle religijny i duchowy charakter (por. 4, 41; 9, 20; Dz 2, 36; 3, 20; 5, 42; 9, 22; 17, 3b; 18, 5.28; 19, 4).
 - 3 Tytuł „Zbawiciel” (gr. *soter*) w dziele Łukasza występuje cztery razy: w orędziu, jakie otrzymali o Nowonarodzonym pasterze (2, 11); w Magnificat Maryja uwielbia Boga, którego nazywa „mój Zbawca” (1, 47); Piotr w swej mowie przed Sanhedrynem z odwagą głósi prawdę o zmartwychwstaniu Jezusa i stwierdza: „Bóg wywyższył Go na prawicy swej jako Władcę i Zbawiciela, aby zapewnić Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów” (Dz 5, 31). Podobnie Paweł potwierdza, że z potomstwa Dawida „wywiódł Bóg Izraelowi Zbawiciela Jezusa” (Dz 13, 23). Grecki rzeczownik *soter* i czasownik *sodzo*, którego pierwotne znaczenie odnosi się do ratowania z niebezpieczeństwa zagrażającego życiu, został odniesiony do Boga, który wyzwala z niewoli grzechu, duchowej śmierci i daje nowe życie, życie wieczne z Bogiem.
 - 4 Tytuł „Pan” (gr. *kyrios*) w Starym Testamencie jest synonimem Boga i takie też ma znaczenie w odniesieniu do Jezusa. W dalszych rozdziałach Łukasz tytuł ten nie tylko odnosi do Jezusa, ale zastępuje nim Jego imię. W perykopie o wskrzeszeniu młodzieńca z Nain Łukasz zaświadcza o wierze pierwotnego Kościoła, który przypisuje Jezusowi tytuł „Pan” (por. 7, 13). W perykopie o spotkaniu Jezusa w domu Marty i Marii Jezus dwukrotnie nazwany jest tym tytułem (por. 10, 39.41). W mowie przeciwko faryzeuszom i uczynom w Piśmie Jezus określony jest jako Pan (11, 39).

Boga, klęka, wyznaje swoją grzeszność i doświadcza spotkania z Bogiem i Panem⁵. Dla Szymona Piotra Jezus staje się „mistrzem” (w. 5) i „Panem” (w. 8). Przez pierwsze z tych określeń (gr. *epistates*) Łukasz ukazuje Szymona, który uznaje swą uległość wobec Jezusa i okazuje Mu posłuszeństwo. Tytuł „Pan” pierwszy raz wyraźnie odniesiony do Jezusa, wyraża podziw Szymona dla słów Jezusa, które mogą sprawić cud⁶.

Poznanie mocy słowa Bożego i dzieł dokonanych przez Jezusa wywołało u Szymona Piotra i jego towarzyszy „zdumienie” i otworzyło ich serca na powołanie, „zostawienie wszystkiego” i „pójście za Jezusem” (Łk 5, 11). Łukasz akcentuje „zdumienie” świadków niezwykłej mocy Jezusa. Używa rzeczownika *thambos* oznaczającego „podziw”, „zachwyt”, „religijny lęk” (Łk 4, 36; 5, 9; Dz 3, 10)⁷. W ten sposób podkreśla, że dzieła Jezusa przekraczają naturalne możliwości człowieka. Kiedy Jezus w synagodze w Kafarnaum uwolnił opętanego od złego ducha, „wprawiło to wszystkich w zdumienie i mówili między sobą: «Cóż to za słowo? Z władzą i mocą rozkazuje nawet duchom nieczystym, i wychodzą»” (Łk 4, 36). Podobnie świadkowie uzdrowienia chromego od urodzenia doznają zdumienia i zachwytu (por. Dz 3, 10). Ewangeliczne opowiadania pozwalają poznać, że jedynie słuszną odpowiedzią na czyny i słowa Jezusa jest nie tylko zdumienie, ale przede wszystkim wiara w Bożą zdolność Chrystusa do udzielania pomocy w sprawach ciała i duszy (por. Łk 5, 20; 7, 9, 50; 8, 25.48; 17, 19; 18, 42)⁸.

Kolejną postawą pierwszych uczniów jest ich radykalny wybór: „zostawili wszystko i poszli za Nim” (Łk 5, 11). Świadcowie obfitego połowu dokonanego na słowo Jezusa, pierwsi uczniowie, „przyciągnęli łodzie do brzegu”, a następnie „zostawili wszystko”. Ewangelista nie interesuje się tym, co stało się z wielką ilością złowionych ryb i czy ktokolwiek z nich

5 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, cz. 1, Częstochowa 2011, s. 285 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 3.1); por. B. Zbroja, *Teologia słów „Duc in altum” (Łk 5, 4)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 54 (2001), s. 1–10; H. Muszyński, *Uzdrowienia opętanych*, w: *Studio lectionem facere*, red. S. Łach, J. Szłaga, Lublin 1980, s. 159–164; M. Wojciechowski, *Jezus jako Święty w Pismach Nowego Testamentu*, Warszawa 1996, s. 44–73; A. Rebić, *Tajemnica Przemienia*, „Communio” 28 (2008) nr 1, s. 3–11; J. Warzecha, *Jezus, Prawo i Prorocy*, „Communio” 28 (2008) nr 1, s. 12–24.

6 Por. F. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Poznań–Warszawa 1974, s. 140 (Pismo Święte Nowego Testamentu, 3. 3).

7 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Warszawa 2006, nr 2275.

8 Por. D. Konieczny, *Teologia działalności Jezusa wypędzającego demony*, „Studia Diecezji Radomskiej” 2 (1999), s. 141.

skorzystał. Ważna jest postawa: „pozostawienia wszystkiego”. Czasownik *afemi* oznacza „zostawić”, „opuścić” w sensie odejścia od czegoś⁹. Łukasz stosuje go jeszcze, przytaczając stwierdzenie Piotra: „«Oto my opuściliśmy swoją własność i poszliśmy za Tobą». On im odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu albo żony, braci, rodziców albo dzieci dla królestwa Bożego, żeby nie otrzymał daleko więcej w tym czasie, a w wieku przyszłym – życia wiecznego»” (Łk 18, 28–29). Ewangelista zaznacza, że uczniowie „opuścili swą własność”, dosłownie: „opuściwszy to, co własne” (gr. *ta idia*). Decydując się pójść za Jezusem, wyzbyli się nie tylko dóbr materialnych, które do tej pory były podstawą ich bezpiecznej egzystencji, ale nawet części siebie samych – tego, co wcześniej określało ich osobę: poprzedni sposób życia, obyczaje, sposób patrzenia na świat materialny i duchowy¹⁰. Wydaje się, że dla Jezusa pozostawienie ludzkich zabezpieczeń przez Jego uczniów jest ważne. Obiecuje im „wielokrotnie więcej/znacznie więcej w tym czasie, a w przyszłości życie wieczne” (Łk 18, 30).

Dalszą postawą Szymona i ściśle z nim związanych jego współników Jakuba i Jana jest pójście za Jezusem. Użyty tu czasownik *akoloutheo* może mieć sens „chodzić za kimś”, ale dosłownie oznacza przede wszystkim „towarzyszyć komuś”, „iść za kimś”¹¹. W Nowym Testamencie, w tekstach o powołaniu (por. Mk 1, 18; 2, 14) wskazuje on na ścisłą więź, która łączy Jezusa i Jego uczniów. Od tego momentu zaczynają mieć udział w losie swego Nauczyciela. Uczniów charakteryzuje więc zdumienie oraz zachwyt wobec słów i czynów Jezusa, uznanie Go za Mistrza i Pana, pozostawienie wszystkiego oraz towarzyszenie Mu w Jego drodze.

Dalszym etapem określającym relację Jezusa z uczniami jest wybór Dwunastu, których nazwał apostołami (por. Łk 6, 12–16). Grecki rzeczownik *apostolos* oznaczający „wysłannika”, „posłańca”, „apostoła” występuje w Nowym Testamencie 80 razy, z czego u Łukasza 33 razy¹². Łukasz, przedstawiając wydarzenie wyboru Dwunastu, najpierw ukazuje Jezusa, który „wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc trwał na modlitwie do Boga” (w. 12). „Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich Dwunastu” (w. 13). Na uwagę zasługuje czasownik *eklegomai* ozna-

9 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., nr 857.

10 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, cz. 2, dz. cyt., s. 283.

11 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., nr 188.

12 Por. Łk 6, 13; 9, 10; 17, 5; 22, 14; 24, 10; Dz 1, 2.26; 2, 37.42.43; 4, 33.35.36.37; 5, 2.12.18.29.40; 6, 6; 8, 1.14.18; 9, 27; 11, 1; 14, 4.14; 15, 2.4.6.22.23; 16, 4.

czający „wybrać (sobie) kogoś”¹³. Aby odkryć jego znaczenie warto zauważyć, że w opisie przemienia Łukasz określa Jezusem terminem „Wybrany” gr. *eklektos* (9, 35) i w ten sposób nawiązuje do Iz 42, 1, gdzie Sługa Boży otrzymuje tytuł „Wybrany mój”. Łukasz używa w Ewangelii imiesłowu strony biernej czasu *perfectum* (*hapax legomenon* w całym Piśmie Świętym), aby bardziej podkreślić nieustanne trwanie wybraństwa Jezusa i wypływające z tego skutki. Słowem tym ewangelista porównuje posłannictwo Jezusa do misji sługi Pańskiego z Księgi Izajasza – misji o charakterze prorockim, ukierunkowanej na wszystkie narody (por. Iz 42, 6) i prowadzącej przez cierpienie do chwały (por. Iz 53, 1–12)¹⁴. Św. Łukasz wybór apostołów przez Jezusa łączy z Duchem Świętym (por. Dz 1, 2). Jego działanie autor Dziejów Apostolskich podkreśla w początkach misji apostołów (Dz 1, 5.8 oraz rozdział 2), podobnie jak Duch Święty związany jest z początkiem działalności Jezusa (por. Łk 4, 1). Wybór apostołów przez Jezusa zdaje się wskazywać na to, iż przez sam fakt wybrania uczestniczą oni w zbawczej misji Jezusa oraz są wezwani do tego, by jej oddać się bez reszty. Charakterystyczna jest również lista Dwunastu apostołów, którzy wymienieni są po imieniu (por. Łk 6, 14–16). Choć stanowią wspólnotę, kolegium, jednak każdy wybrany jest indywidualnie. Apostołów charakteryzuje uległość i posłuszeństwo wobec Jezusa.

Wybór apostołów ściśle wiąże się z posłaniem ich z misją oraz przeświadczeniem, że są pełnomocnymi współpracownikami Jezusa¹⁵. Posłannictwo jest głównym celem powołania, wyboru i pójścia za Jezusem. Łukasz podkreśla, że Jezus „zwołał Dwunastu, dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami oraz władzę leczenia chorób” (Łk 9, 1) oraz „wysłał ich, aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych” (Łk 9, 1–2). Jezus przekazuje Dwunastu „moc” (gr. *dynamis*), którą sam został napełniony na początku swojej działalności. Zaznacza, że jest to moc Ducha Świętego, który zstąpił na Niego w czasie Jego chrztu w Jordanie (por. Łk 4, 14). Jest to moc

13 Czasownik *eklegomai* w Nowym Testamencie występuje 22 razy. Odnoszony jest do wybrania Chrystusa przez Boga Ojca (por. Łk 9, 35); do wybrania ludzi przez Boga Ojca (Mk 13, 20; Dz 1, 24; 13, 17; 15, 7; 1 Kor 1, 27a,b.28; Ef 1, 4; Jk 2, 5); do wybrania ludzi przez Jezusa (por. Łk 6, 13; J 6, 70; 13, 18; 15, 16b.19; Dz 1, 2); do wybrania Chrystusa przez ludzi (por. J 15, 16a); do wybrania ludzi przez ludzi (por. Dz 6, 5; 15, 22.25); do wybrania rzeczy przez ludzi (por. Łk 10, 42); do wybrania rzeczy bez podania agensa (por. Łk 6, 44); por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., nr 1582.

14 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, cz. 1, dz. cyt., s. 495.

15 Por. G. Hierzenberg, *Wybór Apostołów*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, Warszawa 1995, kol. 1428.

zbawcza, którą Jezus świadczy wobec ludu (por. 4, 36; 5, 17; 9, 19; 8, 46)¹⁶. Ponadto Łukasz podkreśla, że słowo Jezusa był pełne mocy (por. 4, 32)¹⁷. W *Dziejach Apostolskich* Piotr w domu Korneliusza przedstawia znaczenie zstąpienia Ducha Świętego na Jezusa słowami: „Bóg namaścił Go Duchem Świętym i mocą” (10, 38). W pedagogii Jezusa znamienne jest to, że On najpierw wyposaża Dwunastu w moc Ducha, koniecznie potrzebną do wypełnienia nałożonych na nich zadań, a dopiero potem ich posyła z misją. Dokonywane przez nich uzdrowienia mają być znakiem tego, że Bóg panuje nad wszelkimi potęgami zła i pragnie doprowadzić człowieka do ostatecznego zbawienia¹⁸. Łukasz kończy perykopę streszczeniem działalności apostołów, która jest wiernym wprowadzeniem w życie poleceń i wskazań Jezusa. W swej działalności naśladują oni wzór przekazany im przez Jezusa, który obejmuje głoszenie Ewangelii i uzdrawianie. Wybór Dwunastu przez Jezusa, obdarzenie ich mocą i posłanie na głoszenie Królestwa Bożego ukazuje, że choć otrzymują zadanie, które przerasta ich siły, idą ufni wobec Jezusa. W *Dziejach Apostolskich* św. Łukasza zauważa, że apostoł to świadek Chrystusa: Jego życia, śmierci i zmartwychwstania (por. Dz 1, 8). Łukasz ukazuje Dwunastu jako posłanych do głoszenia Królestwa i czynienia znaków. Apostołowie w realizacji zleconej im misji otwarci są na moc Boga, moc Ducha Świętego, nie zawierają ludzkim możliwościom.

2. Apostołowie – od objawienia do Paschy

Św. Łukasz podkreśla, iż Jezusowi zależy na tym, by uczniowie w pełni poznali prawdę o Nim, by nie zatrzymywali się na tym, jak postrzegają Go tłumy. Jednocześnie zapowiada im swą mękę, śmierć i zmartwychwstanie (Łk 9, 18–22)¹⁹. Łukasz podkreśla, że Jezus modlił się przed tym,

16 Por. J. Łach, *Funkcja cudów w Ewangelii Łukaszowej*, „Collectanea Theologica” 55 (1985) nr 3, s. 42.

17 Por. J. Kudasiewicz, *Słowo Jezusa pełne mocy*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 33 (1980), s. 101–105.

18 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, cz. 1, dz. cyt., s. 459.

19 Por. M. Bednarz, *Jezus Sługą Pańskim według Nowego Testamentu*, Tarnów 2001, s. 84–99; T. Dola, *Rozwój interpretacji formuły „Zmartwychwstał dnia trzeciego”*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 32 (1985) nr 2, s. 51–64; H. Langkammer, *Jezus wprowadza uczniów w tajemnicę swojej śmierci*, w: *Materiały pomocnicze do wykładów z biblistyki*, t. 3, Lublin–Warszawa 1979, s. 159–202; G. Strzeduła, *Soteriologiczne znaczenie „trzech dni” w biblijnych opisach wydarzeń paschalnych*, „Ateneum Kapłańskie” 109 (1987), s. 279–287.

kiedy pytał swoich uczniów: „za kogo Mnie uważacie?”. Wówczas Piotr odpowiedział: „Za Mesjasza Bożego” (Łk 9, 20). To wyznanie Piotra, przemawiającego w imieniu apostołów, oznacza wiarę w Jezusa jako Mesjasza, czyli Namaszczonego przez Ducha Świętego (por. Łk 3, 22; Dz 10, 38) do spełnienia zbawczego posłannictwa na ziemi. Tym, który Go namaścił, jest sam Bóg. Jego tożsamość i posłannictwo są tak ściśle związane z Bogiem, że nie da się oddzielić od siebie Jego mesjańskiej godności i Bożego pochodzenia²⁰. Ważne jest dla apostołów wyznanie wiary w Jezusa Mesjasza (por. 2, 26), gdyż oznacza, że budowana z Jezusem więź jest oparta na objawionej przez Boga prawdzie, a nie na ludzkich przypuszczeniach. Jezus daje uczniom poznać swe miłosierdzie wobec każdego potrzebującego człowieka, gdy są świadkami uzdrowień, wskrzeszeń. Daje im „urzęć Swą chwałę” podczas przemienienia na górze (por. Łk 9, 28–36), uczy ich modlitwy. Zapowiada też ich prześladowania, lecz zachęca, by nie bali się, lecz otwierali się na pouczenie od Ducha Świętego (por. 12, 4.11).

Dalszy etap budowania relacji Jezusa z apostołami skoncentrowany jest na wyjaśnianiu im właściwego sensu przyznanego Mu tytułu „Mesjasza”. Jako namaszczony przez Boga Duchem Świętym, ma do spełnienia posłannictwo zbawcze, które dokona się przez cierpienie, odrzucenie, śmierć i zmartwychwstanie. Jezus zapowiada uczniom swą mękę, śmierć i zmartwychwstanie (por. Łk 9, 22.44; 18, 31–34). Łukasz dwukrotnie zaznacza, że „oni nie rozumieli tego powiedzenia; było ono zakryte przed nimi, tak że go nie pojęli, a bali się pytać o to powiedzenie” (Łk 9, 45; por. 18, 34). Postawę uczniów Łukasz charakteryzuje za pomocą czterech wyrażeń: „nie rozumieli”, „było ono zakryte przed nimi”, „nie pojęli”, „bali się pytać” Jezusa (por. Łk 9, 45). Wszystkie te określenie wskazują na to, że nie byli oni jeszcze w stanie przeniknąć planów Bożych. Uczniowie boją się pytać Jezusa, ponieważ nie są jeszcze gotowi na odpowiedź, którą mogliby usłyszeć. Jezus wie, że przyjdzie czas, kiedy na całą Jego działalność, a także na mękę, będą mogli spojrzeć w świetle zmartwychwstania²¹. Pascha Jezusa okazała się próbą dla uczniów. Podczas ostatniej wieczerzy Jezus zapowiada wydanie Go przez Judasza i zdradę Piotra.

Łukasz podkreśla, że po modlitwie Jezusa na Górze Oliwnej i zachęcie skierowanej do uczniów, aby modlili się, by nie ulec pokusie, „jeden z Dwunastu, imieniem Judasz, szedł na czele i podszedł do Jezusa, aby Go ucałować. Jezus mu rzekł: «Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?»” (Łk 22, 47b–48). Ewangelista zaznacza, że Judasz należał do gro-

20 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, cz. 1, dz. cyt., s. 478.

21 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, cz. 1, dz. cyt., s. 504.

na Dwunastu. Przy spotkaniu z Jezusem Judasz usiłuje wykonać gest, który w innych okolicznościach oznacza powitanie i szacunek wobec Mistrza. Użyty tu czasownik *fileo* oznacza „kochać”, „miłować”, „lubić” oraz „całować” dla wyrażenia miłości²². Judasz wybiera znak miłości, pozdrowienie pokoju dla wyrażenia zdrady Jezusa. Jego czyn Jezus określa za pomocą czasownika *paradidomai* oznaczającego „przekazać”, „oddać”, „wydać”²³. Czasownik ten stosowany jest najczęściej w kontekście męki Jezusa: Bóg Ojciec wydaje Syna Bożego, Jezusa (Rz 8, 32), Jezus wydaje samego siebie (Ga 2, 20; Ef 5, 2.25), Jezus wydawany jest przez ludzi (por. Łk 9, 44; 18, 32; 20, 20; 22, 4.6.21.22.49; 23, 25; 24, 7.20). Jezus nie wypowiada pod adresem Judasza żadnego słowa krytyki czy potępienia. Boleje z powodu wyboru Judasza oraz tego, że znak miłości zamienia na znak podstęp²⁴. O tragicznej śmierci Judasza Łukasz wzmiankuje w Dziejach Apostolskich (1, 16–20).

Postawę Piotra Łukasz opisuje dosyć obszernie. Po aresztowaniu Jezusa Piotr „idzie [za Nim] z daleka” (Łk 22, 54). Łukasz używa tu czasownika *akoloutheo*, którym posłużył się w opisie powołania. Apostoł usiłuje więc wypełniać swoje zadanie ucznia Jezusa. Jednak po słowach służącej Piotr „wyparł się” (22, 57). Ewangelista używa tu czasownika *arneomai*, który oznacza „zaprzeczyć”, „zapierać się”, „wypierać się”, „wyrzekać się kogoś, czegoś”, „zanegować”²⁵. Jego oświadczenie: „Kobieto, nie znam Go” jest kłamstwem, które ukazuje prawdę o jego lęku, słabości oraz kruchości więzi z Chrystusem. W drugim oskarżeniu chodzi o jego związek ze wspólnotą uczniów Jezusa: „I ty jesteś jednym z nich” (22, 58), lecz Piotr ponownie zaprzecza. Gdy trzeci raz Piotr jest pytany o swój związek z Jezusem ze względu na pochodzenie z Galilei, powtórzył, że nie istnieje absolutnie nic, co mogłaby go łączyć z Jezusem z Nazaretu oraz z gronem uczniów Pana czy z Galilejczykami²⁶. Wówczas „Pan obrócił się i spojrzał na Piotra” (22, 61). Można przyjąć, że Jezus, patrząc na Piotra, który zdaje się całkowicie ulegać swej słabości, daje mu do zrozumienia, że nadal zależy Mu na jego wierze, a nawiązując z nim kontakt wzrokowy, zapewnia go, że On ze swej strony nie odrzuca go, nie zrywa więzi z nim. Wydaje się, że

22 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., nr 5219.

23 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., nr 3734.

24 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, cz. 2, dz. cyt., s. 484; F. Mickiewicz, *Krocząc śladami męki Chrystusa*, Ząbki 2000, s. 160–161; M. Bednarz, *Analiza literacka opisu modlitwy na Górze Oliwnej i pojmania Jezusa (Łk 22, 39–53)*, „Studia Warmińskie” 12 (1975), s. 455–462.

25 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., nr 714.

26 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, cz. 2, dz. cyt., s. 490.

Łukasz wskazuje na nadprzyrodzoną pomoc, jakiej Jezus udzielił Piotrowi w tym momencie. Spojrzenie Jezusa na Piotra ożywiło jego pamięć o słowach Pana zapowiadających jego zdradę i o tym, co On dla niego uczynił. Opisany moment spotkania ze spojrzeniem Jezusa oznacza nawrócenie, jego powrót do Jezusa. Łukasz, opisując to wydarzenie, nadaje Jezusowi tytuł „Pan”, wyrażając w ten sposób wiarę Kościoła i wiarę Piotra²⁷. Jego powrót do Jezusa oznacza także powrót do braci, do wspólnoty Kościoła. Kiedy zapierał się Jezusa, był samotny. Jego nawrócenie musiało oznaczać powrót do wspólnoty z innymi wierzącymi²⁸.

Po zmartwychwstaniu Jezusa bardzo trudno było uczniom przyjąć nową, zdumiewającą rzeczywistość. Kiedy kobiety wróciły od pustego grobu i „opowiadały Apostołom. Słowa te wydały im się czczą gadaniwą i nie dali im wiary” (Łk 24, 11). „Jednakże Piotr wybrał się i pobiegł do grobu; schyliwszy się ujrzał same tylko płótna. I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało” (Łk 24, 12). To, co Piotr zobaczył na własne oczy, napełniło go zdumieniem oraz przygotowało do spotkania twarzą w twarz z Jezusem i ostatecznie do uwierzenia w Jego zmartwychwstanie²⁹.

Uczniowie z Emaus podczas swego spotkania ze Zmartwychwstałym doświadczają przemiany. To Jezus przeprowadza ich od smutku, rozczarowania, dyskusowania i kłótni, oporu i zacięcia się w sobie do zrozumienia prorocत्व, poznania Jezusa „przy łamaniu chleba” i tego, że ich serca są ożywione, pałające i gotowe do dania świadectwa: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi” (Łk 24, 13–35)³⁰. Przez podobny proces przechodzą apostołowie. Jezus pytał ich: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach?” (24, 38), „pokazał im ręce i nogi (24, 40), „oświecił ich umysły, by rozumieli Pisma” (24, 45), wyjaśnia im, że „w Jego imię będzie głoszone nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom” (24, 47), czyni ich świadkami³¹, zapowiada im Ducha Świętego, a po Jego wniebowstąpieniu oddali Mu pokłon, wielbili i błogosławili Boga (por. Łk 24, 44–52). Pascha Jezusa była czasem odsłaniającym słabość uczniów i apostołów. Ten czas pokazuje ich

27 Por. F. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, dz. cyt., s. 338.

28 Por. P. Oktaba, *Modlitwa Jezusa i Kościoła za Piotra (Łk 22, 31–33)*, „*Verbum Vitae*” 6 (2004), s. 133.

29 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, cz. 2, dz. cyt., s. 582.

30 Por. A. E. Klich, *Zbawcza obecność Chrystusa w Eucharystii (Łk 22, 14–20; 24, 13–35)*, w: *Teologiczne refleksje wokół tajemnicy wiary*, red. R. Ceglarek, P. Maciaszek, Częstochowa 2020, s. 36–42.

31 Por. P. Nyk, „*Wy jesteście świadkami tego!*” (Łk 24, 48), „*Verbum Vitae*” 27 (2015) s. 121–145.

jako ludzi, którzy może mają dobre chęci, ale niewiele potrafią dokonać – są pełni lęku, smutku, przerażenia. Wydaje się, że uczniowie i apostołowie próbę krzyża przeszli dzięki Jezusowi, Jego obecności i zbawczej łasce. Zmartwychwstały odradza ich, pomaga zrozumieć, uzdalnia do uwielbienia i czyni świadkami.

Podsumowując, należy stwierdzić, że postawy apostołów wobec Jezusa charakteryzuje zdolność do bycia uczniem, zdolność do tego, by dać się poprowadzić Panu. Na tej drodze jest etap fascynacji Panem i uległe posłuszeństwo, jest etap nierozumienia krzyża, ból i chęć ucieczki. Jest też najważniejszy etap – przyjęcie daru zbawienia, nowego życia w Panu i gotowość do oddania życia.

3. Faryzeusze, uczeni w Piśmie, przywódcy ludu – od zastanawiania się do osądzenia

Świadkami czynów i nauczania Jezusa byli uczniowie, apostołowie, ludzie, którzy chcieli Go słuchać, oraz ci, którzy szukali zbawczej interwencji w swych chorobach oraz innych problemach. Łukasz wielokrotnie wzmiankuje faryzeuszy³², uczonych w Piśmie³³ jako świadków cudów Jezusa. Każdorazowo zaznacza ich postawę. Pierwszy ich kontakt z Jezusem Łukasz podkreśla podczas uzdrowienia paralytyka, którego przynieśli mężczyźni i z powodu tłumu przez powagę spuścili go przed Jezusa. Jezus odpuścił mu grzechy i uzdrowił (Łk 5, 17–26). Faryzeusze zastanawiali się i stwierdzili: „Kimże on jest, że mówi bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy prócz samego Boga?” (Łk 5, 21). Grecki czasownik zastosowany przez Łukasza to *dialogidzomai* oznaczający „rozważać”, „zastanawiać się” w sobie, w sercu, „myśleć”, „rozprawiać”, „rozmawiać ze sobą,

32 Faryzeusze to grupa religijna w judaizmie, której początki sięgają czasów drugiej świątyni. Faryzeusze wywodzą się z ruchu chasydów, od których się odłączyli, ponieważ nie podzielali ich mesjańsko-apokaliptycznego oczekiwania. Faryzeusze dbali o dokładne wypełnianie Prawa; por. A. Braun, *Faryzeusze*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, Warszawa 1995, kol. 353; A. Siergiejuk, *Obraz faryzeuszów w świetle współczesnych badań*, „Seminare” 34 (2013), s. 21–38.

33 Uczeni w Piśmie, właściwie pisarze, tworzą grupę kształtującą się w judaizmie powygnaniowym, w czasach Ezdrasza. Ich zadaniem było kazuistyczne interpretowanie Tory, nauczali w synagogach i byli jako sędziowie członkami Wysokiej Rady. Większość uczonych w Piśmie należała do stronnictwa faryzeuszów, które po 70 roku po Chrystusie stało się normatywne dla judaizmu; por. A. Braun, *Uczni w Piśmie*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, Warszawa 1995, kol. 1349–1450.

między sobą”³⁴. Czasownik ten ma znaczenie pozytywnej refleksji nad czymś nowym, zaskakującym. Łukasz ten sam czasownik *dialogidzomai* odnosi do Maryi w opisie wydarzenia zwiastowania. Jednak Ona wchodzi w dialog i stawia pytania (por. Łk 1, 29). Faryzeusze i uczeni w Piśmie przeciwnie, dlatego mimo że Jezus, który „przejrzał ich myśli”, usiłuje wejść w dialog z nimi, oni uparcie milczą. Jezus pyta ich: „Cóż to za myśli nurtują w sercach waszych? (Łk 5, 22), lecz oni nic nie odpowiadają. Dlatego Jezus potwierdza, że „Syn Człowieczy ma władzę odpuszczania grzechów” (Łk 5, 24). Ani znawcy Pism, ani faryzeusze nie protestują przeciwko temu, że Jezus uzdrawia chorych, ale gorszą się tym, że odpuszcza grzechy³⁵. Ponieważ władzę przebaczenia grzechów posiada sam Bóg, dlatego są przekonani, iż Jezus uzurpuje sobie to prawo i jest w ich mniemaniu bluźniercą. Postawa faryzeuszy i uczonych w Piśmie charakteryzuje się przekonaniem o posiadaniu prawa do oceny Jezusa, Jego działań oraz o pełnej słuszności swojego myślenia. Nie zadają pytań, by się czegoś dowiedzieć, bo znają odpowiedzi na wszelkie pytania.

Podobną postawę zaznacza Łukasz, pisząc o Szymonie, faryzeuszu, który zaprosił Jezusa do swego domu (Łk 7, 36–50). Podczas posiłku przyszła grzeszna kobieta i łzami obmyła Jezusowi stopy, swymi włosami je wytarła, olejkim je namaściła. „Widząc to faryzeusz, który go zaprosił, mówił sam do siebie: «gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co to za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą»” (Łk 7, 39)³⁶. Ewangelista wyraźnie zaznacza, że faryzeusz nie wyraża swoich wątpliwości, nie pyta – jak to rozumieć, ale ocenia, jakby znał całą prawdę o Jezusie i o grzesznej kobiecie.

Łukasz podkreśla postawę faryzeuszów i uczonych w Piśmie, kiedy po powołaniu celnika Lewiego Jezus uczestniczył „w wielkim przyjęciu, a spory tłum celników oraz innych ludzi zasiadał z nimi do stołu (Łk 5, 27–32)³⁷. Wówczas „szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie, mówiąc do Jego uczniów: «Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami?».

34 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., nr 1254. W Nowym Testamencie czasownik ten występuje w: Mt 16, 7; 8; 21, 25; Mk 2, 6.8ab; Łk 1, 29; 3, 15; 5, 21.22; 12, 17.

35 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, cz. 1, dz. cyt., s. 299.

36 Por. A. Banaszek, *Rozwój opowiadania Jezusa i grzesznica (Łk 7, 36–50)*, w: *Miłość wytrwa do końca*, Fs. S. Pisarek, red. W. Chrostowski, Warszawa 2004, s. 51–70; K. Ziaja, *Dialog Jezusa z faryzeuszem Szymonem (Łk 7, 40–43)*, „Scriptura Sacra” 12 (2008), s. 105–115.

37 Por. S. Szymik, *Jezus jako gość w świetle Ewangelii Synoptycznych*, „Biblica et Patristica Thoruniensia” 9 (2016) nr 2, s. 125–141.

A Jezus odpowiedział im: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powoływać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników» (Łk 5, 30–32). Łukasz określa postawę faryzeuszów i uczonych w Piśmie za pomocą czasownika greckiego *goggydzo* oznaczającego „szemrać”, „szeptać” jako wyraz niezadowolenia i oburzenia, „mrużyć”, „mówić pokątnie, przeciwko komuś”³⁸. W tej scenie faryzeusze zadają pytanie, choć kierują je nie do Jezusa, ale do Jego uczniów. Jezus odpowiada na kierowany zarzut i wyjaśnia, że przyszedł oczyścić to, co ludzie uważają za nieczyste: grzeszników wyłączonych z życia społecznego. Jezus chce z nimi być, by ich uświęcić swoją świętością, leczyć rany ich serc, przywrócić im utraconą godność³⁹. Jezus nie krytykuje faryzeuszy, lecz wyjaśnia im istotę swego posłannictwa, jaką jest troska o zbawienie grzeszników.

Faryzeusze i uczeni w Piśmie byli też świadkami cudów, jednak ich motywacje świadczą o zamknięciu serc na prawdę o Jezusie. Św. Łukasz relacjonuje uzdrowienie w synagodze w szabat człowieka z uszłą prawą ręką (por. Łk 6, 6–11). Uczeni w Piśmie i faryzeusze „śledzili Go, czy w szabat uzdrowia, żeby znaleźć powód do oskarżenia Go” (Łk 6, 9). Kiedy jednak Jezus uzdrowił w szabat chorego człowieka, oni „wpadli w szał i naradzali się między sobą, jak mają postąpić wobec Jezusa” (Łk 6, 11). Łukasz zwraca uwagę na dwie postawy faryzeuszów i uczonych w Piśmie. Po pierwsze – „śledzili Go” (w. 7); po drugie – „wpadli w szał” (w. 11). Pierwszą z tych postaw Łukasz opisuje za pomocą czasownika *paratereo*, który oznacza „strzec”, „pilnować”, „obserwować”, „czatować”, „czyhać”, „śledzić”, „szukać okazji”⁴⁰. W badanej perykopie śledzili Go, czy w szabat uzdrowia (por. Łk 6, 7; por. 14, 1). W perykopie o płaceniu podatku „śledzili Go i nasłali na Niego szpiegów. Ci udawali pobożnych i mieli podchwycić Go w mowie, aby Go wydać zwierzchności i władzy namiestnika” (Łk 20, 20). Jezus jest śledzony po to, aby znaleźć powód do oskarżenia Go. Stosunek faryzeuszy i uczonych w Piśmie do Jezusa jest w punkcie wyjścia negatywny. Oni nie szukają prawdy, lecz tylko potwierdzenia swoich przypuszczeń. Druga postawa faryzeuszów i uczonych w Piśmie jest ich reakcją na dokonany przez Jezusa cud. Łukasz opisuje ją za pomocą wyrażenia

38 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., nr 1104. Poza badanym miejscem czasownik ten występuje w Nowym Testamencie 6 razy, przy czym różne są osoby, którym przypisywana jest postawa szemrania: J 6, 43 (Żydzi); 1 Kor 10, 10ab (potencjalnie chrześcijanie); Mt 20, 11 (robotnicy w winnicy z przypowieści Jezusa); J 6, 41 (Żydzi); 61 (uczniowie); J 7, 32 (tłum).

39 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, cz. 1, dz. cyt., s. 307.

40 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., nr 3779.

„wpadli w szal” (gr. *eplesthesan anoias*, dosłowne tłumaczenie: „napełnili się bezmyślnością”, „ogarnięci bezrozumnym gniewem”, „tracąc zdolność myślenia”)⁴¹. Łukasz pisze tu o ich stanie duchowym, używając rzeczownika *anoia*, który dosłownie oznacza „brak rozumu” (w Nowym Testamencie występuje jeszcze tylko w 2 Tm 3, 9). W ten sposób Ewangelista daje do zrozumienia, że ich postępowanie, które w rezultacie doprowadziło do skazania Jezusa na śmierć, było spowodowane bezmyślnością, pewnego rodzaju szałem, który odebrał im rozum, zaćmił im umysły i zamknął na rozumienie głębokiej prawdy o Jezusie i Królestwie Bożym⁴².

Łukasz wspomina także, iż „pewien [bez podania imienia] faryzeusz zaprosił Jezusa do siebie na obiad. Przyszedł więc i zajął miejsce za stołem. Lecz faryzeusz, widząc to, wyraził zdziwienie, że nie obmył wpierr rąk przed posiłkiem” (Łk 11, 37–38). Wówczas Jezus śmiało odpowiada, wyrzucając faryzeuszom ich troskę o zewnętrzną wierność przepisom Prawa i jednocześnie zdzierstwo i niegodziwość, troskę o dziesięcinę z mięty i ruty, a pomijanie sprawiedliwości i miłości Bożej (por. Łk 11, 39–42). Uczeni w Piśmie, słysząc te zarzuty, zaczęli się oburzać, a Jezus im odpowiedział, że nakładają na ludzi obowiązki, których sami nie wypełniają, przyjęli na siebie zadanie wyjaśniania Bożych prawd, lecz ani sami ich nie przyjęli, ani innym w tym nie pomogli (por. Łk 11, 52). Łukasz relacjonuje, że gdy Jezus „wyszedł stamtąd, uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli gwałtownie nastawać na Niego i wypytywać Go o wiele rzeczy. Czyhali przy tym, żeby Go pochwycić na jakimś słowie” (Łk 11, 53–54). Postawy uczonych w Piśmie i faryzeuszy wzmiankowane przez Łukasza w tym kontekście to „gwałtowne nastawianie” (w. 53) oraz „czyhanie” (w. 54). Pierwszą z tych postaw można też przetłumaczyć: „okropnie czuć urazę”⁴³. Czasownik *enecho* oznacza „żyć urazę do kogoś”, „nastawać na kogoś”⁴⁴. Druga postawa wyrażona jest za pomocą czasownika *enedreuo* oznaczającego „zastawiać pułapkę”, „czyhać”, „czatować na kogoś”⁴⁵. Łukasz stosuje ten czasownik także w Dziejach Apostolskich, opisując spiszek przeciw Pawłowi (23, 21). Jezus jest ponad schematami myślenia faryzeuszy: przyjmuje grzeszników i dobro człowieka stawia ponad literę Prawa. Łukasz usiłuje ukazać wzrastające napięcie między Jezusem a faryzeuszami i uczonymi

41 Por. *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kluczem gramatycznym, z kodami Stronga i Popowskiego oraz pełną transliteracją greckiego tekstu*, tłum. R. Popowski, M. Wojciechowski, Warszawa 2006, s. 314.

42 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, cz. 2, dz. cyt., s. 322.

43 Por. *Grecko-polski Nowy Testament*, dz. cyt., s. 364.

44 R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., nr 1759.

45 R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., nr 1747.

w Piśmie. Główną przyczyną konfliktu było wykazywanie im przez Jezusa fałszowania prawdziwego sensu Prawa i złego wypełniania przez nich zadania przewodników ludu⁴⁶.

Po uroczystym wjeździe do Jerozolimy Jezus „nauczał codziennie w świątyni. Lecz arcykapłani i uczeni w Piśmie oraz przywódcy ludu czytali na Jego życie. Tylko nie wiedzieli, co by mogli uczynić, cały lud bowiem słuchał Go z zapartym tchem” (Łk 19, 47–48). Tym razem nauka Jezusa spotyka się ze sprzeciwem nie tylko nauczycieli Pisma, ale także arcykapłanów odpowiedzialnych za kult w świątyni oraz przywódców ludu.

Przed Paschą „arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Go zabić, gdyż bali się ludu” (Łk 22, 2). Judasz, jeden z Dwunastu, zaferował im współpracę, a oni ucieszyli się i obiecali mu pieniądze (por. Łk 22, 5). Wraz z Judaszem arcykapłani, dowódcy straży świątynnej i starsi przyszedli pojmać Jezusa i postawili Go przed Sanhedrynem, do którego należały dwa ugrupowania: arcykapłani i uczeni w Piśmie, Jezus na pytanie: „«Więc Ty jesteś Synem Bożym?». Odpowiedział: «Tak. Ja Nim Jestem». A oni zawołali: «na co nam jeszcze potrzeba świadectwa? Sami przecież słyszeliście z ust Jego»” (Łk 22, 70–71). Następnie arcykapłani i uczeni w Piśmie prowadzą Jezusa do Piłata, by uzyskać wyrok skazujący Go. Kiedy Jezus staje przed Herodem, arcykapłani i uczeni w Piśmie „stali i gwałtownie go oskarżali” (Łk 23, 10). Podczas konania Jezusa na krzyżu członkowie Sanhedrynu „szydzili z Niego (por. Łk 23, 35). Po śmierci Jezusa na krzyżu Józef z Arymatei, człowiek dobry i sprawiedliwy, członek wysokiej Rady, który nie przystał na ich uchwałę i postępowanie, poszedł do Piłata i poprosił „o ciało Jezusa” i złożył je „w grobie wykutym w skale” (Łk 23, 52–53). Świadectwo Józefa z Arymatei pomaga uznać, że każdy człowiek wobec Boga i jego autorytetu jest wolny.

Reasumując analizę perykop dotyczących postaw wobec Jezusa faryzeuszy, uczonych w Piśmie i przywódców ludu, można stwierdzić, że choć oni starali się uczestniczyć w wydarzeniach z Nim związanych, to jednak patrzyli na to z pozycji wyższości: nie starali się zrozumieć, lecz osądzali, jakby posiadali pełną wiedzę o Bogu i Jego działaniu. Ostatecznie wysiłki skoncentrowali na szukaniu zarzutów, by móc Jezusa oskarżyć i zgładzić.

46 Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza*, cz. 1, dz. cyt., s. 628; H. Langkammer, *Oskarżenie faryzeuszów i uczonych w Piśmie (Łk 11, 37–54)*, „*Quaestiones Selectae*” 11 (2004) z. 17, s. 5–11.

Podsumowanie

Analizy postaw uczniów i Dwunastu oraz faryzeuszów, uczonych w Piśmie i arcykapłanów wobec Jezusa prowadzą do stwierdzenia, że wszyscy ludzie, którzy mieli z Jezusem kontakt, byli zdumieni mocą Jego słów, czynów, sposobem rozumienia człowieka i sensu życia.

Uczniowie i apostołowie powołani, wybrani przez Jezusa poszli za Nim. On dawał im udział w swej mocy i misji. Niewiele rozumieli, zdarzały im się sukcesy i upadki. Ze wszystkim przychodzili do Niego, Jemu ufali, u Niego szukali odpowiedzi na pytania. Tylko Judasz w chwilach wątpliwości milczał i szukał rozwiązań według własnego myślenia.

Faryzeusze i uczeni w Piśmie również szukali kontaktu z Jezusem. Jego słowa i czyny wywoływały w nich zdumienie z powodu nowości, jaką przynosił. Postawa Jezusa, szczególnie Jego odniesienie do Prawa i do człowieka, kłóciła się z ich przekonaniami. Trudno było im stawiać Jezusowi pytania. Choć niektórzy z nich zapraszali Jezusa na posiłek, by mieć okazję do rozmów, sytuacje te przeradzały się w pułapkę, aby podchwycić Go na słowie lub czynie i móc Go oskarżyć.

Postawa ludzi wobec Jezusa zależna jest od tego, na ile są otwarci na prawdę, która ich przekracza, która jest odsłaniana przez Boga, a nie pochodzi od nich samych.

Abstrakt

Postawy ludzi wobec Jezusa na podstawie Ewangelii według św. Łukasza

Analizy postaw uczniów i Dwunastu oraz faryzeuszów, uczonych w Piśmie i arcykapłanów wobec Jezusa prowadzą do stwierdzenia, że wszyscy ludzie, którzy mieli z Jezusem kontakt, byli zdumieni mocą Jego słów, czynów, sposobem rozumienia człowieka i sensu życia. Uczniowie i apostołowie powołani, wybrani przez Jezusa poszli za Nim. On dawał im udział w swej mocy i misji. Niewiele rozumieli, zdarzały im się sukcesy i upadki. Ze wszystkim przychodzili do Niego, Jemu ufali, u Niego szukali odpowiedzi na pytania. Tylko Judasz w chwilach wątpliwości milczał i szukał rozwiązań według własnego myślenia. Faryzeusze i uczeni w Piśmie również szukali kontaktu z Jezusem. Jego słowa i czyny wywoływały w nich zdumienie z powodu nowości, jaką przynosił. Postawa Jezusa, szczególnie Jego odniesienie do Prawa i do człowieka, kłóciła się z ich przekonaniami. Trudno było im stawiać Jezusowi pytania. Choć niektórzy z nich zapraszali Jezusa na posiłek, by mieć okazję do rozmów, sytuacje te przeradzały się w pułapkę, aby podchwycić Go na słowie lub czynie i móc Go oskarżyć. Postawa ludzi wobec Jezusa zależna jest od tego, na ile są otwarci na prawdę, która ich przekracza, która jest odsłaniana przez Boga, a nie pochodzi od nich samych.

Słowa kluczowe: uczniowie, apostołowie, otwartość, naśladowanie, posłuszeństwo, faryzeusze, uczeni w Piśmie, zamknięcie w sobie, osądzanie

Abstract

People's attitudes towards Jesus on the basis of the Gospel according to St. Luke

The analysis of the attitudes of the disciples and the twelve, as well as the Pharisees, scribes and high priests towards Jesus, leads to the conclusion that all people who had contact with Jesus were amazed at the power of his words, deeds, and the way of understanding man and the meaning of life. The disciples and apostles who were called and chosen by Jesus followed him. He gave them a share of his power and mission. They did not understand much, they had successes and failures. They came to Him with everything, trusted Him, and looked for answers to their questions from Him. Only Judas, in moments of doubt, was silent and looked for solutions according to his own thinking. The Pharisees and scribes also sought contact with Jesus. His words and deeds amazed them at the novelty he brought. Jesus' attitude, especially his reference to the Law and to man, was at odds with their convictions. It was difficult for them to ask Jesus questions. Though some of them invited Jesus to dine so that they could talk to Jesus, the situations turned into a trap to catch Him in word or deed and accuse Him. The attitude of people towards Jesus depends on the extent to which they are open to the truth that transcends them, which is revealed by God, and does not come from them.

Keywords: disciples, apostles, openness, imitation, obedience, Pharisees, scribes, withdrawing in oneself, judging

Bibliografia

- Banaszek A., *Rozwój opowiadania Jezusa i grzesznica (Łk 7, 36–50)*, w: *Miłość wytrwa do końca*, Fs. S. Pisarek, red. W. Chrostowski, Warszawa 2004, s. 51–70.
- Bednarz M., *Analiza literacka opisu modlitwy na Górze Oliwnej i pojmania Jezusa (Łk 22, 39–53)*, „*Studia Warmińskie*” 12 (1975), s. 455–462.
- Bednarz M., *Jezus Sługą Pańskim według Nowego Testamentu*, Tarnów 2001.
- Braun A., *Faryzeusze*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, Warszawa 1995, kol. 353.
- Braun A., *Uczeni w Piśmie*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, Warszawa 1995, kol. 1349–1450.
- Dola T., *Rozwój interpretacji formuły „Zmartwychwstał dnia trzeciego”*, „*Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*” 32 (1985) nr 2, s. 51–64.
- Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kluczem gramatycznym, z kodami Stronga i Popowskiego oraz pełną transliteracją greckiego tekstu*, tłum. R. Popowski, M. Wojciechowski, Warszawa 2006.
- Gryglewicz F., *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Poznań–Warszawa 1974 (Pismo Święte Nowego Testamentu, 3. 3).
- Hierzenberg G., *Wybór Apostołów*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, Warszawa 1995, kol. 1428.


- Klich A. E., *Zbawcza obecność Chrystusa w Eucharystii* (Łk 22, 14–20; 24, 13–35), w: *Teologiczne refleksje wokół tajemnicy wiary*, red. R. Ceglarek, P. Maciaszek, Częstochowa 2020, s. 31–45.
- Konieczny D., *Teologia działalności Jezusa wypędzającego demony*, „Studia Diecezji Radomskiej” 2 (1999), s. 139–154.
- Kudasiewicz J., *Słowo Jezusa pełne mocy*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 33 (1980), s. 101–105, <https://doi.org/10.21906/rbl.1486>.
- Langkammer H., *Jezus wprowadza uczniów w tajemnicę swojej śmierci*, w: *Materiały pomocnicze do wykładów z biblistyki*, t. 3, Lublin–Warszawa 1979, s. 159–202.
- Langkammer H., *Oskarżenie faryzeuszów i uczonych w Piśmie* (Łk 11, 37–54), „*Quaestiones Selectae*” 11 (2004) z. 17, s. 5–11.
- Łach J., *Funkcja cudów w Ewangelii Łukaszczej*, „*Collectanea Theologica*” 55 (1985) nr 3, s. 39–44.
- Mickiewicz F., *Ewangelia według świętego Łukasza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, cz. 1–2, Częstochowa 2011–2012 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 3.1–2).
- Mickiewicz F., *Krocząc śladami męki Chrystusa*, Ząbki 2000.
- Muszyński H., *Uzdrowienia opętanych*, w: *Studio lectionem facere*, red. S. Łach, J. Szłaga, Lublin 1980, s. 159–164.
- Nyk P., „*Wy jesteście świadkami tego!*” (Łk 24, 48), „*Verbum Vitae*” 27 (2015), s. 121–145.
- Oktała P., *Modlitwa Jezusa i Kościoła za Piotra* (Łk 22, 31–33), „*Verbum Vitae*” 6 (2004), s. 129–145.
- Popowski R., *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Warszawa 2006.
- Rebić A., *Tajemnica Przemienia*, „*Communio*” 28 (2008) nr 1, s. 3–11.
- Strzeduła G., *Soteriologiczne znaczenie „trzech dni” w biblijnych opisach wydarzeń paschalnych*, „*Ateneum Kapłańskie*” 109 (1987), s. 279–287.
- Szymik S., *Jezus jako gość w świetle Ewangelii Synoptycznych*, „*Biblica et Patristica Throniensia*” 9 (2016) nr 2, s. 125–141, <https://doi.org/10.12775/BPTh.2016.018>.
- Warzecha J., *Jezus, Prawo i Prorocy*, „*Communio*” 28 (2008) nr 1, s. 12–24.
- Wojciechowski M., *Jezus jako Święty w Pismach Nowego Testamentu*, Warszawa 1996, s. 44–73.
- Zbroja B., *Teologia słów „Duc in altum”* (Łk 5, 4), „*Ruch Biblijny i Liturgiczny*” 54 (2001), s. 1–10, <https://doi.org/10.21906/rbl.613>.
- Ziaja K., *Dialog Jezusa z faryzeuszem Szymonem* (Łk 7, 40–43), „*Scriptura Sacra*” 12 (2008), s. 105–115.

Pomiędzy szacunkiem a odpowiedzialnością. Rola autorytetu w rozwoju osobowym człowieka,
redakcja naukowa Adam Chrapusta, Ireneusz Skoczeń, ks. Stanisław Wronka, Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II w Krakowie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2021, s. 49–63,

 <https://doi.org/10.15633/9788363241117.03>

Autorytet przełożonej wspólnoty zakonnej w nauczaniu przedstawicielek szkoły zmartwychwstańskiej

Joanna Pyszna¹

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
joanna.pcp@gmail.com  <https://orcid.org/0000-0002-0870-6062>

Rozważania na temat autorytetu przełożonej wspólnoty zakonnej to przede wszystkim refleksja wokół właściwego sprawowania posługi przełożenińskiej oraz realizowania ślubu posłuszeństwa. Wiele wspólnot życia konsekrowanego w Polsce i za granicą przeżywa obecnie kryzys, o czym świadczą chociażby statystyki ukazujące systematyczny spadek powołań do służby Bożej. Brak nowych powołań badacze często wiążą z kryzysem posłuszeństwa i władzy widocznym już nie tylko w społeczeństwie, ale coraz częściej także we wspólnotach życia konsekrowanego. Na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci nie brakowało osób zakonnych traktujących zależność od przełożonych jako przestarzały i zbyt autorytatywny element życia w klasztorze, niepasujący do realiów współczesności. Nie dziwi więc fakt, że podejmowano próby organizacji życia zakonnego bez przełożonych lub ograniczając ich rolę do koordynacji wspólnoty czy też rozdzielania jej członkom obowiązków i środków finansowych. Jednakże większość instytutów życia konsekrowanego w odpowiedzi na zaistniały kryzys dokonała rewizji własnych praw i zwyczajów, która zaowo-

¹ Mgr lic. Joanna Pyszna – absolwentka teologii duchowości Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, obecnie doktorantka historii Kościoła Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; zainteresowania badawcze: duchowość zmartwychwstańska i teologia feministyczna.

cowała zmianami w pojmowaniu i funkcjonowaniu wspólnot zakonnych. Zgodnie z wytycznymi dokumentów Kościoła zaczęto mocniej podkreślać duchowy charakter posługi przełożonych, konieczność oparcia jej na ideałach ewangelicznych oraz wagę indywidualnych kontaktów z podwładnymi. Wszystko po to, aby osoby konsekrowane tworzyły ze swoimi przełożonymi braterskie i siostrzane wspólnoty ukierunkowane na poszukiwanie i miłowanie Boga².

Szczególne miejsce i rola przełożonych we wspólnocie zakonnej oraz troska, aby władza w klasztorze była sprawowana we właściwy sposób, sprawiły, że trudno wskazać dokument Kościoła dotyczący życia konsekrowanego, który nie zawierałby jakichś wskazań na temat posługi przełożonych. Do problematyki przełożenia nawiązują też liczne dokumenty poszczególnych zgromadzeń, w tym te zawierające ich prawo własne, często precyzyjnie określające przyjęte i sprawdzone na przestrzeni lat sposoby sprawowania władzy przełożenijskiej. W niniejszym artykule, obok nauczania Kościoła, zostaną zaprezentowane refleksje założycielek i matek generalnych Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego³ dotyczące wspomnianego zagadnienia. Szczególnie istotne będą tu rady, jakich wybrane autorki udzielały przełożonym, by te dobrze i godnie sprawowały swoją posługę i dzięki temu mogły cieszyć się autorytetem i zaufaniem współsióstr. Zgromadzenie Zmartwychwstanków powstało w drugiej

-
- 2 Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja o życiu braterskim we wspólnocie „Congregavit nos in unum Christi amor”*, Rzym 1994, 48, 50; Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich oraz Kongregacja Biskupów, *Wytyczne dla wzajemnych relacji między biskupami i zakonnikami w Kościele „Mutuae relationes”*, Rzym 1978, 13; *Kodeks prawa kanonicznego*, Poznań 1984, kan. 619; B. Szewczuł, *Niektóre priorytety przełożonych zakonnych według instrukcji Posługa władzy i posłuszeństwo z 2008 roku oraz kann. 618–619, KPK/1983*, „Prawo Kanoniczne” 52 (2009) nr 3–4, s. 137–138.
 - 3 Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa zostało założone 6 I 1891 w Rzymie przez dwie Polki, matkę i córkę, Celinę i Jadwigę Borzęckie. W roku 1905 zgromadzenie otrzymało dekret pochwalny, a w roku 1923 zatwierdzenie konstytucji. U podstaw duchowości zgromadzenia znajduje się paschalne misterium Chrystusa oraz idea zmartwychwstania Polski poprzez duchową przemianę narodu polskiego. Stąd też zmartwychwstanki podejmują wszechstronne wysiłki na rzecz religijnego i moralnego odrodzenia Polski i świata w duchu ewangelicznych błogosławieństw. Realizują to zwłaszcza przez pracę edukacyjno-wychowawczą, ale też rekolekcyjną, charytatywną, pielęgniarską, opiekuńczą i misyjną. Obecnie siostry zmartwychwstanki pełnią posługę w Polsce, we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Australii, Argentynie, na Białorusi i w Tanzanii; por. M. L. Mistecka, *Zmartwychwstanki. Charyzmat i dzieje 1891–1991*, t. 2, Lublin 2000, s. 313–530.

połowie XIX w., kiedy model władzy przełożńskiej był inny niż obecnie, jednak mimo to można wskazać wiele wypowiedzi autorek nie tracących mimo upływu czasu swej aktualności.

Na początku zostanie omówiony współczesny kontekst zagadnienia, następnie natura posługi władzy i posłuszeństwa zakonnego, a na koniec nauczanie wybranych przedstawicielek szkoły zmartwychwstańskiej odnoszące się do podjętej problematyki. Analiza wybranej literatury pozwoli odpowiedzieć na następujące pytania: Skąd pochodzi autorytet przełożonej? Czy warunkuje go poziom jej wiedzy, kompetencje i nienaganna postawa moralna, czy raczej należy mówić o autorytecie zakorzenionym w roli pełnionej we wspólnocie wiary, jaką niewątpliwie stanowi wspólnota zakonna? Jeśli autorytet przełożonej jest związany z jej postępowaniem, to jak powinna postępować wobec współsióstr, by móc cieszyć się ich zaufaniem i autorytetem? Jeśli zaś autorytet przełożonej ma swoje źródło w autorytecie Boga, to jakie konsekwencje niesie to dla osób, którym posługuje?

1. Współczesny kontekst posługi władzy i posłuszeństwa zakonnego

W rozważaniach na temat autorytetu przełożonej wspólnoty zakonnej nie sposób pominąć kontekst społeczno-kulturowy, w jakim dokonuje się sprawowanie władzy zakonnej i realizacja ślubu posłuszeństwa. Bez wątpienia współczesne realia bardzo mocno wpływają na postawę osób konsekrowanych wobec władzy, wszelkich form zależności oraz sposobu odnoszenia się do autorytetów. Jak zauważa m. Jolanta Olech USJK – była przełożona generalna swego zgromadzenia i była przewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce, a obecnie jej sekretarka generalna – współczesny człowiek, choć odczuwa potrzebę przywództwa i cierpi z powodu braku autorytetów, nie jest pozytywnie nastawiony do autorytetu władzy i raczej się od niego dystansuje. Tendencje te odczuwane są coraz mocniej także we wspólnotach zakonnych⁴.

Od czasów II Soboru Watykańskiego w krajach kultury zachodniej można zaobserwować zdemokratyzowanie życia zakonnego. Aktualnie każdy instytut życia konsekrowanego stosuje procedury demokratyczne w organizowaniu pracy, wypoczynku i wyznaczaniu osób odpowiedzialnych. Także model sprawowania władzy ewoluował od przesadnie hierar-

4 Por. J. Olech, *Jak być przełożonym dziś*, www.urszulanki.pl/biblioteka/artykuly-matki-jolanty-olech/2004-jak-byc-przelozonym-dzis (19.06.2020).

chicznego i autorytarnego (sprzyjającego bierności i odbierającego inicjatywę osobom konsekrowanym) do skoncentrowanego na teologii komunii i braterstwa, w którym coraz większy akcent kładzie się na współpracę przełożonych z pozostałymi członkami wspólnoty, zasadę pomocniczości oraz rozwijanie u zakonników i zakonnicej samodzielności i odpowiedzialności. Niemniej jednak coraz częściej dyskutuje się też o negatywnych konsekwencjach, jakie mogą wiązać się ze zbyt dużym osłabieniem autorytetu przełożonych, a wśród nich – o braku poczucia bezpieczeństwa u podwładnych i tworzeniu się w klasztorach alternatywnych ośrodków władzy. Przełożony nie może być bowiem kimś, kto zawsze działa zgodnie z wolą większości, ponieważ stawiałoby to pod znakiem zapytania istotę ślubu posłuszeństwa oraz autorytet przełożonych i było nie do pogodzenia z teologią życia konsekrowanego⁵. Zdaniem m. Olech takie tendencje stanowią reakcję na zbyt hierarchiczny model życia zakonnego w przeszłych epokach, w którym przełożeni byli postrzegani jako stojący ponad wspólnotą i prawie wszystkie decyzje podejmowali samodzielnie, bez konsultacji z podwładnymi⁶.

Duże zmiany można zaobserwować w sferze oczekiwań, jakie kieruje się wobec osób wybieranych na stanowiska przełożeni. Coraz częściej oczekuje się od nich, by byli nie tylko specjalistami z zakresu życia zakonnego, teologii i spraw duchowych, ale by biegłe poruszali się na gruncie prawa, ekonomii i psychologii, jak również potrafili sprawnie i skutecznie zarządzać wspólnotą osób i mienia. Można odnieść wrażenie, że świeckie oczekiwania wobec przełożonych powoli spychają na drugi plan te cechy człowieka, które są najbardziej potrzebne wspólnotom życia konsekrowanego. I choć nikt nie przeczy, iż pierwiastki ludzkie i nadprzyrodzone w posłudze przełożonych zakonnych przenikają się, to jednak ich misja dotyczy w pierwszej kolejności sfery duchowej. Nie można zatem ograniczyć roli przełożonych zakonnych do zadań, jakie wykonują liderzy świeccy.

Mentalność współczesnego człowieka zdaje się zupełnie nie pasować do wymogów życia zakonnego. Nie chodzi tu bynajmniej o jego skłonność do nieposłuszeństwa, którą zwykle uważa się za największą trudność w posłudze przełożonych, lecz o coraz silniejszy indywidualizm i naturalizm osób zakonnych, które najbardziej paraliżują realizowanie

5 Por. *Congregavit nos*, dz. cyt., 48; Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, „*Młode wino, nowe bukłaki*”. *Życie konsekrowane od Soboru Watykańskiego II i wyzwania nadal otwarte*, Rzym 2017, 44.

6 Por. J. Olech, *Jak być przełożonym dziś*, dz. cyt.

ślubu posłuszeństwa i osłabiają posłuch wobec władzy. Czwarta przełożona generalna Zgromadzenia Zmartwychwstanek, m. Teresa Kalkstein, widzi w takich postawach przyczynę nieposłuszeństwa, zarozumiałości, nadmiernego krytycyzmu i przywiązania do swego zdania wśród osób oddanych wyłącznej służbie Bożej⁷. Choć posoborowe dokumenty Kościoła przypominają o teologii komunii i bratersko-siostrzanym charakterze władzy przełożenińskiej, jednak – jak podkreśla Jan Paweł II – nie oznacza to, iż ostateczne zdanie nie może należeć do przełożonych⁸.

2. Natura władzy i posłuszeństwa zakonnego

Pytanie o naturę władzy zakonnej jest kluczowe dla zrozumienia zasad, jakie rządzą codziennym życiem osób konsekrowanych. Władza w klasztorze nie należy do hierarchicznej struktury Kościoła, lecz ma swoje źródło w samej wspólnotie zakonnej, która skupia grupę osób o wspólnych dążeniach. Nie oznacza to jednak, iż jest pozbawiona charakteru nadprzyrodzonego i nie ma oparcia w strukturze hierarchicznej Kościoła. Powstanie i istnienie każdego instytutu życia konsekrowanego jest efektem działania Ducha Świętego w ludziach ochrzczonych oraz wymaga akceptacji ze strony Kościoła, a zatem władza w nim sprawowana ma charakter pneumatologiczny i posiada aprobatę Stolicy Apostolskiej⁹.

Władza przełożenińska we wspólnotie zakonnej stanowi misję otrzymaną od Boga przez posługę Kościoła¹⁰. Nawet jeśli wybór przełożonych wiąże się z głosowaniem, a prawie zawsze z konsultacjami, nawet jeśli przed wyborem bierze się pod uwagę predyspozycje kandydatki do sprawowania urzędu, jego natura pozostaje niezmienna i ma swoje źródło w Bogu

7 Por. T. Kalkstein, *List okólny o miłości*, Rzym 1950, s. 70; T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy. Listy Okólne Matki Generalnej do Zgromadzenia 1938–1949*, t. 1, Rzym 1961, s. 78; Z. Szulc, *W służbie Miłości i Prawdy. Listy okólne Przełożonej Generalnej do Zgromadzenia 1974–1976*, t. 2, Rzym 1979, s. 55; P. Smolikowski, *Dyrektorjum Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pańskiego*, Lwów 1932, s. 98.

8 Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie Vita consecrata*, Rzym 1996, 43.

9 Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium*, Rzym 1965, 43, 44, 45; Sobór Watykański II, *Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego Perfectae caritatis*, Rzym 1965, 1, 14; K. Hołda, *Istota posoborowego przełożeniństwa i posłuszeństwa*, www.zyciezakonne.pl/dokumenty/polskie-dokumenty-o-zyciu-konsekrowanym/symposium-soborowe-kwpzm-1969-krakow-poznan-warszawa/holda-kazimierz-cssr-istota-posoborowego-przełożeniństwa-i-posłuszeństwa-34332/ (19.06.2020).

10 Por. *Kodeks prawa kanonicznego*, dz. cyt., kan. 618.

i Jego woli. Zakonnica obejmująca stanowisko przełożonej musi być głęboko o tym przekonana, pisze założycielka zgromadzenia, m. Celina Borzęcka¹¹, ponieważ pozwala to jej spojrzeć na swą posługę z właściwej perspektywy i mieć świadomość bycia narzędziem w ręku Boga. Wydaje się to szczególnie ważne w obliczu wielu trudności, jakie niesie ze sobą posługa wspólnocie, gdy przełożona doświadcza zagubienia i bezradności, gdy powątpiewa w swoje umiejętności sprostania wymaganiom, jakie stawiają przed nią Ewangelia i Konstytucje zgromadzenia. Zdaniem fundatorki, tego typu wątpliwości stanowią dowód niedostatecznej wiary w pomoc Bożą, a ich źródłem jest nadmierne opieranie się na sobie. Bóg, powołując daną osobę na urząd przełożonej, obdarza ją łaskami niezbędnymi do skutecznego wypełnienia posługi¹². W podobnym duchu wypowiada się trzecia przełożona generalna zgromadzenia, m. Małgorzata Dąbrowska¹³.

Przełożona powinna być świadoma, że swój urząd sprawuje w zastępstwie Jezusa – naucza m. Teresa Kalkstein – zatem w każdej okoliczności winna starać się działać zgodnie z Jego wolą¹⁴. Najnowsze Konstytucje zgromadzenia precyzują, że przełożone działają w imieniu Chrystusa na podstawie władzy udzielonej przez papieża¹⁵. W celu uniknięcia nadużyć należy czuwać, aby uzasadniona prerogatywa władzy osobistej przełożonych nie była mylnie rozumiana jako władza prywatna, ponieważ stałoby to w sprzeczności z naturą tej posługi, o czym przypomniano w dokumencie *Młode wino, nowe bukłaki*¹⁶.

-
- 11 Celina Rozalia Leonarda z Chludzińskich Borzęcka urodziła się 29 X 1833 w Antowilu k. Orszy. W roku 1853 poślubiła Józefa Borzęckiego. Po śmierci męża w 1874 roku wraz z dwiema córkami wyjechała do Rzymu, gdzie poznała ks. Piotra Semenę, ówczesnego generała Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Współpraca z zakonikiem zaowocowała decyzją o utworzeniu żeńskiej gałęzi zgromadzenia. Po wieloletniej próbie życia wspólnego, 6 I 1891 Celina Borzęcka wraz z córką Jadwigą złożyła wieczystą profesję zakonną. Dzień ten uznaje się za datę powstania Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego. Zmarła w Krakowie 26 X 1913, a 27 X 2007 została beatyfikowana; por. *Nekrologi zmarłych sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, t. 1, b.m.w., b.d.w., s. 4–7.
- 12 Por. C. Borzęcka, *Modlitwa i praca nad sobą*. Wskazania Matki Celiny Borzęckiej zawarte w listach do sióstr, Rzym 2002, s. 37; C. Borzęcka, *Rady, wskazania i pouczenia dla przełożonych*, Rzym 2000, s. 9, 10, 11.
- 13 Por. B. Żulińska, *Matka Małgorzata Dąbrowska CR 1880–1948*, Rzym 1967, s. 133.
- 14 Por. T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy*, t. 1, dz. cyt., s. 32.
- 15 Por. *Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, Rzym 2010, § 129.
- 16 Por. *Młode wino, nowe bukłaki*, dz. cyt., 44; J. Wroczeński, *Aspekt prawny posługi przełożonego zakonnego i jego odpowiedzialność w prowadzeniu wspólnoty*, „Sympozjum” 22 (2018) nr 2 (35), s. 233.

Autorki zmartwychwstanki zgodnie podkreślają służebny charakter posługi przełożenijskiej. Nawiązują do pokornej postawy Jezusa wyrażonej m.in. w geście umywania uczniom nóg, która według nich stanowi istotę przełożeniństwa. Wzywają więc każdą przełożoną, by naśladowała Zbawiciela, służąc współsiostrom z całkowitym zapomnieniem o sobie¹⁷. Ten ważny rys posługi przełożenijskiej jest wyakcentowany w wielu dokumentach kościelnych oraz w Konstytucjach zgromadzenia. Władza zakonna nie została ustanowiona, by dominować nad resztą wspólnoty, lecz by służyć miłosnym zamysłem Boga złożonym w braciach i siostrach oraz rozwijać we wspólnocie ducha komunii¹⁸.

W opinii Teresy Kalkstein, jeśli posługa przełożenijska jest przeżywana w duchu ofiary, uświęca osobę zakonną. Wbrew pozorom przełożeniństwo stwarza wiele okazji do przekreślania siebie i rezygnacji z własnej woli, dlatego traktowanie go jedynie w kategoriach zaszczytu i wyróżnienia dowodzi niezrozumienia jego istoty¹⁹. Już bł. Celina Borzęcka na podstawie swoich życiowych doświadczeń stwierdza wyraźnie, że nie jest ono ani wywyższeniem, ani godnością, ale obowiązkiem i „pańszczyzną Bożą”²⁰.

Charakter władzy zakonnej ściśle wiąże się ze ślubem posłuszeństwa, jaki osoby konsekrowane składają, by jak najdoskonalej naśladować Chrystusa posłusznego aż do śmierci (por. Flp 2, 8). Chrystoformiczny charakter posłuszeństwa nadaje temu zobowiązaniu rys nadprzyrodzony. Zakonnica na mocy złożonej profesji zobowiązuje się do podporządkowania własnej woli prawowitym przełożonym, gdy wydają one polecenia zgodnie z konstytucjami własnego instytutu. W tym miejscu należy zaznaczyć, że zarówno przełożeni, jak i podwładni żyją tym samym ślubem posłuszeństwa i podążają tą samą drogą uświęcenia, choć każda z grup czyni to na swój sposób. Posługa władzy i posłuszeństwo stanowią bowiem

17 Por. C. Borzęcka, *Rady*, dz. cyt., s. 5; T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy*, t. 1, dz. cyt., s. 33; P. Semenenko, *Reguła Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego z 1882 roku zwana „Regułą Ośmiu Błogosławieństw”*, Rzym 1967, s. 36.

18 Por. Paweł VI, Adhortacja apostołska *Evangelica testificatio. Wskazania na temat odnowy życia zakonnego według nauki Soboru Watykańskiego II*, Rzym 1971, 25; *Perfectae caritatis*, dz. cyt., 14; *Congregavit nos*, dz. cyt., 49; Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Posługa władzy i posłuszeństwo. Faciem tuam, Domine, requiram*, Rzym 2008, 14b; *Młode wino, nowe bukłaki*, dz. cyt., 24; *Konstytucje*, dz. cyt., § 131.

19 Por. T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy*, t. 1, dz. cyt., s. 32–33.

20 C. Borzęcka, *Zapiski i notatki 1881–1913*, Rzym 1984, s. 74.

dwie uzupełniające się strony tego samego aktu uczestniczenia w ofierze Zbawiciela²¹.

3. Przełożona darzona autorytetem, czyli jaka?

Termin „autorytet” można rozumieć na dwa podstawowe sposoby: jako cechę osoby lub instytucji przypisaną jej na mocy powszechnego mandatu społecznego, charakteryzującą jej władzę i przewagę nad innymi lub jako efekt relacji międzyludzkich, gdy jednostka lub grupa dobrowolnie odda zaufaniem daną osobę lub instytucję społeczną, polityczną bądź religijną, upatrując w niej wewnętrzną doskonałość i źródło norm, którymi bez żadnego przymusu zewnętrznego sama kieruje się w swoim postępowaniu²². Zatem każda przełożona może być autorytetem dla swoich współsióstr, jeśli tylko sprawuje swą posługę w sposób odpowiedni i budzący uznanie. Autorki zmartwychwstanki wymieniają cechy, jakimi powinna charakteryzować się przełożona, by mogła cieszyć się autorytetem i zaufaniem współsióstr.

Na pierwszym miejscu autorki przypominają, że Bóg powołuje przełożoną do duchowego macierzyństwa i bezinteresownej miłości sióstr, dlatego powinna ona być dla nich jak matka. Oznacza to okazywanie siostrom dobroci i współczucia, unikanie surowości, chłodu i nadmiernych wymagań jako obcych duchowi zmartwychwstańskiemu²³. Powyższe wskazania nawiązują do macierzyńskiej postawy Celiny Borzęckiej, zwłaszcza jej gotowości do służby, charakterystycznej dla każdej matki, na której opiera się jej autorytet²⁴. Matczyzna miłość przełożonej wobec sióstr nie

21 Por. *Evangelica testificatio*, dz. cyt., 25; *Perfectae caritatis*, dz. cyt., 14; *Kodeks prawa kanonicznego*, dz. cyt., kan. 601.

22 Por. A. M. de Tchorzewski, *Autorytet i jego struktura aksjologiczna*, „*Studia Pedagogica Ignatiana*” 20 (2017) 5 numer specjalny, s. 188–189.

23 Por. B. Żulińska, *Matka Małgorzata Dąbrowska*, dz. cyt., s. 134; T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy*, t. 1, dz. cyt., s. 34–35; T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy. Listy Okólne Matki Generalnej do Zgromadzenia 1962–1967*, t. 3, Rzym 1967, s. 408.

24 „W stosunku do Sióstr pozostających w Zgromadzeniu zajmowała zawsze takie miejsce, jakie zajmuje matka w rodzinie. Nie musi ona przypominać dzieciom o swoim autorytecie w stosunku do nich. To zawiera się w jej stanowisku matki, w jej wszechstronnej służebności. [...] W każdej chwili życia znajdują w niej oparcie. Nie muszą zwracać się do niej z prośbą o tę służebność, gdyż z natury swej jest uprzedzającą. [...] Autorytet takiego typu duchowego macierzyństwa jest w najwyższym stopniu pociągający, sugestywny i zdobywczy. Z łatwością podporządkowuje sobie tych, nad którymi wykonuje władzę macierzyństwa, albowiem włada przez

może jednak prowadzić do dominacji lub przybierać formy maternalizmu, w którym postawa opresyjnej opieki zakładałaby niższy status pozostałych członkiń wspólnoty oraz uniemożliwiałaby im samodzielne działanie²⁵.

Jako drugą pożądaną cechę przełożonej m. Teresa Kalkstein wymienia roztropność, która oznacza kierowanie się rozumem oświeconym wiarą oraz unikanie nadmiernego wpływu uczuć i wyobraźni mogących stanowić źródło wielu nieporządków zarówno w życiu duchowym, jak też w kierowaniu wspólnotą²⁶.

Matki Małgorzata Dąbrowska i Teresa Kalkstein wspominają także o duchu modlitwy. Przez praktykowanie modlitwy przełożona dochodzi do pełniejszego zjednoczenia z Bogiem, dzięki czemu jej działanie ludzkie coraz bardziej ustępuje miejsca działaniu doskonalszemu, Bożemu. Przełożona, ogarnięta duchem modlitwy, w swoim postępowaniu nie kieruje się lękiem i względami ludzkimi, lecz swoje decyzje podporządkowuje działaniu Ducha Świętego. Stara się odkrywać wolę Bożą wobec konkretnego człowieka i całej wspólnoty oraz realizować ją w codzienności²⁷.

Następnie, według Dąbrowskiej i Kalkstein, przełożona powinna odznaczać się gorliwością, przez co matki rozumieją pielęgnowanie we wspólnocie ducha zakonnego i stanie na straży wiernego wypełniania Konstytucji zgromadzenia²⁸. Przełożona ma dawać siostrą przykład wzorowej obserwacji i pamiętać, że nie może pozwalać sobie na żadną nieuzasadnioną ulgę, ponieważ jej słabości błyskawicznie rzucają się w oczy otoczenia i godzą w jej autorytet²⁹. Piąta przełożona generalna zgromadzenia, m. Zofia Szulc, wskazuje ponadto, że przełożona bardziej niż inne siostry winna pracować nad sobą i czuwać nad swoimi naturalnymi odruchami oraz nieustannie poddawać się korekcie, by swoją posługą oddawać coraz większą chwałę Bogu³⁰.

służenie. Jest to najwznioślejszy rodzaj pełnienia władzy i dlatego najtrudniejszy do sprawowania”; A. Pisarska, *Powstanie i rozwój Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego na tle ascetyczno-mistycznego systemu życia wewnętrznego i jego odbicia w Regule Zgromadzenia*, Rzym 1960, s. 247.

25 Por. *Faciem tuam, Domine, requiram*, dz. cyt., 14.

26 Por. T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy*, t. 1, dz. cyt., s. 35.

27 Por. B. Żulińska, *Matka Małgorzata Dąbrowska*, dz. cyt., s. 133; T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy*, t. 1, dz. cyt., s. 35.

28 Por. B. Żulińska, *Matka Małgorzata Dąbrowska*, dz. cyt., s. 133; T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy*, t. 1, dz. cyt., s. 36; P. Semenenko, *Reguła*, dz. cyt., s. 38.

29 Por. T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy*, t. 1, dz. cyt., s. 464; T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy*, t. 3, dz. cyt., s. 274.

30 Por. Z. Szulc, *W służbie Miłości i Prawdzie. Listy okólne Przełożonej Generalnej do Zgromadzenia 1977–1980*, t. 3, Rzym 1980, s. 31.

Przełożona najskuteczniej oddziałuje na współsiostry przez przykład własnego życia, przekonuje m. Jadwigą Borzęcką³¹. Z uwagi na to współzałożycielka zgromadzenia ubolewa, że z powodu słabego zdrowia nie może dać współsiostrom przykładu umartwienia³². O znaczeniu osobistego świadectwa życia wspomina także siódma przełożona generalna zgromadzenia, m. Dolores Stępień, pisząc, że przełożona dobrym postępowaniem umacnia całą wspólnotę³³.

Zdaniem szóstej przełożonej generalnej, m. Teresy Marii Jasińskiej, osoba wyznaczona do przewodzenia wspólnoty musi odznaczać się dojrzałością, szlachetnością, zrównoważeniem, umiejętnością słuchania, gotowością do służby, otwartością i życzliwością, duchem wiary oraz miłością do zgromadzenia. Są to niezbędne cechy osobowości przełożonej, która w swojej posłudze nieustannie dotyka człowieka i jego spraw³⁴.

Dolores Stępień wymaga od przełożonych nie tylko troski o życie duchowe, lecz również wysiłków mających na celu integralny rozwój osobowości oraz zdobywania potrzebnej wiedzy³⁵. Już bł. Celina Borzęcka wskazuje, jak ważne dla owocnego towarzyszenia siostrom jest odpowiednie wykształcenie oraz znajomość ascetyki i mistyki³⁶. Formacyjna rola przełożonej wspólnoty wymaga odpowiedniego przygotowania i nie może polegać na improwizacji³⁷. Co więcej, posługa przełożonej osadzona jest w konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej, więc – zdaniem Stę-

31 Jadwiga Borzęcka, współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, urodziła się 1 II 1863 w Obrembszczyźnie, niedaleko Grodna jako czwarte dziecko Celiny i Józefa Borzęckich. Po odbytych rekolekcjach, 25 III 1881 postanowiła współpracować z matką przy tworzeniu nowego zgromadzenia, w którym pełniła funkcję asystentki generalnej. Zmarła w opinii świętości 27 IX 1906 w Kętach w wieku 43 lat. Dnia 11 II 1982 papież Jan Paweł II ogłosił dekret o heroicznosci jej cnót; por. *Nekrologi zmarłych sióstr*, t. 1, dz. cyt., s. 8–9.

32 „Bardzo mnie to smuci, że nasze zgromadzenie w Rzymie nie jest umartwione i że nie mogę dawać dobrego przykładu. Wyproś dla mnie zdrowie mniej delikatne, abym mogła być dobrą przełożoną nie tylko w zasadach, ale w przykładzie – to bardzo potrzebne dla zgromadzenia!"; J. Borzęcka, *Listy do siostry Marii Zubylewicz CR 1891–1906*, Rzym 1990, s. 2.

33 Por. D. Stępień, *Rozpalić płomień. Listy okólne Przełożonej Generalnej do Zgromadzenia 1998–2004*, t. 2, Rzym 2014, s. 4; D. Stępień, *Formacja ciągła. Program formacji przełożonych 2002/2003*, Rzym 2013, s. 2, 4.

34 Por. T. M. Jasińska, *W służbie jedności. Listy okólne Przełożonej Generalnej do Zgromadzenia 1986–1992*, t. 2, Rzym 2001, s. 23, 163.

35 Por. D. Stępień, *Formacja ciągła*, dz. cyt., s. 3.

36 Por. C. Borzęcka, *Wskazania, rady, zachęty w listach do sióstr odpowiedzialnych za formację*, Rzym 2004, s. 18.

37 Por. *Młode wino, nowe bukłaki*, dz. cyt., 16.

pień – wymaga od niej także orientacji w problemach współczesności. Matka zalicza do nich m.in. wykorzystywanie seksualne kobiet i dzieci, degradację środowiska naturalnego oraz dyskryminację ludzi ze względu na płeć, rasę czy wyznanie³⁸.

Autorki wyliczają nieprawidłowości, jakich przełożona nie powinna dopuszczać się w swojej posłudze. Marnotrawienie czasu, faworyzowanie niektórych sióstr, obciążanie młodych zakonnice swoimi problemami, brak dyskrecji, udzielanie pozwoleń sprzecznych z zasadami życia zakonnego czy zaspokajanie swoich potrzeb kosztem wspólnoty to tylko niektóre z mogących pojawić się uchybień, o których wspomina m. Dolores³⁹. Teresa Kalkstein przestrzega z kolei przed przywiązaniem do władzy oraz przekonaniem o byciu niezastąpioną. Są to zdaniem matki oznaki braku pokory⁴⁰. Przełożenstwo – stwierdza – ma być „przyjęte sercem wspaniałomyślnym, wykonane z wiernością, a opuszczone bez żalu”⁴¹.

Ze względu na szczególną funkcję pełnioną we wspólnocie przełożona często staje przed koniecznością upominania swoich współsióstr. Matka Celina Borzęcka radzi, jak należy formułować napomnienia, by odniosły one pożądany skutek. Przede wszystkim należy zawsze potępiać błędy, a nie osobę, która je popełniła, oraz okazywać wyrozumiałość i łagodność. Wszelkie uwagi powinny poprzedzać namysł i modlitwa, nigdy zaś nie mogą być czynione pod wpływem emocji. Co więcej, Fundatorka zgromadzenia radzi, aby odwoływać się zawsze do sumienia i osobistej relacji z Bogiem osoby, którą się upomina, ukazując dostrzeżone przewinienia jako przeszkodę w zjednoczeniu z Bogiem, a nie tylko jako wykroczenie przeciwko obowiązującym normom, osobie przełożonej czy też jej autorytetowi⁴². W opinii drugiej przełożonej generalnej zgromadzenia, m. Antoniny Sołtan, lepszy efekt wychowawczy przełożona osiąga, kierując się wyrozumiałością i miłością połączoną ze stanowczością niż naciskiem i gwałtownością⁴³.

Reakcja przełożonej na cudze niedoskonałości często odsłania deficyty w jej własnej formacji, przekonuje dalej m. Jadwiga Borzęcka. Tłumaczy, że nawet nieprawidłowe zachowanie sióstr nie powinno nigdy wyprowadzać przełożonej z równowagi, ponieważ świadczyłyby to o jej niedosta-

38 Por. D. Stępień, *Formacja ciągła*, dz. cyt., s. 24–25.

39 Por. D. Stępień, *Formacja ciągła*, dz. cyt., s. 8–9.

40 Por. T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy*, t. 1, dz. cyt., s. 37.

41 T. Kalkstein, *Na straży Miłości i Prawdy*, t. 3, dz. cyt., s. 408.

42 Por. C. Borzęcka, *Zapiski*, dz. cyt., s. 72, 94; C. Borzęcka, *Rady*, dz. cyt., s. 16, 20; T. Kalkstein, *Życie wewnętrzne Matki Celinie Borzęckiej*, Poznań 1936, s. 117.

43 Por. B. Żulińska, *Matka Antonina Sołtan CR*, Rzym 1955, s. 81.

tecznej dojrzałości⁴⁴. Matka Małgorzata Dąbrowska z kolei przekonuje przełożone, by nie wahały się przeproszać za uwagi uczynione niesłusznie. Nie tylko nie osłabi to ich autorytetu, ale dodatkowo zbuduje zaufanie między nimi a siostrami⁴⁵.

Niejednokrotnie osoba zakonna może znaleźć się w sytuacji, w której jej zdanie bądź wola będą rozbieżne ze zdaniem lub poleceniem przełożonej. Bł. Celina Borzęcka zachęca, by wówczas przełożona spokojnie przekonywała do swoich racji, a jeśli to nie przynosi pożądanego skutku, by niekiedy nawet uznała rację drugiej strony, gdyż zazwyczaj skłania to do refleksji i prowadzi do porozumienia. Jest to bardzo istotne, ponieważ forsowanie przez przełożoną własnego zdania w drobnych sprawach powoduje z reguły utratę autorytetu⁴⁶.

Przedstawicielki szkoły zmartwychwstańskiej zwracają uwagę na fakt, iż posłuszeństwo zakonne jest w swej istocie posłuszeństwem Bogu w osobie przełożonych, a nie posłuszeństwem dla osoby przełożonej. Oznacza to, że osobiste przymioty osób sprawujących władzę nie powinny przesądzać o jakości realizacji tego ślubu. Osoba zakonna winna więc darzyć przełożoną zaufaniem nadprzyrodzonym, nie zaś zaufaniem naturalnym, opartym na jej osobistych przymiotach i kompetencjach. Oczywiście najlepiej jest, jeśli autorytet przełożonej idzie w parze ze sprawowaną przez nią funkcją, ale przecież nie zawsze tak jest.

Zakończenie

Istota posługi władzy i posłuszeństwa pozostała niezmienna, pomimo że transformacji uległy modele sprawowania posługi przełożenijskiej. Inne niż w poprzednich wiekach rozłożenie akcentów w teologii i praktyce życia konsekrowanego jest podyktowane transformacją społeczno-kulturową krajów kultury zachodniej i spowodowaną nią zmianą mentalności współczesnego człowieka. Podjęcie przystosowanej do obecnej sytuacji odnowy życia zakonnego (zainicjowanej przez Sobór Watykański II) sprawiło, że zaczęto odchodzić od zbyt hierarchicznego i autorytarnego modelu sprawowania władzy na rzecz współpracy, współodpowiedzialności i pomocniczości w relacjach między przełożonymi a resztą wspólnoty. Porzucenie niektórych archaicznych schematów było konieczne dla lepszego ukazania

44 Por. J. Borzęcka, *Listy do siostry Marii Zubylewicz*, dz. cyt., s. 29.

45 Por. B. Żulińska, *Matka Małgorzata Dąbrowska*, dz. cyt., s. 132.

46 Por. C. Borzęcka, *Rady*, dz. cyt., s. 5–6, 17; C. Borzęcka, *Zapiski*, dz. cyt., s. 72; C. Borzęcka, *Wskazania*, dz. cyt., s. 65.

prawdziwej natury życia konsekrowanego, w tym charakteru wspólnoty zakonnej jako miejsca bratersko-siostrzanej komunii.

Pomimo ciągle dokonujących się zmian każda wspólnota życia konsekrowanego posiada własne zwyczaje związane z posługą władzy i posłuszeństwa, sięgające czasu założycieli, nie tracące aktualności mimo upływu dekad lub wieków. W niniejszym artykule zostało zaprezentowane nauczanie przedstawicielek Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego odnoszące się do poruszanego zagadnienia. Analiza pism wybranych autorek ukazała posługę przełożenią jako szczególną misję i powołanie, będące udziałem niektórych osób konsekrowanych, jej służebny charakter, formacyjną rolę przełożonych względem pozostałych członków wspólnoty zakonnej oraz zasady, którymi przełożone powinni kierować się w swojej posłudze. Jak zostało podkreślone, posługa władzy jest ściśle związana z realizacją ślubu posłuszeństwa, ponieważ oba stanowią dwie uzupełniające się strony tego samego aktu uczestniczenia w ofercie posłusznego aż do śmierci Jezusa Chrystusa. Konsekwencją ślubu posłuszeństwa, przez który osoby zakonne poświęcają swoją wolę Bogu, jest zobowiązanie do posłuszeństwa przełożonym działającym w Jego imieniu, gdy wydają one polecenia zgodnie z konstytucjami własnego instytutu.

Nie sposób wyczerpać podjętego tematu w tak krótkim opracowaniu, dlatego w niniejszym artykule ograniczono się jedynie do przedstawienia najważniejszych elementów posługi władzy i posłuszeństwa w duchu zmartwychwstańskim.

Abstrakt

Autorytet przełożonej wspólnoty zakonnej w nauczaniu przedstawicielek szkoły zmartwychwstańskiej

Rozważania na temat autorytetu przełożonej wspólnoty zakonnej dotyczą przede wszystkim właściwego sprawowania posługi przełożenią oraz realizowania ślubu posłuszeństwa. W niniejszym artykule, obok nauczania Kościoła, wykorzystano refleksje założycielek i matek generalnych Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego odnoszące się do podjętej problematyki. Omówiono współczesny kontekst analizowanego zagadnienia oraz naturę władzy i posłuszeństwa zakonnego. Na koniec przedstawiono rady, jakich wybrane autorki udzielały przełożonym, by te dobrze i godnie sprawowały swoją posługę i dzięki temu mogły cieszyć się autorytetem i zaufaniem współsióstr.

Słowa kluczowe: życie konsekrowane, życie zakonne, ślub posłuszeństwa, władza zakonna, duchowość zmartwychwstańska, Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, zmartwychwstanki

Abstract

The authority of the superior of a religious community in the teaching of the representatives of the resurrection spirituality school

Considerations on the authority of the superior of a religious community concern, first of all, the proper exercise of the superior ministry and the implementation of the obedience vow. In this article, in addition to the teaching of the Church, are used the reflections of the foundresses and general mothers of the Congregation of the Sisters of the Resurrection regarding the raised issue. The contemporary context of the analyzed issue as well as the nature of religious power and obedience are discussed. At the end, are presented the advices given by selected authors to superiors so that they would exercise their ministry well and worthily and thus could enjoy the authority and trust of their fellow sisters.

Keywords: consecrated life, religious life, vow of obedience, religious authority, resurrection spirituality, the Congregation of the Sisters of the Resurrection

Bibliografia

- Borzęcka C., *Modlitwa i praca nad sobą. Wskazania Matki Celiny Borzęckiej zawarte w listach do siostr*, Rzym 2002.
- Borzęcka C., *Rady, wskazania i pouczenia dla przełożonych*, Rzym 2000.
- Borzęcka C., *Wskazania, rady i zachęty w listach do siostr odpowiedzialnych za formację*, Rzym 2004.
- Borzęcka C., *Zapiski i notatki 1881–1913*, Rzym 1984.
- Borzęcka J., *Listy do siostry Marii Zubylewicz CR 1891–1906*, Rzym 1990.
- Hołda K., *Istota posoborowego przełożęstwa i posłuszeństwa*, www.zyciezakonne.pl/dokumenty/polskie-dokumenty-o-zyciu-konsekrowanym/sympozjum-soborowe-kwpm-1969-krakow-poznan-warszawa/holda-kazimierz-cssr-istota-posoborowego-przelozenstwa-i-posluszenstwa-34332/ (19.06.2020).
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie Vita consecrata*, Rzym 1996.
- Jasińska T. M., *W służbie jedności. Listy okólne Przełożonej Generalnej do Zgromadzenia 1986–1992*, t. 2, Rzym 2001.
- Kalkstein T., *List okólny o miłości*, Rzym 1950.
- Kalkstein T., *Na straży Miłości i Prawdy. Listy Okólne Matki Generalnej do Zgromadzenia 1938–1949*, t. 1, Rzym 1961.
- Kalkstein T., *Na straży Miłości i Prawdy. Listy Okólne Matki Generalnej do Zgromadzenia 1962–1967*, t. 3, Rzym 1967.
- Kalkstein T., *Życie wewnętrzne Matki Celiny Borzęckiej*, Poznań 1936.
- Kodeks prawa kanonicznego*, Poznań 1984.
- Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Posługa władzy i posłuszeństwo. Faciem tuam, Domine, requiram*, Rzym 2008.

- Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja o życiu braterskim we wspólnocie *Congregavit nos in unum Christi amor*, Rzym 1994.
- Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, „Młode wino, nowe bukłaki”. *Życie konsekrowane od Soboru Watykańskiego II i wyzwania nadal otwarte*, Rzym 2017.
- Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich oraz Kongregacja Biskupów, Wytyczne dla wzajemnych relacji między biskupami i zakonnikami w Kościele *Mutuae relationes*, Rzym 1978.
- Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, Rzym 2010.
- Mistecka M. L., *Zmartwychwstanki. Charyzmat i dzieje 1891–1991*, t. 1–2, Lublin 1999–2000.
- Nekrologi zmarłych sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, t. 1, b.m.w., b.d.w.
- Olech J., *Jak być przełożonym dziś*, www.urszulanki.pl/biblioteka/artykuly-matki-jolanty-olech/2004-jak-byc-przelozonym-dzis (19.06.2020).
- Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelica testificatio*. Wskazania na temat odnowy życia zakonnego według nauki Soboru Watykańskiego II, Rzym 1971.
- Pisarska A., *Powstanie i rozwój Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego na tle ascetyczno-mistycznego systemu życia wewnętrznego i jego odbicia w Regule Zgromadzenia*, Rzym 1960.
- Semenenko P., *Reguła Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego z 1882 roku zwana „Regułą Ośmiu Błogosławieństw”*, Rzym 1967.
- Smolikowski P., *Dyrektorjum Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pańskiego*, Lwów 1932.
- Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, Rzym 1965.
- Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, Rzym 1965.
- Stępień D., *Formacja ciągła. Program formacji przełożonych 2002/2003*, Rzym 2013.
- Stępień D., *Rozpalić płomień. Listy okólne Przełożonej Generalnej do Zgromadzenia 1998–2004*, t. 2, Rzym 2014.
- Szewczul B., *Niektóre priorytety przełożonych zakonnych według instrukcji Posługa władzy i posłuszeństwo z 2008 roku oraz kann. 618–619, KPK/1983*, „Prawo Kanoniczne” 52 (2009) nr 3–4, s. 137–153.
- Szulc Z., *W służbie Miłości i Prawdy. Listy okólne Przełożonej Generalnej do Zgromadzenia 1974–1976*, t. 2, Rzym 1979.
- Szulc Z., *W służbie Miłości i Prawdy. Listy okólne Przełożonej Generalnej do Zgromadzenia 1977–1980*, t. 3, Rzym 1980.
- Tchorzewski A. M. de, *Autorytet i jego struktura aksjologiczna*, „Studia Pedagogica Ignatiana” 20 (2017) 5 numer specjalny, s. 187–212.
- Wroczeński J., *Aspekt prawny posługi przełożonego zakonnego i jego odpowiedzialność w prowadzeniu wspólnoty*, „Sympozjum” 22 (2018) nr 2 (35), s. 223–248.
- Żulińska B., *Matka Antonina Sołtan CR*, Rzym 1955.
- Żulińska B., *Matka Małgorzata Dąbrowska CR 1880–1948*, Rzym 1967.

Katecheta głosem odsyłającym do Słowa

Renata Chrzanowska¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

rchrzanowska@interia.pl  <https://orcid.org/0000-0002-0901-1043>

Od trzydziestu lat religia obecna jest znów w polskiej szkole. Obok kapłanów i sióstr zakonnych zaangażowanych w dzieło katechizacji pojawili się również katecheci świeccy. Nadrzędnym celem, jaki winni oni realizować, głosząc treści ewangeliczne w przestrzeni szkolnej, jest przybliżanie katechizowanych do komunii z Chrystusem. Katecheta ma stać się niejako głosem odsyłającym do Słowa (por. J 1, 1) jako najwyższego Autorytetu. Dzięki obecności religii w szkole uczniowie mogą otrzymywać pomoc we wzrastaniu w świecie wartości oraz szeroko rozumianym rozwoju osobowym, m.in. na płaszczyźnie duchowej, moralnej, intelektualnej. Dzięki wielorakim działaniom podejmowanym przez katechetów lekcje religii powinny stać się w tym czasie katechezą szkolną, w której nie brakuje elementów ewangelizacyjnych, ukierunkowanych nie tylko na dzieci i młodzież, ale także na ich rodziców.

Dlatego warto się zastanowić nad tym, w jaki sposób można to osiągnąć? Czy katecheta w dzisiejszym świecie może być wzorcem pomagającym budować relację z najwyższym autorytetem, jakim jest Chrystus? Jakie elementy służą budowaniu autorytetu, a jakie mogą go destruować? Warto również odwołać się do konkretnych przykładów, umożliwiających katechizowanym dostrzeżenie wzorców godnych naśladowania – autorytetów, których świadectwo życia zachęci ich do odkrywania wartości pły-

¹ Renata Chrzanowska – doktor teologii, adiunkt w Katedrze Katechetyki Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, katecheta w Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, opiekun grupy teatralnej Rezystors oraz Wolontariatu w tym zespole szkół.

nących z treści ewangelicznych, a tym samym ułatwi budowanie relacji z Chrystusem. Problemy te podejmiemy w niniejszym artykule.

1. Jakiego autorytetu potrzebuje młodzież?

W jednej z krakowskich szkół ponadpodstawowych postawiono pytanie młodym ludziom: Co oznacza termin „autorytet”?². Uczniowie w większości (90 proc.) uznali, iż autorytet to osoba godna naśladowania, z której powinno brać się przykład, inspirująca do podejmowania różnorodnych działań. Młodzi ludzie zauważyli, że z autorytetu można czerpać siłę i nadzieję³.

Pojęcie „autorytet” wywodzące się od łacińskiego wyrazu *auctoritas* oznacza powagę, władzę, dostojność, prawa ojca wobec dzieci, moc prawa⁴. Współcześnie określenie to symbolizuje czyjąś powagę, znaczenie w ważnej sferze życia, które wywiera wpływ na sposób postępowania oraz myślenia innych⁵.

Porównując wypowiedzi młodzieży i definicje encyklopedyczne, można zauważyć, iż pojęcie „autorytetu” sprowadza się przede wszystkim do wzorca o charakterze osobowym, rozumianym jako relacja między nim a innymi osobami, na które może wywierać on wpływ, kształtując ich oceny, decyzje, zachowania i przekonania⁶.

Prof. Mieczysław Majewski wyodrębnił kilka typów autorytetów:

- autorytet misji i rządu,
- autorytet hierarchiczny i egalitarny,
- autorytet instytucjonalny i personalny,
- autorytet represyjny (ujarzmiający) i wyzwalający⁷.

W grupie pierwszej, autorytet rządu odwołuje się do koncepcji, zgodnie z którą ludźmi należy kierować. Nie wszyscy nadają się do sprawowania władzy, jest ich ograniczona ilość, natomiast wartości rządzą-

2 Ankieta przeprowadzona online w Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, na platformie <https://www.interankiety.pl> w dniach 21.04-24.04.2020, <https://www.interankiety.pl/dashboard> (30.04.2020) na grupie 35 osób w wieku 16-18 lat.

3 Por. Ankieta przeprowadzona online w Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, dz. cyt.

4 Por. *Słownik łacińsko-polski*, t. 1, red. M. Plezia, Warszawa 1959, s. 309.

5 Por. *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 1, red. S. Dubisz, Warszawa 2006, s. 158.

6 Por. S. Kuczkowski, *Strategie wychowawcze*, Kraków 1985, s. 3.

7 Por. M. Majewski, *Przemiany autorytetu*, w: *Formacja katechetów*, red. M. Majewski, Kraków 1990, s. 174.

cych związane z pełnioną funkcją są dziedziczne. Przeciwnieństwo stanowi autorytet misji, w którym – jak podkreśla Janusz Misiewicz – „odrzucający jest monopol przewodniczenia, a wszystkim tworzącym grupę daje się te same szanse. Kimś znaczącym staje się ten, kto posiada wartości uznane przez grupę. Jest to autorytet przypisany przez innych osobie, która jest zdolna ukierunkować wolę wszystkich na dobro wspólne”⁸.

Grupa druga ukazująca autorytet hierarchiczny i egalitarny nawiązuje do relacji społecznych. Autorytet hierarchiczny odwołuje się do różnorodności pozycji społecznych, najczęściej ułożonych w sposób piramidalny. W relacjach społecznych wykorzystuje się model nadrzędności i podległości, w którym podmiot dominujący może wywierać duży wpływ na jednostki pozostające niżej w hierarchii. Autorytet egalitarny natomiast opiera się na przekonaniu, że w danej społeczności wszystkie jednostki są sobie równe pod względem godności osoby ludzkiej, społecznym, ekonomicznym, politycznym. Są natomiast zróżnicowane pod względem osobowości, konstrukcji psychofizycznej. Z tej różnorodności mogą wyłaniać się jednostki stanowiące wzór dla innych⁹.

W trzeciej grupie wyodrębniono autorytety: instytucjonalny i personalny. Odgrywają one szczególną rolę na poziomie społeczności lokalnych. Autorytet personalny stanowi fundament wzorów zachowań, postaw, sposób myślenia oraz działania. Odwołuje się on do konkretnych jednostek w społeczeństwie, posiadających cechy niezbędne do rozwoju całej grupy społecznej. Wśród autorytetów personalnych można wyróżnić m.in. autorytety religijne, naukowe, zawodowe czy polityczne. Ich funkcjonowanie opiera się głównie na budowaniu relacji interpersonalnych, w których ważną rolę odgrywa wzajemna pomoc oraz dbanie o potrzebujących¹⁰. Autorytet instytucjonalny odwołuje się natomiast do pozycji w społeczeństwie instytucji i organizacji. Jego głównym atrybutem najczęściej jest prawo, które stanowi. Do autorytetów instytucjonalnych można zaliczyć władze państwowe i samorządowe, organizacje społeczne i kulturalne, a w mniejszych środowiskach np. szkołę i parafię.

W ostatniej grupie pojawiają się dwa typy autorytetów: represyjny (ujarzmiający) i wyzwalający. Autorytet represyjny (ujarzmiający) polega na oddziaływaniu poprzez metody i środki mające na celu podporządko-

8 Por. J. Misiewicz, *Tożsamość katechety a skuteczność przepowiadania wiary*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 5 (1997) nr 2, s. 118.

9 Por. J. Misiewicz, *Tożsamość katechety a skuteczność przepowiadania wiary*, dz. cyt., s. 118.

10 Por. J. Misiewicz, *Tożsamość katechety a skuteczność przepowiadania wiary*, dz. cyt., s. 119.

wanie sobie innych. Wykorzystuje bardzo często zakazy, nakazy, nieustanną perswazję. Pojawia się najczęściej samowolnie, bez zgody i uznania społeczeństwa¹¹. Autorytet wyzwalający stanowi przeciwieństwo dla autorytetu ujarzmiającego. Prowadzi on do autentycznego rozwoju, dojrzałości, wyzwolenia. W rzeczywisty sposób oddziałuje na jednostki. Jan Zimny zauważył, że „ma on inspirujący i konstruktywny wpływ na postępowanie osób, u których cieszy się uznaniem”¹².

Młodzież według Mieczysława Majewskiego potrzebuje autorytetu egalitarnego, personalnego i wyzwalającego, który eliminuje przewodniczenie, a wyzwala wartości osobowe integrujące go z grupą i uzdalniające do podejmowania samowychowania¹³. Te trzy typy autorytetu powinny być zbudowane na konkretnych elementach, wśród których warto wymienić: autentyczność, bycie konsekwentnym w działaniu, stawianie wymagań najpierw sobie, potem innym, empatię, poczucie humoru. Prof. Władysław Koska dodatkowo zwraca uwagę na życzliwość pedagogiczną, takt pedagogiczny, znajomość wychowanków, chęć wpływania na młodych ludzi, kontaktowość, twórcze nastawienie¹⁴.

2. Czy katecheta w dzisiejszym świecie może być wzorcem pomagającym budować relację z Chrystusem?

Pierwszymi autorytetami w życiu człowieka najczęściej stają się jego rodzice lub krewni. 57 proc. ankietowanych uczniów w szkole ponadpodstawowej jako najważniejszy wzór do naśladowania w swoim życiu wskazuje rodziców¹⁵. Zauważają również, że wzorami do naśladowania mogą być krewni (30 proc.), nauczyciele i katecheci (14 proc.) oraz znajomi (11 proc.)¹⁶. Widać zatem bardzo wyraźnie, iż w okresie dorastania trzy środowiska: rodzinne, szkolne i rówieśnicze mają decydujący wpływ na rozwój młodego człowieka i kształtowanie wzorców osobowościowych.

11 Por. J. Misiewicz, *Tożsamość katechety a skuteczność przepowiadania wiary*, dz. cyt., s. 119.

12 J. Zimny, *Rola autorytetu w procesie wychowania młodego pokolenia*, „Pedagogika Katolicka” 2011 nr 8 (1), s. 24.

13 Por. M. Majewski, *Pedagogiczno-dydaktyczne wartości katechezy integralnej*, Kraków 1995, s. 120–121.

14 Por. W. Koska, *Katechetyka*, Poznań 1987, s. 61–67.

15 Por. Ankieta przeprowadzona online w Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, dz. cyt.

16 Por. Ankieta przeprowadzona online w Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, dz. cyt.

Co ciekawe, młodzież zapytana o to, czy lekcje religii mają wpływ na ich życie, w zdecydowanej większości odpowiada twierdząco (76 proc.)¹⁷. Widząc rolę religii w swoim życiu, nie pozostają obojętni wobec katechetów, stawiając im bardzo konkretne wymagania. Uważają, że katecheci powinni angażować się nie tylko w lekcje religii, ale także w działania dodatkowe, pozalekcyjne, np. wolontariat, konkursy przedmiotowe, kółka zainteresowań (93 proc.)¹⁸. Wśród cech niezbędnych do tego, by katecheta mógł być ich autorytetem, wymieniają: poczucie humoru, sprawiedliwość, wrażliwość, charyzmatyczność, dużą wiedzę, empatię, stanowczość, zaradność. Podkreślają, iż katecheta powinien postępować zgodnie z tym, czego naucza, oraz być godnym zaufania i mieć dobry kontakt z uczniami, starając się zrozumieć ich tok myślenia¹⁹.

Oczekiwania młodzieży nie są odosobnione. Podobne uwagi w stosunku do katechetów wysuwają doświadczeni pedagodzy i dydaktycy. Prof. Stanisław Łabendowicz zauważa, iż katecheta jako autorytet winien się realizować jako nauczyciel, wychowawca i świadek Chrystusa²⁰. Analogiczne stanowisko prezentuje biskup Marek Mendyk, który podkreśla, że powyższe trzy funkcje katechety wynikają bezpośrednio z funkcji katechezy: nauczania, wychowania i wtajemniczenia. Są one wyszczególnione w podstawowych dokumentach katechetycznych, m.in. w *Dyrektorium ogólnym o katechizacji* oraz *Dyrektorium katechetycznym Kościoła katolickiego w Polsce*²¹.

Prof. Jan Szpet, rozwijając tę myśl, podkreśla, że „katecheta jest bezpośrednim mediatorem, który ułatwia komunikację między osobami i misterium Boga oraz między osobami we wspólnocie”²². Dlatego winien się on

17 Por. Ankieta przeprowadzona online w Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, dz. cyt.

18 Por. Ankieta przeprowadzona online w Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, dz. cyt.

19 Por. Ankieta przeprowadzona online w Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, dz. cyt.

20 Por. S. Łabendowicz, *Formowanie postawy katechety*, „Roczniki Teologiczne” 6 (1998), s. 204.

21 Por. M. Mendyk, *Katecheta – nauczyciel, wychowawca, świadek. Jego misja w warunkach nowej ewangelizacji*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 6 (2007) nr 1 (10), s. 107. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, Poznań 1997, nr 51, 63, i Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce*, Warszawa 2001, nr 54–57, poszerzając funkcje katechezy o funkcję ewangelizacyjną.

22 J. Szpet, *Wiara jako pierwszorzędną cel katechezy*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 1 (2014), s. 114.

angażować w budowanie relacji osobowej z katechizowanymi, świadcząc swoim życiem, wizją kulturową, pozycją społeczną o Chrystusie²³.

2.1. Katecheta nauczyciel

Katecheta jako nauczyciel uczestniczy w posłannictwie Chrystusa. Staje się niejako Jego głosem w środowisku szkolnym i parafialnym. Nauczając, nie reprezentuje siebie, ale Kościół, który wystawiając mu skierowanie podpisane przez biskupa danej diecezji do konkretnej placówki oświatowej, upoważnia go do głoszenia orędzia zbawczego. Poprzez zawarcie umowy o pracę w szkole czy przedszkolu staje się urzędnikiem państwowym²⁴, a co się z tym wiąże – winien wywiązywać się z obowiązków wobec pracodawcy. Może również korzystać ze wszelkich uprawnień związanych z wykonywaniem zawodu nauczyciela.

Katecheta jako nauczyciel ma obowiązek, jak czytamy w *Karcie Nauczyciela*, „rzetelnie realizować zadania związane z powierzonym mu stanowiskiem oraz podstawowymi funkcjami szkoły: dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą, w tym zadania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa uczniom w czasie zajęć organizowanych przez szkołę”²⁵. Winien również „wspierać każdego ucznia w jego rozwoju; dążyć do pełni własnego rozwoju osobowego; kształcić i wychowywać młodzież w umiłowaniu Ojczyzny, w poszanowaniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w atmosferze wolności sumienia i szacunku dla każdego człowieka; dbać o kształtowanie u uczniów postaw moralnych i obywatelskich zgodnie z ideą demokracji, pokoju i przyjaźni między ludźmi różnych narodów, ras i światopoglądów”²⁶. Obowiązują go zatem te same zasady, co nauczycieli innych przedmiotów. Rozwijając myśli zawarte w *Karcie Nauczyciela*, warto podkreślić, że katecheta nie tylko powinien wywiązywać się ze swoich podstawowych obowiązków, ale również starać się wykonywać je rzetelnie, by nie był powodem zgorznięcia zarówno dla uczniów, jak i pracowników szkoły. Dlatego warto, by zwrócił uwagę m.in. na punktualność, regularność oceniania uczniów, prowadzenie dokumentacji szkolnej, udział w radach pedagogicznych i szkoleniach metodycznych.

23 Por. J. Szpet, *Wiara jako pierwszorzędny cel katechezy*, dz. cyt., s. 114.

24 *Karta Nauczyciela* oraz § 5 ust. 4 Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach (tekst jednolity: Dz.U. 2020 poz. 983).

25 *Karta Nauczyciela*, art. 6, dz. cyt.

26 *Karta Nauczyciela*, art. 6, dz. cyt.

Patrząc od strony obowiązków związanych z przekazywaniem wiedzy, warto odwołać się nie tylko do dokumentów państwowych, ale również do nauczania Jana Pawła II, który w *Adhortacji apostołskiej Catechesi tradendae* podkreśla, iż przekaz wiedzy winien odbywać się w sposób systematyczny (nie ma tu miejsca na improwizację), z wykorzystaniem różnorodnych metod i środków dydaktycznych dostosowanych do rozwoju i poziomu uczniów²⁷.

Katecheta, chcąc być autorytetem jako nauczyciel, musi zdaniem prof. Józefa Stali „nieustannie poszerzać własne kompetencje, dążyć do pogłębiania swej wiedzy i umiejętności w zakresie nauczanego przedmiotu”²⁸. Winien także umieć właściwie rozplanować zajęcia w ciągu roku, zastosować odpowiednią strukturę lekcji, zwrócić uwagę na aktywizację, umiejętne korzystanie z metod nauczania, środków dydaktycznych oraz wszechstronny rozwój katechizowanego ucieleśniający ideały prawdy, dobra i piękna²⁹.

Młodzi ludzie pytani o to, jakim nauczycielem powinien być katecheta, odpowiadają, że powinien mieć dużą wiedzę, być zorganizowanym i sprawiedliwym, wymagać kultury od uczniów. Zwracają również uwagę na to, że powinien stosować różnorodne metody pracy, np. gry dydaktyczne, co ułatwi mu prowadzenie ciekawych zajęć³⁰.

2.2. Katecheta wychowawca

Katecheta na mocy obowiązującego w Polsce prawa oświatowego nie powinien w szkole przyjmować na siebie funkcji wychowawcy klasy³¹. Zdarzają się jednak sytuacje, gdy na mocy decyzji dyrektora takie obowiązki zostają mu powierzone. Wówczas zgodnie z rozporządzeniem MEN³² ma do wypełnienia siedem, podstawowych zadań:

27 Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska Catechesi tradendae*, nr 21, 31, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/catechesi.html (20.04.2018).

28 J. Stala, *Umiejętność działania nauczyciela religii i katechety. Kierunki formacji kształtowania umiejętności pedagogiczno-katechetycznych*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 10 (2011), s. 162.

29 Por. J. Stala, *Umiejętność działania nauczyciela religii i katechety*, dz. cyt., s. 163.

30 Por. Ankieta przeprowadzona online w Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, dz. cyt.

31 Por. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach, § 7 ust. 1 (tekst jednolity: Dz.U. 2020 poz. 983).

32 Por. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 21 maja 2001 r. w sprawie ramowych statutów publicznego przedszkola oraz publicznych szkół, załączniki

- obowiązek prowadzenia zajęć wychowawczych z uczniami (załącznik nr 1 do rozporządzenia MEN z 7 lutego 2012 r.),
- zadania i obowiązki związane z ocenianiem zachowania uczniów w ramach oceniania wewnątrzszkolnego (art. 44b, art. 44f, 44g, 44h ustawy o systemie oświaty oraz § 13 rozporządzenia MEN z 10 czerwca 2015 r.),
- zadania i obowiązki związane z udzielaniem uczniom pomocy psychologiczno-pedagogicznej (§ 19 rozporządzenia MEN z 30 kwietnia 2013 r.),
- zadania związane z udzielaniem pomocą uczniom, którym z przyczyn rozwojowych, rodzinnych lub losowych potrzebna jest pomoc i wsparcie, w tym również pomoc materialna (art. 90c ustawy o systemie oświaty oraz § 2 ust. 1 pkt 8 załącznika nr 2 do rozporządzenia MEN z 21 maja 2001 r.),
- obowiązki związane ze współdziałaniem z rodzicami w zakresie nauczania, wychowania i profilaktyki, zgodnie z postanowieniami statutu w sprawie organizacji i form tego współdziałania (§ 2 ust. 1 pkt 10 załącznika nr 2 do rozporządzenia MEN z 21 maja 2001 r.),
- zadania i obowiązki dotyczące wykonywania czynności administracyjnych, w tym prowadzenie dokumentacji przebiegu nauczania (§ 10 i 15 rozporządzenia MEN z 29 sierpnia 2014 r.),
- realizowanie innych zadań ustalonych w statucie szkoły (załącznik nr 2 do rozporządzenia MEN z 21 maja 2001 r.).

Wypełnianie powyższych zadań przez katechetę wychowawcę należy dostosować do wieku, potrzeb uczniów oraz warunków środowiskowych. Jako wychowawca podlega on kontroli oraz ocenie dyrektora placówki w ramach sprawowanego przez niego nadzoru pedagogicznego³³.

Nie każdy katecheta jednak jest wychowawcą klasy. Czy w związku z tym może być zwolniony z oddziaływań wychowawczych na katechizowanych? W Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* czytamy: „Tym więc swoim dzieciom obowiązany jest Kościół jako Matka dawać takie wychowanie, dzięki któremu całe ich życie byłoby przepojone duchem Chrystusowym”³⁴. Dlatego katecheta posłany do szkoły przez Kościół ma nie tylko prawo, ale i obowiązek bycia wychowaw-

nr 1 i 2 (Dz.U. 2001 nr 61 poz. 624 ze zm.).

33 Por. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 27 sierpnia 2015 r. w sprawie nadzoru pedagogicznego, § 24 (Dz.U. 2015 poz. 1270).

34 Sobór Watykański II, *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim Gravissimum educationis*, nr 3, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Tekst polski, Poznań 1968, s. 317.

cą względem wszystkich katechizowanych. Powinien on pomóc dzieciom i młodzieży w harmonijnym rozwoju wrodzonych właściwości fizycznych, moralnych i intelektualnych oraz zachęcić ich do zdobywania coraz doskonalszego zmysłu odpowiedzialności, osiągnięcia prawdziwej wolności³⁵.

Jan Paweł II w Adhortacji apostołskiej *Catechesi tradendae* zwraca uwagę, iż „katecheza jest wychowaniem w wierze dzieci, młodzieży i dorosłych, a obejmuje przede wszystkim nauczanie doktryny chrześcijańskiej, przekazywane na ogół w sposób systematyczny i całościowy, dla wprowadzenia wierzących w pełnię życia chrześcijańskiego”³⁶.

Katecheta zatem posłany do szkoły nie może w żaden sposób czuć się zwolniony z zadań wychowawczych. Winien on szukać płaszczyzny porozumienia z młodym człowiekiem, by móc do niego dotrzeć z treściami ewangelicznymi. Działania wychowawcze podejmowane przez katechetę powinny sprowadzać się nie tylko do lekcji religii, ale wykorzystywać także zajęcia dodatkowe, np. kółka zainteresowań, konkursy przedmiotowe. Zaangażowanie katechety może bowiem stać się płaszczyzną do budowania relacji osobowych z katechizowanymi, a to one niejednokrotnie stają się fundamentem służącym rozwojowi i wzrastaniu młodego człowieka w świecie wartości ewangelicznych. Katecheta wychowawca to przede wszystkim przyjaciel, który stawia mądre wymagania, wspiera swoich wychowanków, towarzyszy im w procesie dorastania. Potrafi być konsekwentny w działaniu, ale jednocześnie dostrzega nawet drobne postępy uczniów, umiejętnie korygując to, co niewłaściwe. Katecheta wychowawca to również człowiek, który kocha mądrą miłością swoich wychowanków, podprowadza ich do relacji z Chrystusem, staje się w różnych trudnych życiowych sytuacjach podporą dla katechizowanych. Potrafi dzielić z nimi i smutki, i radości. Młodzi ludzie często w swoim katechecie chcą widzieć ojca i matkę, którzy nie zawsze w dzisiejszym świecie stanowią dla nich oparcie. Podkreślają, iż katecheta powinien być pomocny, życzliwy, empatyczny, wyrozumiały, ogólnie dobry³⁷.

Katechetę jako wychowawcę powinna wyróżniać dojrzałość emocjonalna względem wychowanków, tolerancja, wyrozumiałość, serdeczność, optymizm, serdeczność oraz pogoda ducha. Musi mieć świadomość, że

35 Por. Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, nr 1, dz. cyt., s. 314–315.

36 Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Catechesi tradendae*, nr 18, dz. cyt.

37 Por. Ankieta przeprowadzona online w Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, dz. cyt.

od jego działań, postawy, wiary niejednokrotnie zależy, czy uczeń poradzi sobie z odkrywaniem miłości Chrystusa w swoim życiu³⁸.

2.3. Katecheta świadek

„Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli to dlatego, że są świadkami”³⁹ – te słowa papieża Pawła VI winny stać się mottem przewodnim każdego katechety. Nie wystarczy być dobrym nauczycielem i wychowawcą, jeśli młodzi ludzie nie będą widzieli w katechezie świadka Chrystusa. Na ten fakt zwraca uwagę również Synod Biskupów podczas XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego, który stwierdza: „Katecheci są świadkami bezpośrednimi, niezastąpionymi ewangelizatorami, którzy stanowią podstawową siłę wspólnot chrześcijańskich”⁴⁰. Co to oznacza w praktyce? Katecheta winien żyć tym, co głosi. Ukazując katechizowanym Chrystusa, sam powinien mieć z Nim bardzo bliską relację opartą przede wszystkim na:

- miłości prowadzącej do pogłębionego życia duchowego i sakramentalnego,
- wierze opartej na zaufaniu i oddaniu się Bogu,
- nadziei umożliwiającej mu pokonywanie trudności napotykanych w codziennym życiu.

Tylko będąc w prawdziwej, osobistej relacji z Chrystusem, uwidaczniającej się w postawie miłości do Boga, drugiego człowieka i samego siebie, katecheta może pomóc odkrywać młodym ludziom wartości płynące z treści ewangelicznych. Dziś, jak podkreśla prof. Tadeusz Panuś, katecheci nie są pytani tylko o to, co jest nauką Kościoła. Coraz częściej katechizowani stawiają im pytania, co sądzą o nauce Kościoła i czy naprawdę żyją, tym co głoszą⁴¹. Katecheta posłany do szkoły przez Kościół ma obowiązek nie tylko być wiernym Jego nauczaniu, ale także swoim życiem potwierdzać treść orędzia zbawczego. W praktyce oznacza to niepodważanie nauki Kościoła: bycie „świadkiem miłości (a nie «wolnych związków»), świadkiem mądrości (a nie subiektywnych przekonań), świadkiem

38 Por. S. Łabendowicz, *Formowanie postawy katechety*, dz. cyt., s. 218.

39 Paweł VI, *Przemówienie do członków „Concilium de Laicis”* (2. X. 1974), „Acta Apostolicae Sedis” 66 (1974), s. 568.

40 Synod Biskupów, XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej. Instrumentum laboris*, Watykan 2012, nr 108.

41 Por. T. Panuś, *Katecheza jako szansa formowania współczesnej młodzieży*, „Polonia Sacra” 20 (2016) nr 4 (45), s. 33.

nadziei (a nie «pozytywnego» myślenia, które nie przekłada się na pozytywne postępowanie)⁴².

Katecheta winien zatem żyć w taki sposób, by inni patrząc na niego, dostrzegali Chrystusa. Nie oznacza to, że ma być idealny, ale że ma dążyć do świętości wraz z tymi, do których został posłany.

3. Kto może być autorytetem dla młodego człowieka?

W roku 1980 podczas podróży apostołskiej Jana Pawła II do Francji, w Paryżu, na stadionie Parc des Princes odbyło się spotkanie młodzieży z papieżem. Wówczas doszło do niecodziennej sytuacji. Młody człowiek deklarujący się jako ateista zaczął zadawać Ojcu Świętemu wiele trudnych pytań. Wskutek zamieszania, śpiewów, owacji nie dostał na nie odpowiedzi od razu. Po powrocie do Rzymu papież przypomniał go sobie i poprosił o jego odnalezienie przez kardynała François Marty'ego, by móc wejść z tym młodym człowiekiem w dialog.

Sytuacja ta pokazuje, iż młodzi ludzie byli ważni dla Ojca Świętego, który nie pozostawał obojętny na ich problemy i doświadczenia. Stawiając przed nimi konkretne zadania i wymagania, jednocześnie nie potępiając i nie krytykując ich, stawał się dla młodzieży ojcem, w którym szukali oparcia. Był autorytetem nie dlatego, że stał na czele Kościoła, ale dlatego, że kochał młodych ludzi, okazywał im szacunek, swoim życiem świadczył o miłości Chrystusa. Młodzież, widząc postawę papieża otwartą na ich problemy, częste poczucie zagubienia w świecie, odwzajemniali miłość, czerpiąc odwagę i siłę do wzrastania w świecie wartości ewangelicznych. Jan Paweł II stawał się głosem nie tylko odsyłającym, ale i przyprowadzającym ludzi do Słowa.

Innym niezaprzecalnym autorytetem dla młodzieży była Matka Teresa z Kalkuty. Drobnej postury, niewielkiego wzrostu, na pozór niczym się niewyróżniająca siostra zakonna, która nie ewangelizowała na siłę, ale codziennym swoim życiem wśród najuboższych, obecnością przy potrzebującym człowieku dawała świadectwo miłości Boga i bliźniego. Sama często powtarzając, iż „dzieła miłości mają wielki wkład na rzecz pokoju”⁴³, potrafiła swoim postępowaniem przepelnionym życzliwością zjednywać sobie serca ludzi często zamknięte na wartości płynące z Ewangelii Chrystusowej, wnosząc się ponad podziały społeczne, religijne czy polityczne.

42 M. Mendyk, *Katecheta – nauczyciel, wychowawca, świadek*, dz. cyt., s. 116.

43 A. Just, *Wychowanie do pokoju w pedagogii Matki Teresy z Kalkuty*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 6 (1997), s. 243.

Obok wielkich postaci, jakimi niewątpliwie są św. Jan Paweł II i św. Matka Teresa z Kalkuty, warto również wspomnieć na pozór zwyczajną, młodą kobietę Chiare Corbello Petrillo, żonę i matkę. Zmarła w wieku 28 lat na nowotwór, który wykryto u niej w piątym miesiącu ciąży, rezygnując z terapii, by móc urodzić zdrowe dziecko. Nie byłoby w tym nic niezwykle go, gdyż współczesny świat zna wiele takich historii. Jednak postać Chiary, jej świadomość przynależności do Chrystusa, głębokie życie modlitewne oraz postawa zaufania i zawierzenia siebie i swojej rodziny Bogu sprawiły, że stała się dla wielu ludzi wzorem do naśladowania⁴⁴. Uczyła bowiem ludzi, czym jest świętość śmierci, swoim życiem świadczyła o miłości Chrystusa ukrzyżowanego, co – jak sama mówiła – dawało jej siłę do pokonywania własnego bólu i cierpienia, pozwalając na bycie szczęśliwą⁴⁵.

Młodzi ludzie żyjący we współczesnym świecie szukają prawdziwych autorytetów. Niewątpliwie można do nich zaliczyć św. Jana Pawła II, św. Matkę Teresę z Kalkuty czy Chiare Corebello Petrillo, której proces beatyfikacyjny został otwarty w 2018 roku. Co łączy te postaci? Przede wszystkim bezgraniczna miłość do Boga, zawierzenie Mu siebie, wiara zdolna do wyrzeczeń i poświęcenia samego siebie. Właśnie takich autorytetów w dzisiejszym świecie potrzeba młodemu człowiekowi, by mógł uczyć się prawdziwie kochać Chrystusa i drugiego człowieka. Potrzeba autorytetów, które własnym przykładem pokazują, jak żyć.

Zadaniem katechety winno być nie tylko ukazywanie właściwych autorytetów młodzieży, ale również wcielanie we własne życie cech, które sprawią, że będzie on umiał być dobrym nauczycielem, wychowawcą i świadkiem, że stanie się głosem odsyłającym do Słowa.

Wnioski

Chcąc uczyć religii w szkole, wystarczy zdobyć odpowiednie kwalifikacje zawodowe oraz otrzymać skierowanie do nauczania religii od biskupa danej diecezji, przyjść do konkretnej placówki oświatowej, podpisać umowę o pracę i zacząć wykonywać swoje obowiązki. Czy jednak to wystarczy do bycia katechetą? Do pracy w roli nauczyciela religii, nawet bardzo dobrego, który przygotowuje się do swoich zajęć, rzetelnie przekazując wiedzę, wywiązując się ze wszystkich obowiązków, to minimum wystar-

44 Por. C. Paccini, S. Troisi, *Przyszliśmy na świat, by nigdy już nie umrzeć*, Warszawa 2016, s. 19.

45 Por. C. Paccini, S. Troisi, *Przyszliśmy na świat, by nigdy już nie umrzeć*, dz. cyt., s. 188.

czy. Do bycia katechetą to zdecydowanie za mało. Należy podkreślić, że nie każdy nauczyciel religii jest katechetą. Wiedza przekazywana w sposób metodyczny, z wykorzystaniem różnorodnych metod i środków dydaktycznych, ale nie podparta prawdziwym świadectwem życia prowadzącego zajęcia sprawia, że w szkole mamy bardzo często lekcje religii, a nie katechezę. Podczas lekcji religii realizowane są przede wszystkim dwa cele: wychowawczy i dydaktyczny. By móc mówić o katechezie, niezbędny jest trzeci cel: wtajemniczenie, które ma doprowadzić młodych ludzi poprzez zdobywaną wiedzę i wychowanie w wierze do pełnej komunii z Chrystusem. Te trzy cele może realizować katecheta, będący nauczycielem, wychowawcą i świadkiem.

Katecheta, który ma świadomość, że eliminując z własnego życia elementy destrukcyjne autorytet, m.in. niespójność głoszonego słowa z własnymi przekonaniami, rozbieżność między prezentowaną postawą a rzeczywistością, będzie nie tylko sam wzrastał w wierze, ale także będzie mógł pomagać wzrastać tym, do których posyła go Kościół, stając się głosem odsyłającym do Chrystusa.

Abstrakt

Katecheta głosem odsyłającym do Słowa

W artykule ukazano obraz katechety jako autorytetu dla dzieci i młodzieży. Omówiono zostały rodzaje autorytetów: autorytet misji i rządu, autorytet hierarchiczny i egalitarny, autorytet instytucjonalny i personalny, autorytet represyjny i wyzwalający. Zwrócono uwagę na to, iż katecheta jako autorytet winien się realizować jako nauczyciel, wychowawca i świadek Chrystusa, co bezpośrednio wynika z trzech funkcji katechezy: nauczania, wychowania i wtajemniczenia. Wskazano cechy niezbędne do tego, by katecheta mógł stać się autorytetem dla katechizowanych: autentyczność, bycie konsekwentnym w działaniu, stawianie wymagań najpierw sobie, potem innym, empatia, poczucie humoru. Ukazano także przykłady autorytetów dla młodego człowieka: św. Jana Pawła II, św. Matki Teresy z Kalkuty, Chiary Corbella Petrillo. Odwołano się przy tym do wypowiedzi młodzieży jednej z krakowskich szkół ponadpodstawowych na temat roli katechezy w ich życiu oraz cech, jakimi winien być obdarzony katecheta, chcący stać się autorytetem.

Słowa kluczowe: autorytet, katecheza, katecheta

Abstract

Catechist as a voice that sends listeners to the Word

The article presents the image of a catechist as an authority for children and youth. The author discusses different kinds of authority: the authority of mission and ruling hier-

archical and egalitarian authority, institutional and personal authority, repressive and liberating authority. It is emphasized that a catechist, as an authority, should take the role of a teacher, pedagogue and witness of Christ, which directly results from three functions of catechesis, such as teaching, upbringing and initiation. The author indicates features necessary for a catechist to become an authority for his/her students: authenticity, being consistent in action, establishing requirements first for oneself and then for other people, empathy, and a sense of humour. Some examples of authorities for young people are given: St John Paul II, St Mother Theresa of Calcutta, Chiara Corbella Petrillo. The author refers to utterances of youth from one of Cracow junior high schools. These young people speak about the role of catechesis in their lives and the features of a catechist who wants to be an authority for his/her students.

Keywords: authority, catechesis, catechist

Bibliografia

- Paweł VI, *Przemówienie do członków „Concilium de Laicis”* (2. X. 1974), „Acta Apostolicae Sedis” 66 (1974), s. 567–570.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Catechesi tradendae*, Rzym 1979, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/catechesi.html (20.04.2018).
- Jan Paweł II, *Jubileusz Katechetów i Nauczycieli Religii. Głoszenie Chrystusa waszym powołaniem, 10 XII 2000*, „L’Osservatore Romano” wyd. polskie, 2001 nr 2, s. 45–46.
- Jan Paweł II, *Przemówienie do katechetów, nauczycieli i wychowawców, Włocławek, 6 czerwca 1991*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowieni_a/27wloclawek_06061991.html (20.06.2021).
- Jan Paweł II, *Pomagajmy młodym budować fundament pod ich przyszłe życie*. Homilia podczas Mszy św., Łowicz, 14 czerwca 1999, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/podroze/pl-19990614_jp_homilia.html (20.06.2021).
- Sobór Watykański II, *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim Gravissimum educationis*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Tekst polski, Poznań 1968, s. 313–324.
- Synod Biskupów, XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej. Instrumentum laboris*, Watykan 2012.
- Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, Poznań 1997.
- Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce*, Warszawa 2001.
- Adamczak J., *Współczesny katecheta – oczekiwania, wymagania, osobowość*, „Katecheza, Rodzina, Parafia i Szkoła: tożsamość polskiej katechezy” 10 (2012), s. 7–15.
- Adamczyk D., *Konieczność formacji katechety jako ucznia Chrystusa*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 7 (2008), s. 133–158.
- Adamczyk D., *Postawa służby na wzór Chrystusa – istotą samowychowania nauczyciela*, w: *Pedagogiczna inspiracja w nauczaniu Jana Pawła II*, red. M. Nowak, C. Kalita, Biała Podlaska 2005, s. 372–375.
- Bagrowicz J., *Katecheta – chrześcijański wychowawca*, w: *Postawy katechetów*, red. M. Majewski, Kraków 1996, s. 59–67.
- Bąk J., *Postulaty dydaktyczno-moralno-religijne stawiane współczesnym katechetom*, „Katecheta” 2003 nr 9, s. 78–81.

- Bednarz E., *Nauczyciel katecheta wobec współczesnych wyzwań dydaktycznych i wychowawczych*, „Rocznik Teologiczny” 55 (2013) z. 1–2, s. 273–287.
- Bętkowska B., *Istotne cechy osobowości katechety*, „Zeszyty Formacji Katechetów” 7 (2002) nr 3, s. 9–11.
- Jędrzejewski W., *Katecheta w ringu. Kilka uwag na temat katechezy w szkole*, „W drodze” 1995 nr 9, s. 36.
- Jędrzejewski W., *„Marchewka bez kija” czyli o katechizowaniu młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie” 128 (1997) z. 2, s. 189–199.
- Just A., *Wychowanie do pokoju w pedagogii Matki Teresy z Kalkuty*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 6 (1997), s. 243–262.
- Koska W., *Katechetyka*, Poznań 1987.
- Kuczkowski S., *Strategie wychowawcze*, Kraków 1985.
- Łabendowicz S., *Formowanie postawy katechety*, „Roczniki Teologiczne” 6 (1998), s. 191–222.
- Łobocki M., *W trosce o wychowanie w szkole*, Kraków 2009.
- Majewski M., *Pedagogiczno-dydaktyczne wartości katechezy integralnej*, Kraków 1995.
- Majewski M., *Przemiany autorytetu*, w: *Formacja katechetów*, red. M. Majewski, Kraków 1990, s. 155–197.
- Mendyk M., *Katecheta – nauczyciel, wychowawca, świadek. Jego misja w warunkach nowej ewangelizacji*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 6 (2007) nr 1 (10), s. 105–119.
- Misiewicz J., *Tożsamość katechety a skuteczność przepowiadania wiary*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 5 (1997) nr 2, s. 115–120.
- Paccini C., Troisi S., *Przyszliśmy na świat, by nigdy już nie umrzeć*, Warszawa 2016.
- Panuś T., *Katecheza jako szansa formowania współczesnej młodzieży*, „Polonia Sacra” 20 (2016) nr 4 (45), s. 25–40.
- Panuś T., *Przekaz treści religijnych w pluralistycznym społeczeństwie – Międzynarodowe Sympozjum Katechetyczne w Słowenii*, „Katecheta” 2004 nr 2, s. 72–79.
- Panuś T., *Wyzwania stojące przed wychowaniem młodzieży. Analiza problemu w świetle metody JOC*, „Katecheta” 2001 nr 4, s. 20–29.
- Potocki A., *Ewangelizacja w katechezie i kłopoty z autorytetem*, w: *Ewangelizować czy katechizować?*, red. S. Dziekoński, Warszawa 2002, s. 73–87.
- Pyka M., *Jestem za katechezą w szkole. Kilka rad (nie)zmęczonego katechety*, „Civitas Christiana” 2013 nr 3-4, s. 40, <http://e-civitas.pl/jestem-za-katecheza-w-szkole-kilka-rad-niezmeczonego-katechety> (14.04.2020).
- Rusak A., *Kilka rad dla zmęczonego katechety*, „Pastores” 16 (2002) nr 3, s. 51–59.
- Sławiński H., *Kontekstualne uwarunkowanie głoszenia katechez do młodzieży*, „Pro Musica Sacra” 13 (2015), s. 53–69.
- Słownik łacińsko-polski*, t. 1–5, red. M. Plezia, Warszawa 1959–1979.
- Stala J., *Umiejętność działania nauczyciela religii i katechety. Kierunki formacji kształtowania umiejętności pedagogiczno-katechetycznych*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 10 (2011), s. 161–170.
- Szpet J., *Wiara jako pierwszorzędnny cel katechezy*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 1 (2014), s. 101–117.
- Tomasik P., *Pedagogika wobec kryzysu wychowania*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 11 (1998), s. 287–318.
- Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 1–6, red. S. Dubisz, Warszawa 2003–2020.

Zellma A., *Autorytet katechety w kulturze „instant”*, w: *Dzisiejszy katecheta, stan aktualny i wyzwania*, red. J. Stala, Kraków 2002, s. 266–280.

Zimny J., *Rola autorytetu w procesie wychowania młodego pokolenia*, „*Pedagogika Katolicka*” 2011 nr 8 (1), s. 20–30.

2. Autorytety w życiu rodzinnym

Koncepcje polityki rodzinnej w adhortacjach „Familiaris consortio” papieża Jana Pawła II i „Amoris laetitia” papieża Franciszka

Magdalena Ochońska¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ochonskamagdalena@gmail.com  <https://orcid.org/0000-0001-7148-4928>

W ostatnim czasie świat podejmuje walkę z pandemią COVID-19 i poszukuje sensu wszystkich wydarzeń. W poczuciu zamieszania i bezradności rozgląda się za autorytetami, którzy mogliby wskazać drogi przezwyciężenia tej trudnej sytuacji. Ale pandemia koronawirusa nie jest jedynym dalekosiężnym problemem, z jakim mierzy się świat, szczególnie stary kontynent.

W związku z obserwowaną trudną sytuacją demograficzną Europy oraz zanikiem w niej wartości małżeństwa i rodziny pojawia się konieczność szczególnej troski o tę podstawową komórkę społeczną. Sposobów na wspieranie zachowań pronatalistycznych poszukuje między innymi polityka rodzinna. W niniejszym artykule podjęta będzie próba przedstawienia i porównania tego, co na temat wspierania rodziny w formie polityki rodzinnej mówią w swoich adhortacjach papież Jan Paweł II (*Familiaris consortio*) i papież Franciszek (*Amoris laetitia*), którzy bez wątpienia są autorytetami w opinii publicznej. Jak wskazują badania przeprowadzone

1 Magdalena Ochońska (ur. 1991) – doktorantka Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie na Wydziale Nauk Społecznych. Familiolog, mediator, ukończyła studia podyplomowe z zakresu organizacji pomocy społecznej oraz specjalistyczne szkolenie z zakresu zatrudnienia wspomaganego. Zainteresowania: katolicka nauka społeczna, polityka społeczna, zagadnienia związane z rodziną i bioetyką oraz problematyką osób z niepełnosprawnościami.

w Polsce², obaj następcy św. Piotra cieszą się w naszym kraju uznaniem, dzięki czemu istnieje szansa, iż ich nauczanie będzie chętniej poznawane i realizowane w polityce rodzinnej.

Na początku jednak przedstawiony będzie historyczny zarys powstania tych dokumentów, następnie krótka prezentacja polityki rodzinnej w świetle katolickiej nauki społecznej. Na koniec autorka postara się wysnuć wnioski dotyczące prowadzenia polityki rodzinnej na podstawie prezentowanego nauczania.

1. Tło historyczne powstania obu adhortacji

Lata 80. to czas podziałów w Europie. Mur berliński przedzielił Europę na tę komunistyczną i tę, w której kapitał tworzył rzeczywistość. W świecie nadal trwała zimna wojna, dokonano zamachu na życie prezydenta USA Ronalda Regana, a następnie na papieża Jana Pawła II. Początek lat 80. to też początek strajków w Stoczni Gdańskiej, budzący się sprzeciw wobec komunizmu, który wpłynął potem na upadek PRL-u i przedefiniowanie nie tylko sytuacji w Polsce, ale również w Europie. To czas, gdy powstały pierwsze komputery osobiste i tworzone były pierwsze telefony komórkowe, a życie społeczne wciąż ewoluowało. Popkultura wpływała na życie młodych ludzi i zmieniały się wzorce życia rodzinnego i seksualnego. Wśród ówczesnych zagrożeń można wymienić: spadek liczby zawieranych małżeństw przy jednoczesnym wzroście współczynnika separacji, rozwodów, dokonywanych aborcji, sztucznej kontroli urodzeń, „nakazów ograniczania potomstwa, przymusowej sterylizacji, programów i planów depopulacji ludności”³. Efekt, który nastąpił poprzez takie zmiany społeczne, nazywany jest „drugim przejściem demograficznym”.

Stanisław Wierzchosławski, powołując się na dane statystyczne z lat 60., 70. i 80., zauważa, że pod koniec lat 80. Europa stanęła przed wyzwaniem demograficznym: „osiągnęła poziom dzietności niegwarantujący ciągłości zastępowalności pokoleń”⁴. Autor przestrzega za Van de Kaa, że dla Euro-

2 Zob. CBOS, *Pamięć o Janie Pawle II ciągle żywa*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_135_18.PDF (18.06.2020); *Pontyfikat papieża Franciszka w opiniach Polaków*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_057_14.PDF (18.06.2020).

3 J. Turowski, *Problemy współczesnej rodziny*, w: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, red. P. Kryczka, Lublin 1997, s. 9–10.

4 S. Wierzchosławski, *Rodzina w okresie transformacji demograficznej i społeczno-ekonomicznej*, w: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, red. P. Kryczka, Lublin 1997, s. 70.

py szykuje się tragiczny obraz demograficzny, który wynika z braku zastępowalności pokoleń.

Koniec lat 90. i początek nowego tysiąclecia to już zupełnie inna rzeczywistość. Po rewolucjach okresu 1989–1991 Europa nabrała innego charakteru, powstały nowe państwa (np. Bośnia i Hercegowina), inne zmieniły swój ustrój (np. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich). Na świecie zaś Stany Zjednoczone umacniały się na pozycji mocarstwa, Rosja przeżywała głęboki kryzys związany z transformacją, natomiast w Azji w siłę rosły Chiny, podnosząc swoją rangę na arenie międzynarodowej. Coraz częściej jednak zaczęto mówić o problemie głodu na świecie, braku dostępu do wody pitnej czy marnowaniu jedzenia w krajach wysoko rozwiniętych. Doniesienia medialne ostatnich lat na temat ambicji nuklearnych Korei Północnej czy informacje o ambicjach terytorialnych Rosji sprawiają, że świat wydaje się coraz bardziej niebezpieczny i nieprzyjazny.

W tym krótkim artykule autorka skupi się jednak na starym kontynencie, bo jak wskazuje Maciej Zięba OP: „w Unii Europejskiej zakończył się okres wzrostu oraz związany z nim czas naiwnego optymizmu i wkroczyła ona w głęboki strukturalny kryzys”⁵. Prócz wymienionych powyżej zagrożeń Europa zмага się także z innymi trudnościami: obserwujemy kryzys migracyjny czy wzrost znaczenia ruchów narodowych i separatystycznych. Te i inne trudności wynikają i powodują jednocześnie problemy mniej rzucające się w oczy, ale nie mniej ważne, takie jak zachwianie się moralności i zasad starego kontynentu oraz powolną „cichą apostazję Europy”⁶.

2. Polityka wobec rodziny – ogólne zagadnienia

Polityka rodzinna lub prorodzinna wyłoniła się jako osobna dziedzina z polityki społecznej w latach 40. XX wieku⁷ i jest to dziedzina niewątpliwie interdyscyplinarna. Łączy się z pozostałymi działaniami polityki społecznej (polityką rynku pracy, mieszkalnictwa czy ochrony zdrowia), ale także z takimi dziedzinami nauki, jak: ekonomia, demografia, polityka itd.

Samą politykę jako taką można definiować dwojako: albo jako udział w sprawowaniu władzy (jej uzyskanie, zachowanie czy powrót do niej),

5 M. Zięba, *Papieska ekonomia: Kościół – rynek – demokracja*, Kraków 2016, s. 11.

6 A. Napiórkowski, *Reforma i rozwój Kościoła. Duch Boży i instytucja*, Kraków 2012, s. 123.

7 Zob. B. Balcerzak-Paradowska, *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków. Przemiany, zagrożenia, potrzeba działań*, Warszawa 2004, s. 139.

albo jako troskę o dobro wspólne⁸. Politykę, która jest celem samym w sobie i przyświecają jej czysto prywatne lub partykularne interesy, można nazwać „politykowaniem”, natomiast „rządzenie”⁹ to posiadanie takich możliwości, by działać na rzecz pomyślności swoich obywateli. Jan Paweł II w swojej encyklice *Laborem exercens* wskazuje, że tak właśnie powinna być rozumiana polityka – „jako roztropna troska o dobro wspólne”¹⁰. Konsumentami tego dobra wspólnego są również poszczególne osoby i rodziny. Jak można przeczytać w konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*: „dobro osoby oraz społeczeństwa ludzkiego i chrześcijańskiego łączy się ściśle z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej”¹¹, dlatego też wydaje się konieczne istnienie polityki rodzinnej jako odrębnej działalności politycznej. Potrzebna jest ona zwłaszcza w sytuacjach, na które wskazuje Leon XIII w encyklice *Rerum novarum*: „jeśli się jakaś rodzina znajdzie w wielkich trudnościach i bez rady, że sama z nich się wyzwolić nie może, jest rzeczą słuszną, by jej w tych ostatecznościach państwo udzieliło pomocy; rodziny bowiem są częstkami państwa”¹². Nie ma więc wątpliwości, że Stolica Apostolska apeluje czy wręcz nakazuje, by rodziny były objęte wsparciem państwa¹³.

Politykę rodzinną można więc definiować jako usystematyzowane działania organów państwowych i samorządowych zmierzających do zapewnienia rodzinom (małżonkom i dzieciom) właściwych jej godności i podmiotowości warunków życia, przestrzegając jednocześnie ich indywidualnych wolności i praw do samodecydowania oraz umożliwiając realizowanie przez nie swoich zadań¹⁴.

Przedstawiona pokrótce definicja polityki rodzinnej powinna być wystarczająca do odczytania wskazań, jakie wobec niej kierują Jan Paweł II i Franciszek w swoich adhortacjach.

8 Zob. J. Wagner, *Polityka*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Warszawa 1993, s. 133.

9 R. Szarfenberg, *Definicje, zakres i konteksty polityki społecznej*, w: *Polityka społeczna*, red. G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, Warszawa 2008, s. 22.

10 Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, Wrocław 1995, nr 20.

11 Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, Wrocław 2005, nr 47.

12 Leon XIII, Encyklika *Rerum novarum*, Wrocław 1996, s. 11–12.

13 Zob. Leon XIII, Encyklika *Rerum novarum*, dz. cyt., s. 10–11.

14 Zob. G. Firlit-Fesnak, *Rodziny polskie i polityka rodzinna; stan i kierunki przemian*, w: *Polityka społeczna*, red. G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, Warszawa 2008, s. 188; M. Karwińska, *Spółeczny wymiar rodziny*, w: *Rodzina, religia, społeczeństwo. Polacy 2009 w diagnozie socjologicznej*, red. S. H. Zaręba, Warszawa 2010, s. 60.

3. Adhortacje papieskie jako ważny głos w poszukiwaniu rozwiązań w polityce rodzinnej

Chrześcijaństwo od początku swojego istnienia podkreśla wagę, jaką ma małżeństwo pochodzące bezpośrednio od Boga. „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam” (Rdz 2,18) – po tych słowach Bóg z Adamowego żebra stworzył niewiastę. Jezus Chrystus w swoim nauczaniu potwierdził te słowa oraz wskazywał na dodatkowe cechy i zadania małżeństwa, podnosząc je do rangi sakramentu i stawiając tym samym przed małżonkami bardzo wysokie wymagania. Literatura poświęcona zagadnieniu teologii małżeństwa i rodziny jest bardzo obszerna, więc nie będzie to przedmiotem tego opracowania¹⁵, ale trzeba pamiętać, aby przedstawione poniżej treści odnosić do nauki prezentowanej już wcześniej przez Kościół.

W tej pracy przedstawione zostaną dwie papieskie adhortacje, zanim jednak dojdzie do ich konfrontacji, warto przypomnieć sobie, czym wyróżnia się ta forma. Adhortacja jest to papieski dokument, zwykle w formie listu, który Ojciec Święty adresuje do konkretnych odbiorców w szczególnie ważnej sprawie¹⁶. Zwykle adhortacja jest podsumowaniem wniosków ze zwołanego wcześniej synodu biskupów, podczas którego uczestnicy koncentrowali się nad zadaną przez papieża kwestią.

Familiaris consortio Jana Pawła II jest to „adhortacja apostołska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym”, która została wydana 22 listopada 1981 roku, a skierowana była „do biskupów, kapłanów i wiernych całego Kościoła Katolickiego”. Jest ona podsumowaniem synodu, który odbywał się od 26 września do 25 października 1980 roku w Rzymie. Papież zaznacza, że ta adhortacja zawiera propozycje do rozważenia przez Papieską Radę ds. Rodziny założoną zresztą przez niego¹⁷. Świadczy to o tym, że był świadom, jak wiele jest jeszcze do przeanalizowania i wypracowania w sferze problemu rodziny.

Samą adhortację można opisać słowami ojca Leona Dyczewskiego OFM, który pisze tak: „jest to dokument na temat tożsamości chrześ-

15 Warto zapoznać się z podstawowymi publikacjami na ten temat: np. encykliki *Casti connubii* Piusa XI, *Humanae vitae* Pawła VI, *Evangelium vitae* Jana Pawła II; Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*; K. Majdański, *Teologia małżeństwa i rodziny*; T. Jelonek, *Małżeństwo i rodzina w Piśmie Świętym* i wiele innych.

16 Zob. T. Borutka, *Spółeczne nauczanie Kościoła. Teoria i zastosowanie*, Kraków 2008, s. 20.

17 Zob. J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Rzym 1986, s. 372.

cijańskiej rodziny, by nie rozplynęła się ani nie rozcięczyła się w laicyzującym się świecie”¹⁸.

Amoris laetitia papieża Franciszka (z dnia 8 kwietnia 2018) jest dokumentem traktującym o miłości i radości w rodzinie, skierowanym nie tylko do przedstawicieli duchowieństwa, ale także – a może przede wszystkim – do małżonków i osób świeckich. Adhortacja ta spotkała się również z wieloma głosami krytyki i oburzenia ze strony części duchowieństwa czy świeckich, ale nie będzie to przedmiotem tego krótkiego opracowania¹⁹.

Obie adhortacje powstały jako efekt synodów biskupów i są poświęcone problemowi rodziny we współczesności. Dzieli je 35 lat i powstały w zupełnie innych czasach. Papież Franciszek niemalże powtarza i potwierdza to, co przewidywał papież Jan Paweł II w 1981 roku. Obaj następcy św. Piotra z dużymi obawami patrzą na to, jaka była, jest i jaka będzie sytuacja rodziny, małżonków oraz poszczególnych osób w przyszłości. Przestrzegają przed niewłaściwie pojmowanym rozwojem, indywidualizmem, przed relatywizmem moralnym, przed utratą kręgosłupa etycznego nie tylko w życiu rodzinnym.

Jan Paweł II zwraca w swojej adhortacji uwagę na to, że niektóre rodziny lepiej, a niektóre gorzej radzą sobie z niektórymi zmianami. Wśród zauważanych zmian obaj papieże zgodnie wymieniają zbyt wielkie dążenie jednostki do indywidualizmu. Jednostka, jej plany, pragnienia i potrzeby są stawiane ponad – niekiedy bardzo trudne – wyzwania moralne, oczekiwania i potrzeby najbliższych osób; życie jednostki bywa stawiane ponad dobro współmałżonka, dzieci, rodziców. Brak rzeczywistości transcendentnej, brak odniesienia do Boga i wyższych, niezmiennych wartości powoduje kruchość, słabość człowieka, który co rusz staje przed nowymi wyzwaniami²⁰. Jak wskazuje papież Franciszek, ludzie boją się samotności, ale jeszcze bardziej boją się wzięcia odpowiedzialności za siebie i drugiego człowieka, a same relacje uważają za swoiste więzienie²¹.

Adhortacja papieża Polaka referuje, jakie cele i misję mają rodziny, małżeństwa oraz Kościół Katolicki wobec nich w kontekście ich funkcjonowania w obecnym świecie. Jan Paweł II rozpoczyna we wstępie od przedstawienia troski swojej i biskupów synodalnych o rodzinę i wyjaśnienia,

18 L. Dyczewski, *Rodzina Karty Praw Rodziny w kontekście społeczeństwa polskiego*, w: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, red. P. Kryczka, Lublin 1997, s. 139.

19 Zob. R. Buttiglione, G. L. Müller, *Przyjacielska odpowiedź krytykom Amoris Laetitia*, Kraków 2018.

20 Zob. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, Wrocław 2000, nr 6; Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, Wrocław 2016, nr 33.

21 Zob. Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, dz. cyt., nr 34.

dlatego zdecydował się przedstawić światu ten dokument. Podobne powody oraz potrzeba przypomnienia nauczania adhortacji *Familiaris consortio* stoją za wydaniem *Amoris laetitia*.

Treść i budowa obu adhortacji jest niemal identyczna. Obie poruszają kwestie dotyczące rodziny i małżeństwa niemal na każdym etapie jej powstawania. Obie bardzo mocno przypominają również prawdy o pochodzeniu człowieka, o ustanowieniu go na obraz i wizerunek Boga, o pochodzeniu małżeństwa i słowach Chrystusa, które podnoszą je do rangi nie naruszalnego sakramentalnego związku kobiety i mężczyzny.

Na początku obu adhortacji możemy przeczytać, jaka jest sytuacja rodzin obecnie i co ciekawe, nie są to diagnozy zbyt odległe od siebie. Rozwody, zachowania antynatalistyczne, egocentryzm i pogoń za indywidualnym sukcesem to tylko część problemów rodziny. Obaj autorzy równie mocno zwracają uwagę na problemy podstawowej natury, które dotyczą wciąż milionów ludzi na świecie, tj. na głód, biedę, niegodziwe warunki pracy i mieszkania, bezrobocie, brak dostępu do podstawowych dóbr w krajach mniej rozwiniętych. Apelują tym samym – nie tylko tymi adhortacjami, ale także całym swoim nauczaniem – o to, by te podstawowe problemy człowieka bezzwłocznie rozwiązywać.

Następnie autorzy omawiają, jakie jest pochodzenie instytucji małżeństwa, jakie są jej cele i zadania. Papież Franciszek bardzo szczegółowo w swojej adhortacji opisuje samą istotę i trudy małżeństw, posługując się przy tym „Hymnem o miłości” św. Pawła. Jan Paweł II przechodzi natomiast do „Zadań rodziny chrześcijańskiej”, bardzo szczegółowo omawiając jej powinności i niedogodności, z jakimi się mierzy. Ostatnie części obu adhortacji są poświęcone duchowości rodziny oraz roli Kościoła katolickiego w duszpasterskiej obecności w jej życiu.

Zarówno Jan Paweł II, jak i Franciszek w swoich tekstach często odwołują się do słów swoich poprzedników, zwłaszcza encykliki *Humanae vitae* Pawła VI, która sama w sobie stanowiła bardzo znaczący głos Kościoła katolickiego w debacie o rodzinie.

Pomimo bardzo wielu podobieństw między obiema adhortacjami pojawiają się również i różnice, dzięki którym dokumenty te się uzupełniają i wnoszą nowe treści, a przez to są dla czytelnika ciekawsze. Papież Polak jako wybitny filozof i teolog, człowiek niezwykle mądrości i przenikliwości, pisał swoje dokumenty w niełatwy dla przeciętnego czytelnika sposób. Papież Franciszek wykazuje bardziej przystępny styl i w porównaniu do swojego poprzednika często powołuje się w swoim dokumencie na słowa biskupów z różnych krajów, cytując wprost ich wypowiedzi i nadając tym samym światowy charakter swojej adhortacji. Jan Paweł II w *Fami-*

liaris consortio ma trudniejszy, bardziej podniosły i bardziej pośredni styl. Co wydaje się być dla autorki tego opracowania ważne, papież Franciszek przeprasza w swoim tekście za to, że czasem nauczanie Kościoła na temat małżeństwa i rodziny jest dla czytelnika zbyt trudne i zbyt abstrakcyjne, a on sam zdaje sobie sprawę, że to może uniemożliwiać pełny i zrozumiały jego odbiór²².

Powyżej krótko opisano omawiane dokumenty, ich tło historyczne, budowę i ogólne zagadnienia, które podejmują. Niniejszy artykuł ma być próbą odczytania, jakie jest stanowisko Kościoła katolickiego wobec polityki rodzinnej.

4. Polityka rodzinna w ujęciu i kontekście obu adhortacji

Analizując literaturę dotyczącą nauczania kościelnego na temat rodziny, bardzo trudno znaleźć jednoznaczne i bezpośrednie informacje na temat tego, jak powinna być prowadzona polityka rodzinna, by była zgodna z katolicką nauką społeczną. Czytamy, że „zadaniem Kościoła nie jest wskazywanie konkretnych rozwiązań – a tym mniej rozwiązań jedynych – w sprawach doczesnych, które Bóg pozostawił wolnemu i odpowiedzialnemu osądowi każdego człowieka, jednakże Kościół ma prawo i obowiązek formułować oceny moralne w sprawach rzeczywistości doczesnych, gdy wymaga tego wiara i prawo moralne”²³. Tak też jest w adhortacjach *Familiaris consortio* czy *Amoris laetitia*. Na próżno szukać w nich konkretnych wskazań, jakich narzędzi, instrumentów czy środków należałoby użyć, by polityka rodzinna była zgodna z nauką Kościoła. Kościół katolicki nie wskazuje także, który ustrój jest właściwy, ale wskazuje, jakie powinien mieć cechy, np. skodyfikowanie praw, szanowanie człowieka jako takiego i jako obywatela oraz przestrzeganie i ochrona jego praw²⁴. Następcy św. Piotra w swoim nauczaniu niejednokrotnie wskazują ogólne zasady moralne, jakie powinny przyświecać prowadzeniu polityki, do czego powinno się dążyć, ale nie wskazują konkretnych postulatów, jakie rządzący powinni zawrzeć w swoich programach.

22 Zob. Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, dz. cyt., nr 36.

23 Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym*, http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_20021124_politica_pl.html (08.01.2019).

24 Zob. T. Borutka, *Spoleczne nauczanie Kościoła. Teoria i zastosowanie*, dz. cyt., s. 183.

Wskazania, które można znaleźć w obu adhortacjach, odnoszą się przede wszystkim do odbudowy podmiotowości rodziny zarówno w przestrzeni prawnej, jak i gospodarczej. Autorzy zwracają też uwagę na podstawowe prawa, jak prawo do ochrony zdrowia, mieszkania, edukacji oraz możliwości dostępu do kultury czy korzystania z infrastruktury społecznej²⁵.

Przede wszystkim – i jest to podkreślane już od czasów encykliki *Rerum novarum* – wartością, bez której trudno o wszystkie pozostałe, jest praca. Rozumiana jest ona jako działalność człowieka, dzięki której otrzymuje on godną zapłatę („sprawiedliwa płaca”), czyli taką, za którą może utrzymać swoją rodzinę, jednocześnie zachowując równowagę między życiem rodzinnym a zawodowym²⁶. Warunki, czas i dostępność pracy, a przede wszystkim powołanie do niej, zostało obszernie podsumowane przez papieża Jana Pawła II w encyklice *Laborem excerens*, do której warto się odnosić, projektując politykę rodzinną.

Obaj następcy św. Piotra w swoich dokumentach wskazują rolę kobiet i mężczyzn, których rodzicielskie zadania powinny być należycie szanowane i uznawane przez państwo i społeczeństwo²⁷, jednak kluczowe w polityce rodzinnej jest to, że państwo nie ma wyręczać rodziny, ale wspierać jej samodzielność, pobudzać i promować działanie. Jak sygnalizuje Jan Paweł II w *Liście do rodzin* z 1994 roku, zbyt duża ingerencja aparatu państwa w życie rodziny jest działaniem na jej niekorzyść i podważaniem jej nienaruszalnych praw²⁸. Sztuką więc jest prowadzić politykę rodzinną tak, by zachowując zasadę podmiotowości rodziny, działać na jej korzyść. Działać jednak trzeba w sposób pośredni, zapewniając godne warunki pracy, edukacji, ochronę zdrowia, a o realizację swoich zadań w takich warunkach rodzina ma troszczyć się już sama.

Jak zostało przedstawione powyżej, zarówno Jan Paweł II, jak i Franciszek w swoich adhortacjach przypominają w zasadzie podstawowe prawa człowieka jako członka rodziny. Realizacja tych praw jest podstawą urzeczywistniania polityki rodzinnej. Reasumując, można wymienić następujące zadania, jakie stoją przed projektującymi politykę rodzinną:

- stworzenie prawodawstwa promującego i chroniącego rodzinę i małżeństwo rozumiane jako związek mężczyzny i kobiety;

25 Zob. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 45; Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, dz. cyt., nr 44.

26 Zob. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 23.

27 Zob. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 23; Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, dz. cyt., nr 54–55.

28 Zob. Jan Paweł II, *List do rodzin*, nr 17, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/gratissimam.html (18.06.2020).

- wzmocnienie i wsparcie kobiet w macierzyństwie, szacunek dla ich pracy w domu, umożliwienie powrotu na rynek pracy, jeżeli taka jest ich wola, lub danie szansy pozostania przy dziecku, nie tracąc przy tym praw do zabezpieczenia socjalnego;
- ochrona życia poczętego oraz promowanie dzietności;
- zapewnienie możliwości godnego zatrudnienia wraz z prawem do minimalnego wynagrodzenia zgodnie z zasadą „sprawiedliwej płacy”;
- troska o dostęp do ochrony zdrowia, edukacji i kultury niezależnie od stanu posiadania czy ilości dzieci;
- zapewnienie autonomii rodzinie przy wypełnianiu jej ról i wspieranie wyłącznie wtedy, gdy rodzina rzeczywiście potrzebuje pomocy, w formie nienaruszającej podmiotowości rodziny.

Podsumowanie

Wskazane powyżej propozycje czy uwagi, jakie dawali i dają światu przez swoją posługę papież Jan Paweł II i Franciszek, stanowią zaledwie pewien ułamek tego, co proponuje Kościół katolicki w swoim wielowiekowym nauczaniu. W prezentowanym opracowaniu powołano się na przełomową encyklikę *Rerum novarum* Leona XIII, ale wspomniano także o innych, nie mniej ważnych, takich jak *Humanae vitae* Pawła VI czy *Laborem exercens* Jana Pawła II, dochodząc do czasów współczesnych i niedawno powstałych adhortacji *Familiaris consortio* Jana Pawła II i *Amoris laetitia* Franciszka. Warto jednak wspomnieć o innych dokumentach, które ukazały się w ostatnich dekadach, a są również znaczące odnośnie do nauczania Kościoła katolickiego na temat polityki rodzinnej. Są to *Karta Praw Rodziny* wydana w 1983 roku (w której każde prawo rodziny można interpretować jako obowiązek rządzących wobec niej) czy encyklika papieża Jana Pawła II *Evangelium vitae*, w której można przeczytać między innymi, że „polityka rodzinna musi być filarem i motorem wszelkiej polityki społecznej”²⁹. To tylko kilka tytułów, które należy wziąć pod uwagę, analizując naukę społeczną Kościoła w sferze polityki rodzinnej, a jest to nauczanie niezwykle głębokie i podejmujące wiele skomplikowanych niekiedy kwestii.

29 Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Wrocław 2021, nr 90.

Abstrakt

Koncepcje polityki rodzinnej w adhortacjach „Familiaris consortio” papieża Jana Pawła II i „Amoris laetitia” papieża Franciszka

Sytuacja demograficzna Europy, w tym również Polski, jest negatywna. Spadek dzietności i liczby małżeństw, a wzrost rozwodów powoduje, że w kolejnych latach stary kontynent stanie się dosłownie kontynentem starych ludzi. Wzrost dzietności powinien być więc w żywotnym interesie nie tylko państw narodowych, ale całej wspólnoty międzynarodowej. Jednym z ważnych graczy na arenie polityki międzynarodowej jest Stolica Apostolska. Dlatego warto sięgnąć po propozycje i zalecenia w ramach polityki rodzinnej artykułowane przez dwóch papieży – Jana Pawła II oraz Franciszka. Obaj następcy św. Piotra cieszą się autorytetem i nawet w świecie laickim ich głos jest słyszalny. Autorka przedstawia dwie adhortacje: *Familiaris consortio* Jana Pawła II oraz *Amoris laetitia* Franciszka, w których podkreślone są wartości małżeństwa i rodziny oraz omówione zasady prowadzenia takiej polityki rodzinnej, która prowadzi do wsparcia małżeństw i rodzin oraz poprawy dzietności.

Słowa kluczowe: polityka rodzinna, kryzys demograficzny, katolicka nauka społeczna, Jan Paweł II, papież Franciszek, adhortacja, Familiaris consortio, Amoris laetitia

Abstract

Concepts of family policy in terms of the exhortations “Familiaris consortio” of Pope John Paul II and “Amoris laetitia” of Pope Francis

The demographic situation of Europe, including Poland, is negative. Decreasing level of fertility and the numbers of marriages, with increasing numbers of divorces will result that in next years the Europe will be literally the continent of old people. The increase of the fertility should be the main purpose not only for national countries but also for the whole international community. The Holy See is one of the top players on the international politic arena. That is why it is worthen to get the propositions and advices from two popes: John Paul II and Francis about the family policy. Both St. Peters successors are authority for many people, even for those that have laic worldview. The author presents two adhortations: *Familiaris consortio* of John Paul II and *Amoris laetitia* of Francis, in which the values of marriage and family are emphasized and the principles of conducting such a family policy that leads to the support for marriages and families and the improvement of fertility are discussed.

Keywords: family policy, demographic crisis, catholic social teaching, John Paul II, Pope Francis, adhortation, Familiaris consortio, Amoris laetitia


Bibliografia

Balcerzak-Paradowska B., *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków. Przemiany, zagrożenia, potrzeba działań*, Warszawa 2004.

- Borutka T., *Spoleczne nauczanie Kościoła. Teoria i zastosowanie*, Kraków 2008.
- Buttiglione R., Müller G. L., *Przyjacielska odpowiedź krytykom Amoris Laetitia*, Kraków 2018.
- CBOS, *Pamięć o Janie Pawle II ciągle żywa*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_135_18.PDF (18.06.2020).
- CBOS, *Pontyfikat papieża Franciszka w opiniach Polaków*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_057_14.PDF (18.06.2020).
- Dyczewski L., *Rodzina. Karty Praw Rodziny w kontekście społeczeństwa polskiego*, w: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, red. P. Kryczka, Lublin 1997, s. 137–177.
- Firlit-Fesnak G., *Rodziny polskie i polityka rodzinna; stan i kierunki przemian*, w: *Polityka społeczna*, red. G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, Warszawa 2008, s. 187–199.
- Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2016.
- Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Wrocław 2021.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, Wrocław 2000.
- Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, Wrocław 1995.
- Jan Paweł II, *List do rodzin*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/gratissimam.html (18.06.2020).
- Karwińska M., *Spoleczny wymiar rodziny*, w: *Rodzina, religia, społeczeństwo. Polacy 2009 w diagnozie socjologicznej*, red. S. H. Zaręba, Warszawa 2010, s. 13–74.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym*, http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_20021124_politica_pl.html (08.01.2019).
- Leon XIII, Encyklika *Rerum novarum*, Wrocław 1996.
- Majka J., *Katolicka nauka społeczna*, Rzym 1986.
- Napiórkowski A., *Reforma i rozwój kościoła. Duch Boży i instytucja*, Kraków 2012.
- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, Wrocław 2005.
- Szarfenberg R., *Definicje, zakres i konteksty polityki społecznej*, w: *Polityka społeczna*, red. G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, Warszawa 2008, s. 21–36.
- Turowski J., *Problemy współczesnej rodziny*, w: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, red. P. Kryczka, Lublin 1997, s. 9–13.
- Wagner J., *Polityka*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Warszawa 1993, s. 133.
- Wierchosławski S., *Rodzina w okresie transformacji demograficznej i społeczno-ekonomicznej*, w: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, red. P. Kryczka, Lublin 1997, s. 65–108.
- Zięba M., *Papieska ekonomia : Kościół – rynek – demokracja*, Kraków 2016.

Obrazy relacji pionowych w nurtach psychologii współczesnej a wątki dotyczące ojcostwa w myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II oraz Stanisława Grygiela

Joanna Matyja-Dudek¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
asiek0405@gmail.com  <https://orcid.org/0000-0002-4973-3665>

Ojcostwo obok macierzyństwa należy do relacji podstawowych dla każdej kultury. W szerszym ujęciu role rodzinne są następnie odtwarzane w systemach społecznych i oddziałują zwrotnie na kształt rodziny i relacji wewnątrz niej. Tym samym wpływają również na obraz ojca. Nie sposób mówić o autorytecie, nie odwołując się do owego archetypicznego pojęcia ojca. To właśnie ów obraz, bliski każdemu człowiekowi, może zawierać element zaufania i dążenia, lub odwrotnie – oddalenia i obawy. Właśnie wobec tego rodzaju zjawisk staje młody człowiek każdego czasu – także współczesny.

1 Joanna Matyja-Dudek – doktorantka na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, a także studentka Podyplomowych Studiów Duszpasterstwa Rodzin na tej samej uczelni. Aktualnie pracuje jako psycholog par i małżeństw, doradca życia rodzinnego i nauczycielka religii. Ukończyła psychologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz teologię na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Zajmuje się głównie antropologią teologiczną oraz dialogiem dziedzin traktujących o człowieku, zwłaszcza w temacie relacji rodzinnych. Prócz tego interesuje się kulturą, relacjami międzypokoleniowymi we współczesnym społeczeństwie, literaturą, poezją i filozofią, głównie nowożytną. Prywatnie szczęśliwa żona, autorka wierszy, tekstów i projektów zajęć dla młodzieży i narzeczonych.

Rozumienie pojęcia autorytetu jest niejednolite we współczesnych naukach humanistycznych i społecznych, o czym świadczą kierunki refleksji filozoficznej, także teologicznej, oraz zakres badań prowadzonych przez psychologów. W niniejszym tekście dokonamy przeglądu owych kierunków i akcentów, które odsłonią dwa podstawowe pojęcia – „dobrego” oraz „złego ojca”, które to, ze swej strony, najprawdopodobniej posiadają wpływ na stosunek członków społeczeństwa do pojęcia autorytetu oraz osób, które występują w jego roli. Co istotne, wydaje się, iż w zakresie naszego zagadnienia mieści się także kwestia nastawienia młodych mężczyzn do własnego, potencjalnego ojcostwa.

W dziedzinie personalizmu chrześcijańskiego wyprowadza się wszystkie refleksje z założenia, iż dla osoby ludzkiej podstawowe znaczenie mają relacje z innymi osobami. Autorytet staje się tu widoczny w wielu sytuacjach kluczowych dla kształtowania człowieka i jest kwestią osobistego poszukiwania, a także wyboru. Wielu ludzi, zwłaszcza młodych, pretendujących do roli ojca lub pełniących ją od krótkiego czasu poszukują „dobrego ojca” – wzoru do naśladowania, który choćby częściowo pozwoli określić im kształt własnego ojcostwa. Gdy ktoś uchyli się od tych wyborów, zdany jest na łaskę swoich doświadczeń – „dobrego” albo też „złego ojca”, wzmocnionych ogólnym rysem kulturowym, który kieruje go dziś w stronę buntu przeciw autorytetom. Coraz więcej proponuje się elementów stylu życia, przyzwyczajień, w których człowiek pozostaje skoncentrowany na sobie, nieświadomy, jaki obraz ojca tak naprawdę nosi w swoim wnętrzu i jaki pozostawi we własnym dziecku.

Z tych też powodów w kontekście debaty dotyczącej autorytetów warto zapytać o obrazy ojcostwa kształtowane przez popularne dziedziny nauki. W dziedzinie psychologii także dostrzega się zjawisko kryzysu ojcostwa, lecz słowa: „autorytet” i „ojciec” oddaliły się w niej od siebie – psychologia, jak się zdaje, odchodzi od pojęcia archetypów, a także nie rozdziela zjawisk „dobrego” oraz „złego” obrazu ojca.

1. Przykłady psychologicznych badań zjawiska autorytetu oraz obrazy ojca w psychologii

We współczesnej psychologii badania skupione na zjawisku autorytetów, na przykład badanie Stanley’a Milgrama czy Philipa Zimbardo, koncentrują się na negatywnych zjawiskach, wpływających z władzy pewnych grup lub jednostek w społeczeństwie.

Milgram w swoim eksperymencie zaprojektował laboratoryjną „miniaturę” zjawiska, które uwidoczniło się w sposób dramatyczny zwłaszcza

w historii XX wieku – chodziło o ślepe posłuszeństwo wobec zbrodniczych rozkazów, które czyniły zwykłych na pozór ludzi osobami odpowiedzialnymi za śmierć milionów². Pytanie badawcze doczekało się odpowiedzi. Jak się okazało, uczestnikami badania w przeważającej większości kierował konformizm i obawa przed oparciem się rozkazom autorytetu, zwłaszcza w kontekście presji grupy, która została przygotowana do wspierania zaprojektowanego odgórnie fałszu. Wbrew własnym spostrzeżeniom badany przystawał na wymaganą sytuację i zeznawał, że widzi coś innego, niż w rzeczywistości odbierał. Nieświadomy celu manipulacji, w końcu zgadzał się z opinią autorytetu oraz większości.

Zimbardo także pokazał negatywny obraz władzy. Zaprojektował eksperyment imitujący realia więzienne i musiał go przerwać, gdyż losowo przydzieleni do roli strażników studenci zaczęli znęcać się nad innymi studentami, którym przypadła rola więźniów³. Chęć odegrania roli, w przypadku tych pierwszych, skłoniła ich do okrucieństw, których dopuścili się na własnych kolegach. Wydaje się, że oba badania położyły cień na pojęciu „autorytetu” w dziedzinie psychologii.

Nadal jednak rozważamy kwestię relacji pionowych w psychologii, które w odróżnieniu od relacji poziomych odnoszą się do interesującego nas tematu ojcostwa. Najbardziej znanym nurtem w psychologii jest zapoczątkowany przez Sigmunda Freuda nurt psychodynamiczny. To tu znajdujemy informację, że ojciec odpowiada w dużej mierze za kształt „ja idealnego” dziecka⁴. Nadzór ojcowski pełni także funkcję zasadniczą w kształtowaniu „super-ego”, które w trakcie życia człowieka toczy wojnę z „id” – sferą popędów. Ostatnim elementem jest „ego” w różny sposób ukształtowane, które odpowiada za stabilizację osobowości. Także w tym nurcie mówi się, że dziecko „rzutuje” sylwetkę moralną i psychiczną ojca na swoje otoczenie⁵.

Jak możemy wywnioskować, Freud jeszcze nie zgodziłby się z dzisiejszym trendem mówiącym o bezstresowym wychowaniu. Brak ojca – nawet tylko psychologiczny – możemy ocenić dwojako, stosując nieco tendencyjnie model „kobięcy” wychowania, jak rozróżnił Osvaldo Poli, stawiając także tezę, że dziś w kulturze matczynej model wychowania, oparty na nadmiernej empatii i wyrozumiałości wobec dzieci, przytłacza model

2 Por. P. R. Zimbardo, J. Gerrig, *Psychologia i życie*, tłum. E. Czerniawska, M. Guzowska-Dąbrowska, A. Jaworska-Surma, J. Rodzicki, Warszawa 2011, s. 586–588.

3 Por. P. R. Zimbardo, J. Gerrig, *Psychologia...*, dz. cyt. s. 564–565.

4 Por. K. Pospieszyl, *Ojciec a wychowanie dziecka*, Warszawa 2012, s. 12–21.

5 Por. K. Pospieszyl, *Ojciec...*, dz. cyt., s. 12–21.

ojcowski związany ze stawianymi im wymaganiami⁶. Dedukując z koncepcji Freuda, możemy zaryzykować stwierdzenie, że bez ojca dziecko będzie bardziej zależne od popędów, jednak nie przejdzie szeregu konfliktów psychicznych. Poli u wielu matek widzi usiłowanie oszczędzenia dzieciom cierpienia w każdej postaci, także wobec rozwojowego konfliktu. Widoczne jest to w dwóch kierunkach działania: matka chroni, ojciec zaś zachęca. Każdy rodzic oczywiście „waży” swoje podejście⁷. Zdarza się jednak, że matka, pozostając *de facto* sama w procesie wychowania, ukrywa przed dzieckiem kształt świata, postrzega kontakt dziecka z cierpieniem jako swoją „zdradę” własnego dziecka⁸. Matka miewa wówczas poczucie winy: dała dziecku życie, lecz życie to nie wygląda tak, jak powinno. Równia pochyła może doprowadzić do „chowania pod kloszem”; dziecko żyje zgodnie z zasadą przyjemności, jednak pozostanie tu zawsze zależne od kogoś, jego niedojrzałość psychiczna stanie się „klatką”. Dziecko nie będzie chciało wyrzec się pretensji, by to ktoś inny dawał mu szczęście. Zdaniem Poliego bez ojca i z powyższym błędem powstaje „mały tyran”.

Freud także, jak się zdaje, opowiada się za tym, by wystawić dziecko na ból rozwojowy (choćby tylko emocjonalny), a nie blokować jego rozwoju poprzez ochronę przed nim. Sylwetka ojca jest u niego wyraźna i przedstawiona jako konieczna w rodzinie. Rozwój oznacza tu pozytywne przejście pomiędzy etapami rozwoju, co później rozwinie uczeń Freuda – Milton H. Erickson, a od strony archetypów i inspiracji kulturowych – Carl Gustav Jung. Choć ojciec może także utrudnić rozwój poprzez patologiczne postawy, jego obraz jest zasadniczo pozytywny.

Erich Fromm, także kontynuator psychoanalitycznego nurtu, jednak częściej filozofujący, również głosi tezy różnicujące osoby rodziców. Wedle jego koncepcji ojciec dziecka nie kocha go w taki sam sposób, jak matka – bezinteresownie, ale kocha „za coś”, stawia wymagania – pomaga w zrozumieniu świata, prawa, kultury, wprowadza dziecko w świat przedmiotów i podróży⁹. Niewątpliwie ojciec jest u Fromma przedstawiony jako konieczny członek rodziny, a im więcej dziedzin pomoże on dziecku zgłębić, tym bardziej szczęśliwe i pełne życie przypadnie dziecku w udziale. Także i tu mieści się refleksja Poliego, według którego ojciec zaprasza dzieci do rozmów dorosłych. Jest to duża zmiana okresu nastoletniego, dzieci

6 Por. O. Poli, *Serce taty. Niezbędnik każdego ojca*, Kraków 2008, s. 5–10, 18–20; C. Risé, *Sztuka ojcostwa*, Poznań 2006, s. 10, 32–33.

7 Por. O. Poli, *Serce taty...*, dz. cyt., s. 28.

8 Por. O. Poli, *Serce taty...*, dz. cyt., s. 29.

9 Por. K. Pospieszyl, *Ojciec...*, dz. cyt., s. 26–32.

dostrzegają, iż nikt z dorosłych wcześniej nie rozmawiał z nimi tak poważnie. Dodatkowo autor zauważa, że nastolatki rozwijają raczej te przymioty, za które docenia ojciec, zaś matka wolniej je akceptuje, raczej się ich obawia. Nastolatek wartościuje różne sytuacje, ale często liczy na potwierdzenie i akceptację rodziców i dostaje je przede wszystkim od ojca. Pragnienie wartościowania – jak twierdzi Poli – kształtuje osobowość. Miłość ojca jest tu bardziej stymulująca dla dziecka, ponieważ trudniejsza do zdobycia, jest to „rodzaj próby”¹⁰.

Jak widzimy, zaprezentowane powyżej fragmenty wskazują, iż klasyczna psychoanaliza pozostaje sprzymierzeńcem tradycyjnego (w tym również biblijnego) sposobu widzenia ojca jako pozostającego w relacji pionowej – wyższego niż dziecko, lecz nadal „dobrego”. Akcent położony na „złego ojca” pochodzi z lęków i wypaczeń.

Próby spłaszczania relacji pionowej ku poziomej są „wynałazkiem” późniejszym. W naszym tekście tego rodzaju tendencje, obecne niekiedy w psychologii humanistycznej, także w nurcie psychologii pozytywnej, nie zostaną opisane, gdyż *de facto* ojciec nie odróżnia się od innych członków rodziny. Wspomniany już Poli krytykuje tego rodzaju kierunki jako „tendencję narcystyczną w wychowaniu”. Ojciec chce w takiej relacji równorzędnej z dzieckiem uciec od trudnej relacji małżeńskiej, zobowiązań, być może chce ukryć rozczarowania. A jednak właśnie w ten sposób „niszczy” dziecko, gdyż – być może nieświadomie – rozpoczyna się relacja „zawłaszczeniowa”, rywalizacja o uczucia dzieci, która odbywa się pomiędzy rodzicami¹¹.

Nurt systemowy, również skoncentrowany na rodzinie, uznaje nieprawnie pojawiające się relacje poziome za patologię, np. zazdrość ojca o dziecko wobec zachowania matki noworodka oceniana jest jako zachowanie niedojrzałe, wartościowane negatywnie¹². W tym także nurcie zwraca się uwagę na członków systemu rodzinnego, którzy mogą swoim zachowaniem dążyć do rozwoju lub stabilizacji całego układu. Nierzadko jeden członek rodziny jest pokrzywdzony, ponieważ niejako „dla” rodziny, jako stabilizator, rozwija symptom chorobowy, który stabilizuje układ¹³. Wydaje się, że tradycyjna postać ojca „znika” w rodzinie, w której ktoś inny pełni jego funkcję „spajania” domowników i swoistego przewodni-

10 Por. O. Poli, *Serce taty...*, dz. cyt., s. 71–73.

11 Por. O. Poli, *Serce taty...*, dz. cyt., s. 20.

12 Por. K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 24.

13 Por. L. Drożdżowicz, *Ogólna teoria systemów*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 16.

czenia temu, jak wygląda ich życie. A jednak rola ojca nie jest tu widziana jako rozwiązanie problemu, nurt rozwija wykład na temat szeregu innych prawidłowości w „systemie” rodzinnym.

W tym też modelu zwraca się uwagę na różnego typu koalicje, np. jednego rodzica z dzieckiem, pojawia się tu także zjawisko odrzucenia ojca dziecka przez matkę¹⁴. Dziecko staje się bezbronnym świadkiem napięć i problemów, które biorą się z braku komunikacji w rodzinie.

Zachowanie ojca, który zaczyna realizować poza rodziną swoje osobiste cele, także jest w tej koncepcji zauważone na tle mechanizmów rodzinnych. Ojciec, chcąc być podziwiany przez nową partnerkę, poświęca się niejako analogicznie pracy dla niej. Zdarza się, że odchodzi, by stworzyć nowy związek¹⁵. Kolejną interesującą kwestią jest stres rodzinny, związany z nowymi osobami w układzie oraz odejściem osób z układu rodzinnego, np. dorastających dzieci. Wspomniane objawy jednego z członków systemu pojawiają się wówczas, gdy dorastanie dziecka nie jest pożądane – dziecko wówczas choruje¹⁶. Mówi się także o blokowaniu racjonalności i reakcjach emocjonalnych, które zmierzają do władzy osoby silnie zestresowanej¹⁷. Możemy dodać, iż jest to miejsce ojca w tradycyjnej rodzinie, gdzie posiada on wyraźną rolę i dając wsparcie, także je otrzymuje. Jak się zdaje, układ tego rodzaju powinien pozostać w harmonii. Psychologia systemowa opisuje jednak mechanizm patologiczny, nie precyzując obrazu relacji ojcowskiej, w której każdy domownik może być sobą i stawać się sobą.

Wydaje się, że rodzinie z problemem brakuje jasnej, całościowej wizji rodziny, która wyraźnie wskazywałaby na miejsce i zadania każdego z jej członków. Niestety psychologia, wychodząc ze swych założeń bezstronności, nie może zaproponować takiej spójnej narracji. Ogranicza się do ustalonego z klientem celu terapii, koncentrując swą pracę na osobie, która wzięła na siebie rolę podtrzymywania równowagi w rodzinie. Psychologia systemowa, choć jak najbardziej jest pomocna rodzinie, unika deklaracji, co jest „dobre” lub „złe” na poziomie ogólnym, dana rodzina sama wypracowuje swój „ideał”.

Nurty poznawczy i behawioralny, także klasyczne w obszarze psychologii, ograniczymy do zaprezentowania dorobku jednego badacza. Według

14 Por. K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego...*, dz. cyt., s. 25.

15 Por. K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego...*, dz. cyt., s. 26.

16 Por. I. Kołbik, *Procesy emocjonalne w rodzinie*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 31.

17 Por. I. Kołbik, *Procesy...*, dz. cyt., s. 32–33.

twórcy klasycznych badań – Alberta Bandury, młodym osobnikom danego gatunku potrzebny jest wzór do naśladowania, gdyż występuje – odkryte przez tego badacza – tak zwane modelowanie zachowania¹⁸. Jest to coś innego, niż nauka poprzez słowo i jak się zdaje, występuje bardzo często w relacji ojciec–syn. Chodzi tu – moglibyśmy powiedzieć – o osoby w ujęciu całościowym, jednak do tego stwierdzenia trzeba by rozgraniczyć osobę ludzką od osobnika należącego do zwierząt, o czym psychologia nie mówi. Osobnik młody jednak, nawet w świecie zwierząt, wydaje się potrzebować ojca, jak i matki pod względem nauki charakterystycznego zachowania, przynajmniej jeśli chodzi o gatunki bliskie człowiekowi, które właśnie badał Bandura.

Podsumowując wątki psychologii, raczej nie podaje ona wzorców lub przykładów postawy ojca, koncentrując się jednak w zależności od nurtu na ważnych zjawiskach rodzinnych, które powinny otwierać tę dziedzinę na dialog z innymi traktującymi o rodzinie naukami, nie tylko przyrodniczymi.

2. Personalistyczne wizje ojcostwa

W niniejszej części przechodzę do ukazania personalistycznej wizji ojcostwa na przykładzie wybranych fragmentów twórczości Karola Wojtyły oraz Stanisława Grygiela.

Dojrzewanie męczyzny oraz zagadnienie relacji z dzieckiem, widzianej z jego perspektywy, przedstawia trzeci i ostatni dramat napisany przez Wojtyłę *Promieniowanie ojcostwa*. Podzielony jest on na trzy akty różniące się znacząco stylem – pierwszy i trzeci jest napisany prozą, natomiast drugi zawiera monologi oraz dialogi poetyckie¹⁹. Już pierwszy akt dramatu przedstawia spór z Bogiem, ukazana jest wewnętrzna walka głównego bohatera – Adama. Bohater jest przedstawiony jako każdy człowiek, swoisty archetyp²⁰. Można zauważyć, iż postrzega on swoją niezależność w świecie osób jako podobieństwo do Boga: „cóż mnie uczyni bardziej do Niego podobnym, to znaczy niezależnym od czegokolwiek? Ach, stanąć

18 Por. P. R. Zimbardo, J. Gerrig, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 197–198.

19 Por. Z. W. Solski, *Ojcostwo i tożsamość*, w: *Przestrzeń słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, red. Z. Zarębianka, J. Machniak, Kraków 2006, s. 348.

20 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat spotkania. Promieniowanie ojcostwa jako pryzmat filozofii Karola Wojtyły*, Warszawa 2010, s. 121–123.

poza wszystkim, ażeby być tylko w sobie! Wtedy będę najbliżej Ciebie”²¹. Znajduje się on jednak na granicy ojcostwa i samotności. Jak zauważa Anna Karoń-Ostrowska, jego samotność nie jest pierwotna, związana z poczuciem własnej inności i odrębności od świata stworzeń, ale jest wyborem postawy, która – jak sam Adam podejrzewa – może dotyczyć osób i im także zaszczepiać samotność²². Już tu, jak również w całym dziele obecne jest zjawisko dwóch ojców, jak pisze Karoń-Ostrowska: „Adam pojawia się tu jako «ojciec samotności», stojący jakby na drugim biegunie, na którym stoi Syn – drugi Adam – ojciec miłości przetwarzającej samotność”²³. Adam jako człowiek jest zaproszony do promieniowania ojcostwa, czyli miłości, która uwidoczniła się w krzyżu Chrystusa przekazującym miłość Ojca. Krzyż Syna Bożego jest największym darem otwierającym dla ludzi wybór między dwoma postawami ojca. Ojcostwo miłości jest jednak związane z ryzykiem cierpienia, przed którym człowiek naturalnie się wzbrania²⁴.

W drugim akcie Adam wędruje po górach. Obraz nie jest jednak zwykłym planem akcji. Karoń-Ostrowska uważa, iż zgodnie z tendencjami teatru rapsodycznego Wojtyły i Kotlarczyka autor ukazuje w istocie problem wewnętrzny bohaterów²⁵. Adam nie jest sam, okazuje się, że jest przy nim Monika, dziecko mu obce, a jednocześnie właśnie on z nią wędruje. Dziewczynka nie ma ojca, choć autor nie wyjaśnia, z jakiego powodu została sama²⁶. Brak ojca jest jej wyraźną potrzebą, dziecko mówi o nim i jednocześnie kojarzy Adama z obrazem tego, kogo potrzebuje²⁷.

Autor w poruszający sposób kreśli różnicę perspektyw – dzieciństwo i dojrzałość rozróżnia fakt, że dziecku łatwo jest nazwać Adama „ojcem”. Monika, wbrew swoim ciężkim przeżyciom, o których niewiele mówi, wciąż pełna jest dziecięcej naiwności i jednocześnie ufności. Mężczyzna zachowuje się inaczej, wyczuwa ciężar zadania oraz wagę prośby i swojej decyzji²⁸. Zgodnie z poglądami zasygnalizowanymi na początku utworu raczej skłania się ku odmowie – z sytuacji wychodzi, milcząc. A jednak po jakimś czasie podejmuje odpowiedzialność za los Moniki. Znamienne jest,

21 K. Wojtyła, *Promieniowanie ojcostwa*, w: K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 230.

22 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 125–126.

23 A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 133.

24 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 133.

25 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 147–148.

26 Por. Z. W. Solski, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 336.

27 Por. Z. W. Solski, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 336–337.

28 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 130, 143, 149.

że to właśnie dziecko swoiście „wzywa” ojca i nazywa go po raz pierwszy relacyjnym imieniem. W optyce wiary można powiedzieć, że dramat ludzkiego przyjmowania darów od Boga zaczyna się nie od rozumu dorosłego, ale od serca dziecka.

Wojtyła kreśli etapy walki mężczyzny z propozycją, aby podjąć dar ojcostwa, który to proces Zofia Zarębianka nazywa „dorastaniem poprzez zmaganie”²⁹. Adam wzbrania się przed zaproszeniem dziewczynki, ale jego lęk przeobrażony doświadczeniem wspólnej, przesyconej metaforami wędrówki, przeoblega się w lęk o nią – zrodzony z niebezpiecznej sytuacji, w której musiał ją uratować, poczuć w swojej dłoni dłoń dziecka. Następnie zaczyna on odczuwać tęsknotę, która w końcu zamienia się w decyzję, aby zadeklarować chęć stania się ojcem osieroconej dziewczynki³⁰.

Gdy więź ojca i dziecka już istnieje, miłość tego pierwszego staje się ponownie dramatem – obarczona jest ryzykiem, ponieważ gdy ojciec nazywa dziecko „swoim”, już wprowadza to rozdzźwięk pomiędzy jego miłością a wolnością dziecka, które kiedyś odejdzie. Pomimo aktu ojcowskiego uczucia, całej czułości jego słów: „moje”, „moje dziecko”, mała osoba nie należy wszak cała do ojca³¹. Ziemiński ojciec czuje na sobie, jak wiele kosztuje ojcostwo, gdy dziecku daje się wolność. Możemy uznać, że dobry ojciec jest podobny Bogu Ojcu, gdy nie chce zniewolić swego dziecka, choć jako człowiek prawdopodobnie przeżywa taką pokusę³².

Sam dar ojcostwa wiąże się od strony duchowej z bólem rodzenia, jednak ważnym spostrzeżeniem Zarębianki jest fakt, iż nie jest on jedynym cierpieniem, jakiego człowiek doświadcza wobec daru rodzicielstwa³³. Nie jest także jedynie biologiczny – wówczas nie dotyczyłby ojca, a jedynie matki. Jak się zdaje, ból duchowy przeżywają oni oboje, są w nim złączeni tak, jak – możemy domniemać – w akcie poczęcia dziecka. Wojtyła pokazuje, że w duchu nie ma cielesnych rozróżnień płci obojga, jednocząc się w duchu, są obecni w jednej miłości i jednym ojcostwie³⁴. Niezmiernie istotny jest także kontrastowy wobec tych obrazów ból wynikający z nieurodzenia – świadomość bycia wezwanym poprzez istnienie dziecka lub możliwość jego zaistnienia do daru, który spoczywa w tożsamości człowieka, a jednocześnie wstrzymującym się od odpowiedzi. Jak widzimy,

29 Z. Zarębianka, *Spotkania w Słowie. O twórczości literackiej Karola Wojtyły*, Warszawa 2018, s. 126.

30 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 150–153.

31 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 153, 158–160.

32 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 162–163.

33 Por. Z. Zarębianka, *Spotkania...*, dz. cyt., s. 137.

34 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 113, 145–146.

Adam nie ma swego dziecka, a jednak dziecko osierocone może go wezwać do takiego samego daru z siebie. Według Zarębianki jest to niezwykle cenne rozszerzenie perspektywy ojcostwa³⁵.

Ojcostwo ukazane u Wojtyły wyraźnie jest człowiekowi przekazane przez samego Boga Ojca. Dary nowych ról i relacji przychodzą do niego z darem miłości, jaką człowiek może przyjąć albo też odrzucić. Zawsze jednak miłość, także w ojcowskim kształcie, tchnie w niego Bóg, gdyż jej źródłem nie jest człowiek sam dla siebie. Doświadcza tej prawdy także Adam, ucieleśniający już w tym momencie oba chrześcijańskie powołania człowieka – ojcostwo biologiczne, jak i duchowe, w którym możliwa jest adopcja.

W trzecim akcie odnajdujemy czwartą po Adamie, Bogu i Monice, niezmiernie ważną postać dramatu. Podobnie jak ojcostwo wyraźnie pochodzi od Boga Ojca – Stwórcy, tak i macierzyństwo, przywołując postać Maryi, okazuje się być nieodzownym wsparciem dla zadania Adama³⁶. Postać Matki nie pozwala Adamowi na komfort bycia samemu; Jej macierzyństwo wzywa go do ojcostwa. Pomimo iż autor umieszcza w dziele jedną postać, wydaje się, że jest nią zarówno sama Maryja, jak i każda matka. Zadanie Adama jest jeszcze głębiej rozumiane przez tę, którą Adam pamięta jako matkę, i także tę, którą on sam może uczynić matką, a ona jego – ojcem.

Podobieństwem do Boga jest w omawianym dziele właśnie promieniowanie miłości, ojcostwo – wspólne dzieło rodziców. Wydaje się, że w darze ojcostwa, który scala rodzinę, tkwi jej najgłębsza tożsamość. Możemy dopowiedzieć, że wspólne rodzenie dziecka, wspólny ból i radość rodziców, stoją już potencjalnie także przed ich dzieckiem jako jeszcze tajemnicze, ale już wpisane w jego życie, gdy dorośnie. Dalsze życiowe kroki dziecka napawają niepokojem, rodzic musi jednak ufać, iż każdy człowiek sam odpowiada na dary Boga.

Wszystkie trzy akty łączą aspekty życia rodzinnego osób z zamysłem stwórczym samego Boga, wobec którego osoby są wezwane jako wolne. Adam sukcesywnie odkrywa wagę spraw, które zastaje jako możliwe dla swojego życia dary Stwórcy. Bóg wręcz „wdziera się” w życie człowieka poprzez miłość, której pojawienie się człowiek odczytuje i którą może przyjąć lub jej zaprzeczyć³⁷.

35 Por. Z. Zarębianka, *Spotkania...*, dz. cyt., s. 138.

36 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 117, 119, 139–141.

37 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 131.

Schylony, ojcowski profil Adama, który wyobraża sobie Monika³⁸, kojarzy się z nachyleniem łaskawości Boga, obecnym w innych poezjach autora *Promieniowania ojcostwa*. Bóg jeszcze bardziej niż Stwórcą okazuje się być u Wojtyły Ojcem³⁹. Niezależność okazuje się zaprzeczeniem podobieństwu do Boga – początkowe stanowisko bohatera okazuje się największym błędem, pozostałością niedojrzałości, która jednocześnie wypacza mu obraz Boga jako równie niezależnego. Wojtyła obnaża lęk dorosłego człowieka, który konfrontuje z postawą ufności dziecka. Adam woła wszak na początku utworu do Boga: „Czyż musiałeś dotknąć mojej myśli Twoim poznaniem, które jest Rodzeniem? [...] Czyż nie wołałem od razu: «pozostaw mi moją samotność»? Wiem, że wołałem wbrew sobie. Ale bardziej jeszcze – wbrew Tobie”⁴⁰. Adam nie chce, by jego ojcostwo przyszło przez Boga, i stąd odrzuca całość Jego daru. Inaczej jest u Moniki, która w swojej prośbie do Adama: „Bądź dla mnie wodą!” nawiązuje do narodzin duchowych podczas chrztu. Domaga się od niego nie tylko ojcostwa, ale i ponownego połączenia się ze Źródłem – Bogiem. Całą wypowiedź dziecka Zarębianka kojarzy z modlitwą arcykapłańską Chrystusa⁴¹. Dziecko przypomina o darach Boga. Losy bohaterów pokazują, iż bez obustronnej więzi dorosłego i małego człowieka każdy z nich pozostaje zubożony i samotny, o czym dopiero Monika uświadamia Adama tak wyraźnie, iż zmienia jego myślenie o sobie. Tak oto dziecko staje się głosem Boga w życiu człowieka, ręce ojca zaś stają się w tajemniczy sposób wspólne z rękami Stwórcy.

Stanisław Grygiel, kontynuator myśli personalistycznej Wojtyły, w jednym z esejów rozszerza widzenie ojcostwa na wiele zjawisk obecnych we współczesnym społeczeństwie. Przede wszystkim wyraźnie daje podwaliny pod możliwość rozróżnienia zjawiska „dobrego” oraz „złego ojca”. Z samego tytułu eseju *Kiedy zanika stosunek ojciec–syn* możemy wywieść założenie Grygiela, iż ojciec i syn są stanem pierwotnym, na co wskazał Wojtyła w *Promieniowaniu ojcostwa*, a jest on wywiedziony z Księgi Rodzaju. W niniejszym tekście przedstawię kilka istotnych myśli Grygiela, których osi są pojęcia ustawione w dwóch parach: „ojciec i syn” oraz „pan i niewolnik”. Parę drugą autor opisuje jako tworzoną przez osoby słabe i zależne, co jednak – dodajmy – implikuje szansę, a wręcz konieczność rozwoju, gdyż przyczyną ich tragedii i swoistego uwięzienia jest ich zapo-

38 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 149.

39 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 146.

40 Por. K. Wojtyła, *Promieniowanie ojcostwa...*, dz. cyt., s. 230.

41 Por. Z. Zarębianka, *Spotkania...*, dz. cyt., s. 135.

mnienie o sobie samych, co prowadzi do podejmowania dialektycznej walki między sobą⁴². Autor podkreśla, że „na tym zapomnieniu siebie polega odejście syna marnotrawnego z ojcowskiego domu w «daleką krainę» nieludzkich przedmiotów”⁴³. Odniesienie do przypowieści sygnalizuje, że tak jak w Biblii mamy do czynienia z tendencją ogólnoludzką. Autor nie ma zamiaru dzielić ludzi na dwie grupy, a raczej chce wskazać na fakt, że każdy człowiek może uwikłać się w relację dla siebie nieprawdziwą, w której swoiście „trzyma” drugiego, który ze swej strony także „pasuje” w swojej niedojrzałej strukturze osobowej do takiego układu międzyludzkiego. Osoba jest przedmiotem – zawsze po obu stronach układu; prawdziwa wspólnota należy do przeszłości lub przyszłości.

Dalej autor stwierdza, że owa dialektyka pana i niewolnika nie daje możliwości opisu społeczeństwa ludzi wolnych⁴⁴. Słowa „ojciec” i „syn” jawią się natomiast jako ponaddialektyczne, dotykające samej Transcendencji, co autor popiera stwierdzeniem, że: „Nię człowiek określa się w swoim pragnieniu bycia; ona wypełnia jego samoświadomość. Objawia się mu zaś w innym człowieku tak, jak w obrazie objawia się to, co go konstytuuje w obraz, ale nim samym nie jest”. Dodaje, że „Widząc ją w drugim, z którym się jednoczy, człowiek zaczyna nią bardziej być; inny człowiek niejako rodzi go”⁴⁵.

Człowiek pragnie być sobą – tu, co interesujące, tkwi u Grygiela przestrzeń otwarta na Transcendencję, owo „trochę dalej”, którego obrazem jest ojciec dla syna. Syn niejako rodzi ojca, ojciec widząc spojrzenie dziecka, zaczyna bardziej być ową Transcendencją. Tu również możemy wspomnieć pierwszy krok Moniki w stronę Adama w *Promieniowaniu ojcostwa*. Wcześniej, w przypadku obcych sobie pana i niewolnika, wyobrażenia wzajemne są tylko zagrażające, tu jednak już nie, przeciwnie – są twórcze i „rodzą”. Przed dialektyką chroni ludzi miłość, która towarzyszy ojcom i synom w ich ziemskiej drodze⁴⁶.

Wyraźne odwołanie do obrazu Trójcy Świętej obejmuje Boga Ojca i Syna Bożego, jak również Miłość, która jest między nimi. Ojciec i Syn – w Trójcy, jak i na ziemi – tworzą wobec siebie według Grygiela coś, co Grecy określili mianem symbolu – całość tworzona jest tylko tak, a nie inaczej, przez tylko te określone dwie jej części. Tu także pojawia się kolejne spo-

42 Por. S. Grygiel, *Kimże jest człowiek?*, Kielce 1995, s. 154–155.

43 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 155.

44 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 156.

45 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 157.

46 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 157

strzeżenie: „W każdym człowieku widać «ślady» syna i «ślady» ojca; w każdym człowieku jest miejsce na ojcostwo i na synostwo”. Grygiel odwołuje się tu bezpośrednio do misterium ojcostwa obecnego w dramacie Wojtyły. Przeciwwstawne wobec niego jest określone „diabolicznym” rozbicie: pan-niewolnik, przedstawiające się jako negacja synostwa i ojcostwa, powiedzenie „nie” symbolowi⁴⁷. Choć taki układ jest dla ludzi pułapką, wydaje się, iż powodem decyzji człowieka jest kłamstwo, pusta obietnica, nieświadomość. Autor nawiązywałby tutaj do nauki Kościoła o sposobie kuszenia człowieka, które opiera się na największym darze Boga dla człowieka, jednak opacznie przez niego rozumianym: „Na zewnątrz [...] dialektyka ludzi ludzi pozorami wolności, utożsamiając ją ze strukturą «pańskiego» funkcjonowania, a nie z prawdą osoby ludzkiej”⁴⁸. I dalej autor wyjaśnia: „Wolność [...] to coś więcej, aniżeli określenie się niewolnika przez pana a pana przez niewolnika; wolność nie utożsamia się ani z buntem przeciwko drugiemu człowiekowi, ani z dominowaniem nad nim”⁴⁹.

Trudno jest nam współcześnie odnaleźć ślady tak ujętych źródeł dwóch omawianych postaw. Dodatkowo autor zauważa, iż: „Prawda zredukowana do kategorii klasowej, oderwana od tego, co metafizyka nazywa byciem, nie przemienia ludzi”⁵⁰, czym zdaje się nawiązywać do filozoficznego i społecznego rozdarcia, obecnego we współczesności. Zamknięcie się osób w przestrzeni rzeczy martwych, widzialnych, zamiast odkrycia świadomości osoby, czyli odkrycia rzeczywistości nieskończonej w człowieku, skazuje ich na podział – człowiek musi podzielić się z drugą osobą tym, co widzi, lub zagarnąć materię dla siebie jako pan także uprzedmiotowionego niewolnika. I choć przestrzeń duchowa w nim nie podlega podziałom, a także nie rodzi konfliktów, może jej nie odkryć ani w sobie, ani konsekwentnie w drugim człowieku⁵¹. Co istotne, nie odkrywa także Boga, gdyż: „W człowieku – przedmiocie obraz Boga może być tylko obrazem «idealnego» Przedmiotu”⁵². Źródło jest zatem odcięte, póki człowiek nie zwróci się ku sobie w logice osoby, a nie rzeczy.

Obie przestrzenie – podzielna i niepodzielna – są przez autora określone jako społeczne⁵³. Pierwsza rodzi pana i niewolnika, druga – ojca i syna. W dialektyce pana i niewolnika walki między ludźmi nigdy się nie koń-

47 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 160.

48 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 155.

49 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 156.

50 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 159.

51 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 159

52 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 158.

53 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 154.

czą; każdy akt przynależny do wojny powiększa zaś niewolę, pomniejsza wolność. Człowiek wypełnia się obcym sobie przedmiotem, wówczas zaś zapomina o fakcie człowieczeństwa – zawsze jednocześnie swojego oraz drugiej osoby⁵⁴.

Ciekawe jest spostrzeżenie Grygiela, iż współcześnie także i w nauce występuje konieczność badania ludzkich sytuacji, poprzedzone przez swą wstydliwą wątpliwość wobec własnego człowieczeństwa. Nowoczesny eksperyment wyłudza jednak z osoby to, co świadectwo daje z niej drugiej osobie⁵⁵. Człowiek, od którego w jakikolwiek sposób wyłudza się jakąś jego część jako rzecz, uczy się dawać tę właśnie rzecz, wobec czego każdy taki akt jest szkodliwy dla rzeczywistości osób. Panowie oraz niewolnicy, gdy już „rozumieją” swoją rolę na skutek przyjęcia aktów wyłudzenia, łączą się z sobą, umacniając niewolę. Trwają w swoim towarzystwie, gdyż: „Każdy z nich określa się za pomocą drugiego; pan potrzebuje niewolnika i tylko niewolnika, aby móc być sobą”⁵⁶. Dodatkowo jednak jako osoby nie rozwijają się: „Dialektyczna samoświadomość pana niczym nie różni się od dialektycznej samoświadomości niewolnika; pan i niewolnik różnią się między sobą jedynie zewnętrzną sytuacją, w jakiej się znajdują”⁵⁷.

Inaczej sprawa wygląda w dynamicznym i żywym świecie ojca i syna, których różnice, przeżywane w czasie, są owocne. Jak pisze autor: „Ojciec dojrzewa, to znaczy dochodzi do siebie przez syna, a syn dochodzi do siebie przez ojca”, a jednak: „Ani ojcostwo, ani synostwo nie wynikają z jakiejś potrzeby posiadania syna lub ojca. Być ojcem nie znaczy wytwarzać syna, a być synem nie znaczy wytwarzać ojca, lecz oddawać się jeden drugiemu bez granic”⁵⁸.

Wobec pana i niewolnika, którzy trwają w swej niewoli, wraca Grygiel do źródeł Pisma Świętego: sytuacja ludu zniewolonego w Egipcie pod wodzą pana – faraona jest obrazem ludzi czekających na ojca wolności, przewodnika⁵⁹. A jednak i tu rodzi się dramat, ponieważ panowie i niewolnicy: „Zaakceptowawszy dialektykę jako sposób współistnienia ze sobą oraz z Bogiem, mają do wyboru już tylko posłuszeństwo właściwe niewoli, albo wolność buntu. Jedno i drugie – jak komentuje Grygiel – charakteryzuje ludzi samotnych, którzy są wobec siebie obcy i którym obcy jest

54 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 151.

55 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 155.

56 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 152.

57 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 154.

58 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 157.

59 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 162.

Bóg”⁶⁰. Właściwie jest to kwestia drogi ludzi każdej omawianej tu grupy do innych, w obrębie własnej grupy. Grygiel widzi dwie możliwości: ludzie albo widzą siebie nawzajem w pokrewieństwie z Bogiem, albo jednoczą się na poziomie najgłębszego i sobie dostępnego strachu przed śmiercią⁶¹.

Jeśli panom i niewolnikom uda się opuścić Egipt, przywrócić życie osobowe, relację ojcostwa oraz synostwa, to przemieni się także całe działanie ludzkie – pańszczyzna niewolnika, poprzez wyjście, w sposób naturalny przeobrazą się w pracę, ludzki czyn wypływający z wolności. Ojciec i syn żyją tu w czasie należącym współmiernie do ich obu, a ich wspólną pracą buduje się promień, „most”: stąd – tam, ponownie ku Transcendencji. Tu właśnie ludzie, jako wolni ojcowie, stają się *pontifices*, czyli kapłanami⁶². Inaczej postrzegają swoją sytuację pan i niewolnik: „nie widzą pracy jako odpowiedzi na powołanie. W konsekwencji nie widzą jej jako drogi do samych siebie”⁶³.

Prawda osoby nie jest ani syntezą, ani negacją dwóch członów jakiegokolwiek dialektyki, ponieważ Prawdą ojca i syna jest miłość. Prawdą ową jest jednocześnie obecna w ojcu i synu myśl stwórcza Boga⁶⁴. Możemy zacytować jako konkluzję swoistą zasadę, którą Grygiel umieszcza na końcu swoich rozważań: „Kto odpowiada na wezwanie osoby, jest wolny, kto natomiast daje posłuch przedmiotom, jest niewolnikiem”⁶⁵.

Podsumowanie

Powyższe współczesne obrazy ojcostwa ukazały wiele aspektów roli ojca w rodzinie, jak i w społeczeństwie, czym przywołano także zjawisko autorytetu. Jak zgodnie wykazują wszyscy autorzy – personaliści oraz psychologowie, ojcostwo posiada swoje wszechobecne implikacje w odniesieniu do życia każdego człowieka, zarówno wówczas, gdy posiada sobie właściwą treść, jak i w przypadku, gdy pozostaje po nim jedynie charakterystyczna wyłącznie dla niego pustka.

Psychologia bada i pokazuje pewne zasadnicze mechanizmy, w których widoczna jest rola ojca, przez co chce ukazywać porządek w danej rodzinie. Jednocześnie dziedziina stroni od całościowych koncepcji, z których jasno wynikałby kształt roli ojca. Z kolei w obrazach chrześcijańskich, perso-

60 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 159.

61 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 152.

62 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 162–164.

63 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 161.

64 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 163.

65 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 163.

nalistycznych, widać odniesienia do Pisma Świętego, które są fundamentem różnicy tego spojrzenia – człowiek jest powiązany ze swoim Stwórcą i planem wobec swojego życia, którego nie tworzy, ale nań odpowiada. Świat osób nieodmiennie jest światem, w którym objawia się wola Boga. W optyce psychologii taka sytuacja może być krytykowana za swoją jednostronność albo ukazana jako związana tylko z jedną z propozycji kształtu społecznego. Natomiast niezwykle cenne w myśli personalistycznej wydaje się być odniesienie do etapów samoświadomości mężczyzny jako ojca, roli kobiety oraz wspólnoty rodziców. Również istotne jest odniesienie do aspektu cierpienia, które jest nieuniknione w dramacie ludzkiej egzystencji, a jako takie – o ile pozostaje niezrozumiałe – może zaburzyć relację osób, realizację powołania lub wiarę w słuszność obrazu ojca i syna.

Wojtyła oraz Grygiel wyraźnie wskazują na źródła dobrego ojcostwa, choć widzimy u nich także trzeźwą analizę przeszkód w jego realizacji, wynikających z samych ograniczeń ludzkiej egzystencji, konieczności dojrzenia oraz dokonywania ważnych wyborów. Niezbędne jest rozeznanie w sposobach korzystania z własnej wolności oraz świadomość wizji, z jaką człowiek podchodzi do własnego życia oraz życia osób, które stanowią jego otoczenie. Przejmujący jest obraz zarówno zamkniętego w sobie Adama, jak i osamotnionej i niewinnej w tym stanie Moniki, którzy jednak odnajdują nadzieję. Także panowie i niewolnicy, przebywający we współczesnych „Egiptach”, mogą odpowiedzieć na szansę, jaką jest w ich życiu odwrót od życia w uprzedmiotowieniu, zwrot ku duchowości i Transcendencji, a w nim także do Przewodnika – Ojca, który zaprowadza wolność w relacjach i wspólnej codzienności. Nadal wśród ludzi możliwe jest odnalezienie śladów ojcostwa i synostwa, które upewniają nas we własnej tożsamości oraz niwelują lęk będący u podstaw skrajnego indywidualizmu.

Powyższe rozważania wskazują, iż ojcom i autorytetom należy współcześnie pomóc w sprawowaniu ich niezastąpionej roli w społeczeństwie. W tym celu dialog dziedzin oraz wzajemne inspiracje byłyby wskazane i pożyteczne dla rozszerzenia spojrzenia specjalistów na rozmaite problemy i szanse, przed którymi stoją dziś ludzie, rodziny i społeczeństwa.

Abstrakt

Obrazy relacji pionowych w nurtach psychologii współczesnej a wątki dotyczące ojcostwa w myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II oraz Stanisława Grygiela

Rodzina, będąc podstawową komórką społeczną, zawiera zbiór relacji – pionowych, jak i poziomych. Wśród nich ojcostwo należy do relacji podstawowych, które w szerszym ujęciu odtwarzane są w systemach społecznych. We współczesnej psychologii, w okresie

powojennym badano głównie szkodliwą, nie zaś budującą rolę autorytetów. W pewien sposób ostrożność względem tego zagadnienia odnosi się także do tematu ojcostwa, wobec którego relatywnie rzadko formułuje się w psychologii pozytywne koncepcje. W dziedzinie psychologii dostrzega się jednak także zjawisko współczesnego kryzysu ojcostwa. Autorka poszukuje w dziedzinie psychologii pozytywnych oraz negatywnych obrazów autorytetu i ojcostwa, by następnie skonfrontować je ze stanowiskiem personalizmu chrześcijańskiego, które reprezentują Karol Wojtyła, a także kontynuator jego myśli – Stanisław Grygiel. Z perspektywy personalizmu widać znaczenie ojcostwa w całej egzystencji człowieka. Wskazane obrazy ojcostwa mogą przyczynić się do uzyskania równowagi pomiędzy zasygnalizowanymi ujęciami autorytetu, których odbiciami są „dobry” oraz „zły” ojciec. Autorka ma także nadzieję na twórczy dialog pomiędzy psychologią i personalizmem chrześcijańskim.

Słowa kluczowe: autorytet, ojcostwo, kryzys ojcostwa, psychologia, personalizm chrześcijański

Abstract

Images of vertical relations in the trends of contemporary psychology and themes concerning fatherhood in the thought of Karol Wojtyła – John Paul II and Stanisław Grygiel

The family, being the basic social substructure, contains a set of relationships – vertical as well as horizontal. Among them, fatherhood is one of the basic relationships that are more broadly reproduced in social systems. In modern psychology, in the post-war period, mainly the harmful, not edifying, role of authority was studied. In some ways, caution on this issue also refers to the subject of fatherhood, towards which positive concepts are relatively rarely formulated in psychology. In the field of psychology, however, the phenomenon of the modern paternity crisis is also recognised. The author looks in the field of psychology for positive and negative images of authority and fatherhood, and then confronts them with the standpoint of Christian personalism, which is represented by Karol Wojtyła, as well as by the continuator of his thought – Stanisław Grygiel. From the perspective of personalism, one can see the importance of fatherhood throughout human existence. These images of fatherhood may help to obtain a balance between the signalled spins of authority, the reflections of which are “good” and “bad” father. The author also hopes for creative dialogue between psychology and Christian personalism.

Keywords: authority, fatherhood, fatherhood crisis, psychology, Christian personalism


Bibliografia

- Drożdżowicz L., *Ogólna teoria systemów*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 9–17.
Grygiel S., *Kimże jest człowiek?*, Kielce 1995.

- Gryz K., *Jan Paweł II. Być człowiekiem sumienia*, Kraków 1998.
- Karoń-Ostrowska A., *Dramat spotkania. Promieniowanie ojcostwa jako pryzmat filozofii Karola Wojtyły*, Warszawa 2010.
- Kołbik I., *Procesy emocjonalne w rodzinie*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 31–44.
- Ostoja-Zawadzka K., *Cykl życia rodzinnego*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 18–30.
- Płopa M., *Psychologia rodziny: teoria i badania*, Kraków 2011.
- Poli O., *Serce taty. Niezbędnik każdego ojca*, Kraków 2008.
- Pospieszyl K., *Ojciec a wychowanie dziecka*, Warszawa 2012.
- Risé C., *Sztuka ojcostwa*, Poznań 2006.
- Solski Z. W., *Ojcostwo i tożsamość*, w: *Przestrzeń słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, red. Z. Zarębianka, J. Machniak, Kraków 2006, s. 335–358.
- Wojtyła K., *Promieniowanie ojcostwa*, w: K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 228–258.
- Zarębianka Z., *Dojrzewanie do śmierci, dojrzewanie do ojcostwa w poetyckiej antropologii Karola Wojtyły*, w: *Przestrzeń słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, red. Z. Zarębianka, J. Machniak, Kraków 2006, s. 321–333.
- Zarębianka Z., *Spotkanie w Słowie. O twórczości literackiej Karola Wojtyły*, Warszawa 2018.
- Zimbardo P. R., Gerrig J., *Psychologia i życie*, tłum. E. Czerniawska, M. Guzowska-Dąbrowska, A. Jaworska-Surma, J. Rodzicki, Warszawa 2011.

Syn w relacji do ojca – współczesny konflikt międzypokoleniowy

Klaudia Karpień¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
klaudia.karpień@op.pl  <https://orcid.org/0000-0001-8970-4183>

Szczególną płaszczyzną zainteresowań nauk społecznych jest relacja międzypokoleniowa. Choć dynamika zmian dotyczy często przemian społecznych, politycznych czy ekonomicznych, warto zwrócić uwagę na przemiany zachodzące w życiu rodzinnym. Rodzina jako pierwsze środowisko, w którym każdy człowiek doświadcza różnych relacji, stanowi nieodzowny element do tworzenia prawidłowych więzi również w życiu społecznym i zawodowym. Przemianom międzypokoleniowym w rodzinie często towarzyszą różnego rodzaju konflikty². Budowanie więzi międzypokoleniowych to zadanie, które wymaga zaangażowania każdego członka rodziny. Dotyczy zatem relacji małżeńskich, jak i rodzicielskich. Pytanie o kryzys współczesnej rodziny coraz częściej jest rozpatrywane w kontekście relacji rodzicielskich w szczególności ojca do syna. Tożsamość mężczyzny jest narażona na wiele negatywnych bodźców świata zewnętrznego, tym samym przyczynia się do kryzysu ojcostwa, który z kolei przekłada się

-
- 1 Mgr lic. Klaudia Karpień – teolog, absolwentka Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, kierunek Praca socjalna; członkini Interdyscyplinarnego Koła Naukowego Myśli Personalistycznej Jana Pawła II TRADITIO; doktorantka na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, przygotowuje pracę doktorską na temat roli męża i ojca w rodzinie w kontekście współczesnych uwarunkowań społeczno-kulturowych, studium moralnoteologiczne; zainteresowania naukowe: teologia moralna, antropologia, historia starożytna.
 - 2 Por. P. J. Cordes, *Zagubione ojcostwo*, Pelplin 2005, s. 27.

na konflikt międzypokoleniowy w relacji z własnym synem. Młodzi mężczyźni powielają wiele cech swoich ojców, które destrukcyjnie wpływają na późniejsze ich dorosłe życie. Problemem staje się kwestia autorytetu czy chociażby rywalizacja między ojcem a synem. Taka perspektywa zachęca do szukania rozwiązań, które pomogą odnaleźć utraconą tożsamość ojca, a tym samym przyczynią się do odbudowania nowych więzi międzypokoleniowych z własnym dzieckiem.

1. Wizja nowego ojcostwa a praktyka

Pole zainteresowań relacjami ojca z synem jest współcześnie coraz bardziej analizowane. Socjologowie, psychologowie, terapeuci na różne sposoby próbują rozwikłać problemy związane z relacją ojca i syna. Kluczowym słowem dla wielu staje się pojęcie patriarchalnego modelu rodziny, w której znaczącą rolę pełni system władzy, nadzorowania i kontroli własnego dziecka. Coraz częściej opieka nad synem dorastającym oraz relacja z nim domaga się poznawania jego potrzeb, podążania za dzieckiem³.

Jednym z ważnych pól w kształtowaniu relacji pomiędzy mężczyznami jest kwestia spędzania czasu wolnego. Rozrywka jest czynnością opisywaną przez badaczy jako źródło dużej przyjemności dla obu mężczyzn. Ojcowski sposób zagospodarowania czasem znacząco różni się od modelu często praktykowanego przez matki. Mężczyzna cechuje się większą swobodą i spontanicznością w organizowaniu tego typu spraw. Czas spędzony z ojcem jest czasem, dzięki któremu młody mężczyzna, może wyrobić sobie postawy typowe dla prawdziwego mężczyzny. Do najczęstszych można zaliczyć praktyki sportowe, zawody związane z kultem siły i odwagi. Najczęstsze cechy męskości to: emocjonalne wycofanie, władczość, stawianie granic. Skutkiem takiej roli ojca jest rozwijanie w dziecku konkretnych cech i kompetencji⁴.

Obecnie istnieje bardzo wyraźna przepaść między definiowaniem modelu ojca a konkretną osobą i pełnieniem jej roli w życiu rodzinnym. Wizja nowego ojcostwa niesie ze sobą przede wszystkim potrzebę zmiany dotychczasowego stylu wychowania synów. Tendencje matek pragnących zdominować sferę opieki nad dzieckiem w pierwszym okresie życia dziecka mogą przyczynić się do nieświadomego zastępowania przez nie także opiekuńczej i jakże potrzebnej roli ojca. Wiele kobiet chcących oddalić dziecko od ojca najczęściej posługuje się argumentem o konieczności

3 Por. P. J. Cordes, *Zagubione ojcostwo*, dz. cyt., s. 15.

4 Por. J. Mastalski, *Ojcostwo i jego odstępny*, Kraków 2018.

wyłącznej opieki nad synem. Teza ta po części jest prawdziwa, bowiem dotyczy uwarunkowań biologicznych, większej dyspozycyjności kobiety. Niemniej może też posłużyć do celowego odepchnięcia ojca i pozbawienia go obowiązków pielęgnacyjnych względem syna⁵.

Wizja nowego ojcostwa to próba podejmowania coraz to nowych wyzwań związanych z budowaniem i podtrzymywaniem prawidłowych relacji z synem. Duże znaczenia ma możliwość poznawania siebie w nieoczekiwanych warunkach, umiejętność wzajemnego słuchania oraz uczenia się pokonywania barier międzypokoleniowych. Jednym z praktycznych pomocy są coraz częściej rekolekcje dla mężczyzn cieszące się sporym zainteresowaniem. Duchowość ojca i syna jest bowiem kluczowa w opowiadaniu się za wartościami, jakie ojciec pragnie przekazać swojemu dorastającemu dziecku. Temat dojrzewania do duchowości niesie ze sobą drugi biegun, nazywany naiwnością i głupotą. Współczesne propozycje medialne zachęcają do totalnego otwarcia się i tolerowania wszystkiego. Mężczyzna, który posiada w sobie cechy wojownika, bez duchowych darów nie jest w stanie podjąć wyzwania o swoje życie⁶. Niestety coraz częściej można zauważyć wyzbycie się duchowości w życiu mężczyzny. Relacje ojca z synem ograniczają się do przekazywania krótkich, niezbędnych informacji. Sposób ich przekazywania przy pomocy elektronicznych nowinek technicznych również świadczy o bardzo ograniczonym sposobie komunikacji⁷.

2. Kwestia autorytetu

Na przestrzeni wielu lat autorytet ojca uległ dużej zmianie. Niekiedy mówi się o całkowitym braku autorytetu współczesnych ojców. O ile dawniej autorytet był związany z pracą, charakterem, męstwem czy odwagą, o tyle dzisiaj autorytetu ojca nie chroni tradycja czy ogólne normy społeczne. Obecnie obserwuje się podważanie i negowanie wartości, jakie posiadali niegdyś dziadkowie czy pradiadkowie. Problem z autorytetem od wieków miał swoje źródła w pozycji społecznej, stanie posiadania zasobów materialnych, szacunku, prestiżu. Najbardziej prawidłowym kształtowaniem autorytetu jest ścisła współpraca z żoną. Matka i ojciec na mocy swojego

5 Por. S. Lothar, *Synowie i ojcowie, tęsknota za nieobecny ojcem*, Gdańsk 2003, s. 24.

6 Por. M. Bierca, *Nowe wzory ojcostwa w Polsce*, Warszawa 2019, s. 43.

7 Por. W. Fijałkowski, *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin 1996, s. 21.

powołania do rodzicielstwa winni dbać o więzi, budować wspólnie swój autorytet wobec dzieci⁸.

Ojcowie, którzy odsuwają się od życia rodzinnego, często zastępują swój autorytet despotyzmem i siłą. Taki obraz ojca stwarza sytuację lękową w całej rodzinie. Niekiedy ojcowie zrzekają się autorytetu na rzecz przyjęcia postawy kumplowskiej. W skrajnych przypadkach pozwalają mówić do siebie po imieniu, nie nazywając go „tata”. Ojciec bez autorytetu nie może przekazać synowi niezbędnych wartości, które będą go kształtowały na przyszłość. Autorytet jest darem i zadaniem wobec całej rodziny. Dorastający syn ma poczucie bezpieczeństwa, gdy widzi, że jego ojciec cieszy się ogólnym szacunkiem⁹.

Rola ojca zmienia się wraz z rozwojem dziecka. O ile na początku ich relacji jest on potrzebny w roli opiekuńczej, o tyle w późniejszych latach przybiera nowe role, potrzebne w relacji z dorastającym synem. Ojciec jako przewodnik jest zobowiązany do budowania w dziecku poczucia męskości i tożsamości. Przewodnik jest mężczyzną, który bez względu na trudne okoliczności życiowe przewodzi całą swoją rodziną. To on stoi na czele wspólnoty, biorąc odpowiedzialność za wszystkich jej członków. Do podstawowych cech ojca przewodnika należą: działanie, odwaga, roztropność, spryt, odpowiedzialność.

Każdy młody chłopak w czasie dorastania poszukuje wzorców, pragnie utożsamiać się ze swoim autorytetem. Ojciec, który jest autorytetem dla syna, niewątpliwie staje się wzorcem i ostoją w trudnych sytuacjach młodego człowieka. Autorytet ojca wyraża się także w służbie. Podobnie jak matka służy swojemu dziecku od momentu poczęcia, tak ojciec powinien służyć mu z całym oddaniem. Służba ojca wyraża się w nieustannym podtrzymywaniu dziecka w dobrych rzeczach, w towarzyszeniu mu, które owocuje służbą dorastającego syna wobec jego własnej rodziny. Najlepszą nagrodą za służbę swojemu dziecku jest fakt, że stając się dorosłym i odpowiedzialnym mężczyzną, sam potrafi służyć swojej żonie i dzieciom. Uznanie autorytetu przez syna wymaga ze strony ojca przyznawania się do swoich porażek. Umiejętność tę zdobywa się przede wszystkim w poczuciu pokory i świadomości własnej niedoskonałości. Trudności życiowe, z jakimi przychodzi zmierzyć się współczesnemu ojcowi, weryfikują wiele jego cech, które rzutują na jego kontakt z synem¹⁰.

8 Por. W. Fijałkowski, *Ojcostwo na nowo odkryte*, dz. cyt., s. 25.

9 Por. W. Fijałkowski, *Ojcostwo na nowo odkryte*, dz. cyt., s. 9.

10 Por. J. Augustyn, *Ojcostwo, aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 2013, s. 297–298.

3. Konflikt międzypokoleniowy

Jedną z przeszkód na drodze do dojrzałej relacji ojca z synem bywa rywalizacja i kult sukcesu. W życiu wielu mężczyzn przeświadczenie o rywalizacji i pragnienie zdobycia sukcesu za wszelką cenę przysłania im dostrzeganie prawidłowych wartości, niezmiennych i trwałych. Neurotyczna rywalizacja, o której wspominają psychologowie, jest coraz częściej widoczna w dziedzinie polityki, biznesu, świata rozrywki, sportu i kultury. Środki masowego przekazu kreują przeważnie tych, których domeną jest zwycięstwo, poklask, rywalizacja, siła. Bowiem mężczyźni, którzy nie wykazują powyższych cech, nie są uważani za godnych zainteresowania¹¹.

Kwestionowanie wzorca męskości z poprzednich pokoleń okazuje się jedną z kluczowych przyczyn kryzysu męskości. Podważanie modelu ojcostwa na przestrzeni wieków nie jest czymś nowym. Badacze wyróżniają pewne cechy modelu ojca i męża, szczególnie dla poprzednich pokoleń. Patriarchalny model ojcostwa opiera się na przekonaniu, że dominacja mężczyzny jest niezbędnym elementem w życiu rodzinnym. Najczęstszym określeniem dla przywołania tamtych norm wychowawczych i porządku wychowawczego jest pojęcie „prawdziwy mężczyzna”. Niekiedy sformułowanie to jest wykorzystywane dla podkreślenia wzorca męskości, budowania autorytetu i porównywania do współczesnych typów mężów i ojców¹².

Wielu naukowców zwraca uwagę na postawę, jaką przyjmują współcześni mężczyźni. Postawa ta najczęściej polega na byciu innym niż własny ojciec. Znaczna liczba mężczyzn zakładających własne rodziny nie chce powielać modelu swojego ojca. Metoda zapobiegania błędom biologicznego ojca jest bardzo widoczna szczególnie w sytuacjach, w których mężczyzna miał doświadczenia braku obecności ojca w jego życiu. Tym samym słabnie potrzeba przydatności starszych pokoleń¹³.

Synowie niejednokrotnie atakują swoich ojców, zarzucając im brak dostatecznego ukierunkowania, poświęconego czasu, rozmów czy opieki. Coraz częściej pojawiający się tego typu męski konflikt pokoleniowy nie służy żadnej ze stron. Młodzi mężczyźni nie potrafią dostrzec starań swoich ojców, nie widzą w nich autorytetów życiowych i wzorów do naśladowania. Nie biorą pod uwagę ich skarbnicy wiedzy i doświadczeń. Poprzez

11 Por. K. Pospiszyl, *Kontrowersje wokół ideału męskości*, „Problemy Rodziny” 1998 nr 2, s. 13–18.

12 Por. B. Majczyzna, *Między ojcem a synem: dzielenie się wiarą, umacnianie więzi i stanie się mężczyzną*, Kraków 2002, s. 45.

13 Por. B. Majczyzna, *Między ojcem a synem: dzielenie się wiarą, umacnianie więzi i stanie się mężczyzną*, dz. cyt., s. 32.

szerzący się brak komunikacji międzypokoleniowej współcześni mężowie i ojcowie zatracają swoją tożsamość w życiu małżeńskim i rodzinnym. Tradycje, wartości, ideały i historia są w ten sposób zatracane, odrzucane i zapominane w imię poddawania się współczesnym pseudowartościom¹⁴.

Mężczyznom dzisiejszych czasów bardzo łatwo jest doszukiwać się błędów wychowawczych swoich ojców. Brak szacunku, a niekiedy pogarda względem swoich rodziców skutkuje najczęściej niezdrową relacją z własnymi dziećmi. Relacje z własnymi rodzicami najczęściej rzutują na relacje w kręgu własnej rodziny. Idąc dalej, można zauważyć ograniczenia, jakie stawiają ojcowie w kontaktach z dziadkami. Obawa ojca, który ogranicza relacje swoich dzieci z dziadkami, jest wręcz absurdalna. Najczęstszą przyczyną takich zachowań jest lęk przed złym wpływem dziadków na wnuki. Dorosły mężczyzna przywołuje w swojej pamięci te cechy ojca, które niekorzystnie wpływały na jego dojrzewanie, i w ten sposób pragnie chronić swoje dzieci przed podobnymi sytuacjami, ograniczając relacje międzypokoleniowe do okazjonalnych spotkań rodzinnych¹⁵.

4. Problem rywalizacji ojca z synem

Dorastający chłopcy mają tendencję do udowadniania swojej męskości poprzez rywalizację. Jeśli dotyczy ona chłopców, jest naturalną formą zabawy i zdrowej rywalizacji. Często jednak rywalizacja pojawia się na płaszczyźnie relacji ojciec–syn. Dorosły mężczyzna pragnący udowodnić swojemu dorastającemu dziecku nieomylność i wszechwiedzę okazuje się niedojrzałym mężczyzną. Bardzo często taka rywalizacja jest przejawem niespełnionych ambicji, chęci nieustannego udowadniania swojej wyższości. Takie zachowania są najczęściej przejawem pychy¹⁶.

Dojrzałość emocjonalna ojca przejawia się w poczuciu własnej wartości, który nie chce rywalizować ze swoim synem, bo nie obawia się o utratę autorytetu. Im więcej wolności jest w postawie ojca wobec rywalizującego z nim syna, tym więcej swobody jest ze strony syna. Ojciec sztywno podchodzący do życia, dopatrujący się w każdej sytuacji podstępny i manipulacji, ambicjonalnie traktujący siebie obawia się, że każda przegrana narusza jego autorytet. Wewnętrzne poczucie zagrożenia ze strony ojca przyczynia się do niskiego poczucia własnej wartości dziecka. Problem nie leży głównie w wygranej czy przegranej, ale jest obawą o autorytet, możliwość jego

14 Por. K. Pospiszyl, *O miłości ojcowskiej*, Warszawa 1986, s. 8.

15 Por. M. Dziewiecki, *Komunikacja wychowawcza*, Kraków 2004, s. 12.

16 Por. P. J. Cordes, *Zagubione ojcostwo*, dz. cyt., s. 23.

utracenia. Taka postawa ojca świadczy o jego zniewoleniu, co nie wpływa pozytywnie na syna, który także nie ma możliwości poznawania siebie i swoich możliwości w wolności¹⁷.

Współczesnym ojcom brakuje świadomości, że ich synowie nieustannie rosną i rozwijają swoje umiejętności fizyczne i intelektualne. Dorastający synowie stwarzają okazję do uczenia swoich ojców pokory. Podczas różnego rodzaju rywalizacji odkrywają ich wady i słabości, nieraz dotkliwie i boleśnie. Nie dzieje się to celowo, ale najczęściej wynika z braku wycucia emocjonalnego. Poprzez rywalizację syn może także sprawdzać emocjonalność swojego ojca, jego dojrzałość oraz autentyczność jego autorytetu. Jeżeli te działania będą przyjmowane przez ojca z pokorą i spokojem, syn uświadomi sobie, że jego ojciec nie jest dla niego żadnym zagrożeniem. Co więcej, ojciec potrafiący chwalić swoje dziecko za to, że potrafi osiągnąć więcej życiowych sukcesów od niego, może cieszyć się uznaniem i szacunkiem¹⁸. Należy zaznaczyć, że każda forma zdrowo pojętej rywalizacji jest okazją do poznawania siebie i drugiego człowieka. Ojciec i syn uczą się przeżywania własnych sukcesów i porażek, umieją doceniać czas wolny i formy aktywności, jakie obydwaj preferują. To także okazja do szczerego dialogu, wyzbywania się egoistycznego stylu życia i odrzucenie chęci dominacji nad drugim¹⁹.

5. Sposoby przezwyciężania konfliktów między ojcem a synem

Bycie ojcem wymaga nieustannego towarzyszenia, gotowości do podejmowania wyzwań i poświęceń. Warto zwrócić uwagę na potrzebę nieustannej więzi z żoną. Ścisła współpraca kobiety i mężczyzny stanowi szansę na dojrzałe ojcostwo. Świadome i wolne zaangażowanie mężczyzny w rozwój duchowy i emocjonalny przynosi najlepsze owoce świadomego i zaangażowanego pełnienia obowiązków względem syna. Współczesne ojcostwo może być w pewnym sensie bardziej autentyczne od ojcostwa z przeszłości. Oparte na wartościach, przyczynia się do realizowania doniosłej roli bycia ojcem. Ojcostwo jako szkoła życia dla niejednego mężczyzny okazuje się nie lada wyzwaniem dla kształtowania postawy wobec syna. Syn pomaga ojcu stawać się lepszym i bardziej odpowiedzialnym mężczyzną. Okazuje się, że nie tylko ojciec jest przewodnikiem dla swojego syna, ale syn także, choć w nieco innym sensie, może nadawać ojcu kierunek na

17 Por. J. Augustyn, *Ojcostwo, aspekty pedagogiczne i duchowe*, dz. cyt., s. 302.

18 Por. J. Augustyn, *Ojcostwo, aspekty pedagogiczne i duchowe*, dz. cyt., s. 303.

19 Por. J. Augustyn, *Ojcostwo, aspekty pedagogiczne i duchowe*, dz. cyt., s. 6.

drodze dojrzewania do bycia ojcem²⁰. Jakże koniecznym jest, aby współczesny mężczyzna posiadał umiejętność wczuwania się w sytuacje dziecka. Ojcostwo jest fundamentem doświadczeń mężczyzny, podejmowane świadomie, pomaga zrozumieć trudne sytuacje, w jakich znajduje się syn²¹. Potrzeba ojca jest głęboko wpisana w ludzką naturę, emocjonalność i psychikę. Gdy syn nie doświadcza obecności ojca, przeżywa pewnego rodzaju głód więzi. Głęboka relacja ojca z synem jest niezbędna dla tworzenia prawidłowych postaw obu mężczyzn²².

Nadzieja na przezwyciężenie konfliktów ojca z synem wymaga zaangażowania i odpowiednich postaw u ludzi młodych. Synowie bardzo często ulegają słabości, nie potrafią dążyć do wyznaczonych celów i łatwo poddają się na drodze budowania stałych więzi. Niekiedy bardzo wrażliwi i ulegający złym nawykom, gubią się i często są poddawani próbom świata zewnętrznego. Niemniej ciągle poszukują własnej tożsamości i autorytetu. Zadają pytania o wartość, sens życia i wiarę w Boga. Te i inne przejaawy zainteresowań są nadzieją szczególnie dla ojców, którzy mogą stać się przewodnikami w ich życiu. Młodzi chłopcy potrzebują stałych wzorców w osobie własnego ojca. Pragną walczyć o marzenia i pragnienia, z nadzieją na obecność, bliskość i prawdziwą miłość rodziców. Wrażliwość młodych ludzi na wyższe wartości jest fundamentem, aby relacja z ojcem mogła stanowić filar w odkrywaniu wartości w ich życiu²³.

Zakończenie

Analizując kontekst międzypokoleniowy w relacji ojca do syna, należy zwrócić uwagę na szereg zmian społeczno-kulturowych, które przyczyniają się do konfliktu. Więzy ojcowskie ulegają rozluźnieniu przede wszystkim ze względu na upowszechniony błędny model mężczyzny, powielany przez pokolenia. Temat wydaje się znacznie poważniejszy, kiedy powodem konfliktów między ojcem a synem jest problem tożsamościowy. Mężczyźni – ojcowie często nie potrafią znaleźć w sobie wartości i poczucia godności, tak aby wyrażały się one w relacji z własnym synem. Najczęstszą reakcją na konieczność podejmowania rozmów z własnym dzieckiem jest ucieczka bądź unikanie odpowiedzialności za relacje z dorastającym

20 Por. J. Augustyn, *Ojcostwo, aspekty pedagogiczne i duchowe*, dz. cyt., s. 72.

21 Por. J. Augustyn, *Ojcostwo, aspekty pedagogiczne i duchowe*, dz. cyt., s. 73.

22 Por. J. Augustyn, *Ojcostwo, aspekty pedagogiczne i duchowe*, dz. cyt., s. 77.

23 Por. B. Budrowska, *Tacierzyństwo czyli nowy wzór ojcostwa*, „Kultura i Społeczeństwo” 2008 nr 3, s. 123–151.

synem. Jednym z powodów zaniechania roli rodzicielskiej mężczyzny staje się rywalizacja z własnym dzieckiem. Taka postawa świadczy przede wszystkim o niedowartościowaniu, braku pewności siebie lub chęci zdominowania drugiej osoby. Ojciec, który przejawia w sobie poczucie pychy i władzy, nie przekazuje dobrych zachowań, co więcej, dorastający syn może naśladować tego typu działania, które najczęściej przynoszą zgubne skutki. Aby relacje międzypokoleniowe mogły przynosić dobre owoce w postaci pięknych relacji w rodzinie, trzeba szukać sposobu na przezwyciężanie trudności w relacji ojcowskiej. Tematyka relacji ojca z synem nie obejmuje tylko przyczyn konfliktu pomiędzy nimi, ale otwiera się na nadzieję „nowego ojcostwa”. Należy szukać rozwiązań, które odbudują relacje między ojcem a synem, stwarzając warunki do podtrzymywania trwałych i niezbędnych wartości, które później będą przekazywane przez młodych mężczyzn w następnych pokoleniach.

Abstrakt

Syn w relacji do ojca – współczesny konflikt międzypokoleniowy

Artykuł jest próbą przybliżenia współczesnego konfliktu międzypokoleniowego w relacjach rodzicielskich, w szczególności w relacji ojca do syna. Autorka przytacza złe wzorce ojcostwa z przeszłości powielane dzisiaj, które utrudniają dobre relacje z synem, prowadząc do niezdrowej rywalizacji lub braku więzi. Opisuje postawy, które umacniają autorytet ojca, i te, które go osłabiają, oraz wskazuje drogi, na których konflikt międzypokoleniowy może być przezwyciężony. Zwraca uwagę na współczesny kryzys ojcostwa, a jednocześnie ukazuje, że jest nadzieja na „nowe ojcostwo”, które prowadzi mężczyznę do dojrzałości i pomaga synowi oraz wszystkim członkom rodziny również osiągać dojrzałość we wspólnocie uczuć, myśli, działań i odpoczynku.

Słowa kluczowe: ojcostwo, ojciec, syn, więzi, autorytet, wzór, relacje międzypokoleniowe, rywalizacja, kryzys ojcostwa, rodzicielstwo, nowe ojcostwo

Abstract

Son in relation to father – contemporary intergenerational conflict

The article is an attempt to present the contemporary intergenerational conflict in parental relations, in particular in the father-son relationship. The author cites past bad patterns of paternity, reproduced today, that hinder a good relationship with her son, leading to unhealthy rivalry or lack of ties. She describes attitudes that strengthen the father's authority and those that weaken it, and points to the ways in which the intergenerational conflict can be overcome. She draws attention to the contemporary crisis of fatherhood, and at the same time shows that there is hope for a "new father-

hood” that leads a man to maturity and helps the son and all family members also to mature in a community of feelings, thoughts, actions and rest.


Keywords: fatherhood, father, son, bonds, authority, model, intergenerational relations, rivalry, paternity crisis, parenthood, new paternity

Bibliografia

- Augustyn J., *Ojcostwo, aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 2013.
- Bierca M., *Nowe wzory ojcostwa w Polsce*, Warszawa 2019.
- Budrowska B., *Tacierzyństwo czyli nowy wzór ojcostwa*, „Kultura i Społeczeństwo” 2008 nr 3, s. 123–151.
- Cordes P. J., *Zagubione ojcostwo*, Pelplin 2005.
- Delumeau J., *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995, s. 56–60.
- Dziewiecki M., *Komunikacja wychowawcza*, Kraków 2004.
- Fijałkowski W., *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin 1996.
- Kozłowski R., *Męstwo jako sposób spełniania się osoby*, Słupsk 2011.
- Lothar S., *Synowie i ojcowie, tęsknota za nieobecnym ojcem*, Gdańsk 2003.
- Majczyna B., *Między ojcem a synem: dzielenie się wiarą, umacnianie więzi i stawianie się mężczyzną*, Kraków 2002.
- Mastalski J., *Ojcostwo i jego odsłony*, Kraków 2018.
- Pospiszyl K., *Kontrowersje wokół ideału męskości*, „Problemy Rodziny” 1998 nr 2, s. 13–18.
- Pospiszyl K., *O miłości ojcowskiej*, Warszawa 1986.

Autorytet dziadka w rodzinie

Przemysław Żebro¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
przemyslaw@zebrok.pl  <https://orcid.org/0000-0003-3783-2217>

Rodzina, jak to się często ujmuje, jest pierwszą i podstawową komórką społeczną o charakterze naturalnym. Jeżeli przyjmiemy, że jest to elementarna częśćka społeczności, to powinna być otoczona szczególną ochroną ze względu na swą fundamentalną rolę². W większości opracowań podkreśla się jej znaczenie zarówno dla prawidłowego funkcjonowania ogółu społeczeństwa, jak i poszczególnych osób. Co więcej, od poprawnej organizacji życia rodzin w dużej mierze zależy pomyślność całych narodów. Dlatego śmiało można powiedzieć, że rodzina stanowi fundament cywilizacji, a za Janem Pawłem II powtórzyć: „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę!”³.

Rodzina powszechnie uznawana jest za pierwsze i najważniejsze środowisko wychowawcze – stanowi kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie

1 Przemysław Żebro – doktor nauk humanistycznych, wykładowca Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; wieloletni nauczyciel oraz dyrektor placówek oświatowych; absolwent Uniwersytetów: Śląskiego, Warszawskiego, Jagiellońskiego oraz Wyższej Szkoły Biznesu i Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; uczestnik konferencji naukowych w kraju i za granicą; autor kilkunastu publikacji naukowych o tematyce oświatowej; przewodnik górski i terenowy, przewodnik turystyki górskiej, pilot wycieczek; działacz społeczny; laureat nagrody rektora Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie za najlepszą pracę doktorską.

2 Por. B. Żebro, *Instytucjonalne wspomaganie rodziny – zadania państwowe i samorządowe*, w: *Rozwój pracy socjalno-opiekuńczej*, red. J. Stochmiątek, Cieszyn 2000, s. 93.

3 Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, nr 86.

humanizacji i personalizacji społeczeństwa⁴. W rodzinie kształtowane są między innymi takie przymioty, jak: uczciwość, prawdomówność, odpowiedzialność, zaś więzy rodzinne, czyli relacje pomiędzy małżonkami, rodzicami a dziećmi, dziadkami a wnukami, rodzeństwem uznawane są za najtrwalsze związki, jakie łączą ludzi. Wychowanie w rodzinach wielodzietnych i wielopokoleniowych, gdzie z reguły nie ma postaw egocentrycznych, w sposób szczególny skutkuje rodzeniem się braterskich więzi i współpracy⁵. W tradycyjnych rodzinach wielopokoleniowych w proces wychowania włączają się, oprócz rodziców, również babcie i dziadkowie. To oni wprowadzają do rodziny niezwykle cenne elementy tradycji, zwiększają poczucie bezpieczeństwa, współtworzą atmosferę spokoju i pogody, potęgują świadomość trwałości rodziny, obdarzają wnuków zainteresowaniem i akceptacją. Ponadto przekazują i podtrzymują obrzędy religijne, rodzinne i regionalne oraz niosą rodzinie wszechstronną pomoc⁶.

We współczesnym społeczeństwie coraz częściej mówi się o upadku autorytetów. Podnosi się kwestie braku wzorców osobowych zarówno w działalności publicznej, jak i w życiu codziennym. Dostrzegany jest niedostatek osób, których postępowanie byłoby oceniane przez innych jako wartościowe i godne naśladowania⁷. Dlatego wydaje się bardzo ważne, by nie tylko promować i wspierać autorytety osób z najbliższego kręgu rodzinnego oraz życia publicznego, ale też podejmować działania badawcze w celu śledzenia tych procesów.

Opracowanie dotyczy zagadnień funkcjonowania polskiej rodziny, koncentrując się głównie na rodzinie wiejskiej, która pomimo ciągłych i nieuchronnych zmian, wciąż zachowuje specyficzne cechy odróżniające ją od rodzin zamieszkujących w miastach. Podstawowym celem jest ukazanie rangi ludzi starych w rodzinie, a szczególnie wyjątkową pozycję seniora rodu, czyli dziadka. Składa się z dwóch części: teoretycznej oraz empirycznej, polegającej na wywiadach z wnukami, które wspominają swojego „starzika”, jako niekwestionowanego autorytetu w rodzinie oraz lokalnej społeczności.

4 Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 52.

5 Por. P. Żebrok, *Rodzina w systemie społeczno-kulturowym Śląska Cieszyńskiego. Studium teoretyczno-badawcze*, Kraków 2018, s. 167.

6 Por. P. Żebrok, *Rodzina w systemie społeczno-kulturowym Śląska Cieszyńskiego*, dz. cyt., s. 210.

7 Por. Centrum Badania Opinii Społecznej, *Wzory i autorytety Polaków. Komunikat z badań*, BS/134/2009, Warszawa 2009.

Główną inspiracją do przygotowania niniejszego opracowania jest zainteresowanie autora tematyką rodziny, ale także okoliczność dołączenia w nieodległej przeszłości do grona dziadków. Refleksje poparte są własnymi doświadczeniami mieszkańca wsi oraz fakt wspólnego mieszkania w jednym domu wśród czterech pokoleń członków rodziny.

1. Autorytety w świetle wybranych badań

Na temat autorytetów napisano stosunkowo dużo opracowań, sprowadzających się jednakowoż do podobnych konkluzji: pojęcie autorytetu jest różnie rozumiane oraz interpretowane – słowem, pozostaje niejednoznaczne i nieo określone. Co więcej, pomimo sporego zainteresowania tą problematyką, rozbieżności i wątpliwości znaczeniowych wcale nie ubywa. Wciąż rodzą się nowe pytania, jak chociażby o różnice pomiędzy osobą, która „ma autorytet”, a osobą, która „jest autorytetem”, o istotę rodzinnych wzorców czy też o źródła kryzysu autorytetów.

W literaturze najczęściej wyróżnia się następujące właściwości osoby uznawanej za autorytet: ponadprzeciętny status formalny bądź społeczny, gruntowna wiedza ogólna oraz głębokie kompetencje merytoryczne, bogate doświadczenie życiowe i zawodowe, rzetelne wykonywanie pracy i obowiązków, skuteczność działania, ponadprzeciętne wyniki osiągnięte w swojej specjalności, postawa społeczna, umiejętność i wola niesienia pomocy, cenione walory charakteru, umiejętność współżycia społecznego, walory intelektualne, społecznie akceptowalna sylwetka moralna, atrakcyjność fizyczna⁸.

Według badań CBOS blisko trzy czwarte Polaków (74 proc.) uważa, że dla ludzi ważne jest posiadanie wzorców do naśladowania. Tylko co piąty respondent (21 proc.) ma odmienne zdanie na ten temat. W przywołanym sondażu ankietarzy pytali o autorytety życia codziennego oraz życia publicznego. Prawie połowa badanych (48 proc.) przyznaje, że w jego życiu jest lub była osoba będąca autorytetem, wzorem do naśladowania, a która wywarła szczególnie wpływ na jego życie, zaś 44 proc. ankietowanych twierdzi, że takich osób nie było. Respondenci, którzy przyznali, że w ich życiu jest osoba uznawana przez nich za wzór, najczęściej wymieniali rodziców (52 proc.). Co szósty badany (17 proc.) spośród deklarujących posiadanie autorytetów wskazał postać Jana Pawła II. W dalszej

8 Por. S. Jarmoszko, *Autorytety czy może władza? – u podstaw nieporozumień, uproszczeń i mistyfikacji*, w: *Autorytet w wychowaniu i edukacji*, red. D. Łażewska, Józefów 2013, s. 26.

kolejności ankietowani wskazywali dziadków (6 proc.), współmałżonków (6 proc.) oraz nauczycieli, profesorów i wychowawców (5 proc.). Jeśli chodzi o autorytety życia publicznego, ponad połowa (57 proc.) ankietowanych nie dostrzega w sferze publicznej osób, które można by uznać za autorytet. Tylko co trzeci badany (35 proc.) przyznaje, że ma lub miał w tej sferze taki wzorzec⁹.

CBOS podaje, że posiadanie życiowych wzorów najczęściej deklarują respondenci dobrze sytuowani, mieszkańcy dużych miast, osoby mające wyższe wykształcenie. Wśród mieszkańców wsi, słabiej wykształconych, o niskich dochodach przeważa natomiast opinia, że w ich życiu nie ma osoby, którą mogliby traktować jako autorytet. Nieznany jest stopień oddziaływania autorytetów na różne dziedziny życia respondentów, a więc to, jak dalece naśladują oni postawy przyjmowanych przez siebie wzorów. Przy tego typu badaniach opinii należy pamiętać, że odpowiedzi mogą mieć w dużej mierze charakter deklaracyjny, niepokrywający się z wyborami dokonywanymi w życiu codziennym¹⁰.

Do powyższych danych warto dodać analizy dotyczące sposobu spędzania czasu przez ludzi starych. Według tych obserwacji znaczna grupa seniorów w wieku 60+ opiekuje się wnukami/prawnukami (59 proc.), pomaga dzieciom/rodzinie w prowadzeniu domu (45 proc.), pomaga dzieciom/członkom rodziny w ich działalności zarobkowej (41 proc.), opiekuje się współmałżonkiem lub innymi osobami starszymi, chorymi, niepełnosprawnymi w rodzinie (32 proc.)¹¹.

Badania świadczą o dużej roli rodziny jako źródła życiowych autorytetów. Ujawnia się też w nich pewna zależność pokoleniowa – za wzór najczęściej uważane są osoby należące do starszego pokolenia (rodzice, dziadkowie) niż zbliżone ze względu na wiek do respondenta (znajomi, przyjaciele, rodzeństwo)¹².

2. Specyfika rodziny wiejskiej oraz zachodzące w niej zmiany

Rodzina na przestrzeni dziejów stanowiła swego rodzaju duchowy bastion polskości, odgrywała rolę depozytariusza wiary, patriotyzmu oraz narodowych wartości (Bóg, Honor, Ojczyzna) przekazywanych kolejnym

9 Por. Centrum Badania Opinii Społecznej, *Wzory i autorytety Polaków*, dz. cyt.

10 Por. Centrum Badania Opinii Społecznej, *Wzory i autorytety Polaków*, dz. cyt.

11 Por. Centrum Badania Opinii Społecznej, *Sposoby spędzania czasu przez seniorów. Komunikat z badań*, nr 163/2016, Warszawa 2016.

12 Por. Centrum Badania Opinii Społecznej, *Wzory i autorytety Polaków*, dz. cyt.

pokoleniom. Pomimo głębokich zmian polska rodzina, zwłaszcza wiejska, wciąż jest gwarantem wyznawania tradycyjnych wartości, a jej członkowie zachowują pewne stałe własności, odróżniające ich od innych jednostek i grup.

Za charakterystyczne wyróżniki rodziny wiejskiej uznaje się między innymi: wielodzietność, wielopokoleniowość, patriarchalny ustrój rodziny z dominującą rolą ojca, naśladownictwo. Do tego dochodzi ścisły związek z gospodarstwem rolnym oraz powiązanie domostwa z warsztatem pracy. Tradycyjna zagroda chłopska jest więc połączeniem przedsiębiorstwa z gospodarstwem domowym, a zawód rolnika jest tym szczególnym zawodem, który wykonywany jest nie przez jednostkę, lecz rodzinę. Wiele cech rodziny chłopskiej ma swe źródło w tym właśnie splocie¹³. Rodzina stanowi tu nie tylko wspólnotę opartą na więzach krwi, ale także swego rodzaju grupę ekonomiczną.

W ostatnich latach obszary wiejskie przekształcają się z terenów typowo rolniczych w podmiejskie. Zanika rola rodziny jako grupy produkcyjnej, bowiem jej poszczególni członkowie pracują w różnych zakładach i miejscach pracy. Zwiększa się odsetek rodzin, w których kobieta pracuje zarobkowo poza domem, w związku z czym zatarciu ulega tradycyjny podział pracy i ról w rodzinie. Coraz częściej rodziny zamieszkują samodzielnie, bez dziadków, stąd kontakt ze starszym pokoleniem jest rzadszy i luźniejszy. Niemniej nawet tam, gdzie dzieci mieszkają z dziadkami, dominuje komunikacja na poziomie rodzic–dziecko. To rodzice przekazują najwięcej treści swoim potomkom.

W przeszłości odrębność rodziny wiejskiej kształtowały takie zjawiska, jak: izolacja przestrzenna, czyli odosobnienie spowodowane mniejszym zaludnieniem i zagęszczeniem; izolacja społeczna i gospodarcza wynikająca z małej towarowości gospodarstw rolnych; samowystarczalność domostw ograniczająca kontakty z miastem; niskie uczestnictwo w życiu publicznym. Wszystkie te fakty powodowały zamykanie się w obrębie małej społeczności rodzinnej¹⁴. Odizolowanie od wpływów kultury wysocekorozwiniętej, spowodowane małą ruchliwością przestrzenną, przyczyniało się do poszukiwania innych form zaspokajania naturalnych potrzeb kontaktów z kulturą.

13 Por. D. Markowska, *Współczesne badania nad rodziną wiejską w Polsce*, „Etnografia Polska” 9 (1965), s. 122–153.

14 Por. B. Kopczyńska-Jaworska, W. Paprocka, *Przekaz kultury w społeczności wiejskiej*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 2, red. M. Biernacka, Wrocław 1981, s. 371–389.

Immanentną cechą rodziny wiejskiej jest kultura tradycyjna. Charakteryzuje się ona między innymi ponadprzeciętnym wpływem autorytetów, którymi zazwyczaj są przodkowie. Dużą rolę odgrywa tu religia, bańność i magiczność, za pomocą których członkowie społeczności wyjaśniają różne zachodzące zjawiska. Wspólnota wioskowa ma też silne poczucie więzi społecznych i odrębności wobec innych wiosek¹⁵. Z tymi zjawiskami nierozzerwalnie łączy się oralność jako jedna z najważniejszych cech rodziny wiejskiej. Przekaz ustny uważany jest za podstawowy nośnik szeroko pojętej kultury, w tym języka, tradycji i zwyczajów. Osobami przekazującymi te treści często są dziadkowie, którzy od najmłodszych lat uczą dzieci lokalnej gwary, modlitw, pieśni religijnych. Przy okazji rodzinnych spotkań młodzi ludzie dostają w sposób mniej lub bardziej świadomy przekaz o swoich korzeniach, swego rodzaju obraz przeszłości, lekcję kształtowania własnej tożsamości. Te procesy wychowawcze wprowadzają kolejne pokolenia w świat materialnych i niematerialnych wartości swoich przodków.

Obecnie przekaz ustny ma coraz mniejszy zasięg i znaczenie. Obserwuje się głębokie zmiany w sposobie porozumiewania się, w tym problem kurczenia się tradycyjnego przekazu ustnego. Słowo mówione, jedna z typowych cech kultury chłopskiej, wypierane jest na rzecz innych form komunikacji. Miejscem wymiany myśli staje się internet, a aktywność w prowadzeniu rozmów koncentruje się w mediach społecznościowych. Dotyczy to przede wszystkim młodzieży, ale coraz częściej także starszych pokoleń.

Do trwale zakorzenionych właściwości rodzin wiejskich zaliczyć też można przywiązanie do swojej wiary i lokalnych tradycji. To jedne z najważniejszych czynników kształtujących i podtrzymujących ich tożsamość. Pomimo widocznych zmian, ludzie żyjących na wsi cechuje znacznie większe zaangażowanie w praktyki religijne, dlatego w społeczeństwie postrzegani są jako bardziej religijni od mieszkańców miast. Rodzina wiejska wciąż postrzegana jest jako bardziej trwała, mniej narażona na rozwody i separacje. Ponadto mieszkańcy wsi rzadziej niż w mieście żyją w związkach nieformalnych czy pozamałżeńskich. Można więc uznać mieszkańców wsi nie tylko za bardziej tradycyjnych, ale i bardziej moralnych¹⁶. Pomimo tych optymistycznych danych, również w rodzinach wiejskich da się dzisiaj zaobserwować zmiany związane ze sferą moralności i obyczajowości.

15 Por. Obserwatorium Żywej Kultury – Sieć Badawcza, <http://ozkultura.pl/node/2951> (28.04.2020).

16 Por. Centrum Badania Opinii Społecznej, *Mieszkańcy wsi i miast o sobie i swoich gospodarstwach domowych. Komunikat z badań*. BS/152/2006, Warszawa 2006.

Przywołane zmiany dotyczą współczesnej wsi, w tym zamieszkujących tu rodzin, które siłą rzeczy pozostają we wzajemnych relacjach ze środowiskiem, w którym żyją ich członkowie. Do najważniejszych zmian zaliczyć trzeba przekształcenia w strukturze i modelu rodziny, która staje się rodziną mało liczną, nuklearną. To także zmiany stosunków pomiędzy jej członkami – relacje stają się bardziej partnerskie, maleje ranga starszego pokolenia, natomiast wzrasta pozycja dziecka. Ponadto zmniejsza się rola rodziny w zakresie wielu funkcji, które pełniła dawniej na rzecz społeczeństwa i swych członków. Dotyczy to zwłaszcza czynności gospodarczych i produkcyjnych, ale też zadań opiekuńczych i wychowawczych. Coraz częściej rodziny przekazują swoje obowiązki wobec ludzi starych zakładom opiekuńczo-leczniczym (domy starców, domy spokojnej starości, domy opieki, domy seniora itd.). Zrzekają się też swoich prerogatyw związanych z wychowywaniem swoich dzieci, przekazując je takim instytucjom, jak żłobki, przedszkola i szkoły. Jednak pomimo tych wszystkich przeobrażeń rodzina wiejska w jakiś sposób zachowuje swą ciągłość kulturową i odrębność.

3. Rola i znaczenie dziadków w rodzinie wiejskiej

Formowanie się osobowości człowieka w dużej mierze zdeterminowane jest tym, w jakiej rodzinie przyjdzie na świat, jakie w tej rodzinie są uznawane i respektowane wartości. Środowisko rodzinne oddziałuje na człowieka najdłużej i pozostawia w nim najtrwalsze ślady, poczynając od języka, zachowań, przyzwyczajzeń, do takich trwałych cech, jak uznawane wartości czy postawy etyczne. Rodzina jest niezastąpionym przekazicielem szeroko pojętej kultury, w tym wiary i tradycji.

Gospodarstwo wiejskie zawsze wykazywało cechy względnej trwałości. W tradycyjnych rodzinach wiejskich przez wieki ukształtował się model rodziny wielopokoleniowej. W jednym domu mieszkali dziadkowie, rodzice, dzieci. Rodziców zajętych pracą w polu i gospodarstwie w wychowywaniu dzieci wspomagali dziadkowie, którzy nie będąc już czynnymi zawodowo, mogli wspierać rodzinę w wielu czynnościach. Z racji tego, że mieli więcej czasu, opiekowali się wnukami, tym samym budując dobre relacje i silne więzi.

W wielu rodzinach dziadkowie byli i są nadal niekwestionowanymi autorytetami, przekazicielami wartości oraz najcenniejszych składników kultury. W *Kręgu biblijnym* Roman Brandstaetter pisze, że swojego dziadka, siwego starca darzył wręcz bałwochwalczym podziwem. Wspomina, że zanim sam zaczął czytać, znał cały Pięcioksiąg z opowiadań swoje-

go dziadka, który nakazał mu: „Będziesz Biblię nieustannie czytał [...] Będziesz ją kochał więcej niż rodziców...”. I dalej pisze: „Widzę go siedzącego w fotelu, a siebie na jego kolanach. Słyszę równy, melodyjny głos opowiadający o Adamie i Ewie, o Abrahamie i ofiarowaniu Izaaka, historię Jakuba i jego synów”¹⁷. Przykład ten pokazuje, w jaki sposób dziadkowie mogą włączać się w proces wychowania wnuków, jak cenny i ważny jest ich głos.

Jeżeli przyjąć koncepcję rodziny jako systemu relacji interpersonalnych, dochodzimy do wniosku, że dziadkowie stanowią w nim ważne, integralne i niezastąpione ogniwo. Badania pokazują, że więzi pomiędzy dziadkami a wnukami należą do najsilniejszych i najbardziej intensywnych. Przywiązanie wnuków do dziadków, zaraz po rodzicach, zajmuje drugie miejsce. W kontaktach pomiędzy dziadkami a wnukami symptomatyczna jest postawa obustronnego słuchania. Dziadkowie z reguły mają czas dla najbliższych, stając się ich powiernikami – są bowiem dyskretni, cierpliwi i godni zaufania¹⁸. Opowiadając wnukom o swoich własnych doświadczeniach, seniorzy przekazują nie tylko wiedzę, lecz także wzorce zachowań, postaw czy poglądów, tym samym pomagając dziecku w budowaniu jego tożsamości, poczucia przynależności do rodzinnej wspólnoty. Dzieci z kolei lubią słuchać historii z ich życia, są wręcz zafascynowane opowieściami dziadków. „Ich opowiadania, legendy, pieśni, sposoby zachowania, zwyczaje itp., ułatwiają najmłodszemu pokoleniu umieszczenie siebie w przeszłości, w miejscu swego pochodzenia, w historii rodzinnej i narodowej, w środowisku szerszego życia społecznego”¹⁹.

Dziadkowie mają znaczący wpływ na rozwój wnuków w wielu aspektach. Poprzez przekazywanie wiedzy o kulturze swoich czasów stanowią łącznik z przodkami i przeszłością. Dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniami, przekazują treści, które pomagają zrozumieć wnukom ich pochodzenie i historię rodziny. Jako niekwestionowani eksperci w tej dziedzinie skutecznie budują w świadomości młodego pokolenia obraz rodzinnego drzewa genealogicznego. To sprawia, że wnuki uwielbiają oglądać zdjęcia swoich przodków, przeszukiwać piwnice i strychy, szafy i stare skrzynie w poszukiwaniu śladów przeszłości w postaci pamiątek oraz przeróżnych skarbów.

17 R. Brandstaetter, *Krąg biblijny*, Kraków 2010, s. 21, 31.

18 Por. M. Z. Stepulak, *Rola i miejsce dziadków w procesie wychowania religijno-duchowego wnuków w systemie rodzinnym*, „Studia i Prace Pedagogiczne” 2014 nr 1, s. 221–241.

19 A. Bławat, *Dziadkowie*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa–Łomianki 1999, s. 102.

Seniorzy rodu odgrywają znaczącą rolę w procesie edukacji swoich wnuków, szczególnie powołanie realizując w obszarze wychowania religijnego i duchowego²⁰. Przekazują nie tylko rodzinne tradycje, ale także kształtują postawy religijne i patriotyczne. Mądrość życiowa ludzi starych związana jest z poczuciem sensu życia, wewnętrzną równowagą, autonomią w wyrażanych opiniach i poglądach. Dziadkowie umożliwiają przeżycie doświadczenia przemijania, wskazują na koniec życia i możliwości mądrego korzystania z czasu²¹. Ta mądrość przejawia się między innymi tym, iż akceptują nieuchronny fakt śmierci²².

Ludzie starzy są źródłem stabilności i bezpieczeństwa, w różnych życiowych sytuacjach udzielając porad i pomocy. Dzięki obecności seniorów rodzina jest bogatsza i bardziej spójna. Bezwarunkowa miłość i wsparcie w znacznym stopniu przynoszą dzieciom korzyści, przyczyniają się do ich rozwoju i poczucia własnych walorów. Będąc przykładem pozytywnych przymiotów, ideałów i przekonań, dziadkowie mogą uczyć wnuków prawdziwych cnót i stać się dla nich wzorem. Są niewyczerpanym źródłem wiedzy i mądrości, dlatego uczą wnuki różnych umiejętności. Rola dziadków jest szczególnie ważna w tych rodzinach, w których oboje rodzice pracują poza domem, w rodzinach z rodzicami samotnymi lub rozwiedzionymi, jeśli dziecko jest chore lub ma specjalne potrzeby.

W końcu trzeba dodać jedno z ważniejszych zadań dziadków w rodzinie. Otóż pełnią oni rolę strażników moralności. Z racji wieku są gwarantem wyznawania tradycyjnych wartości i postaw. Cechuje ich stałość poglądów – nie ulegają modom, nowym trendom. Doświadczenie życiowe pomaga w odważnym mówieniu, co dobre, a co złe. Pobożność, zakorzenienie w tradycji i kulturze powodują, że często rodzina nie rozpada się. Postawy te przenoszą też na wnuki. O ile dzieci w okresie buntu nie chcą słuchać rodziców, to dziadkowie mają ten komfort, że mogą przywoływać je do porządku.

Przechodząc już do rodziny Śląska Cieszyńskiego, co jest przedmiotem analiz części empirycznej, trzeba wspomnieć o roli dziadków w przekazywaniu lokalnych składników kultury. Przykładem jest literatura ludowa (opowiadania, bajki, piosenki, wiersze), przechowywana głównie w postaci przekazu ustnego. Do takich utworów należy nieoficjalny hymn Śląska

20 Por. M. Z., Stepulak, *Rola i miejsce dziadków w procesie wychowania religijno-duchowego wnuków*, dz. cyt., s. 221–241.

21 Por. M. Braun-Gałkowska, *Nowe role społeczne ludzi starszych*, w: *Starzenie się a satysfakcja z życia*, red. S. Steuden, M. Marczuk, Lublin 2006, s. 192.

22 Por. M. Z. Stepulak, *Rola i miejsce dziadków w procesie wychowania religijno-duchowego wnuków*, dz. cyt., s. 221–241.

Cieszyńskiego (szczególnie Polaków na Zaolziu), będący manifestacją polskości tego regionu. Poniżej pieśń Jana Kubisza *Płyniesz Olzo*²³ często śpiewana przez dziadków swoim wnukom. Tekst pisany sto lat temu porusza jakże aktualne i dzisiaj problemy.

Płyniesz Olzo, po dolinie,
płyniesz jak przed laty,
takie same na twym brzegu
kwitną wiosną kwiaty
A twe wody w swoim biegu,
Się nie zamąciły;
I tak samo lśnią się w słońcu,
Jak się dawniej lśniły.
Ale ludzie w swoim życiu
zmienili się bardzo,
zwyczajami, wiarą przodków
ledwie że nie gardzą
I dąb stary nad twym brzegiem
jak szumiał tak szumi,
a wnuk starą mowę dziadów
ledwie że rozumie
Na twym brzegu dawnym śpiewem
słowik się odzywa,
a dziś śliczne nasze pieśni
ledwie że kto śpiewa
W świętej ziemi chananejkiej
rzeka Jordan płynie,
w jego wodach Izraela
lud brał oczyszczenie
Więc z modlitwą uklęknąłem
w pokorze przed Panem
byś się stała, Olzo, takim
i dla nas Jordanem
Potem kiedyś, gdy po falach
wiosną wiatr zawieje,
wnuk usłyszy w twych fal szumie
swoich przodków dzieje

23 Rzeka Olza jest symbolem podziału Śląska Cieszyńskiego; obecnie stanowi granicę polsko-czeską.

Wnuk usiądzie na twym brzegu
dumać nad przeszłością
I żyć będzie dla swej ziemi
czynem i miłością!

4. „Starzik” jako autorytet – wyniki badań

Celem poznawczym podjętych badań było poznanie istoty autorytetu dziadka w rodzinie. Przyjęto perspektywę, zgodnie z którą o autorytetach można mówić w odniesieniu zarówno do sfery publicznej, jak i prywatnej. Autorytetami mogą być zatem nie tylko osoby powszechnie znane, ale też ludzie z najbliższego otoczenia, którzy dzięki swojemu postępowaniu i sposobowi życia mogą stanowić wzór dla innych, wpływać na podejmowane przez nich decyzje.

W badaniach wykorzystano metodę wywiadu nieskategoryzowanego, który wydawał się najbardziej odpowiedni do celu eksploracji. Tego typu badania prowadzi się według pewnego ogólnego planu w postaci dyspozycji do rozmowy. W tym przypadku nie jest wymagana kolejność ani ścisłość w zadawaniu poszczególnych pytań, co daje możliwość swobody w ich formułowaniu, zmieniania kolejności; można też zadawać dodatkowe pytania w celu pogłębienia zagadnień. Badania przeprowadzono w kwietniu 2020 roku wśród 11 wnuków tradycyjnej rodziny wiejskiej Śląska Cieszyńskiego²⁴. Zastosowano wywiady indywidualne oraz wywiad zbiorowy.

W wywiadach na temat autorytetu poproszono wnuki o odpowiedź na pytanie, jakie ich zdaniem przymioty warunkują budowanie autorytetu.

²⁴ Śląsk Cieszyński – kraina historyczna znajdująca się na południowo-wschodniej części Śląska, obejmująca tereny wokół Cieszyna i rzeki Olzy. Granice regionu ukształtowały się wraz z powstaniem kasztelanii cieszyńskiej po raz pierwszy wzmiankowanej w 1155 roku. Następnie region utrwalił się w postaci Księstwa Cieszyńskiego, które począwszy od XV w. zaczęło tracić okresowo lub na stałe jedność terytorialną. Pomimo tego przez dłuższy czas wśród mieszkańców utrzymywało się poczucie więzi, które wynika niewątpliwie z wielowiekowej stabilnej granicy administracyjnej, niezależnie od przynależności do Austrii czy Czech. Tereny te po I wojnie światowej podzielono na dwie części: polską i czechosłowacką (dzisiaj czeską). Mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego cechują się bardzo silnym poczuciem tożsamości regionalnej. Dotyczy to zarówno polskiej części regionu, jak i tzw. Zaolzia. Jedną z cech charakterystycznych był rozwój polskiego ruchu narodowego, a także różnorodność wyznaniowa, charakteryzująca się w głównej mierze obecnością wyznawców katolicyzmu oraz luteranizmu. To główny ośrodek luteraniski w Polsce, gdzie żyje ponad połowa polskich ewangelików.

Zapytano też o określenie cech, postaw bądź zachowań reprezentowanych przez „starzika”, skutkujących nazwaniem go mianem autorytetu. Sondowano również, czy jest/był postrzegany przez badanych jako autorytet i dlaczego.

Na wstępie tej części kilka słów o „starziku”. Józef Żebrok urodził się 12 grudnia 1986 roku w Dębowcu na Śląsku Cieszyńskim, w ówczesnym zaborze austriackim (opowieści o zaborze często przewijały się w jego wspomnieniach: „za Austryje to było tak...”). Po ukończeniu szkoły rozpoczął pracę na kolei, co ustrzegło go od powołania do służby wojskowej w obu wojnach światowych. Kolejarze jako funkcjonariusze publiczni nie byli objęci powszechną mobilizacją. Oprócz tego prowadził niewielkie gospodarstwo rolne. Wychował trzech synów i trzy córki. Po śmierci żony przez 21 lat pozostawał wdowcem. Zmarł w wieku niespełna 95 lat.

Co zatem sprawia, że tacy ludzie jak „starzik” są dla nas autorytetami? Z badań wynika, że „starzik” posiadał większość cech określanych jako wyznaczniki autorytetu, a wspomnianych na początku artykułu. Z całą pewnością miał bardzo bogate doświadczenie życiowe i zawodowe. Znaczącą rolę odgrywał tu także sędziwy wiek. Ludzie starzy częściej postrzegani są jako wzorce do naśladowania. Spośród właściwości, które służą budowaniu autorytetu, należy wskazać ponadprzeciętny status społeczny oraz rzetelne wykonywanie pracy i obowiązków. Praca na kolei w dwudziestolecu międzywojennym wymagała takich predyspozycji, jak punktualność, rzetelność itd. Jako urzędnik państwowy był z pewnością osobą szanowaną. Ponadto praca na roli wymaga wielu poświęceń. Zmusza do wysiłku, odpowiedzialności, umiejętności planowania.

Na analizowanym przykładzie można stwierdzić, że takie cechy, jak pobożność także są tymi przymiotami, które służą budowaniu autorytetu. Większość z nas pamięta go regularnie uczęszczającego do kościoła. Był tradycjonalistą – miał swoją ławkę „w chłopskim rzedzie” i zżymał się, że „baby” siadają nie po tej stronie, co trzeba. W domu często widywano go z książeczką do nabożeństwa podczas odmawiania modlitwy.

Wszyscy badani podkreślają, że był osobą bardzo szanowaną. Jego obecność na rodzinnych imprezach należała do największych zaszczytów. Jedną z ważnych cech, które posiadał i na co dzień reprezentował, to przywiązanie do rodziny i podkreślanie jej znaczenia. Z opowiadań jego dzieci wiemy, że odmawiał wizyt u innych, jeśli nie zaproszono wszystkich członków jego rodziny. Mówił, że jedzie ze wszystkimi dziećmi albo wcale. Wydaje się, że postawa wobec rodziny, oddanie dla niej były tymi wartościami, które służyły budowaniu autorytetu.

„Starzik” odznaczał się wysokim stopniem uczciwości, ponadprzeciętnym, zdroworozsądkowym intelektem, bezkompromisową postawą „tak-

tak, nie-nie”, zwłaszcza w sferze moralności. Wydaje się, że takie cechy, jak autentyczność, nieudawana naturalność, szczerść w przypadku „starzika” również decydowały o jego wielkim autorytecie. Szacunek z pewnością buduje się także poprzez zwyczajne, codzienne czynności, zachowania, gesty i słowa. Do tego można jeszcze dodać atrakcyjność fizyczną – był wysokim, postawnym mężczyzną.

Można powiedzieć, że „starzik” reprezentował typowy chłopski, zdrowy rozsądek. Jego wielka mądrość życiowa do dzisiaj jest przedmiotem wielu wspomnień. Polegała ona między innymi na krótkich, rzeczowych komentarzach do otaczającej rzeczywistości. Być może z racji wieku to, co powiedział „starzik”, było bardzo ważne dla pozostałych członków rodziny. Nikt nie kontestował jego decyzji. Zdawał on sobie sprawę, jak ważne jest zdrowie psychiczne – często powtarzał, żeby na starość „nie dotać na głowę”. Jako człowiek stary planował swój pogrzeb. Jego życzeniem był tradycyjny pochówek z domu, przy wielkim dzwonie, po który sam kiedyś jechał. Figurkę św. Józefa, która stała w jego pokoju, kazał włożyć do trumny, ponieważ, „jak umrzem, będzie się poniewiśla”.

Pomimo upływu czasu, niektóre wypowiedzi wciąż przywoływane są w rodzinnych przekazach. Oto kilka z nich: „Kupujmy lyki, bo aptykorz musi z czegoś żyć, nie jem ich, bo też chcym żyć”. O umalowanych kobietach mawiał: „Ta zaś na szlachcie krew piła” („szlachta” w gwarze to „rzeźnia”), a o starych pannach, że widocznie „ni mo magnesu”. Powtarzał też: „Z daleka od sądów i polityki”; „W sobotę po południu nawet żebro kończy robotę”. Puenta niektórych konwersacji sprowadzała się do powiedzenia: „Potym se nie wypij...”.

Z wywiadu grupowego przytoczyć warto takie wspomnienia. Starzik jeździł dwa razy w tygodniu na ubój po mięso wołowe, z którego gotował rosół. Kiedyś poszedł do lekarza, który w celach zdrowotnych polecił mu odlewać wywar z rosółu, a dopiero po kolejnym ugotowaniu go jeść. Z pewną irytacją mówił: „Ja, tyn by mie wykończył!”. Pewne nawyki żywieniowe zostały do późnej starości. Na przykład wszyscy wspominają, że często jadał „chlyb ze szpyrkóm”.

Poniżej streszczenia wywiadów z wnuczką oraz wnukiem, którzy spędzili najwięcej czasu ze swoim „starzikiem”.

Ze starzikiem miałam kontakt od urodzenia do 24 roku życia. Miałam tę przyjemność przez te 24 lata mieszkać razem z nim. Są to bardzo piękne wspomnienia. Po tylu latach pamiętam, że starzik był osobą pełną ciepła. Odwiedzało go zawsze dużo osób: jego dzieci, wnuki – było wtedy bardzo wesoło. W swojej izdebce miał duże kwiaty, tzw. „merty”. Często siadywał przed domem pod gruszką ze swoją laską, którą czasem nam groził.

Często też towarzyszyłam mu w wyprawach do Czeskiego Cieszyna. Starzik opowiadał mi o czasach wojny. Teraz żałuję, że tego nie notowałam. Pamiętam tylko, że jego córki (moje ciotce) musiały chować się w chlewie przed Rosjanami. W izbach w czasie wojny stały podobno konie. Ludzie mieszkali inaczej. Gdy zmarł, jego wolą było, żeby pogrzeb był z domu. Tak też się stało pomimo wielu problemów z ówczesnym proboszczem. Gdy starzik zmarł, to wszystko zaczęło się powoli kończyć. Bardzo mi tego brakuje. To były piękne czasy, beztroskie. Czuło się spokój i bezpieczeństwo. Gdy przeprowadziłam się do nowego domu, zdarzyło mi się coś nadzwyczajnego: we śnie widziałam, jak starzik przyszedł popatrzeć się na moje dzieci. Widziałam go jak żywego.

Mieszkałam ze starzikiem od urodzenia do 21 roku życia. Mieszkaliśmy w jednym domu, nauczył mnie różnych umiejętności, np. zabijania ryb, królików (najtrudniejsze było obdzieranie królika ze skóry). Oglądaliśmy razem czeski serial *Pod jednym dachem*. Starzik słuchał radia Ljubljana i Wolna Europa. Miał zawsze w „kastliku” miódówkę dla gości, zaś ulubionym jego trunkiem była „Ratafija”. Opowiadał, że z pracy na kolei pamięta, jak ludzie przyklejali marki polskie na szlaban, a gdy się podnosił, mówili: marka znowu idzie do góry (taka była wtedy inflacja). Miał wielkie poczucie humoru, zawsze służył radą. Bardzo go lubiłem, bo był człowiekiem wesołym. Z tego, co pamiętam, zawsze miał dla mnie czas. Był dla mnie autorytetem, miał swoje zdanie, był konkretny.

Zakończenie

W przeszłości ograniczony dostęp do kultury powodował, że rodziny wiejskie same dostarczały potrzebnych rozrywek. Okazją były spotkania towarzyskie, zależne od pór roku, świąt, uroczystości rodzinnych. Przy okazji takich zajęć, jak darcie pierza czy łuskanie fasoli była sposobność do przekazywania młodemu pokoleniu bogatych treści z różnych dziedzin życia. Podczas długich, zimowych wieczorów zgromadzenia rodzinne przekształcały się w lekcje wychowawcze, naukę historii czy religii. W trakcie tych spotkań dziadkowie wprowadzali pozostałych domowników w świat lokalnych zwyczajów i tradycji. Snuli opowiadania ze świata baśni, magii, czarów. Przykładem niech będą zapamiętane opowieści o koniu bez głowy, „nocnicach” czy „utopcach”. Rozwijało to wyobraźnię, budziło zainteresowanie i podziw dla narratora, często rodziło strach. Dużo też było historii z życia: losy przodków, udział w wojnach, wydarzenia prawdziwe i fantastyczne. To wszystko młody człowiek otrzymywał w przekazie ustnym.

Współcześnie rodziny przekształcają się z wielopokoleniowych na jednopokoleniowe. Wraz z tą zmianą następuje ograniczenie przekazu kultury w obrębie rodziny. Miejsce dziadka opowiadającego wieczorami wnukom bajki, legendy, historie swojego życia i całej rodziny zastępuje wszechobecne media. Ich potężny rozwój powoduje, że czas spędzany razem dramatycznie się kurczy. Bezpośrednie kontakty zamierają. Coraz częściej też sprawy zawodowe przesłaniają codzienne kontakty, rozmowy, skutkiem czego wzajemne relacje słabną. Do tego dochodzi coraz szybsze tempo życia. Szczególnym terenem szybkich i radykalnych zmian jest obszar techniczny, w tym środków społecznego przekazu.

Dawniej pozycję w rodzinie wyznaczał między innymi wiek, a patriarchalny model rodziny sprawiał, że ojcowie czy dziadkowie siłą rzeczy byli autorytetami. Obecnie autorytety rodzinne w silniejszym stopniu wyznaczone są osobistymi cechami, a nie pozycją w strukturze rodziny. Niemniej jednak ludzie starzy w polskim społeczeństwie cieszą się niezmiernie wielką estymą. Poprzez swoje życiowe doświadczenie stanowią cenne źródło przekazu różnych treści. Wypowiadają się nie tylko w kwestiach moralności, obyczajowości, ale pełnią też rolę doradców w codziennych sprawach. Najczęściej pełnią rolę przekazicieli tego, co minęło bezpowrotnie. Dotyczy to zwłaszcza języka – lokalnej gwary, która często zachowała się już tylko w opowieściach seniorów rodu.

Coraz częściej słyszy się o upadku czy braku autorytetów. A jednocześnie kreuje się, zwłaszcza w mediach, nowe autorytety – celebrytów, influencerów, idoli aspirujących do tej roli. Postacie te mają duży wpływ zwłaszcza na młodych ludzi, którzy często są podatni na manipulacje. Dlatego wydaje się, że postać dziadka, będącego przekazicielem pozytywnych wzorców, jest bardzo ważna dla wychowywania dzieci i młodzieży. Dodać należy, że w sytuacji gwałtownych przemian społeczno-ideowych współczesnego świata refleksja nad rodziną staje się jedną z najważniejszych kwestii do szerszych i pogłębionych analiz. Pomimo tego, że rodzina stanowi jeden z ostatnich bastionów tradycyjnego wychowania, wobec wszystkich wskazanych zmian nie traci na swoim znaczeniu.

Abstrakt

Autorytet dziadka w rodzinie

We współczesnym społeczeństwie dużo mówi się o kryzysie autorytetów, a wręcz o ich upadku. Podkreśla się niedostatek osób, których postępowanie byłoby oceniane jako godne naśladowania w działalności publicznej bądź życiu codziennym. Dlatego wydaje się bardzo ważne, by promować autorytety zarówno z najbliższego kręgu rodzinne-

go, jak i życia publicznego. Opracowanie dotyczy zagadnień funkcjonowania polskiej rodziny wiejskiej, która pomimo nieuchronnych zmian wciąż zachowuje specyficzne cechy, odróżniające ją od rodzin zamieszkujących w miastach. Podstawowym celem artykułu jest ukazanie rangi ludzi starych w rodzinie, a szczególnie wyjątkową pozycję dziadka. Składa się on z dwóch części: teoretycznej oraz empirycznej, polegającej na wywiadach z wnukami, które wspominają swojego „starzika” jako niekwestionowanego autorytetu w rodzinie oraz lokalnej społeczności.

Słowa kluczowe: rodzina, autorytet, wieś, dziadek

Abstract

The grandfather's authority in the family

In today's society there is a lot of talk about the crisis of authorities, or even about their decline. There is a shortage of people whose actions would be considered worthy of imitation in public activity or everyday life. Therefore it seems to be very important to promote authorities both in the immediate family circle and in public life. The study focuses on the functioning of a Polish rural family which, despite inevitable changes, still retains specific features that distinguish it from families living in cities. The basic aim of the article is to show the rank of old people in the family, especially the unique position of the grandparent. It consists of two parts: theoretical and empirical, consisting in interviews with grandchildren who recall their "starzik" as an unquestionable authority in the family and the local community.

Keywords: family, authority, village, grandfather

Bibliografia

- Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. A. Mencwel, Warszawa 1998.
- Brandstaetter R., *Krąg biblijny*, Kraków 2010 (Dzieła Zebrane).
- Bagby P., *Pojęcie kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa 1998.
- Bławat A., *Dziadkowie*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa–Łomianki 1999, s. 102–105.
- Bogocz I., *Język jako czynnik zachowania tożsamości etnicznej (na przykładzie najmłodszej generacji Polaków na Zaolziu)*, w: *Śląsk Cieszyński i inne pogranicza w badaniach nad tożsamością etniczną, narodową i regionalną*, red. I. Bukowska-Floreńska, H. Rusek, Katowice 1997, s. 53–57 (Studia Etnologiczne i Antropologiczne, 1).
- Braun-Gałkowska M., *Nowe role społeczne ludzi starszych*, w: *Starzenie się a satysfakcja z życia*, red. S. Steuden, M. Marczuk, Lublin 2006, s. 183–195.
- Centrum Badania Opinii Społecznej, *Mieszkańcy wsi i miast o sobie i swoich gospodarstwach domowych. Komunikat z badań*, BS/152/2006, Warszawa 2006.
- Centrum Badania Opinii Społecznej, *Sposoby spędzania czasu przez seniorów. Komunikat z badań*, nr 163/2016, Warszawa 2016.

- Centrum Badania Opinii Społecznej, *Wzory i autorytety Polaków. Komunikat z badań*, BS/134/2009, Warszawa 2009.
- Dobrowolski K., *Chłopska kultura tradycyjna. Próba teoretycznego zarysu na podstawie materiałów źródłowych XIX i XX w. z południowej Małopolski*, „Etnografia Polska” 1 (1958), s. 19–56.
- Janke A., *Wychowanie rodzinne – kluczowe pojęcie pedagogicznych rozważań nad rodziną*, w: *Wychowanie w kontekście teoretycznym*, red. A. de Tchorzewski, Bydgoszcz 1993, s. 171–181.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska Familiaris consortio*, Wrocław 2000.
- Jarmoszko S., *Autorytety czy może władza? – u podstaw nieporozumień, uproszczeń i mistyfikacji*, w: *Autorytet w wychowaniu i edukacji*, red. D. Łażewska, Józefów 2013, s. 22–57.
- Kadłubiec K. D., *Uwarunkowania cieszyńskiej kultury ludowej*, Czeski Cieszyn 1987.
- Kopczyńska-Jaworska B., W. Paprocka, *Przekaz kultury w społeczności wiejskiej*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 2, red. M. Biernacka, Wrocław 1981, s. 371–389.
- Kowalska M., *Rola tradycji w wielopokoleniowych rodzinach wiejskich w Małopolsce*, „Journal of Agribusiness and Rural Development” 2008 z. 2 (8), s. 57–67.
- Markowska D., *Współczesne badania nad rodziną wiejską w Polsce*, „Etnografia Polska” 9 (1965), s. 122–153.
- Obserwatorium Żywej Kultury – Sieć Badawcza, <http://ozkultura.pl/node/2951> (28.04.2020).
- Ong W. J., *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Lublin 1992.
- Simonides D., *Folklor i folklorystyka Śląska na tle źródeł*, w: *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, red. D. Simonides, P. Kowalski, Wrocław–Warszawa 1991, s. 261–301.
- Smolińska T., *Rodzina o sobie. Folklorystyczny aspekt rodzinnej tradycji kulturowej*, Opole 1992.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, red. M. Przybył, Poznań 2002, s. 526–606.
- Stepulak M. Z., *Rola i miejsce dziadków w procesie wychowania religijno-duchowego wnuków w systemie rodzinnym*, „Studia i Prace Pedagogiczne” 2014 nr 1, s. 221–241.
- Żebrokowa B., *Instytucjonalne wspomaganie rodziny – zadania państwowe i samorządowe*, w: *Rozwój pracy socjalno-opiekuńczej*, red. J. Stochmiałek, Cieszyn 2000, s. 93–100.
- Żebrok P., *Rodzina w systemie społeczno-kulturowym Śląska Cieszyńskiego. Studium teoretyczno-badawcze*, Kraków 2018.

Pomiędzy szacunkiem a odpowiedzialnością. Rola autorytetu w rozwoju osobowym człowieka,
redakcja naukowa Adam Chrapusta, Ireneusz Skoczeń, ks. Stanisław Wronka, Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II w Krakowie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2021, s. 141–153,

 <https://doi.org/10.15633/9788363241117.09>

Nierozzerwalność małżeństwa sakramentalnego a określenia: „małżeństwo się rozpadło” i „małżeństwo niesakramentalne”

Marzena Zięba¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

marzena.andrus@gmail.com  <https://orcid.org/0000-0001-5630-7827>

Celem analizy jest zbadanie, czy prawda o nierozzerwalności małżeństwa sakramentalnego jest obecna w języku kościelnym, gdy mowa jest o małżeństwie po rozwodzie. Według teorii relatywizmu językowego Sapira-Whorfa poznanie i rozumienie rzeczywistości zależy od języka, którym się posługujemy. Zgodnie z tą koncepcją na nasze myślenie ma wpływ nasze mówienie. To, co mówimy i jakich słów używamy, warunkuje nasz stosunek do rzeczywistości². Dlatego analiza języka opisującego małżeń-

-
- 1 Marzena Zięba – mgr filologii polskiej UJ, doktorantka nauk socjologicznych UPJP2, przygotowuje rozprawę na temat: *Wsparcie dla małżeństw w kryzysie na przykładzie działalności Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR*; absolwentka Podyplomowych Studiów „Geriatryka i opieka długoterminowa”, Medyczne Centrum Kształcenia Podyplomowego Uniwersytetu Jagiellońskiego; obszary zainteresowań naukowych: socjolingwistyka, geriatryka i opieka paliatywna, teologia moralna, teologia małżeństwa i rodziny; autorka m.in. artykułu *Zastosowanie zasady podwójnego skutku w rozeznawaniu decyzji o rozwodzie*; w pracy z rodzinami zdobyła 11-letnie doświadczenie w opiece geriatrycznej i paliatywnej, przez 11 lat prowadziła centrum dla rodzin z małymi dziećmi od 0 do 4 lat – Ogródek dla Matki i Dziecka oraz od 12 lat aktywnie uczestniczy w działalności na rzecz małżeństw w kryzysie we Wspólnocie Trudnych Małżeństw SYCHAR.
 - 2 Por. B. L. Whorf, *Język, myśl i rzeczywistość*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1982.

stwo po rozwodzie może być próbą rozpoznania stosunku do nierozzerwalności małżeństwa sakramentalnego.

Prawda o nierozzerwalności małżeństwa sakramentalnego nie dotyczy tylko sytuacji, gdy małżonkowie są razem, ale również gdy są po rozwodzie cywilnym. Biorąc pod uwagę naukę Kościoła o trwałości węzła małżeńskiego, stan porozwodowy w przypadku małżonków sakramentalnych powinien być traktowany przez katolików jako stan separacji³. Takie podejście sugerowałoby mówienie o małżonkach po cywilnym rozwodzie tak, jakby byli jedynie rozdzieleni od wspólnoty mieszkania, stołu, łoża, przy zachowywaniu jednak węzła małżeńskiego i pewnej więzi, gdyż separacja nie zwalnia z obowiązku pomocy sobie nawzajem w trudnej sytuacji. Separacja może być stanem rozłąki małżonków, ale nie jest zakończeniem małżeństwa sakramentalnego.

Niestety, uwarunkowania społeczne nie sprzyjają takiemu myśleniu. Duża ilość rozwodów, coraz mniejsza ilość separacji cywilnych⁴, prawie nieobecna w sądach biskupich separacja kanoniczna oraz prawie powszechna akceptacja rozwodów przez Polaków⁵ sprzyjają społecznemu przekonaniu pochodzącemu z prawa cywilnego, że małżeństwo istnieje, dopóki obecna jest więź między małżonkami. Wymienione czynniki raczej wspierają mówienie o małżeństwie i małżonkach sakramentalnych po rozwodzie w kategoriach rozwodowych, a nie separacyjnych.

Najbardziej widać wpływ mentalności rozwodowej w wyrażeniach językowych. Ze względu na dużą częstotliwość używania, na szczególną uwagę zasługują dwa określenia: „małżeństwo się rozpadło” i „małżeństwo niesakramentalne”. Posługiwanie się nimi w duszpasterstwie skłania do przyjrzenia się ich obecności w źródłach kościelnych. Analizie będą poddane przede wszystkim: dotyczące małżeństwa listy Episkopatu Polski w okresie międzywojennym w latach 1918–39 i powojennym w latach

3 Por. A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie*, tłum. P. Rak, Kraków 2002, s. 310–311.

4 W okresie 2013–2018 liczba prawomocnie orzeczonych rozwodów zmalała z 66 132 w roku 2013 do 62 843 w roku 2018, tj. o 5,0 proc. Jednak najwięcej rozwodów orzeczono w roku 2015, tj. 67 296. Natomiast liczba orzeczonych separacji w badanym okresie sukcesywnie maleje z 2 216 w roku 2013 do 1 254 w roku 2018, tj. o 43,4 proc.; por. Ministerstwo Sprawiedliwości, *Statystyka sądowa. Sprawy cywilne o rozwód, separację oraz alimenty w latach 2013–2019*, Edycja IV, Warszawa 2020, s. 23, <https://isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/publikacje/> (20.08.21).

5 96 proc. wszystkich Polaków jest za rozwodem w przypadku przemocy w małżeństwie; zob. R. Boguszewski, *Stosunek Polaków do rozwodów*, CBOS 7/2019, tab. 2, s. 6, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_007_19.PDF (27.05.19).

1945–2000 oraz wpisy na stronach internetowych instytucji kościelnych i wypowiedzi duszpasterskie z katolickich czasopism, a także inne dokumenty. Ze względu na autorytet Kościoła w głoszeniu nauki Jezusa w kwestii małżeństwa, źródła te mają znaczącą siłę oddziaływania na sposób myślenia wiernych i duchowieństwa o nierozzerwalności małżeństwa sakramentalnego.

1. Zwrot „małżeństwo się rozpadło”

Analizując samo wyrażenie „małżeństwo się rozpadło”, można stwierdzić, że jest ono bardzo powszechnie używane. Występuje zarówno w języku potocznym, jak i w języku dokumentów kościelnych. Określenie „małżeństwo się rozpadło” składa się z dwóch terminów: „małżeństwo”, które z definicji jest instytucją trwałą i wyłączną, i „rozpad” oznaczający cechę przeciwną do znaczenia pierwszego słowa. Słowo „rozpad” oznacza według internetowego *Słownika języka polskiego*: „1. proces lub skutek rozpadania się, dzielenia się na mniejsze części, utrata spójności; 2. gnicie lub rozkładanie się substancji organicznych wskutek działania bakterii; rozkład”⁶. Z kolei *Słownik języka polskiego* w formie książkowej podaje przenośne znaczenie słowa „rozpad” jako „Rozpad wspólnoty pierwotnej. Rozpad imperium, Rozpad starego świata”⁷.

Omawiane wyrażenie może być traktowane jako pewien rodzaj skrótu myślowego, sugerującego, że małżonkowie nie mają już tej jedności, spójności, która jest tak istotna w małżeństwie. Lecz jednocześnie taki zwrot odnosi się do wartości ontologicznej i sugeruje, że nie ma już małżeństwa, tak jakby jego istnienie zależało tylko od obecności więzi małżeńskiej. Takie określenie, jak najbardziej poprawne wobec twórców tylko ludzkich, nie odpowiada jednak prawdzie w przypadku małżeństwa sakramentalnego, które opiera się na węźle małżeńskim stworzonym przez Boga, a nie tylko na więzi małżeńskiej tworzonej przez małżonków. Na to rozróżnienie znaczeń językowych zwrócił uwagę kard. Gerard Müller, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, w *Liście* z 2016 roku, gdzie w jednym ze zdań obecnych w tym dokumencie możemy przeczytać, że Synod Biskupów „na nowo zajął się sytuacją wiernych, którzy po rozpadzie jedności życia małżeńskiego (nie rozpadzie małżeństwa, które istnieje nadal jako sakra-

6 *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pl/rozpad> (27.06.2019).

7 *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1981, s. 105.

ment) wstąpili w nowe związki”⁸. Kardynał, używając wyrażenia „rozpad życia małżeńskiego”, zauważa brak jedności między małżonkami, lecz jednocześnie nie podważa istnienia małżeństwa, tak jak może to sugerować użycie określenia „rozpad małżeństwa”. Nawet po przerwaniu życia małżeńskiego, małżeństwo sakramentalne nadal trwa przed Bogiem, jak to przypomnieli biskupi polscy w jednym ze swych listów w 1980 roku: „Nie może się jednak [Kościół] zgodzić na to, aby ludzie, których poprzednie małżeństwo wobec Boga trwa, uznawali się za męża i żonę z kimś innym, łamiąc uprzednio złożone przysięgi”⁹.

Wyrażenie „rozpad małżeństwa” nie jest terminem, który zawsze określał małżeństwo z brakiem jedności między małżonkami. Można przypuszczać, że pojawił się dopiero pod wpływem powszechnego dostępu do rozwodów. Analizując pisma Episkopatu Polski w okresie międzywojennym, można zauważyć brak zwrotów: „małżeństwo się rozpadło” i „związek niesakramentalny”. Znajdujemy natomiast takie wyrażenia, jak: „rozluźnienie węzła małżeńskiego”, „małżeństwa nieszczęśliwe”¹⁰, „rozdział od łoża i stołu”¹¹, „nie wszystkie małżeństwa są dobrane, szczęśliwe”¹², a małżeństwa cywilne zawierane według prawa cywilnego określane są jako „konkubinaty”¹³, „związki czasowe”¹⁴.

Natomiast w listach Episkopatu po wojnie pojawiają się określenia: „zniesienie małżeństwa”, „rozbicie rodziny”¹⁵, „zrywanie węzła

8 M. M. Prevel, *Listy do rozwiedzionych*, tłum. B. Ciuksza-Buczek, Kraków 2015, s. 103.

9 *List biskupów polskich na Uroczystość Świętej Rodziny*, 1980, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, t. 2, red. P. Libera, A. Rybicki, S. Łacki, Marki 2003, s. 1309.

10 *List pasterski biskupów polskich do duchowieństwa i wiernych o małżeństwie*, 1922, w: *Listy pasterskie, orędzia, odezwy Episkopatu Polski 1918–1939*, red. A. Gąsior, J. Królikowski, Kraków 2018, s. 109.

11 *List pasterski biskupów polskich do duchowieństwa i wiernych o małżeństwie*, 1922, dz. cyt., s. 99.

12 *List pasterski biskupów polskich do duchowieństwa i wiernych o małżeństwie*, 1922, dz. cyt., s. 121.

13 *List pasterski biskupów polskich do duchowieństwa i wiernych o małżeństwie*, 1922, dz. cyt., s. 107.

14 *Orędzie Episkopatu Polski do duchowieństwa i wiernych w sprawie nowego prawa małżeńskiego*, 1931, w: *Listy pasterskie, orędzia, odezwy Episkopatu Polski 1919–1939*, dz. cyt., s. 226.

15 *Orędzie Episkopatu Polski w sprawie małżeńskiej*, 1945, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, t. 1, dz. cyt., s. 5.

małżeńskiego”¹⁶, „małżeństwa, które się rozpadają”, „małżeństwa wewnętrznie już rozpadłe”¹⁷, „zrywanie związków małżeńskich”¹⁸, „rozbicie życia rodzinnego”¹⁹, „fala małżeństw rozbitych”²⁰, „nie wolno rozbić rodziny”²¹.

Porównując słownictwo listów Episkopatu w tych dwóch okresach, można zauważyć znaczącą radykalizację określeń. Może ona wynikać z jednej strony z ówczesnej walki Kościoła z konkretną programową działalnością komunistyczną, która dążyła do zniszczenia rodziny i z potrzeby alarmistycznego ukazania zagrożenia. Z drugiej strony, gdy od 1946 do 1999 roku nie było w prawie cywilnym separacji, tylko rozwód, zauważona tendencja w języku mogła być efektem wpływu myślenia i słownictwa pochodzącego z obowiązującej wówczas formy prawa cywilnego dotyczącego małżeństwa, które uznawało trwałą i zupełny rozkład pożycia małżeńskiego za koniec małżeństwa.

W okresie międzywojennym, gdy procent rozwodów był znikomy w stosunku do ilości separacji²², wpływ na język miały formy prawne separacji, które nie uznawały ostatecznego rozpadu więzi małżeńskiej i samego małżeństwa. Ponadto w tym czasie Kościół mocno zabiegał o ochronę rodziny i małżeństw, organizując m.in. protesty wobec planów wprowadzenia w ustawodawstwie powszechnej dostępności do rozwodów w Polsce²³.

16 *List pasterski biskupów polskich na Uroczystość Świętej Rodziny w ósmym roku Wielkiej Nowenny o polskiej rodzinie katolickiej*, 1964, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, t. 1, dz. cyt., s. 424.

17 *Biskupi olscy do Braci Kapłanów w obronie życia i czystości obyczajów Ludu Bożego*, 1965, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, t. 1, dz. cyt., s. 472.

18 *List Episkopatu Polski do duchowieństwa o moralnym zagrożeniu narodu*, 1968, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, t. 1, dz. cyt., s. 598.

19 *List Episkopatu Polski do duchowieństwa o moralnym zagrożeniu narodu*, dz. cyt., s. 600.

20 *List pasterski Episkopatu Polski na Uroczystość Świętej Rodziny*, 1968, w: *Listy Pastorskie*, t. 1, dz. cyt., s. 668.

21 *List Episkopatu Polski na Uroczystość Chrystusa Króla. Młodzież w służbie Kościoła, Narodu i każdego człowieka*, 1971, w: *Listy pasterskie*, t. 1, dz. cyt., s. 839.

22 W sądzie okręgowym w Krakowie zanotowano 2,9 proc. rozwodów i 88,3 proc. separacji; por. Z. Zarzycki, *Rozwód w świetle aktu sądu okręgowego w Krakowie w latach 1918–1945*, Kraków 2010, s. 220. „O ile rozłączenia tzw. separacje były stosowane wobec wszystkich, o tyle rozwód był orzekany jedynie w nastawieniu do niekatolików”; P. Zakrzewski, *Prawo małżeńskie w II Rzeczypospolitej – nieudane próby normalizacji*, „Kortowski Przegląd Prawniczy” 2015 nr 2, s. 92.

23 „Episkopat Polski 10 listopada 1931 r. wystosował orędzie, w którym stwierdził, iż projekt ten jest sprzeczny z prawem Bożym, stanowi «posiew bolszewizmu» i «grozi ojczyźnie śmiertelną zarazą duchową i ostateczną klęską». [...] Ponadto w świę-

Mimo to biskupi polscy, gdy pisali o braku jedności między małżonkami, to używali określeń nawiązujących do jakości tych małżeństw, mówiących o stanie pewnego oddzielenia w niektórych sferach życia małżeńskiego, nie zaprzeczając, mimo tych braków, istnieniu małżeństwa.

Od 1980 roku można zauważyć oddziaływanie pontyfikatu Jana Pawła II na słownictwo obecne w listach Episkopatu Polski. Po synodzie poświęconym rodzinie pojawiły się w liście pasterskim Episkopatu fragmenty z homilii Papieża Polaka na zakończenie tego synodu zawierające nowe określenia: „osoby rozwiedzione, które założyły nową rodzinę”²⁴, „małżonkowie rozwiedzeni, którzy zawarli nowe małżeństwo”²⁵.

Również niektóre zwroty z adhortacji *Familiaris consortio* Jana Pawła II wpływały na polski język w dyskursie na temat małżeństwa po rozwodzie, zwłaszcza wyrażenia takie, jak: „rozłam często nie do naprawienia”²⁶, „zniszczyli ważne kanoniczne małżeństwo”, „małżeństwo zniszczone w sposób nieodwracalny”²⁷, które w swojej warstwie semantycznej sugerują, że stan więzi między małżonkami może trwale zniszczyć sakramentalne małżeństwo. Duża jednoznaczność tych zwrotów i ich charakter dotyczący samego bytu małżeństwa nie daje miejsca na myślenie, że mał-

to Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny podczas sumy i niesporów zalecono odśpiewanie suplikacji, aby «świętość i nierozzerwalność małżeństwa zachowane zostały». W celu realizacji zawartego w liście programu kard. August Hlond wydał zarządzenie skierowane do archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Pośród różnych wskazówek duszpasterskich zalecił mi. in. Akcji Katolickiej i innym organizacjom kościelnym odbycie zebrań oraz podjęcie uchwał potępiających projekt. [...] W Wielkopolsce protesty przeciwko projektowi poparło 6 891 stowarzyszeń, zrzeszających 969 115 członków. W parafiach odbyły się liczne wiece, a proboszczowie zaczęli organizować regularne spotkania poświęcone problematyce małżeńskiej»; D. Szczepaniak, *Stanowisko Kościoła Katolickiego w Polsce wobec projektu osobowego prawa małżeńskiego Karola Lutostańskiego*, „Kortowski Przegląd Prawniczy” 2015 nr 2, s. 103.

24 *List Episkopatu Polski na Uroczystość Chrystusa Króla*, 1980, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, t. 2, dz. cyt., s. 1308.

25 *List Episkopatu Polski na Uroczystość Chrystusa Króla*, 1980, dz. cyt., s. 1309.

26 Jan Paweł II, Adhortacja *Familiaris consortio*, Wrocław 2000, nr 84, s. 166.

27 „Zachodzi bowiem różnica pomiędzy tymi, którzy szczerze usiłowali ocalić pierwsze małżeństwo i zostali całkiem niesprawiedliwie porzuceni, a tymi, którzy z własnej ciężkiej winy zniszczyli ważne kanonicznie małżeństwo. Są wreszcie tacy, którzy zawarli nowy związek ze względu na wychowanie dzieci, często w sumieniu subiektywnie pewni, że poprzednie małżeństwo, zniszczone w sposób nieodwracalny, nigdy nie było ważne”; Jan Paweł II, Adhortacja *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 84, s. 168.

żeństwo sakramentalne jednak istnieje, pomimo przerwania więzi między małżonkami.

Powyższe określenia korespondują z podobnym myśleniem niektórych teologów niemieckich uzależniających istnienie małżeństwa od stanu więzi małżeńskiej. Według moralisty Bernarda Häringa są sytuacje, gdy pożycie małżeńskie nieodwoalnie się rozpada, i mamy wtedy do czynienia z rodzajem „moralnej śmierci» małżeństwa”²⁸. Również dla Eberharda Schockenhoffa „sakramentalne małżeństwo po nieodwoalnym rozpadzie wspólnego życia”²⁹ nie istnieje. Wymienione uwarunkowania sprzyjały używaniu i popularyzacji określenia „rozpad małżeństwa” zamiennie z podobnymi znaczeniowo wyrażeniami dla nazwania sytuacji małżeństwa po rozwodzie.

2. Zwrot „małżeństwo niesakramentalne”

Zarówno językowe określanie sposobu istnienia małżeństwa sakramentalnego w zależności od stanu więzi małżeńskiej, jak i prawne dopuszczenie po rozwodzie cywilnym możliwości wejścia w drugi związek cywilny sprzyjają wybieraniu określeń językowych akceptujących drugi związek sakramentalnych małżonków. Jednym z takich wyrażeń, najbardziej popularnym jest „małżeństwo niesakramentalne”.

Z podobnym wyrażeniem możemy się spotkać w dokumencie *Doktryna katolicka o sakramencie małżeństwa* z 1977 roku³⁰. Mowa tam

28 „Jak twierdził już przed laty niemiecki moralista Bernard Häring, wskazując na prawosławną teologię małżeństwa, nie chodzi jedynie o faktyczną śmierć jednego z małżonków, ale można mówić także o czymś w rodzaju «moralnej śmierci» małżeństwa (*«moralischer Tod» der Ehe*). Kiedy pożycie małżeńskie nieodwoalnie się rozpada, szczególnie z racji zdrady, poważnej krzywdy i naruszenia godności jednego ze współmałżonków czy zagrożenia jego życia, małżeństwo nie jest już znakiem Bożej zbawczej miłości i tym samym faktycznie przestaje istnieć”; M. Machinek, *Znaczenie okoliczności łagodzących w adhortacji *Amoris laetitia* Papieża Franciszka. Wielość interpretacji*, „Studia Nauk Teologicznych” 12 (2017), s. 271–272.

29 „Niemiecki teolog moralista Eberhard Schockenhoff twierdzi, że w takiej sytuacji sakramentalne małżeństwo po nieodwoalnym rozpadzie wspólnego życia, nie jest już przeżywaną rzeczywistością, ale jedynie fikcją prawną (*Rechtsfiktion*) bądź też swoistym «duchowym kadłubem» (*geistlicher Torso*)”; M. Machinek, *Znaczenie okoliczności łagodzących*, dz. cyt., s. 271.

30 Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Doktryna katolicka o sakramencie małżeństwa*, http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_cti_1977_sacramento-matrimonio_pl.html (27.05.19).

o „stanie małżeńskim niesakramentalnym”³¹ i „wspólnocie małżeńskiej niesakramentalnej”³². Wyrażenia te pojawiają się w trakcie rozważań o możliwości oddzielenia w przypadku niewierzących małżonków ochrzczonych ich małżeństwa naturalnego od sakramentu. Teologowie próbują odpowiedzieć na pytanie: czy jest możliwe małżeństwo niesakramentalne niewierzących ochrzczonych, którzy ze względu na brak wiary nie są w stanie zawrzeć ważnego małżeństwa sakramentalnego, choć są zdolni do obdarzania się w sposób naturalny nieodwołalną miłością? W odpowiedzi możemy przeczytać: „Jednak ta relacja nie może być w żaden sposób uznana przez Kościół za wspólnotę małżeńską niesakramentalną, nawet jeśli przypomina małżeństwo”³³. Związek małżeński osób ochrzczonych w Kościele Katolickim może być jedynie sakramentalny³⁴. Z rozważań tych wynika, że nie można określać w Kościele małżeństwem niesakramentalnym związków przypominających małżeństwo, tworzonych przez osoby ochrzczone, nawet gdy są niewierzące. Według wspomnianego dokumentu nie można też określać małżeństwem związków cywilnych zawieranych przez katolików³⁵. Z tego powodu używanie wobec związku osób ochrzczonych określenia „małżeństwo niesakramentalne” jest sprzeczne z nauką Kościoła wyrażoną w *Doktrynie katolickiej o sakramencie małżeństwa*.

Zaprzeczeniem wyżej wymienionej nauki Kościoła jest stosowanie zwrotu „małżeństwo niesakramentalne” zwłaszcza w niektórych Duszpasterstwach Związków Niesakramentalnych. Szczególnie często występu-

31 „Byłoby zatem sprzecznością stwierdzenie, że chrześcijanie, ochrzczeni w Kościele katolickim, mogą prawdziwie i rzeczywiście uczynić krok do tyłu, akceptując stan małżeński niesakramentalny”; Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Doktryna katolicka o sakramencie małżeństwa*, dz. cyt., 3.5.

32 „Jednak ta relacja nie może być w żaden sposób uznana przez Kościół za wspólnotę małżeńską niesakramentalną, nawet jeśli przypomina małżeństwo. Dla Kościoła bowiem, między dwojgiem ochrzczonych, nie istnieje małżeństwo naturalne oddzielone od sakramentu, lecz jedynie małżeństwo naturalne podniesione do godności sakramentu”; Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Doktryna katolicka o sakramencie małżeństwa*, dz. cyt., 3.5.

33 Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Doktryna katolicka o sakramencie małżeństwa*, dz. cyt., 3.5.

34 Por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Doktryna katolicka o sakramencie małżeństwa*, dz. cyt., 3.5.

35 „Trzeba jednak odpowiednio wyjaśnić wiernym katolikom, że ta oficjalna formalność, nazywana potocznie małżeństwem cywilnym, nie jest dla nich prawdziwym małżeństwem”; Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Doktryna katolicka o sakramencie małżeństwa*, dz. cyt., 3.7.

je to określenie na stronie internetowej www.niesakramentalni.pl, gdzie możemy znaleźć m.in „informacje dla małżeństw niesakramentalnych”³⁶. Także na stronie Archidiecezji Krakowskiej czytamy o „Duszpasterstwie Niesakramentalnych Związków Mażeńskich”, a na stronie Duszpasterstwa Rodzin Archidiecezji Warszawskiej znajduje się link „Niesakramentalni. Wspólnota Małżeństw Niesakramentalnych”. Przykładów można znaleźć jeszcze więcej. Termin „małżeństwo niesakramentalne” w tych przypadkach nie oznacza związku małżeńskiego katolików, którzy ze względu na brak wiary odrzucają możliwość zawarcia małżeństwa sakramentalnego. Dotyczy on małżonków sakramentalnych, których małżeństwo dalej trwa przed Bogiem, a oni są w związku z inną osobą, który chcą nazwać małżeństwem, czyli związkiem trwałym ze swej istoty. Używanie określenia „małżeństwo niesakramentalne” może być próbą usprawiedliwienia drugich związków małżonków sakramentalnych i uznania ich za małżeństwo, które trzeba chronić przed rozpadem³⁷. Czy posługiwanie się takim zwrotem w tej sytuacji nie jest próbą wymuszenia społecznej i religijnej akceptacji dla poligamii?

Przeciwieństwem dla omawianych określeń są wyrażenia spójne z prawdą o nierozzerwalności sakramentu małżeństwa i traktujące taką porozwodową sytuację jako separację, która wprawdzie rozdziela małżonków, ale nie podważa istnienia małżeństwa sakramentalnego. Gdy język skupia się jedynie na opisie przerwania jedności małżonków w różnych obszarach, a nie na orzekaniu o istnieniu małżeństwa, wtedy czerpie określenia z obszaru językowego separacji, a nie rozwodu. Wówczas mówi się o „ustaniu pożycia małżeńskiego”³⁸, o „rozejściu się małżonków”, o „naruszeniu”, „ustaniu”, „osłabieniu”, „przerwaniu więzi małżeńskiej”, o „małżeństwie podzielonym”, „rozłączonym”, o „małżonkach odseparowanych”,

36 „Rekolekcje głosił ojciec Mieczysław Łusiak SJ, diecezjalny duszpasterz małżeństw niesakramentalnych”; „Zapraszamy na kolejne rekolekcje wielkopostne dla małżeństw niesakramentalnych”; „Z wyprzedzeniem zachęcamy też małżonków niesakramentalnych wraz z rodzinami do udziału w drodze krzyżowej w Wielki Piątek”; „Spotkania Mażeńskie zapraszają małżonków niesakramentalnych na weekendowe rekolekcje – warsztaty komunikacji i budowania relacji. W czasie tych rekolekcji małżeństwa żyjące w związkach cywilnych mogą przeżyć bardzo głęboką prawdę, że Bóg stawia również na ich drodze drogowskazy miłości”; <http://niesakramentalni.pl/> (27.05.19).

37 Por. M. Białkowska, *Żeby się nie rozwiedli drugi raz*, „Przewodnik Katolicki” 2012 nr 34, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2012/Przewodnik-Katolicki-34-2012/Rodzina/Zeby-sie-nie-rozwiedli-drugi-raz> (8.05.19).

38 *Małżeństwo w świetle nauki katolickiej*, praca zbiorowa profesorów Uniwersytetu Lubelskiego, t. 1, Lublin 1928.

„odizolowanych”, o „małżonkach żyjących w rozłączeniu”³⁹, o „zawieszeniu wspólnoty małżeńskiej”⁴⁰. Określenia te nie mają charakteru ostatecznego, a każde z nich otwarte jest na zmianę jego tymczasowego sposobu istnienia.

Zakończenie

Omówione określenia: „małżeństwo się rozpadło” i „małżeństwo niesakramentalne”, obecne w mówieniu o małżeństwie po rozwodzie raczej nie świadczą o obecności w języku używanym w Kościele prawdy o nierozdzielności małżeństwa sakramentalnego. Małżeństwo katolickie w sposób niekorzystny dla niego zostało w tych zwrotach językowych zrównane z małżeństwem cywilnym przez narzucenie mu cechy trwałego zniszczenia. Nieobecność w języku prawdy o sakramentalnym charakterze małżeństwa katolickiego może sprzyjać postrzeganiu małżeństwa tylko w płaszczyźnie ludzkiej więzi. Wtedy nie ma przestrzeni na uznanie w małżeństwie rzeczywistości nadprzyrodzonej. Według kard. Gerarda Müllera: „Jeśli małżeństwo ulega zeświecczeniu lub uważa się je za rzeczywistość czysto naturalną, jego sakramentalny charakter zostaje przysłonięty”⁴¹. Wówczas, gdy więź małżeńska ulega przerwaniu, uważa się, że nie ma co ratować ani łączyć na nowo. W związku z tym rzadko można usłyszeć o powinności pojednania małżonków rozwiedzionych, a już w ogóle nie wspomina się poza nielicznymi wypowiedziami, np. Jana Pawła II w *Familiaris consortio*⁴² czy *Listem do parafianina* ks. Aleksandra Woźnego⁴³, o obowiązku powrotu do sakramentalnego współmałżonka.

39 P. Kasprzyk, *Separacja małżonków – instytucja funkcjonująca w polskim prawie rodzinnym i prawie kanonicznym*, „Ius Matrimoniale” 14 (2003) nr 8, s. 90.

40 P. Kasprzyk, *Separacja małżonków*, dz. cyt., s. 115.

41 M. M. Prevel, *Listy do rozwiedzionych*, dz. cyt., s. 98–99.

42 „Analogiczny jest przypadek małżonka rozwiedzionego, który – zdając sobie dobrze sprawę z nierozdzielności ważnego węzła małżeńskiego – nie zawiera nowego związku, lecz poświęca się jedynie spełnianiu swoich obowiązków rodzinnych i tych, które wynikają z odpowiedzialności życia chrześcijańskiego”; „Oznacza to konkretnie, że gdy mężczyzna i kobieta, którzy dla ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci – nie mogąc uczynić zadość obowiązkowi rozstania się, «postanawiają żyć w pełnej wstrzeźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom»”; Jan Paweł II, Adhortacja *Familiaris consortio*, dz. cyt., nr 84, s. 166, 169.

43 „Musicie więc rozejść się i tym dać dobry przykład, że choć ludzką rzeczą jest zgrzeszyć ze słabości czy zaślepienia, to można z grzechem zerwać. Natomiast trwać w grzechu i tłumaczyć się, że nie można przestać grzeszyć, jest rzeczą szatańską.

Daje się zauważyć również bardzo słabą obecność mówienia o istnieniu małżeństwa sakramentalnego po odejściu współmałżonka i wejściu przez niego w drugi związek. Poza nielicznymi wyjątkami⁴⁴, nie mówi się również o miłości i wierności wobec współmałżonka, który odszedł, oraz na czym one polegają w tak niekorzystnych warunkach, tak jakby taka miłość i wierność nie miała szans, by istnieć z chwilą odejścia męża czy żony. Używanie omawianych określeń osłabia świadomość, że każdy z małżonków sakramentalnych, również po rozwodzie, nadal jest małżonkiem sakramentalnym, niezależnie od tego, w jakim stopniu jest winny osłabienia więzi małżeńskiej, i że nadal obowiązuje go przysięga małżeńska.

Obecność w języku kościelnym wyrażen: „małżeństwo się rozpadło” i „małżeństwo niesakramentalne” ukazuje pewną rozbieżność w duszpasterstwie między głoszeniem prawdy o nierozzerwalności małżeństwa sakramentalnego a sposobem wypowiedania się o małżeństwie sakramentalnym jako czymś, co można zniszczyć. To zjawisko współgra z dysonansem obecnym w badaniach statystycznych CBOS-u z 2015 roku dotyczących oczekiwań Polaków wobec Kościoła⁴⁵. Można zauważyć w nich rozdźwięk między przekonaniem o byciu osobą głęboko wierzącą a akceptacją komunii dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych. Niespójność głębokiej wiary i przekonań dotyczących nierozzerwalności małżeństwa potwierdzają także badania statystyczne CBOS-u „Stosunek Polaków do rozwodu” ze stycznia 2019 roku, gdzie ponad połowa osób biorących kilka razy w tygodniu udział w praktykach religijnych, dopuszcza rozwód w pewnych sytuacjach, a 96 proc. wszystkich Polaków jest za rozwodem w przypadku przemocy w małżeństwie, mimo że istnieje w polskim prawie separacja⁴⁶.

Jeżeli Pańska tak zwana druga żona naprawdę Pana kocha, powinna pójść za inicjatywą Pana i cieszyć się tym, że Pan się od grzechu oderwie, odchodząc od niej i wracając do swojej prawowitej żony”; A. Woźny, *List do parafianina, który zawarł ponowny związek cywilny*, <https://sychar.org/2017/10/24/list-do-parafianina-ktory-zawarl-ponowny-zwiazek-cywilny> (27.05.19).

44 Por. K. Grzywocz, *Darmowa miłość*, https://www.youtube.com/watch?v=euV0iELW_hM (28.05.19).

45 Por. B. Roguska, *Oczekiwane zmiany w nauczaniu Kościoła*, CBOS 32/2015, tab. 2, s. 9, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_032_15.PDF (27.05.19).

46 R. Boguszewski, *Stosunek Polaków do rozwodów*, dz. cyt., tab. 2, s. 6.

Abstrakt

Nierozerwalność małżeństwa sakramentalnego a określenia: „małżeństwo się rozpadło” i „małżeństwo niesakramentalne”

Ze względu na autorytet Kościoła w głoszeniu nauki Jezusa Chrystusa w kwestii małżeństwa, dokumenty Magisterium mają znaczącą siłę oddziaływania na sposób myślenia wiernych i duchowieństwa o nierozzerwalności małżeństwa sakramentalnego. Nawet po przerwaniu życia małżeńskiego, małżeństwo sakramentalne nadal trwa przed Bogiem, jak to przypomnieli biskupi polscy w jednym ze swych listów w 1980 roku. Jednak wpływ mentalności rozwodowej jest zauważany w wyrażeniach językowych typu: „małżeństwo się rozpadło” i „małżeństwo niesakramentalne”. To ukazuje pewną rozbieżność w duszpasterstwie. Z jednej strony głosi się prawdę o nierozzerwalności małżeństwa sakramentalnego, z drugiej zaś wypowiada się na temat małżeństwa sakramentalnego jako czymś, co jest niszczone. Analiza języka obecnego w dokumentach duszpasterskich, opisującego małżeństwo po rozwodzie, stanowi próbę rozpoznania stosunku nauczających do nierozzerwalności małżeństwa sakramentalnego.

Słowa kluczowe: małżeństwo, więź małżeńska, nauka Kościoła, sakrament, separacja, rozwód

Abstract

The indissolubility of sacramental marriage and the terms: “marriage broken up” and “non-sacramental marriage”

Because of the Church's authority in proclaiming the teachings of Jesus Christ on marriage, the documents of the Magisterium have significant power to influence the thinking of the faithful and clergy about the indissolubility of sacramental marriage. Even after the interruption of married life, sacramental marriage continues before God, as the Polish bishops recalled in one of their letters in 1980. However, the influence of the divorce mentality is noticeable in commonly used linguistic expressions such as “marriage break-down” and “non-sacramental marriage”. On the one hand, the truth of the indissolubility of sacramental marriage is proclaimed, while on the other, sacramental marriage is spoken of as something that is destructible. The analysis of the language present in pastoral documents, describing marriage after divorce, is an attempt to recognize the attitude of preachers to the indissolubility of sacramental marriage.

Keywords: marriage, marital bond, Church teaching, sacrament, separation, divorce

Bibliografia

Białkowska M., *Żeby się nie rozwiedli drugi raz*, „Przewodnik Katolicki” 2012 nr 34, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2012/Przewodnik-Katolicki-34-2012/Rodzina/Zeby-sie-nie-rozwiedli-drugi-raz> (18.05.19).

- Boguszewski R., *Stosunek Polaków do rozwodów*, CBOS 7/2019, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_007_19.PDF (27.05.19).
- Grzywocz K., *Darmowa miłość*, https://www.youtube.com/watch?v=euV0iELW_hM (28.05.19).
- Jan Paweł II, *Adhortacja Familiaris consortio*, Wrocław 2000.
- Kasprzyk P., *Separacja małżonków – instytucja funkcjonująca w polskim prawie rodzinnym i prawie kanonicznym*, „Ius Matrimoniale” 14 (2003) nr 8, s. 87–118.
- Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, t. 1–2, red. P. Libera, A. Rybicki, S. Łącki, Marki 2003.
- Listy pasterskie, orędzia, odezwy Episkopatu Polski 1918–1939*, red. A. Gąsior, J. Królikowski, Kraków 2018.
- Machinek M., *Znaczenie okoliczności łagodzących w adhortacji Amoris laetitia Papieża Franciszka. Wielość interpretacji*, „Studia Nauk Teologicznych PAN” 12 (2017), s. 265–283.
- Małżeństwo w świetle nauki katolickiej*, praca zbiorowa profesorów Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1928.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Doktryna katolicka o sakramencie małżeństwa*, http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_cti_1977_sacramento-matrimonio_pl.html (27.05.19).
- Ministerstwo Sprawiedliwości, *Statystyka sądowa. Sprawy cywilne o rozwód, separację oraz alimenty w latach 2013–2019*, Edycja IV, Warszawa 2020, <https://isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/publikacje/> (20.08.21).
- Prevel M. M., *Listy do rozwiedzionych*, tłum. B. Ciuksza-Buczek, Kraków 2015.
- Roguska B., *Oczekiwane zmiany w nauczaniu Kościoła*, CBOS 32/2015, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_032_15.PDF (27.05.19).
- Sarmiento A., *Małżeństwo chrześcijańskie*, tłum. P. Rak, Kraków 2002.
- Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pl/rozpad> (27.06. 2019).
- Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1981.
- Szczepaniak D., *Stanowisko Kościoła Katolickiego w Polsce wobec projektu osobowego prawa małżeńskiego Karola Lutostańskiego*, „Kortowski Przegląd Prawniczy” 2015 nr 2, s. 96–104.
- Whorf B. L., *Język, myśl i rzeczywistość*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1982.
- Woźny A., *List do parafianina, który zawarł ponowny związek cywilny*, <https://sychar.org/2017/10/24/list-do-parafianina-ktory-zawarl-ponowny-zwiazek-cywilny> (27.05.19).
- Zakrzewski P., *Prawo małżeńskie w II Rzeczypospolitej – nieudane próby normalizacji*, „Kortowski Przegląd Prawniczy” 2015 nr 2, s. 91–95.
- Zarzycki Z., *Rozwód w świetle akt sądu okręgowego w Krakowie w latach 1918–1945*, Kraków 2010.

3. Autorytety w życiu społecznym

Pomiędzy szacunkiem a odpowiedzialnością. Rola autorytetu w rozwoju osobowym człowieka, redakcja naukowa Adam Chrapusta, Ireneusz Skoczeń, ks. Stanisław Wronka, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2021, s. 157–172.

 <https://doi.org/10.15633/9788363241117.10>

Homo communicans wobec autorytetów w liryce Karola Wojtyły – Jana Pawła II

Dorota Kumorek¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

dorota.kumorek77@gmail.com  <https://orcid.org/0000-0003-3600-9384>

Wątki rozpoznawania, uznawania i tworzenia autorytetów, chociaż widoczne w twórczości literackiej Karola Wojtyły – Jana Pawła II, nie zwróciły dotąd szczególnej uwagi badaczy literatury pięknej ani komunikologów. Artystyczna działalność Wojtyłowska i Janopawłowa jednak uwidacznia liczne odniesienia do fenomenu autorytetu na różnych poziomach komunikowania się: społecznego, inter- i intrapersonalnego. Począwszy od młodzieńczego *Renesansowego psalterza* (1938–1939), a skończywszy na poemacie papieskim pt. *Tryptyk rzymski. Medytacje* (2002), autor patrzy na *homo communicans* przez pryzmat tradycji apostoelskiej, kultury słowiańskiej i filozofii personalizmu chrześcijańskiego (integralnego), którego jest przedstawicielem: człowiek obdarzony poczuciem przynależności grupowej, zdolny do bycia „dla” drugiego, wolny „do”, zdolny do rozpoznawania prawdy, komunikuje się na wielu płaszczyznach i szczeblach, nie tylko na płaszczyźnie informacji, ale także przekazując ideę, determinantę, bodziec do działania.

Niniejszy artykuł ma charakter przekrojowy, uwzględniono w nim ważne z biograficznego punktu widzenia wydarzenia oraz dzieła literackie Karola Wojtyły – Jana Pawła II odwołujące się w nich do podmio-

1 Mgr Dorota Kumorek – familiolog, dziennikarka oraz redaktorka internetowa i prasowa („Traditio Przestrzeń Cywilizacji Łacińskiej”, „Anthropos My”); doktorantka na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; zainteresowania naukowe: relacje społeczne, antropologia, aksjologia, komunikologia.

towo-osobowych autorytetów: autorytetu ludzkiego, a także pierwotnego autorytetu Boskiego. Trzyczęściowy podział treści artykułu porządkuje owe wydarzenia w sposób chronologiczny. W części pierwszej, dotyczącej okresu młodości Karola Wojtyły, analizie zostały poddane niektóre dostępne w druku juvenilia, powstałe w większości w latach 1939–1942, nawiązujące do autorytetu jako prestiżu posiadanego przez „personę” w relacjach człowiek–Bóg. Część druga przywołuje fragmenty utworów napisanych przede wszystkim w czasie od studiów Karola Wojtyły (1942–48) do momentu mianowania go na Głowę Kościoła (1978), kiedy młody i charyzmatyczny kapłan dla wielu staje się uosobieniem mądrości życiowej i autorytetem moralnym, naukowym oraz emocjonalnym. Trzecia część artykułu to refleksja nad osobą jako *homo communicans* w trzyczęściowym poemacie papieża Jana Pawła II pod tytułem *Tryptyk rzymski*, noszącego miano perły poezji papieskiej, a napisanego trzy lata przed śmiercią autora (2002).

Cytowane fragmenty utworów: młodzieńcze pierwociny Karola Wojtyły i późniejsze poematy biskupie przybliżają pojęcie tworzenia autorytetu jako relacji, jednocześnie ukazując stopień ewolucji pisarstwa Karola Wojtyły – Jana Pawła II. W samej rzeczy zaprezentowane fragmenty są dziełami „stającego się” autorytetem mistrza słowa, znawcy prawdy oraz zwierzchnika, skierowanymi do zróżnicowanego pod względem płci, wieku, wiedzy, doświadczenia i inteligencji odbiorcy (czytelnika i słuchacza). Z tych dzieł przebija troska o integralny rozwój jednostki ludzkiej, a także pogłębiona prawda o człowieku wielowymiarowym i społecznym, niemożącym z racji swej natury nie komunikować się.

1. Wczesna młodość i odkrywanie autorytetów

Poddając analizie literackiej jeden z debiutanckich utworów Karola Wojtyły *Magnificat*, powstały na przełomie wiosny i lata roku 1939, więc przed samym wybuchem drugiej wojny światowej, trzeba zwrócić uwagę na formę ekspresji twórczej początkującego artysty słowa. Dziewiętnastoletni wówczas poeta w pierwszych strofach poezji odsłania własną osobowość, zwracając się bezpośrednio do Stwórcy. W duchu dziecięcej prostoty wyśpiewuje, wręcz wykrzykuje Najwyższemu wdzięczność za dar życia, wskazując przy tym z dumą na swoje korzenie i piękno kultury słowiańskiej:

Tyś jest najcudowniejszy, wszechmogący Świątkarz –
pełno jest brzoź na drodze mojej, pełno dębów –

Otom jest niwa wieśnia, podsłoneczna grządka,
otom jest młodociana grań tatrzańskich zrębów.
Oto spełniam po brzegi winogrodu kielich
przy uczcie Twej niebiańskiej – rozmodlony sługa –
wdzięcznością, żeś mi młodość dziwnie rozanielił,
żeś z lipowego pniaka kształł jędrny wystrugał².

Poeta nazywa swoją młodość ucztą. Afirmuje urodę okresu młodzieńczego, wyrażając zachwyty dla Boskiej mocy stwórczej. Odnosi się przy tym do Pana wszechrzeczy w sposób poufny, na podobieństwo dziecka i sługi odnajdującego się wobec ojcowskiego, a jednocześnie królewskiego autorytetu. W pierwocinach poetyckich Wojtyły można doszukać się ukrytej parafrazy Pawłowego przekonania: „W Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28).

Człowiek jako istota społeczna wcześniej czy później staje wobec autorytetu faktycznego lub przypisanego, przykładowo w momencie poszukiwania rozwiązania w sytuacji kryzysu życiowego. Drugi może być dla niego inspirującym autorytetem w jakiegokolwiek dziedzinie, choćby stając się wzorem kompetencji, osobistej kultury czy dążenia do wyznaczonego celu. Autorytet więc, jako cecha, pociąga za sobą identyfikację osobową. Czas dorastania był dla Karola Wojtyły okresem poszukiwania i odkrywania autorytetów, wśród których niewątpliwie na czele figurował jego ojciec Karol Wojtyła (senior).

Jako człowiek niezwykle religijny, pracowity i sumienny, po śmierci żony w 1929 roku otoczył szczególną miłością i opieką najmłodszego syna Karola i towarzyszył mu w jego latach szkolnych, a od 1938 roku zamieszkał wraz z nim w Krakowie³.

Z najwyższym poważaniem, wspominając swojego tatę, przyszły papież napisze w swojej biografii:

Mogłem na co dzień obserwować jego życie, które było życiem surowym. Z zawodu był wojskowym, a kiedy owdowiał, stało się ono jeszcze bardziej

2 K. Wojtyła, *Magnificat*, w: Jan Paweł II, *Poesie. L'opera poetica completa*, Roma 1994, s. 28.

3 Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach, *Dzieciństwo Jana Pawła II*, <https://domjp2.pl/jan-pawel-ii/dziecinstwo-jana-pawla-ii/> (10.08.2020).

życiem ciągłej modlitwy. Nieraz zdarzało mi się budzić w nocy i wtedy zasta-
wałem mego Ojca na kolanach, tak jak na kolanach widywałem go zawsze
w kościele parafialnym⁴.

Młody poeta – chrześcijanin w swojej twórczości raduje się prestiżem
pochodzenia. Dzięki wychowaniu chrześcijańskiemu w rodzinie jest świad-
omy swojej godności dziecka Bożego i dziedzica Chrystusa Pana. Porów-
nując się do króla i pasterza Dawida, podkreśla tę godność, przywołując
motyw symbolicznego przyjęcia atrybutów znaczenia i władzy w *Pieśni
porannej* pochodzącej z okresu drugiej wojny światowej (1940). Jako dzie-
cko Boże, a zatem dziedzic Boga, poeta zwraca uwagę na oznaki przypisa-
nego mu respektu:

Panie, jam Dawid, syn Izai,
Piastowy jestem syn.
Ty mi na sercu znak wypalisz –
zasłucham się w Twój rym [...]
Ja jestem Dawid, jam jest pasterz...⁵.

Poczawszy od egzaltowanych, młodzieńczych strof z *Renesansowego
Psałterza*, po zamykające działalność literacką kunsztowne wersy późne-
go, papieskiego *Tryptyku rzymskiego*, rozpoznajemy znamienne dla Woj-
tyły artystyczną dbałość o przestrzeń ceremonialną myśli i słów w rela-
cjach społecznych. Już jako dziecko, będąc wychowankiem Wadowickiego
Domu Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, uważnie
przysłuchiwał się rozmowom sióstr i obserwował zdyscyplinowany zakon-
ny tryb życia. Być może znaleźlibyśmy go wówczas „zasłuchanego w rym”
Słowa Bożego, proklamowanego przez siostry nazaretanki, nieprzypusz-
czającego, że później także i on podejmie ów „rym” jako kapłan w codzien-
nej posłudze duszpasterskiej. Napisze wtedy w *Pieśni o słońcu niewyczer-
panym* (1946):

Jest we mnie kraina przeźroczysta
w blasku jeziora Genezaret –
i łódź... i rybaczka przystań,

4 Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, w: *Rodzice Jana Pawła II*, <https://domjp2.pl/jan-pawel-ii/dziecinstwo-jana-pawla-ii/> (10.08.2020).

5 K. Wojtyła, *Pieśń poranna*, w: Jan Paweł II, *Poesie. L'opera poetica completa*, dz. cyt., s. 21.

oparta o ciche fale...
i tłumy, tłumy serc,
zgarnięte przez Jedno Serce,
przez Jedno Serce najprostsze,
przez najłagodniejsze⁶.

Liryka Wojtyłowska kładzie ogromny nacisk na współbrzmienie historyczne, społeczne i moralne. Do wypowiedzi twórca konsekwentnie wykorzystuje klasyczne gatunki (pieśni, sonety, poematy symfoniczne itd.), co nie tylko przypomina o tradycji i dorobku epok, ale jest wspomnieniem autora z lat gimnazjum (1930–1938), gdzie poznał i pokochał łacinę oraz grekę. W dorosłym życiu urzeknie go renesansowy Kraków, wreszcie Rzym i Sykstyna. Dwa lata przed śmiercią napisze wspomniany *Tryptyk rzymski*, którego druga część będzie medytacją nad *Genesis* w sztuce Michała Anioła. Powróćmy jednak do okresu młodości Karola – młodości pięknej i trudnej zarazem, jako że przypadającej na czas największej wojny światowej w historii. Mając lat dwadzieścia, Karol spotyka Jana Tyranowskiego – mistyka, współorganizatora modlitewnych spotkań dla młodzieży, którego przyjmuje jako duchowego przewodnika i obdarza moralnym autorytetem. To jedna z bezprecedensowych chwil w życiu klerożyta; moment, w którym uświadamia sobie, że modlitwa stanowi najistotniejszy rytuał codzienności człowieka i jak ważne dla rozwoju osobowego jest spotkanie osób oraz słuchanie głosu Chrystusa. Po wielu latach od spotkania z mistrzem Janem przeczytamy w rozmowie z André Frossardem, że postać ta była dla niego „żywym świadectwem tego, czym jest życie wewnętrzne”. „Za pośrednictwem Jana zostałem wprowadzony w nowy świat, o którego istnieniu w sobie przedtem nie wiedziałem”⁷.

Wspólne z nauczycielem studiowanie ascetycznych dzieł świętych mistyków zaowocowało obecnością mistycyzmu w późniejszych poematach Karola Wojtyły. Identyfikacja z pierwotnym autorytetem Chrystusa i pragnienie całkowitego oddania się Mu w relacji oblubieńczej zauważalne są w zachwycającej pieśni, znanej pod tytułem *Wybrzeża pełne ciszy* (1944), gdzie poeta wskazuje na delikatność i piękno obcowania ze Stwórcą i Zbawicielem: „Pan, gdy się w sercu przyjmie, jest jak kwiat.” Lirycz-

6 K. Wojtyła, *Pieśń o słońcu niewyczerpanym*, w: Jan Paweł II, *Poesie. L'opera poetica completa*, dz. cyt., s. 56.

7 A. Frossard, *Nie lekajcie się! – rozmowy z Janem Pawłem II*, Città del Vaticano 1982, s. 21.

ne „ja” nie istnieje bez „Ty”, „Najpełniejszego Eli”⁸. Z silnej więzi duchowej wypływa przedłużona modlitwa osobista – coraz dojrzalsza i coraz czystsza medytacja. Niebawem Karol Wojtyła udzieli Bogu odpowiedzi na zaproszenie, by wspólnie z Chrystusem podążać w kierunku doskonałej miłości: „Miłość mi wszystko wyjaśniła, miłość wszystko rozwiązała”⁹ – oświadczy w dialogu ze sobą samym.

Wczesna twórczość liryczna Karola Wojtyły odsłania więc przestrzeń międzyosobowej komunikacji człowieka i Boga. Podmiot liryczny nieustannie podkreśla moc nieodzownego autorytetu, wpływającego z władzy swojego Nauczyciela, wielokrotnie zwraca się do Niego, jak niegdyś czynili to pierwsi uczniowie, na osobności zapytując Mistrza o niejasne kwestie z Jego nauczania (por. Mt 17, 19). W *Pieśni o słońcu niewyczerpanym* (1944) porównuje wszechogarniające spojrzenie Mistrza do otoczki słonecznego światła na liściu i zapytuje z niepokojem, co się stanie, gdy Ten spuści z niego wzrok:

Twój wzrok utkwiony w duszy, jakby słońce skłonione na liściu,
bogaci jego kwitnienie przezroczystą tonią dobroci
i skupia w swoim promieniu –
lecz popatrz, Mistrzu,
cóż stanie się z liściem i słońcem? – wieczór nadchodzi”¹⁰.

Fragment ten sugeruje rozpoczęcie dialogu ucznia i Mistrza w atmosferze wzajemnej akceptacji i zaufania, bowiem „persony” przeżywają i wyrażają swoje emocje, stan ducha, poszukują wspólnej przestrzeni porozumiewania się. Dialog osób stworzonych do wzajemności, staje się coraz dojrzalszy. Miłość – naucza Karol Wojtyła w *Elementarzu etycznym* – „stanowi swoistą energię, która jedna jedyna pozwala tak bardzo przybliżyć się do osoby, wniknąć w jej świat, poniekąd (moralnie) utożsamić się z jej bytem”¹¹. Wbrew powszechnie panującej opinii – przypomni poeta filozof – miłość nie jest uczuciem. To coś znacznie więcej:

8 K. Wojtyła, *Magnificat*, w: Jan Paweł II, *Poesie. L'opera poetica completa*, dz. cyt., s. 30.

9 K. Wojtyła, *Wybrzeża pełne ciszy*, w: Jan Paweł II, *Poesie. L'opera poetica completa*, dz. cyt., s. 36.

10 K. Wojtyła, *Pień o słońcu niewyczerpanym*, w: Jan Paweł II, *Poesie. L'opera poetica completa*, dz. cyt., s. 48.

11 K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1983, s. 95.

Miłość ma smak całego człowieka. Ma jego ciężar gatunkowy. I ciężar całego losu. Nie może być chwilą. Wieczność człowieka przychodzi przez nią. Dlatego odnajduje się w wymiarach Boga, bo tylko On jest wiecznością¹².

Bóg jest pierwszym, który z miłością wychodzi na spotkanie człowiekowi i rozpoczyna z nim rozmowę. Już w raju szuka Adama, gdy ten ukrył się z powodu grzechu, i zwraca się doń po imieniu, zapytując go: „Gdzie jesteś?” (Rdz 3, 9). Podobnie z miłości do świata Bóg dał swojego Syna, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Człowiek dzięki miłości i poprzez uznanie autorytetu Boga zdolny jest stać się coraz więcej i coraz pełniej bezinteresownym „darem dla”, urzeczywistnieniem moralnych ideałów.

W kontekście refleksji nad komunikowaniem się ucznia, trzeba przywołać jeszcze fragment poematu lirycznego z roku 1957 pt. *Profile Cyrenejczyka*, wybrzmiewającego na podobieństwo kapłańskiej modlitwy wstawienniczej, którego słowa podmiot liryczny kieruje wprost do Ojca wszechrzeczy:

Weź myśl i dokończ człowieka
lub też mu pozwól rozpocząć siebie samego na nowo
lub też inaczej: niech on Ci tylko pomaga,
a Ty go prowadź¹³.

Wydawać by się mogło, że nieco poufnie brzmi owa prośba, ale czy względem przedwiecznego autorytetu Stwórcy twórca nie może czuć się „zakulisowo”? Do drugiego człowieka natomiast zwraca się ze znamiennej troską, udzielając mu następującej rady: „Idź lepiej falą [...] nie rań stóp – fala ogarnie cię tak, że nie poczujesz, jak toniesz”¹⁴. Przekaz ten można odczytywać jako zachętę ze strony nadawcy do uznania przez odbiorcę autorytetu Boga, który jest Miłością. W przyszłości papież Wojtyła – autorytet zwierzchnika i znawcy prawdy – będzie wychowywać do miłości Kościół Chrystusowy własną postawą służby i totalnego ofiarowania się drugiemu w bezinteresownym darze z siebie samego. *Notabene*, poemat *Profile Cyrenejczyka* (1957) tworzy Wojtyła rok przed mianowaniem go na biskupa. W tym czasie jego nazwisko jest już dobrze znane nie tylko

12 Słowa Adama z dramatu *Przed sklepem jubilera*, w: K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 208.

13 K. Wojtyła, *Profile Cyrenejczyka*, w: Karol Wojtyła, *Poezje i dramaty*, dz. cyt., s. 50.

14 K. Wojtyła, *Profile Cyrenejczyka*, w: Karol Wojtyła, *Poezje i dramaty*, dz. cyt., s. 50.

z katechez, tekstów etycznych, publikacji naukowych, ale także z działalności artystycznej. Współpracuje z „Tygodnikiem Powszechnym”, „Głosem Karmelu”, ze „Znakiem”. Publikuje pod pseudonimami: Andrzej Jawień, Piotr Jasień i Stanisław Andrzej Gruda, oraz pod kryptonimem A. J. Jego proza i poezja szybko stają się znaczącymi środkami przekazu wiedzy z dziedziny etyki chrześcijańskiej. Wojtyła w ten sposób buduje swój autorytet twórcy i autorytet naukowca na chwałę Boga, nie swoją, z pożytkiem dla odbiorców nie tylko jemu współczesnych, ale również dla przyszłych pokoleń, ludzi nauki i sztuki.

O działalności artystycznej wypowie się jako papież w *Liście do artystów* (1999), nazywając ją „echem obecności Ducha Bożego”. Będzie w nim utrzymywał, że tworzenie prawdziwego piękna otwiera osobę na rzeczywistość wieczną. W tymże liście, powstałym w 21. roku jego pontyfikatu, nakreśli znaczące słowa:

W „twórczości artystycznej” człowiek bardziej niż w jakikolwiek inny sposób objawia się jako „obraz Boży” i wypełnia to zadanie przede wszystkim, kształtując wspaniałą „materię” własnego człowieczeństwa [...]. Boski Artysta, okazując artyście ludzkiemu łaskawą wyrozumiałość, używa mu iskry swej transcendentnej mądrości i powołuje go do udziału w swej stwórczej mocy¹⁵.

Trudno się dziwić, że papież – osobowość medialna, znakomity mówca i artysta słowa pisanego – opowiadał się tak bardzo za sztuką i jej twórcą. W przestrzeniach aktywności artystycznej i w mediasferze rozpoznawał on szczególne miejsce spotkania osób.

2. Żeby „drugi” był „pierwszym” – wykuwanie autorytetu

Zdaniem Tomasza Gobana-Klasa, polskiego socjologa i medioznawcę, „mowa to najwspanialszy środek wyrażania i przekazywania myśli”¹⁶, jednak „verba volant” – słowa ulatują. „Sama mowa nie nadaje się do utrwalenia wiadomości w czasie, czyli zachowania ich dla następnych pokoleń. [...] «Verba volant, scripta manent» – słowa ulatują, pismo pozostaje”¹⁷.

15 Jan Paweł II, *List do artystów*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/do_artystow_04041999.html (12.06.2020).

16 T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, Warszawa 2005, s. 17.

17 Łacińskie przysłowie przywołane przez Tomasza Gobana-Klasa w: *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, dz. cyt., s. 17.

Troskę o piękno i efektywność komunikowania się słowem mówionym i słowem pisanim zauważamy u kapłana Wojtyły zarówno w przemówieniach, dostępnych współcześnie w postaci nagrań, jak również w jego utworach literackich, chociażby w poemacie zatytułowanym *Pieśń o blasku wody* (1950), gdzie w jednym z fragmentów autor przywołuje biblijną scenę rozmowy Jezusa z Samarytanką. „Blaskiem wody” nazywa moc Ducha Świętego, która daje kobiecie nowe spojrzenie na świat osób i siebie samą. Spotkanie i rozmowa Samarytanki z Jezusem przy studni jest momentem przełomowym w życiu kobiety. Od chwili tego niezwykłego spotkania może ona z przekonaniem mówić innym: „Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?” (J 4, 29).

Od tej chwili moja niewiedza zamknęła się za mną jak drzwi,
którymi wszedłeś – poznając to wszystko, czego ja nie wiem –
I milcząc tylu ludzi przeprowadziłeś przeze mnie
I dróg dalekich – i ulic rosnące w ludziach zarzewie¹⁸.

O autorytecie zazwyczaj decyduje intuicja odbiorcy, a bycie samemu autorytetem to wyzwanie pociągające za sobą samodyscyplinę, podnoszenie własnych kompetencji i dostosowywanie się do oczekiwań odbiorcy. Wojtyła często celnie trafiał zarówno w potrzeby, jak i niewiedzę odbiorcy. Jako papież pielgrzym brał udział w skomplikowanym procesie komunikowania międzykulturowego (*intercultural communication*), odnosząc sukces w postaci zainteresowania i aprobaty ze strony zróżnicowanego pod względem kulturowym odbiorcy. Komunikowanie się Głowy Kościoła na tym szczeblu stanowiło ważny element kerygmatu, ale także powszedniej komunikacji masowej, grupowej i interpersonalnej. Aktywne słuchanie i udzielanie rozmówcom odpowiedzi na pytania z różnych dziedzin życia codziennego czy też wiedzy z zakresu wielu dziedzin nauk wymaga od komunikującego się dojrzałości, czyli umiejętności dostrzegania świata oczami „drugich”, niejako działania w imieniu „drugich”. Jest to poszukiwanie wspólnych płaszczyzn porozumienia wymagające umiejętności patrzenia na rzeczywistość z perspektywy „drugiego”. Ażeby zrozumieć drugiego, trzeba wiedzieć, czego on pragnie, co go cieszy, co martwi, jakiej wiedzy potrzebuje. Trzeba „drugiego” uczynić „pierwszym”, nawiązać z odbiorcą kontakt emocjonalny (uwzględnić, co on czuje) i intelektu-

18 K. Wojtyła, *Pieśń o blasku wody*, w: Jan Paweł II, *Poesie. L'opera poetica completa*, dz. cyt., s. 66.

alny (uwzględnić, co rozumie), przy świadomości, że odbiorca sam wie, ile i jaką wiedzę zyskał, komunikujący zaś nie wie, ile przekazał. Tę trudną sztukę odniesień społecznych potrafią opanować jedynie autorytety *sensu largo*, czyli wybitne osoby, „które społeczeństwo może samo wskazać jako «wielkie» autorytety”¹⁹.

Gabriel Marcel, egzystencjalista chrześcijański, podkreślał, że osoba staje się „pełniejsza” dzięki trosce o drugiego, uznaniu go. Istotnie, ksiądz Wojtyła, mając na uwadze przede wszystkim dobro innych, sam stawał się „więcej” i „pełniej”. „Sursum” – „rosną w górę”, „przekraczam siebie” było znakiem rozpoznawczym jego relacji do drugiego. Nie tylko twórczość literacka czy działalność naukowa, ale codzienne służebne odniesienie do otaczających go ludzi, duszpasterstwo – bezpośrednio komunikowanie się z rodzinami, wspólnotami przybliżało i żywo łączyło go z drugim człowiekiem. Jak wiadomo z licznych świadectw i dokumentów o Wojtyśle, nie stwarzał on niepotrzebnego dystansu, nie okazywał wyższości wobec rozmówców, odznaczał się przystępnością i gotowością do dialogowania. Chętnie uczył się od innych, cierpliwie słuchał i odpowiadał. Swoje słowa wypowiadał po namyśle, uważając, by żadne z nich „nie upadło na ziemię” (por. 1 Sm 3, 19). Jako poeta, ale również w nauczaniu społecznym podkreślał nie raz, że język służy prawdzie. Od lat młodzieńczych traktował słowa jak skarby, którymi ludzie dzielą się ze sobą. W rapsodzie pod tytułem *Słowo – Logos* (1939), zanotował:

w słowach są moce, jest hyr idący,
jest błogosławieństw i przekleństw władza –
i wiem, że słowem ogarnę, strącę,
albo sam legnę trupem na głazach.

[...] Przeto się uczyć wieczornej mowy psalmów pokutnych, izraelowych²⁰.

Po wielu latach, w tysiącach prywatnych rozmów, w dokumentach i przemówieniach w obronie każdego ludzkiego życia – w każdej jego postaci i na każdym etapie, Karol Wojtyła wykazywał postawę braterską oraz lojalność względem człowieka zepchniętego na margines społeczności. Podkreślał konieczność respektowania praw każdego, ujawniał przy

19 P. D. Piórkowski, *Autorytety. Idole, pozory, eksperci i celebryci*, Stare Miasto 2016, s. 31.

20 K. Wojtyła, *Słowo – Logos*, w: K. Wojtyła - Jan Paweł II, *Poezje zebrane. Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 75.

tym swoją dezaprobatę wobec ustaw zezwalających na zabijanie oraz społeczne wykluczanie osób słabszych.

Jego społeczne nauczanie i liryka dotyczyły zagadnień i pytań, przed którymi staje jednostka społeczna: jak odnaleźć siebie w społeczeństwie, jak traktować drugiego człowieka, co znaczy miłować drugiego, czy autorytet jest potrzebny w życiu człowieka, kogo obdarzać autorytetem, wreszcie jak być autorytetem? Jak zauważono wcześniej, poeta zna wartość i sprawczą moc słowa jako instrumentu komunikacji społecznej. Upatruje szczęścia dla uważnie zasłuchanych w głos Boga i posłusznych Jego nauczaniu, bo dzięki słuchaniu człowiek korzysta z mądrości Bożej, dociera do szczęścia, o jakim mówi Ewangelia, stając się tym, kim jest w zamysle Stwórcy. Sama droga dochodzenia do Prawdy to zdecydowany odwrót od masowej uniformizacji, dlatego Kościołowi pielgrzymującemu kapłan poeta dodaje otuchy w trudzie tej podróży:

Jeśli chcesz znaleźć źródło,
musisz iść do góry, pod prąd.
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,
wiesz, że ono musi tu gdzieś być...²¹.

W liryce Karola Wojtyły z okresu sprawowania przez niego władzy biskupiej, zwłaszcza w poemacie *Kościół* (1962), zauważamy, jak we wnikliwy sposób rozwinął frapujący temat misji apostoelskiej, ukazując trud posługi kapłańskiej i ewangelizacji. Będąc duchownym, sam uczestniczył w trudzie odpowiedzialności za nauczanie i pozyskiwanie dla Chrystusa uczniów we wszystkich narodach. W tym miejscu trudno oprzeć się chęci zacytowania słów świętego Pawła z Listu do Koryntian, jako że doskonale korespondują one z wersami naszego poety przytoczonymi wyżej. Apostoł pisze: „Biada mi [...], gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16b) – co oznacza: niech zapłacę nad sobą, jeżeli milczę, podczas gdy Chrystus domaga się pilnego głoszenia Jego nauki wszystkim narodom! I dalej: „miłość Chrystusa przynagła nas” (1 Kor 5, 14a). Chrześcijanin wyswobodzony ku wolności (por. Ga 5, 1a) nie zatrzymuje dla siebie Dobrej Nowiny, ale szybko zanoszą ją dalej tym, którzy cierpią z powodu odwrócenia się od Boga lub oczekują na gest zaproszenia z Jego strony.

Druga sprawa dotyczy losu uczniów i apostołów Chrystusa. Autor Listu do Koryntian odnotowuje:

21 Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, w: K. Wojtyła - Jan Paweł II, *Poezje zebrane. Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 285.

Bóg nas, apostołów, wyznaczył jako ostatnich, jakby na śmierć skazanych. Staliśmy się bowiem widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi; my głupi dla Chrystusa, wy mądrzy w Chrystusie, my niemocni, wy mocni; wy doznajecie szacunku, a my wzgardy. Aż do tej chwili łakniemy i cierpimy pragnienie, brak nam odzieży, jesteśmy policzkowani i skazani na tułaczkę, i utrudzeni pracą rąk własnych. Błogosławimy, gdy nam złorzeczą, znosimy, gdy nas przesładują; dobrym słowem odpowiadamy, gdy nas spotwarzają. Staliśmy się jakby śmieciem tego świata i wzbudzamy odrazę we wszystkich aż do tej chwili (1 Kor 4, 9–13).

Święty Paweł zauważa, że głoszenie Ewangelii wszelkiemu stworzeniu wiąże się z wysiłkiem i utrudzeniem, jednak miano apostoła wzbudza respekt: apostołowie otrzymują władzę i związany z nią autorytet apostołowski. Mocą imienia Jezus jednoczą siebie i ludzi z Bogiem. W niełatwym zadaniu posługi apostołowskiej wspomaga ich moc z wysoka, o jakiej mówi nasz poeta za pomocą pięknej metafory w wierszu *Źródła i ręce* (1962):

Są z pewnością niewidzialne Ręce, które trzymają nas tak,
że z wysiłkiem dźwigamy łódź, której dzieje nadają bieg
pomimo mielizn²².

3. Tryptyk rzymski – perła poezji papieskiej

Jedną z proveniencji autorytetu można dostrzec w wieku metrykalnym osoby. Autorytet powiązany z wiekiem wykazuje funkcję instytucjotwórczą w kontekście społecznym. Osoby starsze wiekiem uznaje się za pierwotne autorytety. Będąc lepiej obeznanymi w realiach rzeczywistości, mogą stanowić podporę funkcjonowania danej wspólnoty, zatem u zarania społeczeństwa to właśnie w wieku należy upatrywać gruntu narodzin autorytetu²³.

Mając lat osiemdziesiąt dwa, papież Wojtyła nakreślił wersy *Tryptyku rzymskiego* (2002), gdzie w części zatytułowanej „Medytacje nad Księgą Rodzaju na progu Kaplicy Sykstyńskiej” wspomniał rozciągnięte na sklepieniu i ścianach Kaplicy Sykstyńskiej renesansowe freski Michała Anioła. Dzieło Michelangela Buonarrotiego zachwyliło papieża niezwykłym arty-

22 K. Wojtyła, *Źródła i ręce*, w: K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, dz. cyt., s. 64–65.

23 Por. P. D. Piórkowski, *Autorytety. Idole, pozory, eksperci i celebryci*, dz. cyt., s. 16.

zmem, pobudzając jednocześnie do refleksji nad doczesnym przemijaniem i wiecznością istnienia.

Medytując o początkach stworzenia i o rzeczach ostatecznych – śmierci i sądzie ostatecznym – jako nieuniknionych kolejach życia ludzkiego, Jan Paweł II w wyżej wymienionym dziele zapisał słowa mądrości: „Kres jest tak niewidzialny jak początek. | Wszechświat wyłonił się ze Słowa i do Słowa też powraca”²⁴. Mocą autorytetu Bożego Władcy to co zniszczalne, staje się niezniszczalne:

A przecież nie cały umieram,
to co we mnie niezniszczalne trwa! [...]
To co we mnie niezniszczalne,
teraz staje twarzą w twarz z Tym, który Jest!²⁵.

Spotkanie człowieka z Bogiem – spotkanie „twarzą w twarz”, doświadczanie „drugiego” w momencie granicznym życia – w chwili prawdy i sądu. W kontekście śmierci Ojciec Święty przypomina prawdę o wymiarze duchowym osoby. Człowiek w swej transcendencji przekracza śmierć, by móc dalej żyć z miłości i dla Miłości, miłując „drugiego” i Absolut, z którymi od początku swego istnienia jest związany niewidzialnymi więzami przynależności. Dlatego w poemacie pod tytułem *Nadzieja, która sięga poza kres* (1975) czytamy:

I tak jestem wpisany w Ciebie nadzieją,
poza Tobą istnieć nie mogę –
jeśli własne me „ja” stawiam ponad śmiercią
i wydzieram z gruntu zniszczenia,
to dlatego,
że wpisane jest w Ciebie
jak w Ciało,
które swoją wypełnia moc nad każdym ludzkim ciałem,
by zbudować na nowo me „ja”²⁶.

Podobny ton wypowiedzi nadaje poeta swym medytacjom o „jedności dwojga”, nawiązując w drugiej części *Tryptyku rzymskiego* do początków stworzenia mężczyzny i kobiety – pierwszego małżeństwa na ziemi. Bóg

24 Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 297.

25 Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 297, 299.

26 K. Wojtyła, *Nadzieja, która sięga poza kres*, w: Karol Wojtyła, *Poezje i dramaty*, s. 97.

stworzył człowieka z prochu ziemi, wezwał do istnienia obie płci, „rzekł” i „obdarzył”, określił ich powołanie ze względu na płć. Autorytatywne Słowo Stwórcy wymaga od człowieka odpowiedzialności, oczekuje odpowiedzi na dar. W sekcji trzeciej poematu znajdujemy zapis początków wzajemnej, spontanicznej relacji pierwszej pary małżeńskiej. Ewa i Adam wpatrzeni są w Stwórcę i wzajemnie w siebie. Odpowiadają na otrzymany dar płci poprzez obdarowywanie siebie nawzajem sobą „obdarowaniem, które jest w Bogu”. Bycie – jak Stwórca – w relacji „dla” drugiego daje im poczucie osobowego spełnienia. Wówczas rozumieją pełniej znaczenie i sens instytucji małżeństwa:

Oni także u progu dziejów
widzą siebie w całej prawdzie:
byli oboje nadzy...
Oni także stali się uczestnikami tego widzenia,
które przeniósł na nich Stwórca²⁷.

Przechodząc do zakończenia artykułu, można stwierdzić, że papież poeta doceniał kulturę wysoką jako narzędzie komunikowania się osób. Sam komunikując się językiem klasycystycznej poezji, dotarł do współczesnego odbiorcy, gdyż od początku wiedział, dokąd poprowadzić czytelnika. W swojej liryce poruszał tematy ponadczasowe, związane z codzienną refleksją nad ludzkim istnieniem, wyrażaniem siebie, relacjami, dążeniami, moralnością, przemijaniem. Bycie w relacji (*communicare*) ujawnia jednostkę społeczną. Nie samymi słowami, ale również przykładem życia we wspólnocie Karol Wojtyła – Jan Paweł II odpowiedzialnie świadczył, że Bóg Ojciec jest pierwszym komunikującym się przez Słowo (*Logos*), które przybliżyła do Niego *homo communicans* poprzez pierwotny autorytet Chrystusa. Jedność tego, co głosił papież, z jego własnym życiem przemawiają za wiarygodnością jego przekazu. Poprzez wyrażane słowa i gesty o symbolicznym znaczeniu, papież poeta udowodniał, że relacje człowieka z Bogiem przekładają się na relacje międzyludzkie i odwrotnie. Komunikowanie się papieża Wojtyły, jak również bohaterów jego liryki jest przekazywaniem siebie samych, posiadanych umiejętności na różnych poziomach, myśli, idei, by osiągnąć zamierzone cele, nie tracąc z oczu celu najważniejszego, jakim jest osoba.

27 Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 293.

Zakończenie

Na podstawie analiz twórczości literackiej Karola Wojtyły – Jana Pawła II można domniemywać, że jego dążeniem było od początku przekazanie autorytatywnej nauki Chrystusa, a także wspólne z czytelnikiem odkrywanie kształtów Osób Boskich i osoby ludzkiej, przyglądanie się ich syntoni i komunikowanym treściom: kto komunikuje, co komunikuje i dlaczego, w świecie, gdzie zjawisko autorytetu stanowi integralny element życia społecznego. Artysta słowa i zarazem autorytet twórcy w osobie wybitnego humanisty z Wadowic odpowiada na te pytania w swojej liryce, której nie uprawia dla czystej liryki „ja”. Znajdujemy go zasłuchanego w „Głos”, udzielającego wskazówek, „jak być więcej i pełniej” osobą, twórcą, chrześcijaninem, dzielącego się społeczną, teologiczno-filozoficzną oraz artystyczną interpretacją Słowa Bożego.

Spuścizna literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II nie należy do łatwych w odbiorze, jeżeli czytelnik nie skłania się ku myśleniu filozoficznemu związanemu z zagadnieniami społecznymi i nie dąży do poznawania wyzwalającej prawdy o miłości Boga do człowieka objawionej w autorytecie Jezusa Chrystusa. Czytać poezję Jana Pawła II – to obserwować w najwyższym skupieniu wspólnotę uczestników komunikowania, stawiać pytania o rodzące się między nimi zależności. Kim są dla siebie nawzajem? Jakie wartości komunikują? Co sprawi ta rozmowa? Komunikowanie się, wola porozumiewania się i głębszego poznawania rozmówców oznacza coś więcej niż sama wymiana informacji – jest próbą miłości, której towarzyszy wysiłek głębszego poznawania człowieka. Wreszcie od komunikujących się oczekuje się przyjęcia określonej postawy wobec spersonifikowanego autorytetu, który objawia się bądź samoistnie, bądź jako autorytet wyłoniony, wszędzie tam, gdzie istnieje drugi człowiek i społeczność.

Abstrakt

Homo communicans wobec autorytetów w liryce Karola Wojtyły – Jana Pawła II

Literacka, naukowa i społeczna działalność Karola Wojtyły – Jana Pawła II uwidacznia wiele odniesień do zjawiska autorytetu. Poeta w osobie wielkiego humanisty z Wadowic patrzy na *homo communicans* przez pryzmat tradycji apostołskiej, kultury słowiańskiej oraz filozofii personalizmu chrześcijańskiego (integralnego), którego jest przedstawicielem. Ukazuje człowieka jako istotę społeczną, komunikującą się na wielu płaszczyznach i szczeblach, nie tylko na płaszczyźnie informacji, ale także przekazującą idee, bodziec do działania. Bohater liryki Wojtyłowskiej staje wobec autorytetu faktycznego i autorytetu przypisanego, przyjmując wobec niego określoną postawę.

Słowa kluczowe: autorytet, człowiek, komunikowanie się, liryka, Karol Wojtyła, Jan Paweł II

Abstract

Homo communicans towards the authorities in the lyric poetry of Karol Wojtyła – John Paul II

The literary, scientific and social activity of Karol Wojtyła – John Paul II reveals many references to the phenomenon of authority. In the person of the great humanist from Wadowice, the poet looks at *homo communicans* through the prism of the apostolic tradition, slavic culture and the philosophy of christian (integral) personalism, of which he is a representative. He shows man as a social being who communicates on many planes and levels, not only on the level of information, but also conveying ideas, a stimulus to action. The protagonist of Wojtyła's lyric poetry faces the actual authority and the authority ascribed to him, adopting a specific attitude towards it.

Keywords: authority, man, communication, lyric poetry, Karol Wojtyła, John Paul II

Bibliografia

- Biblia Jerozolimska*, Poznań 2006.
- Frossard A., *Nie lękajcie się – rozmowy z Janem Pawłem II*, Città del Vaticano 1982.
- Goban-Klas T., *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, Warszawa 2005.
- Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, w: *Rodzice Jana Pawła II*, <https://domjp2.pl/jan-pawel-ii/dziecinstwo-jana-pawla-ii/>, (10.08.2020).
- Jan Paweł II, *List do artystów*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/do_artystow_04041999.html (12.06.2020).
- Jan Paweł II, *Poesie. L'opera poetica completa*, Roma 1994.
- Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach, *Dzieciństwo Jana Pawła II*, <https://domjp2.pl/jan-pawel-ii/dziecinstwo-jana-pawla-ii/> (10.08.2020).
- Piórkowski P. D., *Autorytety. Idole, pozory, eksperci i celebryci*, Stare Miasto 2016.
- Wojtyła K., *Elementarz etyczny*, Lublin 1983.
- Wojtyła K., *Poezje i dramaty*, Kraków 1979.
- Wojtyła K. - Jan Paweł II, *Poezje zebrane. Tryptyk rzymski*, Kraków 2003.

Pomiędzy szacunkiem a odpowiedzialnością. Rola autorytetu w rozwoju osobowym człowieka,
redakcja naukowa Adam Chrapusta, Ireneusz Skoczeń, ks. Stanisław Wronka, Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II w Krakowie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2021, s. 173–188,

 <https://doi.org/10.15633/9788363241117.11>

Autorytety społeczne i moralne w Polsce XX wieku

Szymon Rój¹

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

szymon.roj@outlook.com  <https://orcid.org/0000-0003-1980-1345>

Czym jest autorytet? *Słownik Języka Polskiego PWN* podaje dwie definicje tego pojęcia: „1) uznanie, jakim obdarzana jest dana osoba w jakiejś grupie; 2) osoba, instytucja, pismo itp. cieszące się szczególnym uznaniem”. Warto w tym miejscu pochylić się nad nimi głębiej. W myśl tych definicji autorytetem może być na przykład polityk, duchowny, aktor, sportowiec, muzyk, ale również rodzic (dla swojego dziecka), babcia lub dziadek (dla wnuków), nauczyciel (dla uczniów) lub trener (dla swojego zawodnika). Nie musi być nim nawet osoba – może to być również środowisko związane z określonym medium (telewizją, rozgłośnią radiową, pismem) lub partia polityczna. Wszystkie te osoby i instytucje coś jednak łączy. Każda z nich jest odbierana przez daną osobę/grupę osób jako ktoś, kto wywiera na nią silny wpływ, kogo pragnie naśladować i/lub liczy się z jego zdaniem, ponieważ – przynajmniej częściowo – przyjmuje jego system wartości. Autorytet może również wynikać z pełnionej funkcji lub godności – przywódcy religijnego lub politycznego, zarządcy organizacji lub przedsiębiorstwa.

1 Lic. Szymon Rój – student V roku edytorstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (studia I stopnia, temat pracy licencjackiej: *Nieoficjalne nazwy modeli samochodowych*); moje zainteresowania: religia, historia Polski i historia powszechna, motoryzacja oraz język polski i typografia; największe autorytety to rodzice oraz św. Jan Paweł II.

Co istotne, taka postawa nie ma nic wspólnego z bezrefleksyjnym przejmowaniem poglądów osoby uważanej za autorytet. Dominika Stadnicka-Strzembosz podaje (za Hansem-Georgiem Gadamerem) następującą tezę:

Autorytet [...] nie ma swej ostatecznej podstawy w akcie poddania i abdykacji rozumu, lecz w akcie uznania i poznania – mianowicie poznania tego, że inny przewyższa czyjś osąd i pogląd, i że dlatego jego sąd ma pierwszeństwo, tj. dzierży prym wobec osądu tego kogoś [...]. A zatem uznanie autorytetu jest zawsze związane z poglądem, że to, co autorytet mówi, nie jest nierozumne i dowolne, lecz z zasady może być zrozumiane².

Autorka dodaje:

Do poddania się autorytetowi nikt nie może być zmuszony inaczej niż przez coś, co można by nazwać koniecznością lub też uczciwością wyboru³.

Bycie autorytetem dla danej osoby lub grupy wiąże się zatem z samodzielnym wyborem i podjęciem dobrowolnego wysiłku podążania za nim. Nie może być on wymuszany.

Józef Maria Bocheński, rozważając istotę autorytetu, dochodzi do trzech zasadniczych wniosków: 1) Autorytet jest relacją; 2) Autorytet jest stosunkiem trójczłonowym między podmiotem, przedmiotem i dziedziną autorytetu; 3) P jest autorytetem dla S w dziedzinie D wtedy i tylko wtedy, kiedy S przyjmuje w zasadzie wszystko, co mu P podaje do wiadomości, a co należy do dziedziny D⁴. Autorytet może również wynikać z pełnionej funkcji lub godności (na przykład przywódcy religijnego lub politycznego), jednak niepoparty osobistą charyzmą i życiem według głoszonych wartości ma dość niewielkie szanse na wywarcie trwałego wpływu na system wartości innych osób.

2 H. G. Gadamer, *Dziedzictwo Europy*, przeł. A. Przyłębski, Warszawa 1992, s. 385–386; cyt. za: D. Stadnicka-Strzembosz, *Autorytet. Pytania, wobec których stajemy*, w: *Autorytet w wychowaniu i edukacji*, red. D. Łażewska, Józefów 2013, s. 13; <https://wsge.edu.pl/pl/13pub04caly.pdf> (31.07.2021).

3 D. Stadnicka-Strzembosz, *Autorytet...*, dz. cyt., s. 13.

4 Por. J. M. Bocheński, *Co to jest autorytet?*, w: J. M., Bocheński, *Logika i filozofia: wybór pism*, przeł. T. Baszniak i in., Warszawa 1993, s. 200–205; <https://www.vistula.edu.pl/filia-pultusk/wp-content/uploads/sites/49/2020/04/bochenski-jozef-maria-co-to-jest-autorytet-w-tenze-logika-i-filozofia.-wybor-pism-s.-187-324-compressed.pdf> (31.07.2021).

Funkcje autorytetu zostały opisane przez Bożenę Tuziak w artykule *Autorytet jako zjawisko społeczne. Wymiar lokalny*. Autorka dokonuje następującego podziału zadań, jakie spełnia autorytet:

- funkcja przewodnika – pomagającego znaleźć właściwą rolę życiową, będącego źródłem pomocy, oparcia i nadziei;
- funkcja integracyjna – autorytet spełnia ją, jeśli jego poglądy są akceptowane przez ogół społeczeństwa; w przypadku gdy podziela je tylko część społeczności, pełni on funkcję dezintegracyjną;
- funkcja selekcyjna – autorytet propaguje wybrane przez siebie wartości, zarówno postępowe, jak i o charakterze regresywnym;
- funkcja inspirująca – autorytet mobilizuje do samodzielnego działania, myślenia i własnej inicjatywy; może ją spełniać, jeśli w danej społeczności dominują relacje o charakterze humanistycznym i demokratycznym;
- funkcja wychowawcza – realizowana głównie przez nauczycieli wobec uczniów;
- funkcja stabilizująca i porządkująca – dostarczanie wzorca zachowań w zakresie realizacji wybranych zadań;
- funkcja wzmacniania władzy – na autorytetach opiera się władza demokratyczna;
- funkcja integracyjna – autorytety sprzyjają kształtowaniu się mechanizmów wzajemnie korzystnej, harmonijnej współpracy ludzi między sobą, jednoczy wokół wspólnych wartości i celów;
- funkcja aktywizująca – wyzwala przez autorytet aktywności i innowacyjności ludzi; inspiracja do działania; potwierdzanie przez autorytet skuteczności niekonwencjonalnych rozwiązań;
- funkcja racjonalizująca i optymalizująca – mechanizm działania autorytetu jest sposobem na rozpowszechnianie się akceptowanych przez niego wartości, reguł i zasad społecznego ładu i porządku⁵.

W tym miejscu warto zastanowić się nad pojęciem autorytetu społecznego, który odnosi się bezpośrednio do niniejszego artykułu. Jest on podejmowany przez badaczy od wielu lat. Według Stanisława Kowalika jako pierwszy jasne stanowisko w tej sprawie zajął Thomas Carlyle, który sformułował tezę o kształtowaniu losów dużych zbiorowości ludzkich przez tzw. Wielkiego Człowieka – osoby wybitnej, górującej nad innymi

5 Por. B. Tuziak, *Autorytet jako zjawisko społeczne. Wymiar lokalny*, „Studia Socjologiczne” 2010 nr 2 (197), s. 73–76.

jednostkami inteligencją, odwagą, kreatywnością i innymi przymiotami, dzięki którym może ona zostać przywódcą zbiorowości⁶.

W niniejszej pracy przedstawiam sylwetki trzech osób i jednej instytucji (medium), które – moim zdaniem – stały się największymi autorytetami społecznymi XX wieku. W przypadku trzech z nich w zdobyciu autorytetu pomogła im piastowana przez nich funkcja lub godność: odpowiednio dowódcy wojskowego, ministra i głównego dyrektora zakładu przemysłowego oraz przywódcy religijnego. Żadna z tych osób nie wykorzystała jej jednak jako pretekstu do mniejszego osobistego wysiłku zdobywania go; wszyscy umacniali swój autorytet osobistym przykładem życia i głoszonych wartości.

1. Józef Piłsudski – ojciec polskiej niepodległości

Pierwsza z omawianych postaci nie wymaga dłuższego opisu. Marszałek, Naczelnik RP, premier, a przede wszystkim największy autorytet II Rzeczypospolitej i osoba – również w wyniku działań swojego najbliższego otoczenia⁷ – otoczona legendą i kultem. Józef Piłsudski, wbrew kreowanemu przez jego zwolenników wizerunkowi, miał wiele słabości, do których można zaliczyć egocentryzm i egoizm (o którym wspominał m.in. jego starszy brat, Bronisław⁸), a także lenistwo⁹. Wiele faktów z życia Marszałka wywołuje do dzisiaj kontrowersje i dyskusje, zwłaszcza sprawa tzw. przewrotu majowego w roku 1926 oraz późniejsze postępowanie Piłsudskiego wobec politycznych przeciwników. Dlaczego zatem postać Żiuka również dzisiaj stanowi inspirację dla wielu Polaków, a nawet całych grup i organizacji?

Nie można zaprzeczyć, że główną inspiracją działań Piłsudskiego, przynajmniej w latach poprzedzających odrodzenie się polskiej państwowości, było pragnienie wolnej ojczyzny, na co, jak można przypuszczać, niebagatelny wpływ miało odebrane w domu wychowanie. W domu Piłsudskich,

6 Por. S. Kowalik, *Czy potrzeba nam autorytetów na świecie? (Lustereczko, lustereczko, powiedz przecie, czy potrzeba nam autorytetów na świecie?)*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 68 (2006) z. 2, s. 192; https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/6344/1/18_Stanislaw_Kowalik_Czy%20potrzeba%20nam%20autorytet%c3%b3w%20na%20c5%9bwiecie_191-207.pdf (31.07.2021).

7 Por. D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1986, s. 20.

8 Por. D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Józef Piłsudski...*, dz. cyt., s. 84–85; A. Garlicki, *Józef Piłsudski. 1867–1935*, Kraków 2017, s. 27.

9 Por. D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Józef Piłsudski...*, dz. cyt., s. 93–94.

zaliczanych do szlachty¹⁰, wychowywano dzieci w typowy dla tej warstwy społecznej sposób, charakteryzujący się wpajaniem miłości do ojczyzny m.in. poprzez czytanie dzieł polskich wieszczów, kultywowanie tradycyjnych zwyczajów i obrzędów oraz religii¹¹. Szczególne zasługi na tym polu położyła zwłaszcza matka przyszłego Marszałka, Maria, z którą był on mocno związany. Można wysnuć tezę, że tym wyniesionym z domu – choć później pojmowanym w specyficzny, sobie właściwy sposób – patriotyzmem Piłsudski kierował się, podejmując najważniejsze w swoim życiu decyzje, które pozwoliły później zbudować jego kult: utworzenie Organizacji Bojowej PPS i Polskiej Organizacji Wojskowej, inicjatywa Związku Walki Czynnej, a wreszcie sformowanie I Kompanii Kadrowej. Przy tym, co zauważali nawet jego ideowi przeciwnicy, Piłsudski emanował charyzmą i wewnętrzną siłą, która pomagała mu przekonać innych do swoich idei. Oto wspomnienie prof. Władysława Konopczyńskiego, endeka i politycznego oponenta:

Widziałem dnia 8 listopada 1916 r. pochód na Wawel, idący ulicą Grodzką, w nim, jak zwykle, chorągwie, napisy, „szpice”, cechy, municypalność, młodzież, delegacje; lecz obok tych niemożliwie wyblakłych rekwizytów każdego krakowskiego obchodu była tam osobliwość, która nie co rok się powtarza – widok człowieka w szarobłękitnej maciejówce, niesionego na rękach uczniów i podkomendnych. Szło coś jakby tchnienie wielkości wąską ulicą; poczułem na sobie jego powiew i zdało mi się, że dla Polski lepiej będzie, gdy wszyscy weźmiemy udział w uczczeniu śmiałka, który Rosję wyzwiał na udeptaną ziemię¹².

Bez wątpienia Józef Piłsudski był największym autorytetem Polaków pierwszych trzech dekad XX wieku. Mimo że wielokrotnie wykazywał dość luźny stosunek do spraw wyznaniowych i religijnych (m.in. przejście z wyznania katolickiego na ewangelicko-augsburskie w celu zawarcia związku małżeńskiego), bez wątpienia został wychowany w kręgu pozostającej pod wpływem kultury judeochrześcijańskiej polskiej tradycji szlacheckiej, charakteryzującym się zarówno przywiązaniem do ojczyzny, jak i do wiary katolickiej.

10 Por. A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, dz. cyt., s. 22.

11 Por. A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, dz. cyt., s. 24–25.

12 Cytat za: D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Józef Piłsudski...*, dz. cyt., s. 28.

2. Eugeniusz Kwiatkowski – polityk, menedżer, patriota

Kolejna osobistość, jakiej chciałbym poświęcić miejsce w niniejszej publikacji, to człowiek, którego życiowe losy na pewien czas spłotyły się z osobą Józefa Piłsudskiego. Eugeniusz Kwiatkowski zdecydowanie może być określony mianem patrioty. Wychowany, podobnie jak Marszałek, w duchu przywiązania do ojczyzny (jego ojciec był powstańcem styczniowym¹³) i Kościoła, które zostały wzmocnione w okresie nauki w Zakładzie Naukowo-Wychowawczym Ojców Jezuitów w Chyrowie koło Przemyśla. Tym wartościom był wierny, zarówno działając w konspiracji¹⁴, służąc w Legionach Polskich, jak i pełniąc urzędy wicepremiera, ministra przemysłu i handlu oraz ministra skarbu, a także funkcję dyrektora naczelnego Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Tarnowie. Cieszył się szacunkiem współpracowników, do których zaliczała się załoga kierowanego przez Kwiatkowskiego zakładu. Zaakceptowała ona zaproponowany przez dyrektora program rozwoju fabryki (borykającej się wówczas z problemami wywołanymi kryzysem gospodarczym), który polegał m.in. na sprzedaży nawozów poniżej kosztów produkcji, a także skróceniem czasu pracy i obniżką płac, co było ruchem uważanym za kontrowersyjny nawet przez niektórych współpracowników Kwiatkowskiego¹⁵. W jaki sposób udało mu się przekonać pracowników do tego ruchu? Jak wspomina wnuczka byłego ministra dr Julita Maciejewicz-Ryś, Kwiatkowski „był nie tylko świetnym menedżerem, ale również sympatycznym człowiekiem o ujmującym sposobie bycia, obdarzonym wielkim poczuciem humoru, nawiązującym świetny kontakt z dziećmi i młodzieżą, odnoszącym się do ludzi z życzliwością i szacunkiem”¹⁶.

Prawdopodobnie zadecydowały zatem szacunek i charyzma, jakimi dyrektor cieszył się wśród pracowników, a także nieprzeciętna osobowość.

Po wnikliwym zapoznaniu się z biografią Eugeniusza Kwiatkowskiego i wspomnieniami osób, z którymi współpracował, można wyodrębnić kilka cech jego charakteru, które pozwoliły mu tak dobrze zasłużyć się dla Polski. Pierwszą z nich jest niewątpliwie pracowitość, którą oddają przede wszystkim osiągnięcia Kwiatkowskiego: znaczący udział w utworzeniu portu w Gdyni, Państwowych Fabryk Związków Azotowych w Tarnowie i Chorzowie oraz Centralnego Okręgu Przemysłowego, przeprowadzenie

13 Por. P. Filip, *Eugeniusz Kwiatkowski. Chemik, polityk, menedżer*, Tarnów 2012, s. 7.

14 Por. P. Filip, *Eugeniusz Kwiatkowski...*, dz. cyt., s. 9.

15 Por. P. Filip, *Eugeniusz Kwiatkowski...*, dz. cyt., s. 27, 33.

16 P. Filip, *Eugeniusz Kwiatkowski...*, dz. cyt., s. 33.

tarnowskiego kombinatu chemicznego przez bardzo trudny czas kryzysu, bogaty dorobek naukowy, a przede wszystkim szacunek, jakim Eugeniusz Kwiatkowski cieszył się w każdym środowisku, w którym pracował. Była ona połączona z patriotyzmem wyrażanym przez niego na różne sposoby, w zależności od tego, co w danym momencie mogłoby przynieść pożytek państwu: poprzez pracę naukową, konspirację, służbę wojskową, pełnienie urzędów państwowych, kierowanie strategiczną z państwowego punktu widzenia fabryką. Eugeniusz Kwiatkowski wszystkie talenty, zdolności i wiedzę pragnął wykorzystywać z myślą o Polsce i jej rozwoju.

Kolejnym charakterystycznym składnikiem tej wyjątkowej osobowości, jaką była postać Eugeniusza Kwiatkowskiego, widocznym zwłaszcza w okresach, w których piastował on wysokie stanowiska państwowe, była umiejętność i chęć dialogu z przedstawicielami innych obozów politycznych w celu współpracy na rzecz rozwoju Polski¹⁷. Ta cecha w pewnym momencie odcisnęła negatywny ślad na jego karierze politycznej – musiał on zrezygnować z funkcji ministra przemysłu i handlu m.in. z powodu niechęci piłsudczyków do jego osoby uważanej za „zbyt miękką” w relacjach z opozycją¹⁸. Po zakończeniu II wojny światowej Eugeniusz Kwiatkowski, powodowany chęcią pomocy w odbudowie zniszczonej wojną krajowej gospodarki, zdecydował się nawet przyjąć propozycję nowych polskich władz i został delegatem rządu ds. Wybrzeża, a także posłem na Sejm PRL (bez przynależności partyjnej), co spowodowało silną krytykę ze strony obozu popiłsudczykowskiego oraz oskarżenia o zdradę i dezercję¹⁹.

Eugeniusz Kwiatkowski to bezsprzecznie jedna z największych polskich osobistości XX wieku. Swoją pozycję zawdzięczał wyjątkowej osobowości i umiejętności przekonywania ludzi do swoich idei, a także osobiste świadectwo życia wypełnionego intensywną pracą na rzecz rozwoju gospodarczego Polski. Tomasz Nałęcz, polityk i historyk, opisuje postać Budowniczego portu w Gdyni następująco:

W gronie wybitnych Polaków, patronujących nowoczesnemu korpusowi urzędniczemu, Eugeniusz Kwiatkowski zajmuje pozycję szczególną. Niczym metr w Sèvres, jest wzorem sumiennej pracy dla państwa, wykonywanej w najróżniejszych, także ekstremalnie trudnych warunkach. Jest wyjątkowym bohaterem naszej najnowszej historii, który potrafił połączyć roman-

17 Por. P. Filip, *Eugeniusz Kwiatkowski...*, dz. cyt., s. 21.

18 Por. P. Filip, *Eugeniusz Kwiatkowski...*, dz. cyt., s. 21.

19 Por. P. Filip, *Eugeniusz Kwiatkowski...*, dz. cyt., s. 51.

tyczny zapal w czynnej walce o niepodległość z pozytywistyczną sumiennością i determinacją w służbie odrodzonego, własnego państwa²⁰.

Przykład życia jednego z głównych budowniczych gospodarki międzywojennej Polski pokazuje, że wielkim patriotą można być również w czasach niewymagających walki z bronią, a miłość do ojczyzny okazuje się przede wszystkim poprzez czyny, nie słowa.

3. Kard. Stefan Wyszyński – prymas, pasterz, mąż stanu

W niniejszym rozdziale opisana zostanie sylwetka pierwszej osoby duchownej. Kard. Stefan Wyszyński – prymas i faktyczny przywódca Kościoła Katolickiego w Polsce w jednym z najtrudniejszych dla niego okresów historii – pochodził z rodziny rolników, obaj jego rodzice odznaczali się głęboką religijnością²¹. Jak sam wspominał, już od czasów dzieciństwa odczuwał silne powołanie do kapłaństwa²². Mimo że nierzadko sam doświadczał okrucieństw, zarówno ze strony rosyjskich, jak i niemieckich funkcjonariuszy państwowych²³, nigdy nie nosił w sobie niechęci do żadnego z tych narodów, gdyż wpływy negatywnych doświadczeń przewyższała zdecydowanie głęboka wiara i pragnienie poświęcenia życia Bogu. Kardynał Wyszyński w swoich kazaniach i przemówieniach, a także przez podejmowane dzieła służył wyznawanym przez siebie wartościom.

Przyszły prymas Polski wychował się w rodzinie rolniczej i już od czasów dzieciństwa uczył się szacunku do ludzkiej pracy. Przez wiele lat był duszpasterzem środowisk robotniczych, organizował Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy oraz Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej²⁴. Oto jedna z jego myśli na temat pracy pochodząca z książki *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*:

Praca jest obowiązkiem człowieka. [...] Rozum ludzki, wola człowieka powinny coś z pracy wynosić. Otrzymany rozkaz musi być poddany ocenie rozumu. [...] Tak zwane „ślepe posłuszeństwo” w pracy, zwalniające człowieka z własnej myśli, może tylko w bardzo wyjątkowych okolicznościach nie być szkod-

20 T. Nałęcz, *Eugeniusz Kwiatkowski*, w: *30-lecie KSAP*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2010, s. 125.

21 Por. A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński (1901–1981)*, Warszawa 2000, s. 13.

22 Por. A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, dz. cyt., s. 16.

23 Por. A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, dz. cyt., s. 16, 18.

24 Por. A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, dz. cyt., s. 23.

liwe. [...] Wtedy dopiero, gdy wszystkie nasze władze są powiązane w pracy, praca ma charakter ludzki²⁵.

Istotną wartością wyznawaną przez Prymasa Tysiąclecia była wolność pojmowana w duchu nauki Ewangelii. Koncepcję wolności kard. Wyszyńskiego opisuje prof. Bogusław Śliwerski w wykładzie wygłoszonym z okazji nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie:

Wolność ujmował Prymas Tysiąclecia jako kategorię dwoistą, złożoną z dwóch wzajemnie dopełniających się ogniw. Pierwszym jest wolność osobista osoby, jaką stanowi jej praca nad sobą. „Praca wewnętrzna jest najsubtelniejszym trudem, wymaga stałej czujności, by poprawić w sobie miłość”²⁶. Drugim zaś jest wolność zewnętrzna, która polega na przewyciężeniu przemocy ze strony władzy²⁷.

Kard. Wyszyński już od wczesnych lat swojego kapłaństwa interesował się katolicką nauką społeczną. Jedną z zasadniczych wartości, na jakiej się ona opiera, jest zasada sprawiedliwości społecznej, i to właśnie ją bardzo mocno promował późniejszy pasterz Kościoła w Polsce. Ponieważ sercu Wyszyńskiego bliskie były potrzeby ludności wiejskiej oraz robotników, dostrzegał on nieproporcjonalny podział dóbr i znaczne rozwarstwienie dochodów w Polsce okresu międzywojennego, dlatego postulował następujące zmiany:

Uznając potrzebę różnicy w poborach, uzasadnioną nierównością świadczeń społecznych, musimy jednak ustalić pewną dozwoloną rozpiętość tych różnic. [...] pomocą może być tylko niezależne finansowo państwo, kontrola

25 S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*, Włocławek 1946, brak numeracji stron; cytata za: A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, dz. cyt., s. 39.

26 S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, Warszawa 2017, s. 218; cyt. za: B. Śliwerski, *Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński – pedagogia odwagi i pozytywnego oporu wobec przemocy*, wykład wygłoszony z okazji nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie 25.06.2020 roku, s. 6; <https://uksw.edu.pl/images/wyklad-laureata-prof-sliwerski.pdf> (01.08.2021).

27 B. Śliwerski, *Prymas Tysiąclecia...*, dz. cyt., s. 6.

nad działalnością banków i finansistów, podniesienie poziomu moralności i wymagań moralnych od ludzi kierujących życiem gospodarczym²⁸.

Jednocześnie w swoich przemówieniach ks. Wyszyński zdecydowanie potępiał coraz bardziej popularny socjalistyczny model państwa funkcjonujący w sąsiadującym z Polską Związku Radzieckim:

Kościół zwalcza socjalizm dlatego, że wypacza on całkowicie pogląd na naturę społeczeństwa, jego celowość, oraz celowość i charakter społeczny człowieka, który przedstawia niezgodnie z prawdą chrześcijańską²⁹.

Ostatnią z wartości aktywnie promowanych przez Prymasa Tysiąclecia, której pragnę poświęcić więcej miejsca, jest wpływająca również z katolickiej nauki społecznej własność prywatna:

Posiadanie jakiejś własności wiąże się ściśle z Bożym urządzeniem świata; warunki życia ludzkiego w dużej mierze są związane z jakimś stanem posiadania, Nic dziwnego, że Kościół broni prawa własności prywatnej, chociaż z drugiej strony – osłabia ducha „własnościowego”, jako przerost płynący z posługiwania się prawem własności³⁰.

W szczególności podkreślał on prawo rolników do posiadania ziemi, będące stałym elementem polskiej kultury rolnej, co według Prymasa mogłoby utrudnić komunistycznym aktywistom pozyskiwanie poparcia chłopów:

Chłop kocha ziemię i ta miłość ustrzeże go od komunizmu. Wieś polska nie uspokoi się, jak długo ten przedmiot wielkiej pożądlivosti społecznej będzie miała przed oczyma³¹.

28 S. Wyszyński, *Przegląd prasy*, „Ateneum Kapłańskie” 20/33 (1934) z. 3, s. 296; cytata za: A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, dz. cyt., s. 24.

29 S. Wyszyński, *Stanowisko i zadania duszpasterza wobec współczesnych rachunków społecznych* (referat wygłoszony na Duszpasterskim Kursie Akcji Katolickiej w Płocku w dniach 28–29.09.1937), Płock 1938, brak numeracji stron; cytata za: A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, dz. cyt., s. 25.

30 S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej...*, dz. cyt., brak numeracji stron; cytata za: A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, dz. cyt., s. 39.

31 S. Wyszyński, *Stanowisko i zadania duszpasterza...*; dz. cyt., brak numeracji stron; cytata za: A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, dz. cyt., s. 25.

Autorytet prymasa Wyszyńskiego najbardziej jednak wzmocniła jego postawa w obliczu wydarzeń politycznych roku 1956, a następnie 1976 roku. W trakcie politycznej odwilży w Polsce i będącego jego konsekwencją objęcia władzy w kraju przez Władysława Gomułkę podjął odważne negocjacje z rządem PRL, forsując korzystne dla polskiego Kościoła zmiany w prawie, o czym pisze w swoim artykule Rafał Łatka:

W ciągu kilku miesięcy zapewnił Kościołowi możliwość realnego funkcjonowania w trudnej rzeczywistości społeczno-politycznej ateistycznego państwa; uporządkował sytuację wewnętrzną w Episkopacie i swoich archidiecezjach po trzech latach nieobecności; przekonał papieża Pawła VI do swojej wizji działalności i otrzymał poszerzenie przyznanych wcześniej uprawnień specjalnych; wskazał ponadto jasny program działania oraz usystematyzował swoje stosunki ze środowiskami katolików świeckich aktywnych w sferze społeczno-politycznej. Z tego też względu należy podkreślić, że w okresie przełomu 1956–1957 kardynał Wyszyński pokazał swoją wielkość na wszystkich niemal polach swojej aktywności. Nie udało się odzyskać zagrabionej przez władze organizacji „Caritas”, ale wydaje się, że było to poza zasięgiem realnych możliwości³².

W artykule świadomie pominąłem wiele innych istotnych wartości, którym Prymas Tysiąclecia był wierny przez całe swoje życie, choćby tak oczywistych, jak wiara katolicka czy patriotyzm, gdyż stosunek kard. Wyszyńskiego do tych dziedzin życia społecznego jest powszechnie znany. Niewielu jednak wie, że jeszcze przed objęciem diecezji lubelskiej w roku 1946 ks. Wyszyński aktywnie krzewił na polskim gruncie zasady katolickiej nauki społecznej: sprawiedliwy podział dóbr, szacunek dla pracy ludzkiej, wartość własności prywatnej. Z kulturą judeochrześcijańską był nierozzerwalnie związany przez całe swoje życie. Kardynał Stefan Wyszyński to bez wątpienia jeden z największych polskich autorytetów religijnych, a także społecznych i politycznych, drugiej połowy XX wieku.

4. Jerzy Turowicz i środowisko „Tygodnika Powszechnego” – twórcy nowej inteligencji katolickiej

Kolejną omawianą postacią będzie jednostka, ale też grupa osób, gdyż rozdzielenie tych dwóch podmiotów jest właściwie niemożliwe. Mowa

32 R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński w okresie przełomu 1956–1957*, „Saeculum Christianum” 27 (2020) nr 2, s. 217.

o Jerzym Turowiczu i ludziach, którzy razem z nim tworzyły „Tygodnik Powszechny”: Stanisławie Stommie, Stefanie Kisielewskim, Antonim Gołubiewie i wielu innych wielkich osobowościach współpracujących przy wydawaniu tego pisma – przez lata głównego organu polskiej inteligencji katolickiej, kształtującego opinię polityczną, społeczną i upodobania kulturalne wielu swoich czytelników.

Z racji ograniczonego miejsca chciałbym krótko przedstawić jedynie sylwetkę lidera tej grupy. Jerzy Turowicz urodził się w Krakowie. Studiował we Lwowie, gdzie zetknął się ze środowiskiem Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Inteligenckiej „Odrodzenie”. Tam też zaczął interesować się społecznym nauczaniem Kościoła³³. Po powrocie do Krakowa pogłębiał wiedzę na jej temat. Duży wpływ na jego światopogląd wywarła lektura książek Jacques’a Maritaina i Emmanuela Mouniera, głównych teoretyków katolickiej nauki społecznej³⁴. Krótko przed wybuchem II wojny światowej objął kierownictwo katolickiego pisma „Głos Narodu”, promującego treści papieskich encyklik społecznych oraz postulującego radykalne rozwiązania w kwestii polepszenia sytuacji materialnej chłopów i robotników³⁵. Stanowisko redaktora naczelnego objął po ks. Janie Piwoarczyku, z którym po zakończeniu wojny rozpoczął wydawanie nowego tygodnika katolickiego – „Tygodnika Powszechnego”³⁶. Na jakich wartościach opierała się linia światopoglądowa wydawanego w Krakowie pisma?

„Tygodnik Powszechny” promował inny sposób myślenia na temat religii katolickiej od powszechnie panującego w społeczeństwie w drugiej połowie lat 40. XX wieku. Turowicz i jego współpracownicy, jako głęboko wierzący ludzie, byli przekonani, że ratunkiem dla pogrążonej w kryzysie moralnym Europy jest powrót do jej chrześcijańskich korzeni. Turowicz wierzył, że „pełnej prawdy o człowieku nie ma poza Kościołem. Jedynym ośrodkiem, wokół którego może odrodzić się organizm duchowy Europy, jest prawda katolicka, katolicka, czyli powszechna”³⁷.

Jednocześnie dostrzegali w obrębie polskiego Kościoła szkodliwe naleciałości, a także problem związany ze społeczną statycznością i brakiem świadomości chrześcijańskiej wielu osób deklarujących się jako katolicy. Problemy te Turowicz opisał szerzej w eseju pt. *Sprawa katolicyzmu* opublikowanym w „Tygodniku Powszechnym” 3 czerwca 1945 roku. Podzielił

33 Por. R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji (O ludziach „Tygodnika Powszechnego”)*, Kraków 1990, s. 16.

34 Por. R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat...*, dz. cyt., s. 19.

35 Por. R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat...*, dz. cyt., s. 24–25.

36 Por. R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat...*, dz. cyt., s. 24–25, 88–89.

37 Por. R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat...*, dz. cyt., s. 108.

w nim katolików polskich na dwa obozy – „francuski”, tworzony przez osoby inspirowane myślą wspomnianych wcześniej Mouniera i Maritaina, oraz obóz „tradycyjno-polityczny”. Oto charakterystyka pierwszego z nich:

Obóz ten (katolików „francuskich” – przyp. autora) walczył przede wszystkim [...] o pogłębienie naszego typu religijności, wykształcenie pełnego światopoglądu i stworzenie w Polsce humanistycznej kultury katolickiej oraz o konsekwencje tego katolicyzmu w życiu indywidualnym i zbiorowym, z silnym naciskiem na konieczność daleko idącej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego w duchu sprawiedliwości społecznej. Jednym słowem, obóz ten walczył o pełny, świadomy i konsekwentny katolicyzm w Polsce³⁸.

A oto opis obozu „tradycyjno-politycznego”:

Obóz drugi („tradycyjno-polityczny” – przyp. autora) w zupełnie odmienny sposób dążył do „katolizacji” Polski. Mianowicie dzięki zwycięstwom pewnych ugrupowań politycznych, z których interesem wiązano interes Kościoła, władza w Polsce miała się dostać w ręce katolików i ci mieli przekształcić całe życie Polski³⁹.

Drugi z opisywanych nurtów jest poddawany przez Turowicza ostrej krytyce jako niezgodny z rzeczywistym celem funkcjonowania Kościoła:

Obóz ten jednak [...] nie zdawał sobie sprawy z prawdziwych zadań i potrzeb katolicyzmu w Polsce, nie rozumiał, co gorsze, istoty katolicyzmu. Tym bowiem tylko można sobie tłumaczyć próby godzenia katolicyzmu z takimi pozycjami ideowymi, jak totalizm, skrajny nacjonalizm i rasowy antysemityzm⁴⁰.

Jednocześnie Turowicz i jego współpracownicy mieli specyficzny stosunek do kwestii angażowania się w sprawy polityczne ludzi Kościoła. Uważali mianowicie, że katolicy świeccy powinni uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym, ale polityka sama w sobie nie powinna być ich celem, gdyż jest nim indywidualna praca nad człowiekiem, wychowywa-

38 R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat...*, dz. cyt., s. 109.

39 R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat...*, dz. cyt., s. 109.

40 R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat...*, dz. cyt., s. 109.

nie i kształtowanie go. Angażując się w aktywność polityczną, katolicy nie powinni wykorzystywać autorytetu Kościoła⁴¹.

Główną wartością promowaną w „Tygodniku Powszechnym” była zatem wiara katolicka, ale w kształcie nieco odmiennym od dotychczas przyjętego przez wielu polskich katolików, mianowicie otwarta, wolna od antysemityzmu i nacjonalizmu oraz bezpośredniego angażowania się instytucji Kościoła w sprawy polityczne, a jednocześnie przenikająca każdą sferę życia codziennego katolika i nadająca im sens.

„Tygodnik Powszechny” pojmowany zarówno jako środowisko, jak i organ opiniotwórczy z pewnością zasługuje na miano autorytetu, którym rzeczywiście był dla wielu katolickich intelektualistów, pragnących przeżywać swoją wiarę w sposób świadomy i kierować się nią, podejmując różnorakie decyzje i wyrabiając poglądy w aspektach społecznych, kulturalnych i politycznych.

Podsumowanie

Każdą z czterech prezentowanych postaci żyjących w XX wieku bez wątplenia możemy nazwać autorytetem. Wszyscy omawiani w niniejszej pracy mężczyźni dzięki swojej charyzmie i wyjątkowym charakterze umieli przekonywać do siebie ludzi lub też, jak w przypadku Jerzego Turowicza, kształtować opinię społeczną. Każdy z nich był również wychowany w kulturze judeochrześcijańskiej i z niej czerpał, nawet mający luźny stosunek do religii Józef Piłsudski. Każdy służył wreszcie różnym wartościom. W przypadku Józefa Piłsudskiego była to niepodległa Polska. Eugeniusz Kwiatkowski przez swoje czyny, podobnie jak Piłsudski, promował patriotyzm, niewymagający jednak ofiary z życia, ale z własnych sił i energii. Kard. Stefan Wyszyński jak mało który kapłan głosił wartość ludzkiej pracy, sprawiedliwości społecznej oraz własności prywatnej. Jerzy Turowicz i kierowany przez niego „Tygodnik Powszechny” starali się kształtować świadomy katolicyzm, wolny od naleciałości antysemitycznych i nacjonalizmu. Każda z tych postaci może być wzorem do naśladowania, gdyż wyznawane wartości promowali bardziej swoimi czynami i dokonaniem niż słowami.

41 Por. R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat...*, dz. cyt., s. 110.

Abstrakt

Autorytety społeczne i moralne w Polsce XX wieku

XX wiek był jednym z najbardziej burzliwych okresów w dziejach Polski. Mieszkańcy tego kraju wielokrotnie musieli jednoczyć siły w sprawach o fundamentalnym znaczeniu dla przyszłości narodu lub stawić czoło wspólnemu wrogowi. Wymagało to pojawienia się ludzi, którzy mogliby stać się autorytetami inspirującymi szerokie rzesze społeczeństwa do realizacji określonego celu lub też przekazującymi wartości, którym sami służyli. Takie postacie objawiały się przez cały XX wiek i rekrutowały się z różnych grup społecznych: duchowieństwa, polityków, ludzi świata nauki, dziennikarzy. Wpływali oni na wybory i postawy tysięcy osób. Ich charyzma wynikała z silnego charakteru, dzięki któremu potrafili wytrwale bronić wyznawanych wartości. W niniejszym artykule zostały przedstawione sylwetki ludzi, którzy w minionym stuleciu wywarli największy wpływ na moralne i społeczne wybory Polaków, będąc wybitnymi propagatorami najwyższych wartości kulturowych i etycznych. Podczas omawiania każdej z nich szczególny nacisk został położony na skutki ich oddziaływania na polskie społeczeństwo, a także wyznawane idee oraz bezpośredni związek działalności wymienionych osób ze współczesnymi im wydarzeniami historycznymi.

Słowa kluczowe: autorytet, charakter, wartości, wpływ, Józef Piłsudski, Eugeniusz Kwiatkowski, Stefan Wyszyński, Jerzy Turowicz, Tygodnik Powszechny

Abstract

Social and moral authorities in Poland of the 20th century

The XX century was one of the most turbulent periods in the history of Poland. The inhabitants of this country usually had to unite their strengths in the matters of fundamental meaning for the future of nation or to face the common enemy. These situations required appearance of people who could become authorities inspiring society in achieving specific purposes or giving values which they themselves served. These figures appeared by all the XX century and came from different groups of society: priests, politicians, scientists, journalists. They influenced on choices and attitudes of thousands of people. Their charisma resulted from strong character thanks to which they could defend values which they professed. In this essay the author would like to show silhouettes of people who, in last century, made influence on moral and social choices of Poles, being promoters of highest cultural and ethical values. During discussing every character strong emphasis is laid on effects of their influence on Polish society, as well as on the ideas they professed and direct relationship of activities of these persons with contemporary events to them.

Keywords: authority, character, values, impact, Józef Piłsudski, Eugeniusz Kwiatkowski, Stefan Wyszyński, Jerzy Turowicz, Tygodnik Powszechny

Bibliografia

- Arendt H., *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń, W. Madej, Warszawa 1994.
- Bocheński J. M., *Co to jest autorytet?*, w: J. M., Bocheński, *Logika i filozofia: wybór pism*, przeł. T. Baszniak i in., Warszawa 1993, s. 187–324; <https://www.vistula.edu.pl/filia-pultusk/wp-content/uploads/sites/49/2020/04/bochenski-jozef-maria-co-to-jest-autorytet-w-tenze-logika-i-filozofia.-wybor-pism-s.-187-324-compressed.pdf> (31.07.2021).
- Filip P., *Eugeniusz Kwiatkowski. Chemik, polityk, menedżer*, Kraków 2012.
- Gadamer H. G., *Dziedzictwo Europy*, przeł. A. Przyłębski, Warszawa 1992.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski. 1867–1935*, Kraków 2017.
- Jarocki R., *Czterdzieści pięć lat w opozycji. O ludziach „Tygodnika Powszechnego”*, Kraków 1990.
- Kowalik S., *Czy potrzeba nam autorytetów na świecie? (Lustereczko, lustereczko, powiedz przecie, czy potrzeba nam autorytetów na świecie?)*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 68 (2006) z. 2, s. 191–207; https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/63444/1/18_Stanislaw_Kowalik_Czy%20potrzeba%20nam%20autorytet%c3%b3w%20na%20c5%9bwiecie_191-207.pdf (01.08.2021).
- Łatka R., *Prymas Stefan Wyszyński w okresie przełomu 1956–1957*, „Saeculum Christianum” 27 (2020) nr 2, s. 207–218.
- Micewski A., *Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2000.
- Nałęcz D., Nałęcz T., *Józef Piłsudski. Legendy i fakty*, Warszawa 1986.
- Nałęcz T., *Eugeniusz Kwiatkowski*, w: *XX lat KSAP*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2010, s. 125–142.
- Piórkowski P. D., *Autorytety. Idee, pozory, eksperci i celebryci*, Stare Miasto 2016; <https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/3903/Pawe%C5%82%20Dariusz%20Pi%C3%B3rkowski%20-%20Autorytety.%20Idole,%20pozory,%20eksperci%20i%20celebryci.pdf?sequence=1> (31.07.2021).
- Stadnicka-Strzembosz D., *Autorytet. Pytania, wobec których stajemy*, w: *Autorytet w wychowaniu i edukacji*, red. D. Łażewska, Józefów 2013, s. 11–21; <https://wsge.edu.pl/pl/13pub04caly.pdf> (31.07.2021).
- Śliwerski B., *Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński – pedagogia odwagi i pozytywnego oporu wobec przemocy*, wykład wygłoszony z okazji nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie 25.06.2020 roku; <https://uksw.edu.pl/images/wyklad-laureata-prof-sliwerski.pdf> (01.08.2021).
- Tuziak B., *Autorytet jako zjawisko społeczne. Wymiar lokalny*, „Studia Socjologiczne” 2010 nr 2 (197), s. 53–88; <https://journals.pan.pl/Content/90465/mainfile.pdf> (31.07.2021).
- Wyszyński S., *Przegląd prasy*, „Ateneum Kapłańskie” 20/33 (1934) z. 3, s. 292–302.
- Wyszyński S., *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*, Włocławek 1946.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, Warszawa 2017.
- Wyszyński S., *Stanowisko i zadania duszpasterza wobec współczesnych rachunków społecznych* (referat wygłoszony na Duszpasterskim Kursie Akcji Katolickiej w Płocku w dniach 28–29.09.1937), Płock 1938.

Pomiędzy szacunkiem a odpowiedzialnością. Rola autorytetu w rozwoju osobowym człowieka,
redakcja naukowa Adam Chrapusta, Ireneusz Skoczeń, ks. Stanisław Wronka, Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II w Krakowie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2021, s. 189–206,

 <https://doi.org/10.15633/9788363241117.12>

Kardynał Stefan Wyszyński jako autorytet w międzywojennej i powojennej odbudowie ładu moralnego zawartego w Ślubach Jasnogórskich

Adam Chrapusta¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
adam.chrapusta@gmail.com  <https://orcid.org/0000-0001-7301-7784>

Ireneusz Skoczeń²

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
iron1105ms@gmail.com  <https://orcid.org/0000-0002-4780-022X>

„Nie wystarczy urodzić się człowiekiem, trzeba być człowiekiem. [...] Z drobiazgowych życiowych, wykonanych wielkim sercem, powstaje wielkość człowieka”³.

- 1 Mgr lic. Adam Chrapusta – doktorant Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; zainteresowania: ewangelizacja, uczestnik w programach Lumen TV; redaktor działu tematycznego czasopisma „Traditio”, przewodniczący zarządu Koła Naukowego Traditio, współorganizator cyklu konferencji „Człowiek w relacji do...”; instruktor żeglarstwa i narciarstwa, organizator zimowych zawodów o Puchar Rektora Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.
- 2 Mgr lic. Ireneusz Skoczeń – katecheta, dyrektor szkoły katolickiej SPSK w Rychwałdku, doktorant Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; zainteresowania: realizacja zadań teologii praktycznej – pastoralnej, ewangelizacja; redaktor działu tematycznego w czasopiśmie „Traditio”; członek zarządu Koła Naukowego Traditio Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie oraz współorganizator cyklu konferencji „Człowiek w relacji do...”.
- 3 S. Wyszyński, *Kromka chleba. Wybór myśli i aforyzmów z kazań, przemówień i rozważań*, Rzym 1975, s. 7, 22.

Współczesny człowiek coraz bardziej pokłada nadzieję w samym sobie, w hegemonii rozumu oraz w dobrach, które przez całe swoje życie skrupulatnie gromadził. Ta swoista eudajmonia, oparta wyłącznie na konsumpcji i dążeniu do samorealizacji powoduje, że człowiek zamiast się rozwijać, zamyka się w ciasnym świecie bycia wyłącznie dla siebie. W dużej mierze skupia się jedynie na kalkulacji – liczeniu zysków i strat, co stanowi swoistą logikę konsumpcyjnego świata. W tych odmętach naszego życia występuje paląca potrzeba refleksji nad poszukiwaniem sensu i drogi naszego życia, poszukiwania drogowskazu, autorytetu, podobnego do latarni na morzu, która wskazuje drogę żeglarzom do portu. Każdy żeglarz jednak wie, że światło latarni nie jest celem, do którego ma płynąć, a jedynie w jej kierunku ma podążać, pokonując różne trudności natury: mielizny, burze i sztormy.

Autorytet jest jak owa latarnia – to on nosi w sobie światło, które wspiera człowieka na trudnej drodze życia, staje się jednym ze skuteczniejszych instrumentów kształtujących nasze postawy i wybory. Autorytet osobowy pomaga nam zobaczyć samych siebie, a nasze człowieczeństwo pomaga dostrzec prawdę i dobro. Jest to konkretny „ktoś”, kto staje się towarzyszem, przewodnikiem duchowym i moralnym w naszym życiu. To osoba obdarzona wieloma zaletami, takimi jak: prawość, dobroć, uczciwość, mądrość i – co najważniejsze – wyróżnia ją to, że postępuje zgodnie z tym, jakie poglądy wyznaje. Staje się ona świadkiem i sługą tych wartości⁴. Niewątpliwie jednym z niekwestionowanych autorytetów – zwłaszcza dla Polaków – stał się sługa boży Kardynał Stefan Wyszyński, któremu nadano przydomek Prymasa Tysiąclecia, co podkreśla, że był on osobą wielkiego formatu, obrońcą wiary i godności człowieka. Chociaż sam nigdy nie chciał być uważany za polityka⁵, stał się mimo woli największym mężem

4 Por. A. Perzyński, *Wstęp*, w: *Autorytety w perspektywie chrześcijańskiej*, red. M. Worsowicz, B. Bogolebska, Łódź 2012, s.10–12.

5 „Czyż mam jeszcze obowiązek przedstawiać się Wam? Nie jestem ani politykiem, ani dyplomatą, nie jestem działaczem ani reformatorem. Jestem natomiast ojcem Waszym duchowym, pasterzem i biskupem dusz Waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa. Posłannictwo moje jest kapłańskie, pasterskie, apostołskie, wyrosłe z odwiecznych myśli Bożych, ze zbawczej woli Ojca, radośnie dzielącego się swoim szczęściem z człowiekiem. Zadaniem moim jest: chrzcić, bierzmować, konsekrować, święcić, ofiarować, nauczać i sądzić (zob. Pontyfikał Rzymski). Niosę Wam *Lumen Christi* – światło Chrystusowe i wołam do wszystkich, do Was, kapłani i do Was, domownicy wiary: pomóżcie mi wnieść w dom nasz pochodnię Bożą i umieścić na wysokim miejscu, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu, aby rozświetliła mroki i zakątki umysłów i serc, aby Naród, który trwa jeszcze w ciemności, ujrzał światłość wielką. Z każdym z Was, Dzieci moje, pragnę wołać: światła, więcej świat-

stanu, przywódcą narodu powszechnie nazwanym interreksem⁶. W trudnych dla narodu chwilach stawał się mediatorem, łagodził napięcia społeczne i podejmował trudne rozmowy z kolejnymi szefami rządzącej partii komunistycznej⁷. Wielokrotnie Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślał, że to właśnie Prymas Wyszyński ocalił Kościół w Polsce w trudnych czasach komunizmu i w dużej mierze przyczynił się do wybrania Kardynała Karola Wojtyły na papieża. Wybrzmiało to w słowach, które Jan Paweł II – po swoim wyborze na stolicę Piotrową – skierował do Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego:

Czcigodny i Umiłowany Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża-Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności, rozpoczyna nowy Pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem⁸.

1. Lata formacji i obejmowania ważnych funkcji kościelnych (1901–1953)

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli nad Bugiem – to stara wieś położona na pograniczu Podlasia i Mazowsza. Jego dzieciństwo nie było łatwe. 31 października 1910 roku umiera, mając zaledwie 33 lata, jego mama Julianna, z którą przyszły Prymas Polski był bardzo związany i za którą przez całe życie tęsknił. Z domu rodzinnego wyniósł poszanowanie dla godności człowieka, ludzkiej pracy, chleba, ziarna i zbo-

ła! Więcej Bożego światła!”. Tak w swoim liście pasterskim skierowanym na dzień ingresu do katedry gnieźnieńskiej i katedry warszawskiej, w swojej autoprezentacji głosił Kardynał Wyszyński; S. Wyszyński, *List pasterski na dzień ingresu do katedry gnieźnieńskiej i katedry warszawskiej*, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paris 1975, s. 104–105.

6 Por. A. Micewski, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 11.

7 Por. K. Kąkol, *Kardynał Stefan Wyszyński, jakim go znałem*, Warszawa 1985, s. 7–8.

8 M. i J. Półturzyccy, *Ślady i pamiątki Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa–Radom 2008, s. 9.

za, które w języku polskim oznacza, że jest z Boga, co jako Prymas już po latach wielokrotnie przypominał w swoich kazaniach⁹.

Edukację rozpoczął w 1908 roku w miejscowej, jednoklasowej szkole powszechnej, prowadzonej przez nauczyciela o nazwisku Rubinkowski. Pierwszą Komunię świętą przyjął w Andrzejewie, gdy miał 10 lat; przygotował go do niej proboszcz ks. kanonik Paweł Rozpędowski wraz z ks. Stanisławem Bobińskim¹⁰. Dalszą naukę młody Stefan kontynuował w Gimnazjum Górskiego w Warszawie, gdzie nawiązał nowe przyjaźnie i wstąpił do tajnej organizacji harcerskiej, w której złożył ślubowanie na wierność Bogu i Ojczyźnie. Podczas wakacji w Andrzejewie w 1913 roku z rąk biskupa Juliana Nowowiejskiego przyjął Sakrament Bierzmowania. Na skutek działań pierwszej wojny światowej mieszkańcy Andrzejewa zostali odcięci od Warszawy, na skutek czego po wakacjach w 1915 Stefan nie mógł już powrócić do Gimnazjum Górskiego. Dzięki staraniom ks. Leonarda Załuskiego wszyscy uczniowie parafii Andrzejewo, uczący się w Warszawie, zostali przeniesieni do Gimnazjum w Łomży, gdzie Stefan również włączył się do ruchu harcerskiego, przynależał do zastępu „Czajek”¹¹. Oprócz sprawności, jakie tam zdobywał, rozwijał się również dziennikarsko, biorąc czynny udział w redagowaniu pisemek szkolnych¹². Opiekunem i mentorem druhów z Łomży był ks. Kazimierz Lutosławski, który dbał o formację duchową łomżyńskich harcerzy.

Podczas wakacji w roku 1917 szesnastoletni Stefan postanowił wstąpić do seminarium duchownego we Włocławku. Rodzice – po śmierci żony Julianny ojciec Stanisław ożenił się z jej przyjaciółką Eugenią Godlewską, z którą miał dwoje dzieci – początkowo nie popierają tej decyzji, ale po

9 „Rodzina jest niejako pierwszą świątynią, gdzie dzieci dowiadują się o Bogu, jest pierwszą szkołą wychowania chrześcijańskiego. To, co ojciec i matka przekazują dziecku z prawd wiary, tak zapada w duszę, jest taką siłą i potęgą, że pozostaje niezatarte w sercu człowieka nieraz do końca życia, choćby przeszedł on przez całe okresy błędnych dróg. Zdarza się, że po latach odejścia od Boga, a może i wojowania z Nim, człowiek udręczony życiem wraca do prawd, które wpoili mu matka. Dlatego, gdy Bóg jest usuwany z wychowania i ze wszystkich miejsc publicznych, musi się znaleźć w Polsce bezpieczne miejsce dla Niego. Poza świątynią tym miejscem jest rodzina, najmniejsza komórka życia społecznego i najmniejsza społeczna komórka życia Kościoła”; S. Wyszyński, *List Prymasa do polskich rodzin przygotowujących się na nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, Gniezno, 15 VIII 1978, <https://wiadomoscipoloniinorth.blogspot.com/2021/03/prymas-rodziny-10.html> (03.02.2021).

10 Por. M. i J. Półturzycy, *Ślady i pamiątki Prymasa Tysiąclecia*, dz. cyt., s. 15–20.

11 Por. A. Micewski, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, dz. cyt., s. 22.

12 Por. M. i J. Półturzycy, *Ślady i pamiątki Prymasa Tysiąclecia*, dz. cyt., s. 19.

przedyskutowaniu kwestii wyrażają zgodę i udzielają błogosławieństwa synowi. Po zdaniu egzaminów Stefan Wyszyński rozpoczyna naukę najpierw w Niższym Seminarium Duchownym, a po zdaniu matury w Wyższym Seminarium Duchownym, które mieściło się w tym samym budynku. Borykał się wtedy ze słabym zdrowiem, podczas wakacji zachorował na gruźlicę i przez następne lata zmagał się z chorobą płuc. Dlatego też często wyjeżdżał w celach leczniczych do sanktuarium Matki Bożej w Licheniu. Podczas jednego z takich pobytów podjął się spisania cudów i łask, jakich doznali pielgrzymi za pośrednictwem Licheńskiej Pani. Zarówno młody wiek, jak i stan zdrowia przyszłego Prymasa uniemożliwiły mu przyjęcie święceń kapłańskich razem z kolegami z rocznika w dniu 24 czerwca 1924 roku, przyjął je dopiero 3 sierpnia 1924 roku, w dniu swoich urodzin, z rąk biskupa Wojciecha Owczarka, w kaplicy cudownego obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej w katedrze wrocławskiej¹³. Mszę prymicyjną odprawił na Jasnej Górze, w kaplicy cudownego obrazu. Te wydarzenia stały się symbolicznym aktem zawierzenia ks. Wyszyńskiego w „niewolę Maryi”¹⁴.

Po roku bardzo aktywnej pracy w diecezji biskup wrocławski skierował go na dalsze studia na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Czteroletnie studia doktoranckie odbywał na Wydziale Prawa Kanonicznego, a pod kierunkiem ks. Antoniego Szymańskiego studiował także katolicką naukę społeczną i ekonomię na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. Praca doktorska, którą złożył, nosiła tytuł *Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły*. Główną tezę rozprawy jest założenie, że Kościół jako społeczność nauczająca ma prawo i obowiązek głoszenia zasad wiary i moralności dzieciom i młodzieży w szkole. Obronił ją w czerwcu 1929 roku¹⁵. Przez cały okres studiów był zaangażowany społecznie, działał w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, które dbało o przygotowanie i formowanie młodych ludzi do przyszłego, aktywne-

13 Por. E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 42–45.

14 Kardynał Wyszyński w 50. rocznicę kapłaństwa, 5 sierpnia 1974 roku na Jasnej Górze tak wspominał to wydarzenie: „Dlaczego przyjechałem z prymicyą na Jasną Górę, a raczej – dlaczego przyniosła mnie na Jasną Górę moja siostra? Zapewne dlatego, że wychowaliśmy się w naszej rodzinie domowej w głębokiej czci do Matki Bożej... Urodziłem się w domu rodzinnym pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Po święceniach kapłańskich w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej uważałem za rzecz najbardziej właściwą przybyć na Jasną Górę, choć sił brakowało. Tak zaczęły się moje drogi. Prowadziły po śladach, które wydeptała Maryja, idąc przede mną jako światło, gwiazda, życie, słodkość i nadzieja, jako wspomóżycielka w ciężkiej sytuacji, niemalże pielęgniarka i karmicielka”; M. i J. Półturzycy, *Ślady i pamiątki Prymasa Tysiąclecia*, dz. cyt., s. 22.

15 Por. M. i J. Półturzycy, *Ślady i pamiątki Prymasa Tysiąclecia*, dz. cyt., s. 26.

go udziału w życiu kraju. Redagował również pismo „Charitas Christi”, współpracował aktywnie ze „Słowem Kujawskim” oraz „Kroniką Diecezji Kujawsko-Pomorskiej” jako autor publikowanych na ich łamach tekstów.

Po ukończeniu studiów świeżo upieczony doktor Wyszyński za zgodą nowego biskupa, ordynariusza Karola Radońskiego udaje się na roczne stypendium do katolickich uniwersytetów w krajach Europy Zachodniej. Był w Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i Niemczech. Podczas tej naukowej podróży angażuje się w wiele inicjatyw religijno-społecznych, między innymi poznaje formy działalności Katolickiego Uniwersytetu Serca Jezusowego w Turynie. W Uniwersytecie Nauk Społecznych brał udział w wykładach z zakresu społecznego oddziaływania Kościoła¹⁶.

Ks. dr Wyszyński po powrocie do kraju, wzbogacony o nowe doświadczenia, opracował refleksje z podróży w artykułach: *Dzieło Kardynała Ferrari. Ideal i prace społeczno-apostolskie* (Włocławek 1930) oraz *Główne typy Akcji Katolickiej* „za granicą” (Lublin 1931). W tym czasie jest niebywale zaangażowany na rzecz różnych grup społecznych, w szczególności robotników i bezrobotnych, co też jako publicysta szeroko opisuje w „Ate-neum Kapłańskim”, którego był redaktorem naczelnym¹⁷. Pomimo tak szeroko zakrojonej pracy pastoralnej nie zrezygnował z życia akademickiego, rozpoczął przygotowania do habilitacji pod kierunkiem ks. rektora Antoniego Szymańskiego. Niestety materiały, rękopis oraz notatki spłonęły podczas drugiej wojny światowej. W czasie wojny, ze względu na swoje zaangażowanie społeczne oraz przedwojenne publikacje poświęcone totalitaryzmowi hitlerowskiemu musiał ukrywać się przed okupantem¹⁸. Na polecenie biskupa Michała Kozala opuścił Włocławek i ukrywał się w centralnej Polsce, a także u swojej rodziny we Wrociszewie, jednak tam również poszukiwało go gestapo. Dla bezpieczeństwa rodziny wyjechał do Lasek koło Warszawy. Po przesiedleniu zakonnic i grupy niewidomych dzieci z Lasek do Kozłówek, ks. Wyszyński bez wahania obejmuje ich opieką duchową. Wyszyński aktywnie uczestniczył w działalności okupacyjnej wypełnionej w dużym stopniu konspiracyjną pracą oświatową, uczestniczył – jako wykładowca – w tajnych kompletach studentów

16 Por. M. i J. Półturzyccy, *Ślady i pamiątki Prymasa Tysiąclecia*, dz. cyt., s. 26.

17 Oto kilka tytułów: *Kościół i miłosierdzie wobec klęski bezrobocia, Społeczeństwo i prasa a wychowanie młodzieży, Wymowa procesów chłopskich, Bajeczne pensje – żebracze pensje, Nowa moralność na progu świątyni i plaży, Problemy społeczno-moralne wsi, Warszawski kongres dla walki z handlem żywym towarem; Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, t. 8, red. A. Schletz, Kraków 1958, s. 10–11.

18 Por. M. i J. Półturzyccy, *Ślady i pamiątki Prymasa Tysiąclecia*, dz. cyt., s. 28.

Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Ziem Zachodnich. W czasie Powstania Warszawskiego służył jako kapelan grupy „Kampinos” w Armii Krajowej, miał pseudonim „Radwan 2”, był również kapelanem szpitala powstańczego w Laskach.

Po wojnie przyczynił się do odbudowania życia religijnego we Włocławku, zaangażował się tam w odbudowę seminarium, a od 19 marca 1945 został jego rektorem. Rychło doceniono jego zdolności: w 1946 roku otrzymał od papieża Piusa XII nominację na biskupa ordynariusza w Lublinie. Było to dla niego początkowo wielkie zaskoczenie, wzbraniał się przed tym. Jednak słowa prymasa Augusta Hlonda, iż „Ojcu świętemu niczego się nie odmawia”, oraz noc spędzona na rozmyślaniach i modlitwie pomogły biskupowi nominatowi przyjąć w posłuszeństwie i z pokorą wolę papieża¹⁹. Na swoje rekolekcje, przygotowujące go do sakry biskupiej, udał się przed umiłowane oblicze Jasnogórskiej Pani. Tam w kaplicy cudownego obrazu 12 maja 1946 roku, w uroczystość Matki Bożej Łaskawej, z rąk kardynała Augusta Hlonda, przy asyście biskupów Stanisława Czajki i Karola Radońskiego, otrzymał sakrę biskupią²⁰. Za swoje hasło biskupie przyjął słowa „Soli Deo” („Samemu Bogu”). Natomiast sam ingres do katedry w Lublinie odbył się 26 maja 1946 roku. Oprócz rzeszy wiernych w wydarzeniu tym brały udział również władze wojskowe, administracyjne, szkolne, sądowe i miejskie. Nie zabrakło także władz uczelnianych KUL-u i wydziałów państwowych²¹. Biskup Wyszyński był bardzo zaangażowany na polu działalności misyjno-naukowej, nie trwoniał żadnej okazji, aby móc się udzielać pastersko zarówno w lubelskich kościołach, jak i na terenie całej diecezji. Kiedy tylko mógł, głosił kazania i przemawiał do ludzi, którzy z wielkim entuzjazmem gromadzili się w zatłoczonych świątyniach, aby słuchać swojego biskupa. Znalazł nawet czas, aby w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej na KUL-u prowadzić wykłady z chrześcijańskiej doktryny społecznej²². Jako dobry pasterz angażował się na rzecz wychowania religijnego dzieci i młodzieży, wspierał ruchy i organizacje młodzieżowe, dbał o formację duchową wychowawców, organizując dla nich rekolekcje, oraz prowadził cykl konferencji pod hasłem katolickie ideały wychowawczo-społeczne²³.

19 Por. M. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa 1994, s. 234–235.

20 Por. M. i J. Półturzyccy, *Ślady i pamiątki Prymasa Tysiąclecia*, dz. cyt., s. 31.

21 Por. A. Micewski, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, dz. cyt., s. 45.

22 Por. *Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, t. 8, dz. cyt., s. 13.

23 Por. M. i J. Półturzyccy, *Ślady i pamiątki Prymasa Tysiąclecia*, dz. cyt., s. 35.

Kończący się 1948 rok przyniósł biskupowi Wyszyńskiemu nieoczekiwane zmiany. 22 października umiera – w wyniku komplikacji pooperacyjnych – Prymas Polski kardynał August Hlond. W następstwie tych wydarzeń Ojciec Święty Pius XII 16 listopada, w święto Matki Bożej Ostrobramskiej, podpisał bullę, w której powołuje biskupa Stefana Wyszyńskiego na arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Warszawskiego, który tym samym jako Prymas Polski stanął na czele Kościoła w Polsce. W uroczystość Ofiarowania Pańskiego (Matki Bożej Gromnicznej) 1949 roku dokonał się ingres Arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, do katedry gnieźnieńskiej.

Czas, w jakim przyszło objąć rządy Kościoła w Polsce prymasowi, był czasem stalinowskich represji. Eliminacja i wyparcie Kościoła jako instytucji z życia i przestrzeni społecznej stały się jednym z przewodnich celów socjalistycznych władz w Polsce²⁴. Nasilały się aresztowania księży, ze szkół usuwano religię; co prawda nie było oficjalnego zarządzenia, ale ten proceder pod różnymi pretekstami był powszechnie stosowany. Na terenie szkół nie mogły działać żadne organizacje religijne. Stopniowo likwidowano zarówno szkoły podstawowe prowadzone przez instytucje zakonne, jak i internaty i stancje młodzieżowe. Antyklerykalizm szerokim łukiem wchodził do szpitali i wojska, uniemożliwiano ludziom tam przebywającym praktykowania swojej wiary. Jako przykład można tu przytoczyć pewien fakt: podczas wizytacji parafii w Bydgoszczy władze lokalne zabroniły prymasowi wejść do kaplicy dziecięcego szpitala miejskiego, który chciał nie tylko zwiedzić kaplicę, ale i pobłogosławić przebywające tam dzieci. Na domiar złego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 20 marca 1950 roku przyjmuje ustawę, na mocy której rząd bezprawnie i bez odszkodowania konfiskuje majątki kościelne. Całe to nieusprawiedliwione zło, które dotykało Kościoła w Polsce, napotyka na opór i sprzeciw episkopatu i ludzi wierzących²⁵. Pomimo tych bolesnych wydarzeń władze kościelne nie zaprzestały udziału w pracach komisji mieszanej, która miała na celu doprowadzić do pierwszego w dziejach porozumienia pomiędzy Episkopatem Katolickim a rządem komunistycznym. Owocem – choć gorzkim – tych prac jest podpisanie 14 kwietnia 1950 roku porozumienia, które gwarantowało między innymi opiekę duchową w szpitalach, wojsku i więzieniach, jak i religijne wychowanie młodzieży. Jak czas pokaże, rząd nigdy nie zamierzał respektować podpisanego porozumienia²⁶.

24 Por. A. Micewski, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, dz. cyt., s. 48–58.

25 Por. M. i J. Pólturzyccy, *Ślady i pamiątki Prymasa Tysiąclecia*, dz. cyt., s. 37–40.

26 Por. A. Micewski, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, dz. cyt., s. 64–74.

Po śmierci kardynała Adama Sapiehy w 1951 roku prześladowania Kościoła zaczęły nabierać na sile. 3 lipca 1952 roku rząd ogłosił likwidację 46 niższych seminariów duchownych. Podczas tego bandyckiego proceduru, który niejednokrotnie odbywał się siłowo z pogwałceniem ludzkiej godności, wyrzucano uczniów oraz nauczycieli i wiernych z budynków seminaryjnych. Takie postępowanie władzy PRL napotkało na sprzeciw Kardynała Wyszyńskiego, skierował on do prezydenta Bieruta memoriał, w którym porusza bolesną kwestię, wskazując na łamanie zawartego porozumienia. Brak jest jednak merytorycznej odpowiedzi władz, a z równocześnie nasilają się represje wobec Kościoła – aresztowano biskupa Herberta Bednorza pod pretekstem antypaństwowej akcji zbierania podpisów pod petycją śląskich rodziców w sprawie przywrócenia religii w szkołach. Represje dotknęły również Archidiecezję Krakowską – aresztowano arcybiskupa Eugeniusza Baziaka oraz biskupa Stanisława Rosponda, stawiając im absurdalne zarzuty o szpiegostwo. Nawet śmierć Józefa Stalina 5 marca 1953 roku nie zatrzymała represji wobec Kościoła, które punkt kulminacyjny osiągnęły 25 września, kiedy to służby Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Departamentu XI dokonały w godzinach nocnych aresztowania Księdza Kardynała. Cały mechanizm aresztowania i represji wobec kardynała był planowany już od 26 maja 1953 roku, stanowiły one odpowiedź na memoriał *Non possumus*, który prymas wystosował do komunistycznych władz PRL²⁷.

2. Lata uwięzienia przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa (1953–1956)

Kardynał Wyszyński w przymusowym odosobnieniu spędził ponad 3 lata, od 25 września 1953 roku do 28 października 1956 roku. Był przewożony kolejno do Rywałdu, Stoczek koło Lidzbarka Warmińskiego, Prudnika na Śląsku Opolskim i Komańczy w Bieszczadach.

W Rywałdzie prymas spędził 17 dni, następnie został przewieziony do Stoczka, gdzie władze przydzieliły mu na dwa lata internowania do „towa-

27 Por. E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, dz. cyt., s. 163.

rzystwa” ks. Stanisława Skorodeckiego²⁸ i siostrę Marię Leonidę Graczyk²⁹. W tych niecodziennych warunkach, w jakich przyszło spędzić prymasowi najbliższy rok w zniszczonym, zimnym, zawilgoconym poklasztornym budynku, otoczonym w pośpiechu drutem kolczastym zawieszonym niechlujnie pomiędzy bezładnie poprzycinanymi drzewami, kardynał podejmuje aktywny plan pracy i formację duchową, godną kapłańskiej posługi. Dzięki staraniom prymasa w Stoczku urządzono kaplicę, a dzień nabrał ściśle określonego rytmu. W swoich zapiskach prymas zanotował:

Ustala się nasz tryb życia w Stoczku jak następuje:

- 5.00 Wstanie.
- 5.45 Modlitwy poranne i rozmyślanie.
- 6.15 Msza święta księdza Stanisława.
- 7.00 Moja Msza święta.
- 8.15 Śniadanie i spacer.
- 9.00 *Horae minores* i częśćka różańca.
- 9.30 Prace osobiste.
- 13.00 Obiad i spacer (druga częśćka różańca).
- 15.00 Nieszpory i kompletorium.
- 15.30 Prace osobiste.
- 18.00 *Matutinum cum Laudibus*.

-
- 28 „Ks. Stanisław Skorodecki został aresztowany i zabrany z plebanii w Ropczycach w dniu 11 stycznia 1951 roku. Spreparowano przeciw niemu zarzut, że «przemocą chciał obalić ustrój Polski Ludowej». Akt oskarżenia mówił o organizacji wojskowej, gromadzeniu broni i szkoleniu młodzieży. Szukano broni i dokumentów, przekopano nawet część pola wokół cmentarza, ale nic nie znaleziono. Księdzu Skorodeckiemu wymyślono pseudonim i «nadano» stopień wojskowy. W pierwszej instancji dostał 9 lat, po odwołaniu oskarżenia i obrony 10 lat. Karę odbywał w ciężkim więzieniu w Rawiczu, gdzie najprawdopodobniej został zwerbowany do współpracy z UB»; K. Żebrowski, *Źródła „Krystyna” i „Ptaszyńska” – najbliżsi współtowarzysze internowanego Prymasa*, „Studia Prymasowskie” 6 (2012), s. 191–192.
- 29 „Maria Leonia Graczyk, jako zakonnica ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi, pracowała w domu dziecka w Ostrołęce z dziewczętami, od kilkuletnich do nawet dwudziestojednoletnich, które uczęszczały do szkoły państwowej. Podstawą jej oskarżenia była «chęć obalenia ustroju» oraz «wychowanie młodzieży we wrogim duchu», listy wysyłane do Radia Madryt o szykanach, które spadły na jej wychowanki w szkole z powodu wiary oraz antypierwszomajowe plakaty. Aresztowano ją 17 września 1951 roku. Trafiała na 7 lat do ciężkiego więzienia w Grudziądzu. Tam też prawdopodobnie w lipcu 1953 roku udało się ją zwerbować przez UB. W ostatnich dniach września tego roku poinformowano ją o tym, że Prymas będzie izolowany i trzeba będzie przy nim służyć»; K. Żebrowski, *Źródła „Krystyna” i „Ptaszyńska”*, dz. cyt., s. 192.

19.00 Wieczerza.

20.00 Nabożeństwo różańcowe i modlitwy wieczorne.

20.45 Lektura prywatna.

22.00 Spoczynek³⁰.

Kardynał Wyszyński z wielką troskliwością realizuje plan dnia, troszcząc się o rozwój duchowy. Pod koniec 1953 roku, zgodnie ze wskazaniem św. Ludwika Marii Grigniona de Montfort, trzy tygodnie przygotowywał się do aktu osobistego zawierzenia Chrystusowi przez ręce Niepokalanie Poczętej, którego dokonał 8 grudnia.

Po prawie rocznym pobycie w Stoczku władze PRL zdecydowały o przeniesieniu Kardynała Wyszyńskiego do nowego miejsca pobytu, tym razem na Opolszczyznę, do Prudnika Śląskiego. Podobnie jak w Stoczku był to także poklasztorny budynek odebrany Franciszkanom i zmieniony w obóz izolacyjny. W nowym miejscu Prymas kontynuuje wytężoną pracę i chociaż brakowało mu wielu książek, to udało mu się zredagować niemalą ilość prac o charakterze duszpasterskim, między innymi *Szkice liturgiczne na cały rok kościelny*, *Czytania na maj*, *List do neoprezbiterów*, *Rozważania do Litanii do Matki Bożej* i przede wszystkim *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu*³¹.

Po dwóch latach bezprawnego więzienia, 29 października 1955 roku przewieziono Prymasa do Komańczy, do sióstr Nazaretanek. Internowanie w nowym miejscu było mniej uciążliwe, gdyż kardynał zyskał nieco swobody, mógł poruszać się na terenie Komańczy, zdjęto oficjalną ochronę UB. Natomiast samą miejscowość włączono w tereny przygraniczne, więc wizyty, jakie można było składać internowanemu, zostały ograniczone, gdyż wymagały specjalnych przepustek, które wystawiały władze w Warszawie. Nawet gdy komuś udało się uzyskać taki dokument, to kontrola była na tyle szczegółowa i skuteczna, że jej efektem było pod byle pretekstem cofnięcie i niedopuszczanie niektórych osób do Prymasa³².

Myśl o odnowieniu ślubów narodu w ich trzechsetlecie towarzyszyła kardynałowi od czasu pobytu w Prudniku, kiedy czytając *Potop* Henryka

30 Por. S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Warszawa–Ząbki 2001, s. 36–41.

31 W podsumowaniu tego okresu kardynał zanotował: „Zapisałem w ten sposób około trzy tysiące ćwiartek papieru i zestawilem około osiemset szkiców. Dzięki temu osiągnąłem to, że czas upływał niezwykle szybko, że nie poddawałem się rozważaniom nad przeszłością, byłem wolny od smutku i tęsknot za innym życiem. Zdołałem «przyzwyczać» się do więzienia. Nie jest to przesada”; E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, dz. cyt., s. 195.

32 Por. A. Micewski, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, dz. cyt., s. 147.

Sienkiewicza, uświadomił sobie, że trasa jego internowania łączy się z trasą, jaką przemierzał przed laty, uciekając przed Szwedami, król Jan Kazimierz. W katedrze lwowskiej 1 kwietnia 1655 roku król oddał pod opiekę Matce Bożej Naród Polski. Podczas tego aktu zobowiązał się, że w razie zwycięstwa Polaków poprawi sytuację mieszczan i chłopów w Rzeczypospolitej. Pomimo wygranej, tego zobowiązania nigdy nie wypełnił, gdyż napotkał na ostry sprzeciw szlachty³³.

Śluby Jana Kazimierza były inspiracją dla Prymasa, a koncepcja napisania nowych ślubów zaczęła nieoczekiwanie krystalizować się 16 maja 1956 roku i pomiędzy 5 a 7 godziną w uroczystość św. Andrzeja Boboli, autora tekstu Ślubów Lwowskich, przed poranną Mszą świętą zrodził się tekst, który stanowił początek programu Wielkiej Nowenny, a w jej ramach pracy duchowej i odnowy moralnej. Kardynał Wyszyński chciał w ten sposób przygotować Naród Polski do Millenium Chrztu, aby przez ręce Maryi na fundamencie Jasnej Góry i wypływającego z stamtąd zwycięstwa odnowić oblicze Polski. Tekst przyrzeczeń spisany przez Księdza Prymasa zawierał konkretny, realny program wewnętrznej pracy narodu. Te śluby miały być aktem powierzenia się opiece Jasnogórskiej Pani i zaciągnięciem wobec Niej konkretnych, poważnych zobowiązań³⁴. Miały jednak zostać złożone przez cały naród, a nie w imieniu narodu, jak to było przy ślubach Jana Kazimierza. W tym akcie Wyszyński pokładał nadzieję powrotu Polski do chrześcijańskich korzeni oraz swoistej obrony w obliczu nowych zagrożeń, jakimi były systemowa ateizacja oraz „czerwona ideologia”, która zagrażała wielu krajom Europy³⁵. Na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 roku nastąpił przełom. Naród Polski, reprezentowany przez biskupa Michała Klepacza, pełniącego w tym czasie obowiązki przewodniczącego Episkopatu, oraz rzeszę około miliona pielgrzymów, uznając Maryję za Patronkę i Królową Narodu Polskiego, oddawał się w Jej opiekę i prosił o pomoc w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi. Świadomość tego, co wydarzyło się w tamtych dniach na Jasnej Górze, dotyczyła nie tylko polskich katolików, ale zapewne i partię rządzącą oraz całą światową opinię publiczną. Akt ślubowania uzmysłowił władzy państwowej, że Prymas mimo odseparowania zyskuje coraz mocniejszy wpływ na Kościół w Polsce. Śluby Jasnogórskie niosły w sobie nie tylko wymiar eklezjalny,

33 Por. E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, dz. cyt., s. 220.

34 Por. *Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, t. 8, dz. cyt., s. 18.

35 Por. M. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, dz. cyt., s. 732–733.

ale i społeczny. Ten swoisty zbiór postulatów do wypełnienia był wyrazem troski o dobro wspólne i rozwój całego społeczeństwa w budowaniu Dobra, jakim jest Polska. Sam Kardynał Wyszyński z entuzjazmem przyjmował wydarzenia tamtego dnia³⁶. W *Apelu do Duchowieństwa* zazna- czył, że ślubowania to początek jego koncepcji duszpasterskiej, a celem tego działania w dalszej perspektywie jest gruntowna przemiana Ducha Narodu w procesie przygotowania do Millenium Chrztu Polski³⁷. U pro- gu zbliżającej się wielkiej rocznicy dziejowej, Prymas pragnął ją uczcić nie tylko zewnętrznymi uroczystościami, ale i świadomymi aktami duchowy- mi, będącymi odnowieniem wierności Bogu i Kościołowi. Miały być one także odnowieniem zobowiązań zaciągniętych na Chrzcie świętym całego narodu, bo owoce Chrztu Polski będą rodzić się tak długo, jak długo kraj nasz będzie istnieć.

Wydarzenia te i spontaniczny zryw wiernego ludu przyczyniły się do tego, że w dwa miesiące po przyrzeczeniach, w miesiącu Matki Bożej Różańcowej, 26 października 1956 roku Ks. Prymas Wyszyński odzyskał wolność. W tym dniu do Komańczy przyjechało 2 delegatów wysła- nych przez nowo wybranego I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę w osobach jego zastępcy Zenona Kliszko oraz Władysława Bieńkowskiego, późniejszego ministra oświaty. Przybyli oni z nietypową prośbą, aby Pry- mas powrócił do swoich stanowisk kościelnych. Kardynał Wyszyński jako doskonały dyplomata zatroszczył się najpierw o sprawy Kościoła i posta- wił warunki swojego powrotu: zniesienie rządowego dekretu z lutego 1953 roku o obsadzaniu stanowisk kościelnych przez władze, wznowienie prac komisji mieszanej, uwolnienie skazanego niesłusznie biskupa Czesława Kaczmarka oraz powrót na Śląsk biskupa Stanisława Adamskiego i pozo- stałych biskupów niesłusznie pozbawionych swojej władzy. Postulował również wznowienie wydawania zlikwidowanej prasy katolickiej³⁸.

3. Jasnogórskie Śluby Narodu (1956–1966)

Rozpoczął się nowy etap w życiu Kościoła w Polsce. Zaplanowana przez Kardynała Wyszyńskiego Wielka Nowenna, zapoczątkowana w 1957 roku, trwała do roku 1966, wtedy to dokonano aktu zawierzenia Naro-

36 Por. P. Sutowicz, *Próba spojrzenia na wymiar społeczny Jasnogórskich Ślubów Narodu w kontekście epoki*, „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze i dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła” 2020 nr 2 (150), s. 81–82.

37 Por. A. Micewski, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, dz. cyt., s. 155.

38 Por. A. Micewski, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, dz. cyt., s. 161.

du Polskiego w macierzyńską niewolę miłości Maryi za wolność Kościoła w Polsce i na świecie. Cały ten okres przygotowania miał konkretne zadania i wyznaczoną pracę duszpasterską podzieloną na etapy. Prymas 3 maja 1957 roku na Jasnej Górze odnowił Śluby, a następnie w niedzielę 5 maja zostały one złożone we wszystkich parafiach w Polsce. Każdy rok przebiegał pod innym hasłem nawiązującym do poszczególnych przyrzeczeń Jasnogórskich Ślubów Narodu. Myślą przewodnią pierwszego roku było hasło: Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom. Hasła następnych lat: Życ w stanie łaski uświęcającej (1958–59), Obrona życia duszy i ciała (1959–60), Rodzina Bogiem silna (1960–61), Wychowanie (1961–62), Młodzież wierna Chrystusowi (1962–63), Sprawiedliwość i miłość społeczna (1963–64), Walka z wadami narodowymi i zdobywanie cnót chrześcijańskich (1964–65), Pod opieką Bogurodzicy (1965–66)³⁹. Dostosowano do tego plan duszpasterski, w którym nacisk położono na walkę z wadami i grzechami społecznymi, takimi jak: rozwody, aborcja, pijaństwo czy lenistwo, oraz na to, jak kształtować takie cnoty, jak: pracowitość, oszczędność, wierność, miłość oraz wzajemny szacunek, sprawiedliwość społeczną, troskę oraz obronę małżeństwa i rodziny⁴⁰. Szczególnym wydarzeniem podczas realizowanego programu była peregrynacja po kraju poświęconej przez Piusa XII kopii ikony Matki Boskiej Częstochowskiej. Była ona jednym z centralnych elementów duszpasterskiego programu Wielkiej Nowenny i miała na celu duchowe przygotowanie do uroczystości Millenijnych Narodu Polskiego. Niewątpliwie było to wielkie duchowe wydarzenie, które gromadziło rzesze ludzi oczekujących, witających i celebrujących ikonę Matki Bożej Częstochowskiej. Sam wizerunek był przewożony pomiędzy parafiami odkrytym samochodem, na którym widniały kościelne emblematy, a wierni przyozdabiali go kwiatami. Zaangażowanie ludzi było ogromne, każdy pragnął przyczynić się do udziału w wydarzeniu – ozdabiano domy, okna, ulice i drogi, po których przewożono ikonę. Parafianie, którzy przyjmowali obraz, przygotowywali się do tego przez 9 tygodni, a uwieńczeniem były rekolekcje Maryjne, spowiedź i trzydniowe nabożeństwo⁴¹.

39 Por. L. Więcaszek, *Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski (1901–1981) – duchowy ojciec Wielkiej Nowenny Tysiąclecia*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 12 (2017) nr 4 (37), s. 189–190.

40 Por. E. Czaczkowska, *Biografia Kardynał Wyszyński*, <https://prymaswyszynski.pl/biografia-cz-3/> (12.04.2021).

41 Por. E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Woblink, ebook, s. 228.

Podsumowanie

Odnowienie Ślubów Narodu Polskiego w 1956 roku oraz przygotowanie do Millenium Chrztu Polski było czasem swoistych rekolekcji, powrotu wielu Polaków na łono Kościoła. Z pewnością był to również czas odkłamywania rzeczywistości i historii fałszowanej przez komunistyczne władze w powojennej Polsce w latach stalinowskiego terroru wymierzonego w życie społeczne i religijne. Kościół, również w Polsce, był zawsze blisko ludzkich spraw. Pomimo wielu działań dla dobra człowieka, reżim komunistyczny wypowiedział mu bezpardonową walkę, nie przebijając w środkach agresji. Była to walka polityczna, mająca na celu ateizację społeczeństwa polskiego. Religia – w myśl chorych założeń ideologicznych socjalizmu – miała być szkodliwa dla komunistycznego społeczeństwa, więc Kościół był oskarżany o „działalność kontrrewolucyjną i antypaństwową”. W konsekwencji władze komunistyczne zaczęły prowadzić otwartą walkę z hierarchią Kościoła Katolickiego, rzucając w księży różne kalumnie i oskarżając ich o działalność kontrrewolucyjną i antypaństwową – w tym również na rzecz Watykanu. Prowadziły polityczne rozprawy sądowe, dokonywały aresztowań. Zarzuty wobec hierarchów były absurdalne, oskarżano ich między innymi o współpracę z obcym wywiadem. Tutaj można przywołać chociażby sprawę aresztowania 20 stycznia 1951 roku biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Uwięziono także Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz biskupa Antoniego Baraniaka z Poznania, którego przesłuchiowano w areszcie śledczym na w Warszawie, na Mokotowie. Dochodziło do psychicznego i fizycznego znęcania się nad aresztowanymi⁴². Reakcją władzy ludowej na działalność Kościoła było ponowne wyrzucenie religii ze szkół, wcielanie kleryków do zasadniczej służby wojskowej oraz nakładanie na instytucje kościelne i parafie wysokich podatków. Absurdalnie oskarżano Episkopat o działalność antypaństwową, przeprowadzano akcje propagandowe wymierzone w Kościół. Władza komunistyczna rozpowszechniała, iż rzekomo uroczystości związane z peregrynacją obrazu mają charakter wrogiego ataku, wymierzonego w ludową władzę, a Kościołowi chodzi o rozbicie Narodu Polskiego i w konsekwencji doprowadzenie do „samorzutnego upadku komunizmu w Polsce”⁴³, jak i skatolicyzowania

42 Por. M. Jędraszewski, *Partia komunistyczna walcząca z religią i państwo komunistyczne gwarantujące wolność religijną jako teoretyczne podstawy marksizmu-leninizmu w walce z religią i Kościołem katolickim w krajach realnego socjalizmu*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 22 (2008), s. 311–313.

43 Por. M. Trąba, *Starania o uwolnienie kopi obrazu Matki Bożej Częstochowskiej z Jasnej Góry w okresie Nawiedzenia archidiecezji krakowskiej (1967–1968)*, „Folia Histo-

społeczeństwa. W czasie peregrynacji – według socjalistycznej propagandy i opinii zaangażowanego politycznie w przebieg uroczystości Urzędu do Spraw Wyznań – popełniono szereg przestępstw, takich jak:

- ogłoszenie kazań godzących w ustrój i władze PRL;
- stosowanie wobec osób niewierzących i niepraktykujących różnych formy „nacisku i przymusu w celu zmuszenia ich do zawarcia ślubu kościelnego, ochrzczenia dzieci i uczestnictwa w nabożeństwach”;
- organizowanie zgromadzeń publicznych bez uzyskania odpowiednich i wymaganych pozwoleń;
- organizowanie na drogach publicznych zgromadzeń, które powodowały ograniczenie lub utrudnienie ruchu;
- budowa łuków i bram powitalnych bez wymaganych zezwoleń nadzoru budowlanego⁴⁴.

Z tego powodu władze PRL bez konsultacji z władzami kościelnymi zmieniały nagle trasę przejazdu samochodu–kaplicy z obrazem, tak aby wierni nie mogli spotkać się z kopią Ikony Jasnogórskiej. Proceder ten doprowadził do tego, że we wrześniu 1966 roku „aresztowano” obraz i zawieziono pod eskortą na Jasną Górę, a w dalszych działaniach odmówiono przyjazdu do Polski papieżowi Pawłowi VI na uroczystości millenijne 3 maja 1966 roku⁴⁵. Z perspektywy czasu należy stwierdzić, że agresja rządu na rodzące się w Polsce życie zwrócone na wartości poniosła klęskę. Zapoczątkowane wówczas zostało życie duchowe Polaków, którzy – uciekając się w macierzyńską opiekę Matki Chrystusa – uznali ją za Królową, Obrończynię i Patronkę. Podjęto wezwanie do dochowania wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi. Zawierzenie narodu wiązało się z oddaniem w Jej opiekę siebie, rodzin i obyczajów, było równocześnie wezwaniem do obrony godności kobiety, ochrony życia oraz troski o moralne wychowanie dzieci i młodzieży.

Odnowione Śluby Narodu przynoszą owoce rodzące się na nowo we współczesnym świecie, który potrzebuje powrotu do wartości. Beatyfikacja Sługi Bożego nie tylko przypomina nam o samym Kardynale Wyszyńskim, ale wzywa do wypełnienia zobowiązań, jakie podjęliśmy przed laty. Człowiek XXI wieku musi odnaleźć siebie w gąszczu różnych krzykliwych ideologii. Szukanie wzorców, autorytetów nie jest już tylko pomocą

rica Cracoviensia” 12 (2006), s. 86.

44 Por. M. Trąba, *Starania o uwolnienie kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej*, dz. cyt., s. 86.

45 Por. L. Więcaszek, *Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski (1901–1981)*, dz. cyt., s. 190–192.

w wychowaniu, ale staje się potrzebą wyprowadzania godności człowieka z zaułków krętych ludzkich dróg. Wydarzenia związane ze Ślubami Jasnogórkimi i cały zapoczątkowany przez bł. Kardynała Wyszyńskiego proces gruntownej odnowy życia codziennego są programem ponadczasowym. To zaproszenie do zmiany na każdej płaszczyźnie życia: w domu, w rodzinie, w pracy, wśród przyjaciół, na wakacjach – wszędzie, tak aby zacząć przemieniać świat od siebie, od najbliższego otoczenia.

Abstrakt

Kardynał Stefan Wyszyński jako autorytet w międzywojennej i powojennej odbudowie ładu moralnego zawartego w Ślubach Jasnogórkich

We współczesnym zabieganym i zagubionym świecie dużo mówi się o kryzysie autorytetów, o ich upadku, a nawet o całkowitym ich zaniku. W przestrzeni publicznej i w otoczeniu zwykłego człowieka brakuje postaci, których świadectwo życia i postępowanie byłoby oceniane jako godne naśladowania. Istnieje więc realna potrzeba, by promować autorytety, sylwetki ludzi, których świadectwo życia publicznego i osobistego wskaże nam drogę powrotu do wartości moralnych. Celem tego działania jest umożliwienie odnalezienia prawdy o człowieku w gąszczu różnych krzykliwych ideologii. Szukanie wzorców postępowania nie jest już tylko pomocą w wychowaniu, ale staje się potrzebą wyprowadzania godności człowieka z zaułków krętych ścieżek współczesnego świata. Celem artykułu jest ukazanie osoby Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego jako autorytetu oraz zachęta, aby już dziś zacząć żyć jego ideałami i kształtować na jego wzór prawe społeczeństwo.

Słowa kluczowe: Stefan Wyszyński, Śluby Jasnogórkie, Millenium Chrztu Polski, autorytet

Abstract

Cardinal Stefan Wyszyński as an authority in the inter-war and post-war reconstruction of the moral order contained in the Jasna Góra Vows

In today's busy and lost world, there is much talk about the crisis of authorities, about their fall, and even about their complete disappearance. In the public space and in the surroundings of an ordinary person, there are no figures whose testimony of life and behavior would be assessed as worth imitating. So there is a real need to promote authority, profiles of people whose testimonies of public and personal life will show us the way to return to moral values. The purpose of this activity is to enable finding the truth about man in the maze of various noisy ideologies. Looking for role models is no longer just a help in upbringing, but becomes the need to lead human dignity out of the alleys of the winding paths of the modern world. The aim of the article is to present the person of the Primate of Poland, Stefan Cardinal Wyszyński as an authority and to encourage people to start living his ideals today and to shape a righteous society like him.

Keywords: Stefan Wyszyński, Jasna Góra Vows, Millennium of the Baptism of Poland, authority

Bibliografia


- Czackowska E., *Biografia Kardynał Wyszyński*, <https://prymaswyszynski.pl/biografia-cz-3/> (12.04.2021).
- Czackowska E., *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009.
- Czackowska E., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Woblink, ebook.
- Jędraszewski M., *Partia komunistyczna walcząca z religią i państwo komunistyczne gwarantujące wolność religijną jako teoretyczne podstawy marksizmu-leninizmu w walce z religią i Kościołem katolickim w krajach realnego socjalizmu*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 22 (2008), s. 299–318.
- Kąkol K., *Kardynał Stefan Wyszyński, jakim go znałem*, Warszawa 1985.
- Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, t. 8, red. A. Schletz, Kraków 1958.
- Micewski A., *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.
- Perzyński A., *Wstęp*, w: *Autorytety w perspektywie chrześcijańskiej*, red. M. Worsowicz, B. Bogolebska, Łódź 2012, s. 4–12.
- Półturzycki M. i J., *Ślady i pamiątki Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa–Radom 2008.
- Romaniuk M., *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa 1994.
- Sutowicz P., *Próba spojrzenia na wymiar społeczny Jasnogórskich Ślubów Narodu w kontekście epoki*, „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze i dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła” 2020 nr 2 (150), s. 81–90.
- Trąba M., *Starania o uwolnienie kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej z Jasnej Góry w okresie Nawiedzenia archidiecezji krakowskiej (1967–1968)*, „Folia Historica Cracoviensia” 12 (2006), s. 85–118.
- Więcaszek L., *Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski (1901–1981) – duchowy ojciec Wielkiej Nowenny Tysiąclecia*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 12 (2017) nr 4 (37), s. 179–194.
- Wyszyński S., *List Prymasa do polskich rodzin przygotowujących się na nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, Gniezno, 15 VIII 1978, <https://wiadomosci-poloniinorth.blogspot.com/2021/03/prymas-rodziny-10.html> (03.02.2021).
- Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Warszawa–Ząbki 2001.
- Wyszyński S., *Kromka chleba. Wybór myśli i aforyzmów z kazań, przemówień i rozważań*, Rzym 1975.
- Wyszyński S., *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paris 1975.
- Żebrowski K., *Źródła „Krystyna” i „Ptaszyńska” – najbliżsi współtowarzysze internowanego Prymasa*, „Studia Prymasowskie” 6 (2012), s. 191–198.
- <https://wiadomosci-poloniinorth.blogspot.com/2021/03/prymas-rodziny-10.html> (03.02.2021).

Pomiędzy szacunkiem a odpowiedzialnością. Rola autorytetu w rozwoju osobowym człowieka,
redakcja naukowa Adam Chrapusta, Ireneusz Skoczeń, ks. Stanisław Wronka, Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II w Krakowie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2021, s. 207–217,

 <https://doi.org/10.15633/9788363241117.13>

Rola autorytetu w kształtowaniu jakości życia młodego człowieka

Joanna Kata¹

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
j.kata2309@gmail.com  <https://orcid.org/0000-0001-6758-5478>

Zakres znaczeniowy pojęcia jakości życia oraz związana z nim problematyka jest opisywana w kategoriach charakteryzujących daną jednostkę, której życie jawi się jako mniej lub bardziej wartościowe. Autorytet jest określany jako zjawisko społeczne polegające na obdarzaniu określonej osoby bądź instytucji zaufaniem oraz szacunkiem. Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie wyników badań przeprowadzonych w gronie młodzieży. Z przeprowadzonych analiz wynika, że młodzi ludzie mają potrzebę autorytetów w swoim życiu.

1 Mgr Joanna Kata – pedagog, doktorantka na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; własne zainteresowania badawcze koncentruje wokół problematyki pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej, teorii wychowania, poczucia jakości życia młodzieży w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, a także zagrożeń medialnych współczesnej młodzieży, agresji płynącej z cyberprzestrzeni i środków masowego przekazu, uzależnień behawioralnych współczesnego człowieka; autorka kilku artykułów poświęconych samoocenie, poziomowi empatii oraz postrzeganiu stresu u wychowanków instytucjonalnych form pieczy zastępczej, diagnozie socjoterapeutycznej młodzieży, zagrożeniom medialnym młodzieży; uczestniczka wielu konferencji naukowych o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym.

1. Jakość życia – zarys teoretyczny

Jakość życia jest określana jako poziom satysfakcji ze swojej egzystencji. Jakość życia stanowi jeden z najpopularniejszych tematów i kategorii ludzkiej egzystencji i posiada charakter wielowymiarowy. Nawet jeśli nie używa się tego pojęcia, to jakość życia dla każdego człowieka jest sprawą fundamentalną, a większość wysiłków kieruje się na poprawę bądź zachowanie poziomu jakości życia².

Poczucie jakości życia to ocena, w jaki sposób człowiek przeżywa swoje życie i w jaki sposób je wartościuje. Każdy w inny sposób odbiera swoją rzeczywistość, dokonując tym samym własnej interpretacji. Uwzględnia własne potrzeby, pragnienia oraz dotychczasowe doświadczenia³. Stanisław Kowalik jakość życia rozpatruje w dualistyczny sposób: albo jako odczucie własnego życia w wyniku poznawania go, albo jako odczucie własnego życia poprzez przeżywanie go⁴. Bogdan Nawroczyński wskazuje na podwójny wymiar jakości życia. Z jednej strony przedstawia jakość życia na gruncie pedagogiki kultury, która jest oparta na budowaniu normatywnego wymiaru jakości życia. Natomiast z drugiej strony koncepcja posiada czynnościowy charakter, odnoszący się do sposobu realizacji świata wartości⁵. Jakość życia może być też oparta na realizacji wartości duchowych oraz religijnych⁶.

Andrzej Kaleta uważa, że jakość życia to istotne potrzeby jednostki i opinii na temat ich zaspokajania. Wartości egzystencjalne zdaniem autora są sprecyzowaną bądź dającą się wywnioskować koncepcją tego, co godne uwagi i charakterystyczne dla danej grupy lub jednostki⁷. Warto zwrócić uwagę na czynniki warunkujące jakość życia młodzieży w zależności od wieku i poziomu rozwojowego – wymieniane są czynniki zewnętrz-

2 Por. J. Owsiański, T. Trachalski, *Współczesne problemy zarządzania. Pomiar jakości życia. Uwagi na marginesie pewnego rankingu*, Warszawa 2008, s. 62.

3 Por. M. Tatala i inni, *Jakość życia u kobiet w aspekcie przeżywania choroby nowotworowej gruczołu piersiowego*, „Horyzonty Psychologii” 3 (2013), s. 165.

4 Por. S. Kowalik, *Pomiar jakości życia – kontrowersje teoretyczne*, w: *Pomiar i poczucie jakości życia u aktywnych zawodowo i bezrobotnych*, red. A. Bańka, R. Derbis, Poznań 1995, s. 77.

5 Por. A. Goffron, *Zagadnienia „jakości życia” w koncepcji pedagogicznej B. Nawroczyńskiego*, w: *Psychologiczne i pedagogiczne wymiary jakości życia*, red. A. Bańka, R. Derbis, Poznań 1994, s. 73.

6 Por. M. Wnuk i inni, *Przegląd koncepcji jakości życia w naukach społecznych*, „Hygeia Public Health” 48 (2013) nr 1, s. 14.

7 Por. A. Kaleta, *Jakość życia młodzieży wiejskiej i miejskiej: studium podobieństw i różnicowań środowiskowych*, Toruń 1998, s. 28.

ne, zwłaszcza warunki życia związane ze statusem socjoekonomicznym rodziny oraz wsparcie otrzymywane od osób najbliższych⁸.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że jakość życia to kategoria życia dotycząca ludzkiej egzystencji. Poczucie jakości życia jest istotne dlatego, że od niego zależy, w jakim stopniu człowiek będzie przeżywał swoje życie i w jakim stopniu będzie je wartościował. Warto podkreślić, że czynniki warunkujące jakość życia młodzieży są zależne od wieku i poziomu rozwojowego, co może sugerować, że wsparcie otrzymywane od osób najbliższych jest bardzo istotne.

2. Definicja autorytetu – wybrane zagadnienia

Słowo „autorytet” zaczęło funkcjonować w rzeczywistości społecznej już w najstarszych cywilizacjach. Jednak zainteresowanie tą problematyką pojawiło się w u wielkich filozofów starożytności, takich jak Platon bądź Arystoteles⁹. Słowo „autorytet” wywodzi się z języka łacińskiego i oznacza wpływ, znaczenie, uznanie oraz szacunek, jakim się cieszą określone osoby. Pojawiają się definicje, które określają autorytet jako swoistą właściwość tkwiącą w osobie bądź instytucji lub jako relacje między dwiema osobami, w których jedna osoba uznaje wolę drugiej osoby i się dostosowuje do tej woli¹⁰. Autorytet w naukach społecznych jest określany jako właściwość osoby bądź instytucji szczególnie uprawnionej do wydawania poleceń, zarządzeń oraz jako relacja pomiędzy dwiema instytucjami, z których jedna jest zwierzchnia, a druga podporządkowana¹¹. Robert Michels twierdzi, że autorytet to „zdolność wywierania przewagi wobec grupy”¹².

Pojęcie autorytetu określa zjawisko psychospołeczne polegające na obdarzaniu określonej osoby bądź instytucji zaufaniem oraz szacunkiem, uznawaniu znaczących kompetencji merytorycznych i wartości moral-

8 Por. N. Ogińska-Bulik, M. Kobylarczyk, *Rola zasobów osobistych i społecznych w kształtowaniu poczucia jakości życia u nastolatków – wychowanków Domu Dziecka*, „Psychologia Społeczna” 2017 nr 2 (41), s. 176.

9 Por. M. Rewera, *Autorytety w świadomości młodzieży licealnej*, Stalowa Wola 2008, s. 17.

10 Por. M. Jasiński, *Psychologiczne aspekty konstruowania autorytetu*, w: *Autorytet. Czy potrzebny w procesie edukacji?*, red. A. Olubiński, Toruń 2012, s. 23.

11 Por. B. Marcińczyk, *Autorytet osobowy: Geneza i funkcje regulacyjne*, Katowice 1991, s. 14.

12 R. Michels, *Authority*, w: *Encyclopedia of Social Sciences*, vol. 2, ed. by E. R. A. Seligman, New York 1930, s. 319.

nych¹³. Zakres znaczeniowy pojęcia, jak również związana z tym problematyka może być szeroka, gdy jest traktowany jako zjawisko społeczne, bądź wąska, gdy jest opisywany w kategoriach cechy charakteryzującej daną jednostkę, która go ma, albo której się go przypisuje w danej dziedzinie ze zdecydowanych powodów¹⁴. Autorytet jest traktowany jako „cecha lub zespół cech, którymi charakteryzuje się określona instytucja, grupa lub jednostka”¹⁵. Autorytet to wynik określonych stosunków społecznych, które zachodzą pomiędzy jednostkami. Ponadto jest też relacją ze względu na istnienie pewnych atrybutów i cech, jakie stanowią wytwór aktywności człowieka w otaczającej go rzeczywistości¹⁶.

Zdaniem Jana Szczepańskiego „autorytet jest wytworem odbiorców uznających wysoką wartość twórcy”¹⁷. Fundamentem do zaistnienia autorytetu jest osiągnięcie przez potencjalny podmiot przewagi, która jest uznawana w ustalonej dziedzinie życia społecznego dzięki określonym walorom, między innymi dzięki większej wiedzy oraz szczególnym umiejętnościom i cechom charakteru. Na opisany w ten sposób autorytet jako relacyjny i asymetryczny charakter zwraca szczególną uwagę Janusz Sztumski, pisząc, iż „autorytet jest funkcją wymiernej, uznanej i uzasadnionej racjonalnymi wartościami przewagi danego człowieka, instytucji lub dzieła nad innymi ludźmi, instytucjami lub dziełami występującymi w danym środowisku”¹⁸.

Nieodzownym składnikiem autorytetu jest zawsze zaufanie. Nie można mówić o oddziaływaniu autorytetu bez zaufania ze strony osoby darzącej go szacunkiem¹⁹. Warto zwrócić uwagę, że zgodnie z założeniami psychologii rozwojowej „człowiek posiada naturalne potrzeby oraz skłonności do naśladowania innych. Obserwowanie zatem oraz powtarzanie zachowań określonych przykładów oraz wzorów wpisane jest jakby w mechanizm rozwojowy dziecka, młodzieży, ale również człowieka dorosłego”²⁰.

13 Por. T. Aleksander, *Geneza i cechy współczesnych autorytetów polskich*, w: *Autorytety polskie*, red. B. Gołębiowski, Łomża 2002, s. 139.

14 Por. B. Marcińczyk, *Autorytet osobowy...*, dz. cyt., s. 8.

15 S. Dziabała, *Autorytety wiejskie. Studium socjologiczne*, Warszawa 1973, s. 13.

16 M. Marcińczyk, *Autorytet osobowy...*, dz. cyt., s. 32.

17 J. Szczepański, *Autorytet w nauce*, w: *Autorytet w nauce*, red. P. Rybicki, J. Goćkowski, Wrocław 1980, s. 16.

18 J. Sztumski, *Autorytet i prestiż uczonego*, w: *Autorytet w nauce*, red. P. Rybicki, J. Goćkowski, Wrocław 1980, s. 31.

19 Por. Z. Bauman, *Socjologia*, Poznań 1996, s. 126.

20 A. Olubiński, *Rola autorytetu mistrza w procesie edukacji – zamiast wprowadzenia*, w: *Autorytet. Czy potrzebny w procesie edukacji?*, red. A. Olubiński, Toruń 2012, s. 9.

Friedrich Kron uważa, że „autorytet jest odbiciem norm i wartości uznanych przez społeczeństwo”²¹. Ryszard Stach stwierdza, że „autorytet to uznanie i poważanie społeczne przypisywane osobie, grupie społecznej lub instytucji. Zaś źródłem autorytetu mogą być umiejętności i wiedza, cechy osobowe, sposoby działania i postępowania zgodnego z ogólnie cenionymi wartościami”²². Autorytet należy rozumieć także jako „wpływ osoby lub organizacji cieszącej się ogólnym uznaniem na określoną sferę życia społecznego”²³.

Szczególnym rodzajem autorytetu jest autorytet rodzicielski, który wywodzi się w naturalny sposób z samej relacji między rodzicami a dzieckiem²⁴. Rodzice są pierwszymi wychowawcami i nauczycielami dziecka, którzy pełnią rolę pierwszych inicjatorów oraz przewodników w życiu dziecka. Ponadto to rodzice jako pierwsi wychowawcy wywierają ogromną inspirację na wzorce zachowania, jak również postawy swoich dzieci, zwłaszcza przez wyznaczanie odpowiednich norm i wartości społecznych, które będą akceptowane i uznawane²⁵. Autorytet rodzicielski, adekwatnie do poziomu rozwoju dziecka, powinien zezwolić swojemu dziecku na swobodę formułowania opinii²⁶.

W kontekście tych rozważań należy wspomnieć również o relacji wzajemnej autorytet-idol. Termin „idol” odnosi się do bóstwa, który jest przedmiotem kultu. W starożytnej teorii poznania głównie pod tą nazwą utożsamiane były cząsteczki wysyłane przez przedmioty, które wywoływały wrażenia zmysłowe²⁷. Według Andrzeja Zwolińskiego idol to tylko namiastka autorytetu wyrażająca pewne wzorce zachowań, ale także modele postępowania w różnych sytuacjach²⁸. Funkcję idola zazwyczaj pełnią artyści bądź prezenterzy telewizyjni, którzy wyznaczają wartości,

21 F. Kron, *Autorytet i wychowanie*, „Edukacja i Dialog” 7 (1996), s. 14.

22 R. Stach, *Autorytet i przywództwo*, w: *Encyklopedia psychologii*, Warszawa 1998, s. 28.

23 W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001, s. 32.

24 Por. K. Frenz, *Autorytet rodziców jako doradców w decyzjach edukacyjnych młodzieży*, w: *O autorytecie w wychowaniu i nauczaniu*, red. M. Bednarska, Toruń 2009, s. 45.

25 Por. A. Łuczyński, *Autorytet rodziców a styl i jakość życia współczesnej rodziny*, w: *Przemiany wartości i stylów życia w ponowoczesności*, red. J. Daszykowska, M. Rewera, Warszawa 2010, s. 151.

26 Por. S. Chrobak, *Koncepcja wychowania personalistycznego w nauczaniu Karola Wojtyły*, Warszawa 1999, s. 8.

27 Por. *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980, s. 296.

28 Por. A. Zwoliński, *Idol – fałszywy autorytet*, w: *Wartość autorytetu w procesie pedagogicznym*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2008, s. 95.

ocenę innych i popularyzują nowe style postępowania. Niejednokrotnie poprzez nietypowe oraz szokujące zachowania, jak również przy wsparciu mediów zawsze zyskują popularność i uwielbienie fanów²⁹. To uwielbienie związane jest w tym przypadku nie tyle z samą jednostką, ile zwłaszcza z pozycją przez nią zajmowaną, popularnością czy też statusem majątkowym. Warto wskazać, że osoby, które cieszą się z autorytetem, z reguły nigdy o niego nie zabiegają, zaś szacunek oraz uznanie są wtórne w stosunku do ich cech osobowościowych lub kwalifikacji. Jak słusznie zauważył Władysław Stróżewski, „nie ma nic bardziej żenującego jak próby autokreacji autorytetu”³⁰. Nie można tego stwierdzenia odnieść do pozycji idola. Jego pojawieniu się w show-biznesie jest czasem nieprzewidywalne i zależne od często zupełnie przypadkowych czynników, dlatego jego popularność jest utrzymywana za pomocą licznych zabiegów, które są ukierunkowane na wzbudzenie zainteresowania albo zaszokowanie odbiorców.

Podsumowując dokonane analizy dotyczące definicji autorytetu, należy stwierdzić, że autorytet wywodzi się z języka łacińskiego i oznacza wpływ, uznanie, szacunek, jakim cieszą się określone osoby. W definicjach określa się także autorytet jako swoistą właściwość tkwiącą w osobie lub instytucji. Trudno też nie zauważyć, że autorytet jest postrzegany jako zjawisko psychospołeczne polegające na obdarzaniu określonej osoby lub instytucji zaufaniem i szacunkiem.

3. Znaczenie autorytetu w okresie adolescencji

Okres dojrzewania to istotny, a zarazem trudny etap w życiu każdego człowieka. Ważne jest, aby adolescent potrafił ufać trwałym wyznacznikom, na których można się oprzeć, aby w ten sposób poszukiwać własnego miejsca w świecie. W literaturze przedmiotu coraz częściej można odnaleźć występowanie potrzeby autorytetu. Związane jest to z wyznaczeniem pewnych granic dla dziecka, aby mogło w ten sposób zorientować się i zobaczyć, które zachowania będą właściwe i akceptowane ze strony otoczenia, a które nie będą akceptowane³¹.

Strategiczną właściwością autorytetu jest zazwyczaj wywieranie wpływu na innych. Autorytet może pełnić w szczególności funkcję wychowawczą, która jest wyrażana wpływaniem na podopiecznych dzięki zdobytemu uznaniu. Są to najczęściej rodzina, nauczyciele albo wybitne jednostki,

29 Por. A. Zwoliński, *Idol – fałszywy autorytet*, dz. cyt., s. 101.

30 W. Stróżewski, *W kręgu wartości*, Kraków 1992, s. 19.

31 Por. A. Sawulska, *Wychowanie – teorie i obserwacje*, „Wychowawca” 2008 nr 7, s. 9.

które młody człowiek darzy szacunkiem. Zatem autorytet to osoba, która pełni funkcję przewodnika ułatwiającego orientację w realiach społecznych zgodnie z oczekiwaniami otoczenia. Ponadto jednostka obdarzona autorytetem jest w stanie w młodych ludziach wyzwać inicjatywy oraz inspirować do działania, co pozwoli im odkrywać własne talenty i zdolności. Jacek Dominian w doskonały sposób to określił: „dzieci potrzebują wzoru, z którego mogą czerpać naukę, oraz ochrony przed odruchami, których nie są w stanie kontrolować”³².

Pierwszą grupą społeczną, w której jest uwidaczniany wpływ autorytetu na osobowość dziecka, jest zawsze rodzina. Rodzice z przyczyn naturalnych stają się pierwszymi wzorami w życiu młodego człowieka. Ponadto ich wpływ na osobowość wychowanka staje się nieoceniony szczególnie we wcześniejszych etapach rozwoju. Syn czy córka darzą szacunkiem rodzica z uwagi na potwierdzone kompetencje w określonej dziedzinie, jednocześnie inspirując go do rozszerzania zakresu swojej wiedzy na różne obszary życia młodego człowieka³³.

W okresie dojrzewania młody człowiek w sposób krytyczny odnosi się do informacji, jakie otrzymuje od rodziców, i kwestionuje ich wiedzę oraz kompetencje. Ogromny wpływ wychowawczy, zwłaszcza w początkowych stadiach rozwoju, maleje wraz z uzyskaniem przez dziecko samowystarczalności. W okresie dojrzewania młody człowiek, chcąc podkreślić swoją niezależność, często stara się kwestionować autorytet rodziców. Jednak nie musi to prowadzić do całkowitego odrzucenia matki i ojca jako wzorców, co jednak w dużej mierze jest zależne od ich podejścia do dziecka. Warto zauważyć, że rodzice mogą przyjmować w odniesieniu do swojego dziecka rozmaite postawy, którą wzmacniają albo podważają ich autorytet³⁴. Prawidłowe odniesienie rodziców do dzieci jest potrzebne szczególnie obecnie, ponieważ uległ sposób funkcjonowania i struktura rodziny. W modelu tradycyjnym autorytet wynikał z jego roli społecznej i z samego faktu bycia matką lub ojcem. Wspomniany sposób przyjmowania rzeczywistości był zakorzeniony w mentalności ludzi i w zasadzie oczywisty³⁵. W polemice zwraca się szczególną uwagę na temat współczesnych autorytetów i wymienia się rolę tzw. autorytetu medialnego. Maciej Iłowiecki zauważył, że „media masowe mają pozycję miarodajnego gre-

32 J. Dominian, *Autorytet*, Warszawa 1988, s. 57.

33 Por. M. Rewera, *Autorytety w świadomości młodzieży licealnej*, dz. cyt., s. 135.

34 Por. M. Klimek, *Rola autorytetu rodziców w procesie socjalizacji*, w: *Wartość autorytetu w procesie pedagogicznym*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2008, s. 165.

35 Por. M. Rewera, *Autorytety w świadomości młodzieży licealnej*, dz. cyt., s. 137.

mium, decydującego o tym, kto powinien być autorytetem, a kto powinien nim nie być. Podobnie jest z autorytetem wartości, instytucji, tradycji. Wszystko można dziś ośmieszyć, podważyć, zniszczyć – bądź właśnie wylansować³⁶.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że istotne jest, aby adolescent potrafił zaufać trwałym wyznacznikom, na których może się oprzeć, a tym samym poszukiwać własnego miejsca w życiu.

4. Wyniki badań własnych

W celu weryfikacji założeń teoretycznych przeprowadzono badania wśród uczniów VII i VIII szkoły podstawowej w 2019 roku. W badaniach ankietowych udział wzięło 65 uczniów, dziewczęta: 56,8 proc., chłopcy: 43,2 proc. Celem prowadzonych badań z wykorzystaniem ankiety własnej konstrukcji było poznanie opinii na temat właściwości autorytetów w życiu współczesnej młodzieży.

W świetle przeprowadzonych badań słowo „autorytet” jest kojarzone z osobą, z której młodzi ludzie czerpią przykład (52,5 proc.). Zdaniem 18,9 proc. respondentów słowo to określa osobę kierującą się w życiu wartościami (sprawiedliwość, prawda), dla 28,6 proc. to osoba ciesząca się ogólnym szacunkiem. Najczęściej znaczącymi autorytetami dla badanej młodzieży są osoby z kręgu rodziny, 33,5 proc. respondentów wskazało osobę Jana Pawła II jako wzór najważniejszego autorytetu obecnych czasów, natomiast dla 10,9 proc. autorytet to osoba ze świata mass mediów. Na pytanie: Jak uważasz, co może decydować o tym, że osoba zostaje uznana za autorytet? ponad połowa (53,9 proc.) odpowiedziała, że decyduje o tym wiedza, dla 36,3 proc. respondentów to doświadczenie, zaś dla 9,8 proc. badanych decyduje o tym popularność. Wyniki badań wskazują, że dla 78,9 proc. badanych autorytet ma znaczenie w dalszym postępowaniu, zaś dla 21,1 proc. respondentów autorytet nie ma znaczenia w dalszym postępowaniu.

Młodzież dostrzega znaczenie drogowskazów w swoim życiu. Autorytet we współczesnych czasach nie utracił całkowicie znaczenia w zakresie określania kształtu egzystencji młodego człowieka. Przeobrażenia, jakie pojawiły się w rzeczywistości społecznej, ciągle zmniejszanie się roli rodziny w życiu młodego człowieka i zmiany charakteru więzi między jej członkami z pewnością nie pozostały bez wpływu na autorytet rodziców. Warto jednak zauważyć, że w tym nowym kontekście młodzi ludzie postrzegają dalej swoich rodziców jako wzorce.

36 M. Iłowiecki, *Krzywe zwierciadło. O manipulacji w mediach*, Lublin 2012, s. 143.

Dzięki autorytetom młodzież dąży do czegoś w swoim życiu, potrafi kształtować swój charakter i budować swój autorytet. Autorytety przygotowują młodych ludzi do prawdziwego życia i pomagają cenić w swoim życiu wartości. Bardzo ważna jest jakość autorytetu oraz wartość osób, które mają znaczącą rolę w życiu młodego pokolenia, gdyż od nich uczy się ono i przygotowuje do dorosłego życia. Istotne jest, żeby autorytet nie był postrzegany jako coś nieosiągalnego, ale powinien być wpisany w daną osobę, która swoim postępowaniem jest w stanie dawać innym przykład. Z zebranego w toku badań materiału i dokonanych analiz wynika, że młodzi ludzie mają potrzebę posiadania autorytetów i poszukują ich w swoim życiu.

Podsumowanie

Autorytet w życiu młodego człowieka odgrywa istotną rolę w kształtowaniu poczucia jakości życia. Przeobrażenia, jakie pojawiają się w rzeczywistości społecznej, wzbudzają w młodzieży potrzebę posiadania autorytetów. Dzięki autorytetom młodzież dąży w swoim życiu do określonych wartości. Autorytety pozwalają przygotować się młodzieży do prawdziwego życia. Ze względu na niewielką liczebnie próbę badawczą otrzymane wyniki i płynące z nich wnioski należy traktować ostrożnie. Być może badania te przyczynią się do podjęcia dalszych eksploracji w tym kierunku.

Abstrakt

Rola autorytetu w kształtowaniu jakości życia młodego człowieka

Celem artykułu jest ukazanie wielowymiarowości i złożoności problematyki pojęcia jakości życia i autorytetu w życiu młodego człowieka. Jakość życia to przedmiot zainteresowań wielu dyscyplin naukowych, dlatego wśród teoretyków nie można znaleźć pełnej zgodności co do definicji. W artykule opisano definicje autorytetu i znaczenie autorytetu w okresie adolescencji. Autorytet to wynik określonych relacji społecznych, jakie zachodzą pomiędzy jednostkami. Obecnie jest prowadzona dyskusja na temat współczesnych autorytetów. Niniejszy artykuł jest próbą ustalenia roli autorytetów w życiu młodego człowieka.

Słowa kluczowe: poczucie jakości życia, autorytet, młodzież, rodzina

Abstract

Shaping the quality of life of a young person by an authority

The aim of the article is to show the multidimensionality and complexity of the concepts of quality of life and authority in the life of a young person. The quality of life is

a subject of interest to many scientific disciplines, therefore among theoreticians we cannot find full agreement on the definition. The article describes the definition of authority and the importance of authority in adolescence. Authority is the result of specific social relations that occur between individuals. Currently, there is a discussion about contemporary authorities. This article is an attempt to determine the role of authorities in the life of a young person.

Keywords: sense of quality of life, authority, youth, family

Bibliografia

- Aleksander T., *Geneza i cechy współczesnych autorytetów polskich*, w: *Autorytety polskie*, red. B. Gołębiowski, Łomża 2002, s. 139–156.
- Bauman Z., *Socjologia*, Poznań 1996.
- Chrobak S., *Koncepcja wychowania personalistycznego w nauczaniu Karola Wojtyły*, Warszawa 1999.
- Dominian J., *Autorytet*, Warszawa 1988.
- Dziabała S., *Autorytety wiejskie. Studium socjologiczne*, Warszawa 1973.
- Frenz K., *Autorytet rodziców jako doradców w decyzjach edukacyjnych młodzieży*, w: *O autorytecie w wychowaniu i nauczaniu*, red. M. Bednarska, Toruń 2009, s. 45–52.
- Goffron A., *Zagadnienia „jakości życia” w koncepcji pedagogicznej B. Nawroczyńskiego*, w: *Psychologiczne i pedagogiczne wymiary jakości życia*, red. A. Bańka, R. Derbis, Poznań 1994, s. 71–77.
- Howiecki M., *Krzywe zwierciadło. O manipulacji w mediach*, Lublin 2012.
- Jasiński M., *Psychologiczne aspekty konstruowania autorytetu*, w: *Autorytet. Czy potrzebny w procesie edukacji?*, red. A. Olubiński, Toruń 2012, s. 23–31.
- Kaleta A., *Jakość życia młodzieży wiejskiej i miejskiej: studium podobieństw i różnicowań środowiskowych*, Toruń 1998.
- Klimek M., *Rola autorytetu rodziców w procesie socjalizacji*, w: *Wartość autorytetu w procesie pedagogicznym*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2008, s. 163–174.
- Kowalik S., *Pomiar jakości życia – kontrowersje teoretyczne*, w: *Pomiar i poczucie jakości życia u aktywnych zawodowo i bezrobotnych*, red. A. Bańka, R. Derbis, Poznań 1995, s. 75–85.
- Kron F., *Autorytet i wychowanie*, „Edukacja i Dialog” 7 (1996), s. 14–18.
- Łuczyński A., *Autorytet rodziców a styl i jakość życia współczesnej rodziny*, w: *Przemiany wartości i stylów życia w ponowoczesności*, red. J. Daszykowska, M. Rewera, Warszawa 2010, s. 143–160.
- Marciniczyk B., *Autorytet osobowy: Geneza i funkcje regulacyjne*, Katowice 1991.
- Michels R., *Authority*, w: *Encyclopedia of Social Sciences*, vol. 2, ed. by E. R. A. Seligman, New York 1930, s. 319–321.
- Ogińska-Bulik N., Kobylarczyk M., *Rola zasobów osobistych i społecznych w kształtowaniu poczucia jakości życia u nastolatków – wychowanków Domu Dziecka*, „Psychologia Społeczna” 2017 nr 2 (41), s. 175–184.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001.

- Olubiński A., *Rola autorytetu mistrza w procesie edukacji – zamiast wprowadzenia*, w: *Autorytet. Czy potrzebny w procesie edukacji?*, red. A. Olubiński, Toruń 2012, s. 7–20.
- Owsiański J., Trachalski T., *Współczesne problemy zarządzania. Pomiar jakości życia. Uwagi na marginesie pewnego rankingu*, Warszawa 2008.
- Rewera M., *Autorytety w świadomości młodzieży licealnej*, Stalowa Wola 2008.
- Sawulska A., *Wychowanie – teorie i obserwacje*, „Wychowawca” 2008 nr 7, s. 9–12.
- Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980.
- Stach R., *Autorytet i przywództwo*, w: *Encyklopedia psychologii*, Warszawa 1998, s. 27–30.
- Stróżewski W., *W kręgu wartości*, Kraków 1992.
- Szczepański J., *Autorytet w nauce*, w: *Autorytet w nauce*, red. P. Rybicki, J. Goćkowski, Wrocław 1980, s. 13–18.
- Sztumski J., *Autorytet i prestiż uczonego*, w: *Autorytet w nauce*, red. P. Rybicki, J. Goćkowski, Wrocław 1980, s. 27–38.
- Tatala M. i inni, *Jakość życia u kobiet w aspekcie przeżywania choroby nowotworowej gruczołu piersiowego*, „Horyzonty Psychologii” 3 (2013), s. 163–171.
- Wnuk M. i inni, *Przegląd koncepcji jakości życia w naukach społecznych*, „Hygeia Public Health” 48 (2013) nr 1, s. 10–16.
- Zwoliński A., *Idol – fałszywy autorytet*, w: *Wartość autorytetu w procesie pedagogicznym*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2008, s. 267–279.

Nauczyciel jako autorytet w profilaktyce mobbingu w szkole

Agata Gorczyca¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
myszag212@wp.pl  <https://orcid.org/000-0001-7791-1580>

Mobbing jest najbardziej rozpowszechnionym i najgroźniejszym patologicznym zjawiskiem obecnych czasów. Jest jednym z najczęściej opisywanych przejawów nadużyć wynikających z funkcjonowania jednostki w grupie, ponieważ powstaje w okolicznościach, w których ludzie spędzają ze sobą większość czasu. Chodzi tutaj o takie miejsca, jak szkoła, wojsko, uczelnia czy środowisko pracy². Mobbing może zachodzić w różnorodnych relacjach, zarówno między rówieśnikami, partnerami, kolegami, pracownikami, pracodawcami, jak i członkami rodzin. Można go obserwować na przestrzeni całego życia człowieka, czyli od przedszkola do wieku podeszłego.

Mobbing jest fenomenem bardzo złożonym, dynamicznym i wieloaspektowym, w dużym stopniu zależnym od kontekstu, a jego rozumienie często jest różne i zależne od jego źródła. Niezwykle trudne jest znalezienie precyzyjnych ram definicji oraz określenie modelu teoretycznego. Badacze często więc nie zgadzają się co do jednej spójnej definicji, gdyż mobbing towarzyszy ludziom w różnych typach relacji i na różnych eta-

-
- 1 Agata Gorczyca – ur. 14.11.1993 w Pińczowie, ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. Hugona Kołłątaja w Pińczowie, zdobyła licencjat z Polityki Społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, zrobiła studia magisterskie na kierunku Polityka Społeczna na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, odbyła studia podyplomowe „Przygotowanie Pedagogiczne” oraz „Zarządzanie placówką oświatową”, aktualnie doktorantka Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.
 - 2 Por. S. Kozak., *Patologia w środowisku pracy – zapobieganie i leczenie*, Warszawa 2009.

pach życia. Płynność ta pozwala jednak na dyskusję nad charakterem tego zjawiska oraz poszerzenie jego rozumienia.

1. Definicja zjawiska

W nauce pojęcie mobbingu po raz pierwszy zostało użyte w połowie dwudziestego wieku przez słynnego austriackiego etologa Konrada Lorenza, który słowem „mobbing” opisał zachowanie zwierząt w grupie, polegające na atakowaniu przez grupę mniejszych zwierząt pojedynczego, większego osobnika. Podgryzanie najsłabszego osobnika w stadzie, zapędzanie go w kozi róg, eliminowanie z grupy nie jest praktyką ani nową, ani nietypową w świecie zwierząt, ale społeczność ludzka po to stworzyła skomplikowaną machinę organizacyjną, szczególnie zaś reguły demokratyczne, aby między innymi chronić słabszych³.

Terminu „mobbing” w odniesieniu do zachowań występujących w grupach społecznych jako pierwszy użył szwedzki lekarz Peter-Paula Heinemann. Pojęcie to wykorzystał do opisu agresji w grupach dziecięcych. Początki badań nad mobbingiem wiążą się więc z pracami poświęconymi zjawisku występującemu między rówieśnikami w szkołach.

Z prześladowaniem jednostek można się było z całą pewnością spotkać już w pierwszych społecznościach ludzi pierwotnych⁴. W ostatnich latach zjawiska te są często pokazywane szerszym grupom społecznym. Struktury współczesnego społeczeństwa narażone są na zjawisko, jakim jest konflikt, który bez wątpienia często jest nieunikniony. Sytuacja może być jednak niebezpieczna, gdy w stosunkach międzyludzkich dochodzi do konfliktów systematycznie, celowo ukierunkowanych, częstych oraz sprzecznych z prawem, przez to, że naruszane są dobra osobiste drugiej osoby.

2. Mobber i ofiara konfliktu

Prawdopodobnie to właśnie konflikt jest odpowiedzialny za mobbing, ponieważ w konsekwencji negatywnych wydarzeń może on przerodzić się w patologiczne zjawisko. Mobbing zwykle nie odpowiada jednemu czynnikowi oraz nie pojawia się z dnia na dzień. Charakteryzuje go określony, zróżnicowany i umiejscowiony w czasie proces. Jego przejawem są różnego rodzaju zachowania. Można więc stwierdzić, że posiada wiele twarzy.

3 Por. I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, Warszawa 2011.

4 Por. M. Chakowski, *Mobbing. Aspekty prawno-organizacyjne*, Bydgoszcz 2011.

Najbardziej oczywistymi rolami związanymi z mobbingiem są role mobbera, czyli sprawcy, oraz mobbingowanego, czyli ofiary. Osobowość mobbera jest zróżnicowana i posiada dwa oblicza. Mobber to określenie osoby, która prześladowa wybraną przez siebie ofiarę. Potrafi być uroczy, sprawiać wrażenie osoby wiarygodnej, odpowiedzialnej, dynamicznej oraz wykwalifikowanej. Drugie jego oblicze to płytkość, powierzchowność, służalczość, mściwość, czerpanie przyjemności z zadawania bólu innym, niedojrzałość emocjonalna, niepewność, przymus kontroli innych oraz unikanie odpowiedzialności⁵.

Według uczonych nie istnieje jednoznaczny profil psychologiczny ofiary. Ofiarą może stać się każdy z nas. Jednak mobberzy oraz świadkowie mobbingu uważają, że to negatywne zjawisko dotyczy przede wszystkim osób nadmiernie wrażliwych oraz takich, które posiadają pewne cechy patologiczne, dzięki którym można rzec, że są urodzonymi ofiarami.

Należy określić jeszcze dwie inne role. Sprawcami–ofiarami są te osoby, które występują jednocześnie w obu rolach, czyli zarówno sprawcy, jak i ofiary, oraz osoby niezaangażowane, czyli niewystępujące w żadnej z tych ról⁶.

3. Szkoła jako miejsce, w którym dochodzi do mobbingu

Miejscem, w którym najczęściej dochodzi do mobbingu wśród dzieci i młodzieży, jest szkoła. Nigdy nie była ona krainą bezstresową i oczekiwane, że taką się stanie, jest brakiem poczucia realizmu i znajomości procesów rozwojowych człowieka⁷.

Szkoła to nie tylko budynek z salami lekcyjnymi, pracowniami, korytarzami, szatnią, toaletami, świetlicą, boiskiem, ale również, a może przede wszystkim, to społeczność uczniów i nauczycieli, którzy powinni tworzyć wspólnotę gwarantującą każdemu jej członkowi wszechstronny rozwój w atmosferze zaufania, poszanowania godności i życzliwości. „Bezpieczna szkoła” to piękne hasło, które coraz częściej można usłyszeć, ale niewłaściwe zachowania uczniów są jej odwiecznym problemem⁸.

Okres dorastania to dla każdego nastolatka czas wielkiej aktywności, poszukiwań i eksperymentowania z nowymi umiejętnościami i zacho-

5 *Mobbing w białych rękawiczkach*, red. R. Nęcek, Kraków 2012.

6 Por. J. Georg, *Dlaczego jesteście tacy okrutni? Mobbing w szkole*, Poznań 2008.

7 Por. I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, dz. cyt.

8 Por. A. Rejzner, *Przemoc i agresja w szkole – próby rozwiązania problemu*, Warszawa 2008.

waniami. Przechodzenie z fazy dzieciństwa do dorosłości jest aktywnym i związanym z wieloma eksperymentami działaniem, naznaczonym wielokrotnie manifestowaniem zachowań uważanych wśród dorosłych za patologiczne. Zachowania te budzą niepokój i przeciwdziałanie otoczenia. Ludzie bowiem w ogólnym ujęciu szukają odpowiedzialnych za pogorszenie się społecznego klimatu i mają w związku z tym dylemat, który nie zawsze wiedzą, jak rozwiązać. Nie ma idealnych rozwiązań, gdyż każda metoda ma swoje ograniczenia. Dyrektorzy szkół, nauczyciele, psycholodzy szkolni, politycy związani ze szkolnictwem oraz rodzice coraz częściej zostają też narażeni na krytykę opinii publicznej.

Za bezpieczeństwo dziecka w szkole odpowiedzialni są nie tylko nauczyciele, kadra zarządzająca i pozostały personel szkolny, ale również rodzice, środowisko rówieśnicze, w jakim dziecko przebywa, a także media, które pokazują brutalny świat, w którym agresja i przemoc jest nie tylko wszechobecna, ale również bezkarna i często nawet nagradzana⁹. Jednak największym autorytetem dla ucznia w szkole jest nauczyciel.

W świetle wiedzy o tym, jak przebiega proces uczenia się i zapamiętywania, nie sposób ignorować atmosfery podczas uczenia się oraz samopoczucia uczących się jednostek. Silny stres hamuje proces uczenia się, a z kolei dopamina, czyli hormon szczęścia, który wydziela się, gdy odczuwamy wewnętrzne zadowolenie, jest niezbędna do utrzymywania wysokiego poziomu aktywności centralnego układu nerwowego. Oznacza to, że dla efektywnego procesu uczenia się konieczne jest poczucie satysfakcji i zadowolenia z tego, co się robi. Doświadczenie nierównego traktowania wprost hamuje czy wręcz uniemożliwia uczenie się oraz nabywanie nowych kompetencji. Istnieje duża zależność między klimatem szkoły a problemowymi zachowaniami uczniów w szkole, zwłaszcza zjawiskiem mobbingu, przemocy i agresji. Za bardzo istotny aspekt szkolnego klimatu należy uznać problem wyobcowania, braku integracji i więzi społecznych między uczniami. Szczególne znaczenie mają więc działania podejmowane przez nauczycieli, służące właściwej integracji i przeciwdziałaniu wykluczeniu z życia klasy i szkoły.

Dla ponad połowy dzieci szkoła jawi się jako źródło lęku. Z badań przeprowadzonych przez Janusza Surzykiewicza w 2000 roku wynika, że w Polsce 39,7 proc. przypadków agresji fizycznej ma miejsce w szkole, 25,7 proc. poza szkołą, pozostałe 23 proc. zarówno w szkole, jak i poza szkołą. Na poważniejsze i trwalsze akty przemocy, takie jak szykanowa-

9 Por. M. T. Romer, M. Najda, *Mobbing w ujęciu psychologiczno-prawnym*, Warszawa 2010.

nie, izolowanie lub prześladowanie ze strony rówieśników, narażonych jest 5–18 proc. uczniów. Badania przeprowadzone wśród uczniów szkół podstawowych i średnich wskazują, że 15–20 proc. dzieci pada ofiarą agresji ze strony rówieśników¹⁰. Bardziej drastycznemu przejawowi mobbingu podlegają uczniowie z klas 3–5, których mobberami są zazwyczaj uczniowie o kilka lat starsi. Stąd też jednym z działań zapobiegających przemocy było zlikwidowanie szkół, w których występuje taka różnica wieku między dziećmi, i utworzenie gimnazjów. Nie rozwiązało to jednak problemu, bo młodzież grupowana w nowych zespołach na dość krótki czas nie potrafi stworzyć wspólnoty, która jest istotnym hamulcem eskalacji agresji.

4. Przeciwdziałanie zachowaniom mobbingowym

Nauczyciele mogą podejmować kroki w kierunku zapobiegania przestępstwom, stosując dwie główne metody. Pierwsza z nich sprowadza się do sformułowania specjalnych programów przystosowanych do uczniów mających problemy w szkole, takie jak mierne osiągnięcia w nauce, wagarzy, chuligańskie zachowania, i narażonych na ryzyko rozwoju przestępczego zachowania. Działania te powinny przybierać formę poparcia oraz kontroli klasy przez psychologa i indywidualnego skierowania ucznia na korekcję. W rzeczywistości takie poparcie w dzisiejszych szkołach jest dość powszechne. Jest to interwencja indywidualna. Druga metoda obejmuje działania zaprojektowane w celu obniżenia poziomu przestępczości wśród ogółu uczniów i jest to interwencja zbiorowa. Przy projektowaniu programu działań profilaktycznych w szkole niezbędne jest odniesienie konkretnych zadań do wiodących strategii ważnych dla skuteczności programów. Biorąc pod uwagę złożoną naturę mobbingu i interakcje najróżniejszych, sprzyjających mu czynników, pełnowymiarowa interwencja, obejmująca wszystkie aspekty, które przyjmą i zaakceptują wszyscy zainteresowani, wydaje się być utopią. Wczesna interwencja ma jednak fundamentalne znaczenie w redukowaniu mobbingu i przemocy we wszystkich okolicznościach.

Przez ostatnie dwadzieścia lat w szkołach prowadzono wiele szeroko zakrojonych programów interwencyjnych, które ograniczały się niemal wyłącznie do pracy w szkole. Jego główne rodzaje dotyczyły polityki szkoły oraz zasad panujących w klasie i obejmowały:

10 Por. I. Pospiszyl., *Patologie społeczne*, dz. cyt.

- pracę z uczniami w szkolnej klasie, w ramach programu zajęć, polegającą na podnoszeniu świadomości oraz omawianiu polityki szkoły i zasad panujących w klasie;
- wprowadzenie systemów wzajemnego wsparcia dla rówieśników, skierowanych na dodawanie odwagi dzieciom niezaangażowanym i przyglądającym się oraz zachęcanie ich, by wchodziły w rolę obrońców, pomagały ofiarom i stawiały opór sprawcom;
- poprawę warunków szkolnych, szczególnie w obszarze kształtowania i nadzorowania miejsc i czasu zabawy, w których mobbing się nasila;
- prowadzenie treningów asertywności i umiejętności społecznych dla potencjalnych ofiar;
- pracę ze sprawcami.

Interwencje prowadzone w szkołach, choć dają pozytywne rezultaty, mają dość skromny zasięg. Należy więc podkreślić, że część działań interwencyjnych powinna wykraczać poza szkołę. Są to ważne i konieczne działania, podejmowane przez nauczycieli po to, by zredukować mobbing w szkołach. Jest to organizowanie treningu radzenia sobie ze stresem rodzicielskim, obniżanie poziomu przemocy w danej społeczności czy wpływanie na poziom nieuzasadnionej przemocy w mediach. Zaangażowanie, czas trwania i poczucie, że jest się odpowiedzialnym za program interwencyjny, a także kontekst społeczności są czynnikami moderującymi skuteczność interwencji. Można wyodrębnić pięć głównych strategii interwencyjnych, takich jak: zmiana kultury, właściwe szkolenia, mentoring i grupy wzajemnego wsparcia, mediacje i terapia.

Jedną z metod, która w szkole sprawdziła się jako forma zapobiegania niewłaściwym zachowaniom, jest mediacja. Dzięki wprowadzeniu mediacji w szkołach możemy poszerzyć istniejące już załączki pedagogiki społecznej o niezwykle cenny element. Jest to nowa metoda rozwiązywania konfliktów, która cieszy się coraz większą popularnością. Jej korzenie sięgają Collective Bargaining, który oznacza wspólne negocjacje i dochodzenie do porozumienia. W latach sześćdziesiątych mediacja rozpowszechniła się jako sposób pozasądowego osiągnięcia porozumienia, szczególnie w przypadku rozwodów i rozstań. Od początku lat siedemdziesiątych opracowywane były w Stanach Zjednoczonych programy treningowe dla uczniów i nauczycieli, z których obecnie można korzystać¹¹. Dzięki wprowadzeniu mediacji w szkołach można poszerzyć istniejące załączki pedagogiki społecznej o niezwykle cenny element. Prowadzenie seminariów

11 Por. D. Hauk, *Łagodzenie konfliktów w szkole i w pracy z młodzieżą*, Kielce 2002.

i udzielanie porad to ukazanie szkoły z pozytywnej strony. Powinno stać się to częścią rzeczywistości dnia codziennego. Uczniowie, nauczyciele i dyrektorzy szkół posiadają ogromne zasoby, które nie doznają uszczerbku nawet w obliczu stresu i poprzez kontakty ze światem zewnętrznym wciąż na nowo się rekonstruują. Pomieszczenie do łagodzenia konfliktów poza ramami normalnych lekcji, z kompetentnymi uczniami i nauczycielami w roli mediatorów, stwarza w szkole niszę społecznej nauki. Oddalenie od reszty hałaśliwej rzeczywistości, uczniowie i nauczyciele rozmawiają tutaj o tym, jak doszło do kłótni, jakie ma ona skutki dla nich, jak może wyglądać rekompensata oraz jak skłócone osoby mogą reagować w przyszłości w zupełnie inny sposób. Podczas gdy zwykły strach przed karą nie zatrzyma agresywnych uczniów, to bezpośrednia konfrontacja z ich czynami oraz potępienie tych czynów bez jednoczesnego odrzucenia i ganień samych osób prowadzą do prawdziwego zrozumienia własnych czynów i przejęcia odpowiedzialności za nie. Dobrze jest, gdy sami uczniowie dodatkowo starają się załagodzić kłótnię innych uczniów. Mediacja zapobiega przemocy, ale nie kłótniom. Stwarza więc szansę kultywowanego prowadzenia kłótni. Jako rozwiązywanie konfliktów metoda ta oddziałuje na dwóch płaszczyznach, na których osiąga się odmienne cele: pośredni i bezpośredni. W celu pośrednim dostrzegalne jest odciążenie szkoły oraz kolegium nauczycielskiego odczuwane pod dwoma względami. Z jednej strony zredukowana zostaje energia i stres, ponieważ lekcja przebiega bez przeszkód dzięki oddelegowaniu skłóconych osób do specjalnego pomieszczenia. Z drugiej strony uniknąć można czasochłonnych sankcji. Odpowiednim postępowaniem przypisanym tej metodzie jest wezwanie rodziców, przydzielanie prac za karę i dyskusja podczas rady pedagogicznej na temat ewentualnych sankcji dla danego ucznia. Celem bezpośrednim mediacji jest wzmocnienie samodzielności i odpowiedzialności za własne czyny. Na płaszczyźnie związków i kontaktów rozwijana jest zdolność prowadzenia dialogu, podczas którego mediator wspiera obie strony konfliktu w przedstawianiu ich pragnień oraz osobistego punktu widzenia. W drodze rokowań, na płaszczyźnie treści, osiągnięta zostaje sprawiedliwa, solidnie uzasadniona i utrwalona na piśmie decyzja, z jakiej obie strony będą zadowolone. Mediacja w szkole jest prowadzeniem pertraktacji w przypadku konfliktów między dwoma lub więcej uczniami, którzy nie potrafią się ze sobą porozumieć. Umożliwia wzajemne zrozumienie i przedstawienie racji przez wszystkie zaangażowane strony w celu rozwiązania konfliktu. Podejście to pomaga wszystkim wypowiedzieć swoje zdanie i zaangażować się w rozwiązanie konfliktu. Mediacja jest pożyteczną techniką rozwiązywania konfliktów, choć jej działanie ogranicza się do

sytuacji, w których eskalacja konfliktu nie jest zbyt duża. Celem mediacji jest wypracowanie takiego rozwiązania, w którym mamy do czynienia z dwoma zwycięzcami. Brak tutaj przegranych. Mediacja kończy się pisemnym utrwaleniem rezultatów. Zawierają one przeprosiny albo ofertę rekompensaty strat i wyrządzonych szkód¹².

Rozumiejąc mechanizm powstawania niepożądanych zjawisk w szkole, można liczyć na ich ograniczenie. W przeciwnym wypadku nastąpi ich eskalacja czy przeniesienie na inne pola. Przemoc jest wynikiem wielopłaszczyznowych, przestrzennych interakcji osobniczych, społecznych oraz kulturowych. Tym samym, aby można było myśleć o tworzeniu skutecznych strategii radzenia sobie z jej skutkami, konieczne staje się zapoznanie z modelem odsłaniającym korzenie omawianego zjawiska.

Często wykorzystywaną formą w zwalczaniu mobbingu w szkole są grupy wzajemnego wsparcia. Pomoc rówieśników i kolegów ma duże znaczenie, ponieważ jednostka działająca wbrew zasadom własnej grupy będzie postrzegana jako przynależąca do obcej grupy i wykluczona. Presja grupy rówieśniczej może wywierać silny wpływ na zachowania jednostki. Z tego względu metody oparte na zasadach działania w grupie mogą nawet skuteczniej wpływać na zachowania jednostek niż polityka instytucji czy organizacji.

Jako formę interwencji w sytuacji mobbingu traktuje się także mentoring. Metody oparte na mentoringu zazwyczaj łączą osoby młodsze czy mniej doświadczone z osobami starszymi i bardziej doświadczonymi, które dostarczają nieformalnego, poufnego wsparcia i rady. Mentoring nie musi się odbywać bezpośrednio, czyli twarzą w twarz. Mentor jest w stanie zapewnić ofierze mobbingu wsparcie, ale może także modelować właściwe zachowania.

W przypadku mobbingu i przemocy rolę odgrywają też czynniki sytuacyjne. W związku z tym istnieją interwencje skierowane na zmianę kultury, mające na celu poprawę sytuacji panującej w danym środowisku. Chodzi o zmianę klimatu społecznego w taki sposób, żeby przewyciężyć akceptację mobbingu i zmniejszyć prawdopodobieństwo wystąpienia zachowań agresywnych. Podejścia skierowane na zmianę kultury są skuteczne jedynie wówczas, gdy w działania będą zaangażowane wszystkie osoby zainteresowane, czyli nauczyciele współpracujący z dyrekcją szkoły i uczniowie¹³.

12 Por. A. Rejzner, *Przemoc i agresja w szkole*, dz. cyt.

13 Por. M. Libiszowska-Żółtkowska, *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, Warszawa 2008.

Do zwiększenia świadomości związanej ze zmianą kultury przyczynia się szkolenie, które jest kluczowe w przypadku każdej interwencji. Wpływa ono na zrozumienie, czym jest mobbing, jakie czynniki sprzyjają jego wystąpieniu oraz jakie przynoszą konsekwencje. Szkolenie promuje zachowania pożądane, przez co przyczynia się do zmniejszenia występowania mobbingu oraz poprawia umiejętności radzenia sobie z tym zjawiskiem. Można przy tym wykorzystać zdolność mobberów, którzy potrafią pociągnąć za sobą innych uczniów, i zlecić im zadania, przy których mogliby wykazać się w pozytywny sposób.

Jeśli działania prewencyjne i wspierające zawiodły lub nie zostały podjęte, dyrekcja szkoły we współpracy z nauczycielami może skorzystać z terapii. Jest to etap końcowy interwencji, skierowany na pomoc ofiarom i sprawcom w poradzeniu sobie ze skutkami mobbingu i w powrocie do środowiska, w którym uwikłały się w mobbing. Można zastosować wiele technik terapeutycznych, by ograniczyć wpływ mobbingu na ofiarę lub rozwiązać problem po stronie sprawcy. Metoda ta nie powstrzymuje wystąpienia mobbingu, ale może minimalizować skutki kolejnych ataków przemocy oraz zmniejszać traumę.

Przestrzeń dla tworzenia wspólnych rozwiązań otwiera kwestia społeczna dotycząca konkretnego problemu, będącego uciążliwym dla społeczności. Przemoc w szkole to problem, który blokuje potrzeby, a zarazem niezbywalne prawo do bezpieczeństwa, podmiotowości obywatelskiej oraz niezmaconego dostępu do oświaty. Doprowadza do zjawiska marginalizacji społecznej. Tym samym jawią się grupy, których potrzeby są blokowane. Można powiedzieć o swoistym mobbingu, czyli zjawiskach represji, tyranizowania, prześladowania, nękania lub dręczenia. Wspomnieć też należy o zjawisku „fali szkolnej”, choć jest to problem zawężony do szkolenia młodszych uczniów przez starszych kolegów¹⁴.

Istotnym momentem w podejmowaniu działań profilaktycznych przez dyrektorów szkół jest umiejętność rozpoznawania czynników ryzyka, które sprzyjają zachowaniom ryzykownym i które chronią przed takimi zachowaniami. Idealna szkoła to taka, która stwarza dogodne warunki do nauki i rozwoju, gdzie panuje porządek, ład, czystość, w której są jasno określone, przez wszystkich rozumiane zasady postępowania i współpracy. Wielość strategii staje się dla nauczycieli wyzwaniem, by podejmować wspólne wysiłki celem tworzenia rozwiązań będących drogowskazami na

14 Por. *Jak budować dobrą szkołę? Potencjał i bariery ewaluacji w oświacie*, red. G. Mazurkiewicz, Kraków 2015, s. 72.

rzecz środowiska szkolnego¹⁵. Dzisiaj wielu wychowawców przeżywa dramat niezrozumienia ze strony swoich wychowanków. Czują się rozgoryczeni wobec nikłych rezultatów, jakie osiągają, mimo że poświęcają uczniom swój czas, zaangażowanie, uczucie, próbują pozyskać ich nagrodami. Bywa, że poirytowani, oddalają się coraz bardziej od nich.

Śledząc rozwój badań, można zaobserwować, że zjawisko mobbingu obejmuje także system relacji interpersonalnych zachodzących między nauczycielami. Wszelkie potencjalne konflikty, rozgrywające się na płaszczyźnie dyrektor–nauczyciel, nauczyciel–nauczyciel mają bezpośredni wpływ na wychowanków. Dotyczy to sytuacji, w których konflikty między nauczycielami zostają przenoszone na podopiecznych, jak i takich, w których grupa identyfikuje się z narażonym na mobbing nauczycielem. Przemoc zapoczątkowana przez dorosłych uzewnętrznia się w postawach wychowanków, zaburzając poczucie bezpieczeństwa w grupie. Brak właściwej atmosfery paraliżuje sprawność funkcjonowania szkolnej placówki. Pojawia się chaos komunikacyjny i niezrozumienie w kontaktach interpersonalnych¹⁶.

5. Nauczyciele i kadra zarządzająca jako prekursorzy zapobiegania zjawisku mobbingu

Kadra zarządzająca, jak i nauczyciele nie mogą być jednak bezradni wobec zjawiska narastającej przemocy, choć żadna teoria pedagogiczna nie jest władna dać recepty, jak postąpić w określonej sytuacji. Ostatecznie tym, który wskazuje drogę, jaką mają podążać wychowankowie, jest sam pedagog–wychowawca. Powinien być baczny obserwatorem, na tyle czujnym, aby w porę dostrzec sygnały pochodzące od samych wychowanków. Lubiany nauczyciel to ten, który zna problemy dzieci i młodzieży, nie żyje w oderwaniu od ich spraw młodzieży i potrafi rozmawiać z nimi na każdy temat. Pedagodzy są zobowiązani do zachowań solidarnych, ujmowania się za słabszymi i występowania przeciwko niesprawiedliwości. Powinni podejmować działania mające na celu rozwiązanie problemów. Obowiązkiem dyrektora jest przeciwdziałanie mobbingowi wśród uczniów i udzielanie pomocy ofiarom. Brak reakcji ze strony dyrektora powoduje przyzwolenie na ataki w przyszłości. Brak zaś odzewu ze strony nauczyciela

15 Por. A. Rejzner, *Agresja w szkole. Uwarunkowania społeczne i kulturowe*, w: *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Warszawa 2008, s. 103–110.

16 Por. H. J. Kratz., *Mobbing. Rozpoznawanie, reagowanie, zapobieganie*, Gliwice 2007.

jest także odbierane jako sygnał, że mobber spotkał słabszą od siebie jednostkę, którą jest w stanie zastraszyć i mieć nad nią władzę. Zastraszony nauczyciel traci autorytet i przestaje być oparciem dla swoich podopiecznych. Nauczyciele często przyjmują postawy obojętności, ponieważ boją się, że sami zostaną ofiarami. Obawiają się też o swoją rodzinę, by nie stała się ofiarą agresji. Liczą też często na samoistne rozwiązanie problemu. Kolejną przyczyną braku reakcji jest obawa przed zabranieniem głosu w grupie. Boją się kompromitacji, odrzucenia, izolacji ze strony kolegów i dyrekcji. Nie czują się kompetentni, by ingerować w zaistniałą sytuację. Nie są zainteresowani problemem, gdyż często nie mają wystarczającej wiedzy. Nauczyciele, którzy osobiście pokpiwają z outsidera, zapewniają sobie poparcie klasy. Taki nauczyciel na ogół nie ma pełnej świadomości konsekwencji swojego zachowania¹⁷.

Ponieważ zachowania nauczycieli wywierają wpływ na rozwój i funkcjonowanie dzieci i młodzieży, dlatego powinni podejmować konstruktywne strategie radzenia sobie ze stresem, przeciwdziałające powstaniu syndromu wypalenia zawodowego. Istnieje też grupa nauczycieli, która przeciwstawia się zachowaniom agresywnym. Oprócz nauczania również wychowują, wykazują zainteresowanie problemami uczniów, rozmawiają, słuchają, nawiązują kontakt z rodzicami. Cechuje ich brak strachu przed konsekwencjami podjętych działań i odpowiedzialność za podopiecznych. Uważają, że reagowanie na agresję jest ich obowiązkiem. Są kompetentni i powinni liczyć na wsparcie przełożonych. Dyrektorzy placówek powinni więc zadbać o to, by posiadali do tego odpowiednią wiedzę oraz przygotowanie. Nauczyciel, aby w porę mógł zatrzymać mobbingowe zachowania, powinien:

- tak szybko jak to możliwe powiadomić dyrektora szkoły, który zgodnie z polskim prawem sprawuje opiekę nad uczniami;
- wspólnie z uczniami ustalić normy postępowania obowiązujące społeczność klasową, przewidzieć i ogłosić konsekwencje, które grożą za ich niedotrzymanie;
- pozostawać w stałym kontakcie z rodzicami i nakłaniać ich do rozmów z dziećmi;
- stale pogłębiać swoją wiedzę w zakresie rozpoznawania problemów podopiecznych;
- kształtować zespoły liderów wśród uczniów, którzy będą pomocni w realizacji strategii;

17 Por. H. Hamer, *Demon nietolerancji. Nie musisz stawać się prześladowcą ani ofiarą*, Warszawa 1994.

- organizować komitety rodzicielskie i pomagać organizacjom wcielającym założenia „bezpiecznej szkoły”;
- brać odpowiedzialność za bezpieczeństwo i opiekę nad uczniami w szkole i poza nią;
- wskazywać standardy zachowań społecznie aprobowanych;
- nauczać z pasją, by uczniowie czerpali przyjemność z uczestnictwa w zajęciach;
- wskazywać sposoby rozwiązywania konfliktów, zachęcać do rozmów na trudne tematy, organizować treningi zastępowania agresji pozytywnym zachowaniem;
- zapoznawać innych z konsekwencjami zachowań agresywnych.

Wnioski

Zakres i rodzaj działań, które należałoby podjąć w celu zwiększenia poziomu bezpieczeństwa fizycznego, psychicznego i społecznego w szkole, w dużym stopniu zależy od tego, jak bezpieczeństwo uczniów oceniają nauczyciele, jakie widzą zagrożenia i jakie stosują środki wobec uczniów sprawiających trudności wychowawcze, jak oceniają skuteczność podejmowanych działań. W wielu szkołach w celu zapewnienia uczniom bezpieczeństwa dyrekcja wynajęła profesjonalne firmy ochroniarskie, które zamontowały kamery po to, by kontrolować osoby wchodzące do szkoły. Spośród podejmowanych działań szczególne znaczenie mają stosowane środki kontrolne i dyscyplinujące. Kierunkiem działań współczesnej polskiej szkoły jest współpraca na jej terenie dyrekcji z nauczycielami, pedagogami szkolnymi i psychologami. Troska nauczycieli o bezpieczeństwo uczniów nie może więc ograniczać się do dbałości tylko o bezpieczeństwo ich zdrowia fizycznego, ale również o to, by uczniowie nie odczuwali lęku przed agresją kolegów, ich drwinami, wykorzystywaniem, ośmieszaniem, a także przed niesprawiedliwym traktowaniem ich przez samych nauczycieli. Mając stały kontakt z uczniami, nauczyciele nie mogą koncentrować się tylko i wyłącznie na przekazywaniu im wiedzy, ale muszą też ich wychowywać, kształtować w nich prospołeczne postawy i rozbudzać zainteresowania, które dostarczą im pozytywnych przeżyć. Bardzo ważna jest współpraca dyrekcji z wychowawcami, ponieważ to oni są w stanie określić, który z uczniów może być potencjalnym kozłem ofiarnym, a który ma zdolności przywódcze i lubi dominować. Znając strukturę klas i normy grupowe, wychowawca jest w stanie skutecznie przeciwdziałać wszelkim konfliktom, a gdy już zaistnieją, pomóc w ich konstruktywnym rozwiązaniu. Może udzielić wsparcia uczniom nieśmiałym, a szczególnie aktywnym.

nych ukierunkować na działania prospołeczne, budując w klasie klimat zaufania, współpracy i wsparcia w trudnych sytuacjach. Dyrekcja szkoły powinna dbać o współpracę z rodzicami, traktując ich jak sprzymierzeńców wspierających nauczanie i działania wychowawcze¹⁸. Szkoły powinny liczyć na wsparcie kuratorium oświaty, policji, prokuratury, organu prowadzącego i innych instytucji, które zajmują się przeciwdziałaniem przemocy i agresji.

Abstrakt

Nauczyciel jako autorytet w profilaktyce mobbingu w szkole

Mobbing jest najbardziej rozpowszechnionym i najgroźniejszym patologicznym zjawiskiem obecnych czasów. Jest także jednym z najczęściej opisywanych przejawów nadużyć wynikających z funkcjonowania jednostki w grupie, ponieważ powstaje w okolicznościach, w których ludzie spędzają ze sobą większość czasu. Struktury współczesnego społeczeństwa narażone są na konflikty, które bez wątpienia często są nieuniknione. Sytuacja może być jednak niebezpieczna, gdy w stosunkach międzyludzkich dochodzi systematycznie do konfliktów i to celowo ukierunkowanych oraz sprzecznych z prawem, bo naruszane są dobra drugiej osoby. Interwencje zapobiegające mobbingowi prowadzone w szkołach, choć dają pozytywne rezultaty, mają dość skromny zasięg. Powinny być wspomagane działaniami nauczycieli także poza szkołą, takimi jak organizowanie treningu radzenia sobie ze stresem rodzicielskim i przyczynianie się do obniżenia poziomu przemocy w danej społeczności i w mediach.

Słowa kluczowe: mobbing, autorytet, nauczyciel, szkoła

Abstract

The teacher as an authority in the prevention of mobbing at school

Mobbing is the most widespread and most dangerous pathological phenomenon of the present day. It is also one of the most frequently described forms of abuse resulting from the functioning of an individual in a group, because it arises in circumstances in which people spend most of their time together. Structures of modern society are exposed to the conflicts, which are undoubtedly often unavoidable. The situation can be dangerous, however, when there are systematic conflicts in interpersonal relations, both deliberately directed and contrary to the law, because the interests of the other persons are violated. Interventions to prevent mobbing carried out in schools, although giving positive results, have a rather modest scope. They should be supported by teachers' activities also outside the school, such as organizing training in coping with parental stress and contributing to the reduction of the level of violence in a given community and in the media.

18 Por. L. Koba, *Prawa człowieka w edukacji w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, Warszawa 2014.

Keywords: mobbing, school, teacher, authority

Bibliografia

- Chakowski M., *Mobbing. Aspekty prawno-organizacyjne*, Bydgoszcz 2011.
- Gamian-Wilk A., *Przemoc i mobbing w szkole, w domu, miejscu pracy*, Warszawa, 2012.
- Georg J., *Dlaczego jesteście tacy okrutni? Mobbing w szkole*, Poznań 2008.
- Hamer H., *Demon nietolerancji. Nie musisz stawać się prześladowcą ani ofiarą*, Warszawa 1994.
- Hauk D., *Łagodzenie konfliktów w szkole i w pracy z młodzieżą*, Kielce 2002.
- Jak budować dobrą szkołę? Potencjał i bariery ewaluacji w oświacie*, red. G. Mazurkiewicz, Kraków 2015.
- Koba L., *Prawa człowieka w edukacji w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, Warszawa 2014.
- Kozak S., *Patologia w środowisku pracy – zapobieganie i leczenie*, Warszawa 2009.
- Kratz H. J., *Mobbing. Rozpoznawanie, reagowanie, zapobieganie*, Gliwice 2007.
- Kulesza M., *Wpływ klimatu szkoły na przejawianie przez uczniów agresji i przemocy w szkole*, w: *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Warszawa 2008, s. 64–79.
- Mobbing w białych rękawiczkach*, red. R. Nęcek, Kraków 2012.
- Nowakowska A. K., *Zachowania nauczycieli wobec agresji w szkole i ich przyczyny*, w: *Agresja w szkole. Spojrzenie wieloaspektowe*, red. A. Rejzner, Warszawa 2004, s. 163–165.
- Pospiszyl I., *Patologie społeczne*, Warszawa 2008.
- Rejzner A., *Agresja w szkole. Uwarunkowania społeczne i kulturowe*, w: *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Warszawa 2008, s. 103–110.
- Rejzner A., *Przemoc i agresja w szkole – próby rozwiązania problemu*, Warszawa 2008.
- Romer M. T., Najda M., *Mobbing w ujęciu psychologiczno-prawnym*, Warszawa 2010.
- Szymanowska A., *Bezpieczeństwo szkoły w opinii nauczycieli*, w: *Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Warszawa 2008, s. 45–63.

4. Autorytet w kręgu filozofii

Rola autorytetu w dydaktyce filozofii

Marcin Murzyn¹

Akademia Ignatianum w Krakowie

marcinmkrakow@interia.pl  <https://orcid.org/0000-0002-1417-0831>

Wiele mówi się dziś o słabnącej pozycji filozofii na uniwersytetach². Znajduje to wyraz przede wszystkim w redukowaniu liczby godzin jej nauczania na kierunkach niefilozoficznych. Nawet w tak blisko związanych z naukami filozoficznymi i wiele z nich czerpiących dziedzinach, jak prawo czy psychologia, ogranicza się radykalnie nauczanie przedmiotów logicznych, filozoficznych i etycznych, tłumacząc ten fakt potrzebą powiększenia wymiaru zajęć specjalistycznych i praktycznych. Bywa, że studenci prawa bądź administracji mogą wybrać kurs filozofii, ale nie muszą tego zrobić, ponieważ przychodzi im wybierać z puli kilku opcjonalnych wykładów monograficznych lub ogólnouczelnianych. W artykule poświęconym nauczaniu akademickiemu filozofii w Polsce Jan Woleński przytacza nawet przykład studentów, którzy wystąpili do władz swej uczelni z petycją o usunięcie kursu logiki i filozofii z uwagi na jego zbyt wielką abstrakcyjność, za duże skomplikowanie i rzekomą niepraktyczność³.

1 Marcin Murzyn – doktor filozofii (doktorat obroniony w 2021 roku na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie na podstawie rozprawy pt. *Henryka Skolimowskiego nowa metafizyka*), magister historii (Uniwersytet Jagielloński), magister etyki (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie) i magister filozofii (Akademia Ignatianum w Krakowie); interesuje się metafizyką, filozofią Boga, bioetyką, etyką środowiskową i filozoficznymi podstawami praw zwierząt; współredaktor Czasopisma Naukowego „Traditio. Przestrzeń Cywilizacji Łacińskiej” i wykładowca etyki.

2 Zob. J. Woleński, *Filozofia i tzw. reforma nauki*, „Ruch Filozoficzny” 76 (2020), s. 247.

3 Por. J. Woleński, *Filozofia i tzw. reforma nauki*, dz. cyt., s. 248.

O ile filozofia jako kierunek studiów już od zarania jej zinstytucjonalizowanego nauczania uchodziła za dyscyplinę elitarną, bo studiowaną przez niewielu, to jednak współcześnie dochodzi do sytuacji, w których znika ona z oferty kierunków studiów dostępnych na danej uczelni, a nierzadko nie zostaje dla jakiegoś rocznika uruchamiana z uwagi na zbyt małą liczbę chętnych.

Naturalnie, kondycja zajęć filozoficznych na uczelniach wyższych nie ma związku z rolą samej filozofii i jej miejscem w życiu człowieka. W tym zakresie aktualne pozostają słowa Mieczysława Alberta Krąpca (1921–2008), który stwierdził, że dla nas, ludzi, nie ma prawdopodobnie nic ciekawszego od poznania natury ludzkiej. Do tego zaś zbliżyć możemy się tylko przy wsparciu metod filozoficznych, ponieważ nauki szczegółowe, mimo dostarczania coraz szczegółowszych danych dotyczących funkcjonowania ciała człowieka, jego psychiki i meandrów życia historyczno-społecznego, nie są w stanie udzielić odpowiedzi na kluczowe, a zarazem życiowo niebagatelne pytania, jak między innymi te, które dotyczą sensu ludzkiego życia i naszego ostatecznego przeznaczenia⁴.

Jest całkowicie jasne, że w obliczu dynamicznych przemian społecznych, które doprowadziły do zrodzenia się społeczeństwa konsumpcyjnego, w którym liczą się użyteczność, praktyczność i wydajność produkcyjna, wszelkie poznanie czysto teoretyczne, kontemplacyjne, do jakiego zalicza się filozofia (zwłaszcza metafizyka), zdaje się stać na straconej pozycji. Wiedza filozoficzna jest tego rodzaju, że biegłość w niej nie przysparza w sposób bezpośredni nowych dóbr materialnych ani nie poprawia wprost komfortu ludzkiego ciała. Nie dziwi więc fakt, że w ponowoczesnych społeczeństwach ukierunkowanych na rozwój zaawansowanych technologii może tracić na atrakcyjności. Nieustannie pogłębia ona jednak nasze rozumienie świata i nas samych, przez co korzyść z jej kultywowania jest jakby ponadużyteczna, bo przekładająca się na pełniejsze artykułowanie naszego człowieczeństwa.

Skoro młody człowiek, tak uczeń, jak i student, o ile jakoś mocą własnych zainteresowań nie odkryje w sobie predylekcji do oddania się nauce filozofii, ma z interesującą nas dyscypliną stosunkowo mało kontaktu (nie jest ona przecież obowiązkowym przedmiotem nauczania w polskich szkołach), to mówiąc wprost, idzie o to, aby w chwili, gdy z filozofią już się zetknie, został do niej w odpowiedni sposób zachęcony, ale też właściwie z nią zaznajomiony. Ten pierwszy kontakt z systematycznie uprawianymi naukami filozoficznymi odbywa się zazwyczaj albo poprzez samodziel-

4 Por. M. A. Krąpiec, *Kim jest człowiek?*, Warszawa 1987, s. 3.

ną lekturę jakiegoś dzieła filozoficznego, albo za pośrednictwem nauczyciela–wykładowcy. Oczywiście, pierwsza z ewentualności nie zdarza się często, albowiem ludzie wolą sięgać po lekką i odprężającą beletrystykę lub coachingowe poradniki psychologiczne. Potocznie filozofia kojarzy się wszakże z bezużytecznym roztrząsaniem skomplikowanych problemów o wysokim ładunku abstrakcji. Prawdopodobnie częściej więc pierwsze zetknięcie się z myślą filozoficzną przebiega przy udziale nauczyciela czy to w szkole, czy na studiach. W związku z tym nastawienie nauczanych do tematyki filozoficznej w dużej mierze uzależnione jest od postawy nauczającego. Wydaje się, że z uwagi na specyfikę treściowo-przedmiotową filozofii, która wypowiada się między innymi o wartościach, jej nauczanie wiąże się ze szczególnym wyzwaniem. O ile nauczyciel chemii, historii czy matematyki winien być przede wszystkim kompetentnym znawcą swojej dziedziny i w przystępnej formie przekazywać określone informacje, tak aby sposób komunikacji dostosowany był do odbiorcy, to od nauczyciela (wykładowcy) filozofii wymaga się znacznie więcej. Słowem, nie wystarczy, aby był on tylko autorytetem epistemicznym, lecz nadto musi on być świadkiem głoszonych przez siebie poglądów. Jakże karykaturalnie brzmiałyby wypowiedzi nauczyciela etyki o tym, że nie należy wypowiadać fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu, który po skończonym wykładzie wypowiadałby się negatywnie o jakichś osobach, personalnie je atakując i bezpodstawnie psując ich wizerunek.

Celem niniejszego tekstu jest próba ukazania specyficznej roli autorytetu w nauczaniu filozofii (tak na szczeblu szkolnym, jak i akademickim), która bierze się przede wszystkim z tego, że od filozofa – bardziej niż od innego uczonego – oczekujemy swoistej zgodności jego ortodoksji z ortopraksją.

1. Społeczna doniosłość nauczania filozofii

Współczesna wieloaspektowa i złożona rzeczywistość globalna sprawia, że stajemy w obliczu wyzwań i zagadnień, którym może wyjść naprzeciw tylko edukacja filozoficzna. Kiedy o niej mowa, momentalnie pojawia się jednak pytanie, jak filozofii powinno się nauczać. Czy należy przekazywać wiedzę z zakresu filozofii niczym z wyabstrahowanej i zamkniętej na praktykę społeczno-polityczną akademickiej dziedziny teoretycznego namysłu? Czy też filozofia powinna być raczej jednym z narzędzi wykorzystywanym do nauki krytycznego myślenia? Czy może lepiej byłoby uczyć filozofii jako „techniki” problematyzowania dylematów moralnych, które okazują się nieodłączne od funkcjonowania w społeczeństwie i naszego

bycia-w-świecie? A być może najkorzystniej byłoby wybrać opcję maksymalistyczną, wedle której filozofii nauczano by jako swoistego stylu życia?

Świat jest dziś niezwykle wielogłosowy i różnorodny, co wyraża się w wielości dyskursów, w jakich ludzie ujmują samych siebie i otaczającą ich rzeczywistość. Z sytuacją tą koresponduje pluralizm na terenie filozofii. Cechuje ją bowiem mnogość paradygmatów, czyli sposobów filozofowania. Jak nietrudno zauważyć, obranie określonego modelu dydaktyki zależy w przypadku filozofii przede wszystkim od preferowanej metody jej uprawiania. Obojętna na problemy społeczne filozofia analityczna będzie mieć predylekcję do przekazywania głównie tych elementów wiedzy filozoficznej, które wiążą się z kompetencjami logicznymi, zaś w pozostałych nurtach – w mniejszym lub większym stopniu – dojdzie jeszcze potrzeba wzniesienia u nauczanego pewnej wrażliwości aksjologicznej. Dlatego trudno jest mówić o dydaktyce filozofii bez doprecyzowania, jaki model filozofowania się preferuje⁵. Jako że autor niniejszego tekstu – za Martha Nussbaum – uważa, iż filozofii nie można uprawiać w oderwaniu od życia⁶, to w toku dalszych rozważań da się zauważyć, co trzeba uczciwie przyznać, faworyzowanie światopoglądu aktywistycznego, w którym za wartościowe uznaje się nie tylko poznanie czysto teoretyczne, ale też dążenie do zaradzenia problemom, z jakimi boryka się jednostka i całe społeczeństwo⁷.

To szczególne posłannictwo filozofii zostało dostrzeżone przez uczestników IX Polskiego Zjazdu Filozoficznego (Gliwice–Zabrze, 17–21.09.2012), którzy stwierdzili, że wzmocnieniu winna ulec społeczna funkcja wiedzy filozoficznej, w związku z czym należy szukać skuteczniejszych metod dydaktycznych do jej przekazywania i sposobów na zwiększenie jej miejsca w dydaktyce ogólnej⁸.

Choć filozofii na ziemiach polskich naucza się od średniowiecza, to w debatach nad systemem edukacji, jak też w dyskusjach dotyczących kondycji działalności uniwersytetów, wciąż stawia się pytanie o możliwość nauczania interesującej nas dyscypliny. Uczni nieustannie zastanawiają się nad sensem uczenia się filozofii, a jeśli uznają już, że takowy istnieje, to rozważają nad najlepiej nadającymi się do tego metodami. W tradycji

5 Por. M. Wierczyński, *Filozofia jako dydaktyka, dydaktyka jako filozofia. Od racjonalności instrumentalnej do „oświecenia”?*, „Hybris” 36 (2017), s. 1–3.

6 Por. M. C. Nussbaum, *W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego*, tłum. A. Męczkowska, Wrocław 2008, s. 3.

7 Zob. J. W. Creswell, *Projektowanie badań naukowych: metody jakościowe, ilościowe i mieszane*, tłum. J. Gilewicz, Kraków 2013, s. 34–36.

8 Por. M. Woźniczka, *W stronę metodologii dydaktyki filozofii*, „Podstawy Edukacji” 5 (2012), s. 191.

klasycznej uprawianie i nauczanie filozofii były nieodłączne, a ich związek uległ sproblematyzowaniu dopiero wraz z instytucjonalizacją edukacji⁹. Mimo iż górę zdaje się dziś brać opinia, wedle której filozofii warto uczyć, ponieważ umożliwia to przekazywanie doniosłych społecznie kompetencji, które dają pożytek w życiu osobistym i zbiorowym, to nie ulega wątpliwości, że zarówno w szkołach, jak i na uczelniach wyższych pojawia się ona w nader skromnym wymiarze godzin. Tymczasem podkreśla się, że w kwestiach dotyczących wychowania myślenie filozoficzne jest nieodzowne. Jeśli nawet ktoś podważyłby zasadność nauczania określonych zagadnień filozoficznych, to z pewnością nie zakwestionuje tego, że szkoła powinna nie tylko kształcić w zakresie określonych przedmiotów, ale też wychowywać, pomagając uczniowi rozwijać się moralnie. Filozofia jest ponadto naturalną sojuszniczką pedagogiki, albowiem wskazuje ona tej drugiej nowe cele i poddaje refleksji obowiązujące¹⁰.

Nie wchodząc głębiej w zawilości metodologiczne, należy tylko wspomnieć, że dydaktyka ogólna „bada rzeczywistość, w której działają z jednej strony nauczyciel kierujący procesem uczenia się, zaś z drugiej strony – uczniowie aktywnie przyswajający materiał nauczania. Na rzeczywistość tę składają się odpowiednio treści kształcenia, zasady, metody i środki dydaktyczne, za pomocą których dąży się do realizacji w określonych formach organizacyjnych celów kształcenia. Można więc przyjąć, że dydaktyka zajmuje się analizą wszystkich czynności składających się na proces nauczania–uczenia się, rozumiany jako zbiór czynności, zmierzających do osiągnięcia wspólnego celu”¹¹.

2. Podstawowe zasady dydaktyki filozofii

Oprócz dydaktyki ogólnej istnieją także dydaktyki szczegółowe. Jedną z nich jest dydaktyka filozofii. Najczęściej interpretuje się ją pragmatycznie jako metodykę nauczania filozofii. Podkreśla się wówczas aspekt praktyczny, uwzględniając przede wszystkim to, jak nauczać interesującej nas dyscypliny i jak uczyć się jej samemu. Oczywiście dydaktyka filozofii korzysta z pewnych ustaleń, jakie wypracowano na gruncie dydaktyki ogólnej. Wydaje się jednak, że od strony teoretyczno-koncepcyjnej dydaktyka filozofii mocniej związana jest z samą filozofią niż z podejściem

9 Por. K. Kuczyńska, *O kłopotach z dydaktyką filozofii*, „Analiza i Egzystencja” 10 (2009), s. 141.

10 Por. K. Kuczyńska, *O kłopotach...*, dz. cyt., s. 144–145.

11 F. Bereźnicki, *Dydaktyka kształcenia ogólnego*, Kraków 2001, s. 18.

dydaktyki ogólnej. Znajduje to wyraz w sferze instytucjonalnej, gdyż realizatorami i autorami koncepcji kształcenia filozoficznego częściej okazują się filozofowie aniżeli profesjonalni dydaktycy¹².

Warto zaznaczyć, że zasady kształcenia w dydaktyce ogólnej wyodrębniane są bardziej w oparciu o kryteria czynnościowe i proceduralne, zaś pryncypia dydaktyki filozofii dotyczą raczej względów treściowych, nawiązując do specyfiki dziedzinowej filozofii. Trzeba przy tym pamiętać, że istnieją różne typy i koncepcje filozofii, co rzutuje na sposób nauczania tej dyscypliny. Antoni Podsiad wyróżnia filozofię klasyczną, pozytywistyczną, neopoztywistyczno-analityczną i irracjonalistyczną¹³, zaś Stanisław Kamiński, stosując dychotomiczne podziały oparte na kryteriach problemowych, wskazuje na filozofie podmiotową i przedmiotową, metafizyczną i postmetafizyczną, fundamentalistyczną i antyfundamentalistyczną, dogmatyczną i krytyczną, naturalistyczną i antynaturalistyczną (występującą w wersjach humanistycznej, idealistycznej i transcendentalnej) oraz autonomiczne i korespondujące z naukami szczegółowymi. Ze względu na typ wiedzy można natomiast wyszczególnić takie koncepcje filozofii, jak spekulatywna, naukowa, mądrościowa i zdroworozsądkowa. Często też mówi się o filozofii kontynentalnej i analitycznej. Niektóre rodzaje filozofii uznaje się za maksymalistyczne (z uwagi na ambicje poznawcze), a inne za minimalistyczne. Popularne jest też rozróżnianie filozofii systemowych lub programowo odżegnujących się od ujęcia systemowego, apriorycznych lub aposteriorycznych, idealistycznych lub realistycznych i scjentyistycznych lub religijnych. Mimo iż to zaledwie nieliczne z funkcjonujących w literaturze przedmiotu odmian klasyfikacji poszczególnych typów filozofii, to przytoczenie tylko ich wystarcza do uświadomienia sobie panującego w niej pluralizmu¹⁴. W ślad za tą różnorodnością nauk filozoficznych idą oczywiście zróżnicowane podejścia dydaktyczne. Nie chodzi przy tym wyłącznie o to, że już na terenie samej dydaktyki filozofii można wyróżnić dalsze dydaktyki szczegółowe, jak na przykład dydaktykę logiki czy dydaktykę etyki, lecz nade wszystko o tę okoliczność, iż już sam paradygmat, w jakim się filozofuje, w mniejszym lub większym stopniu warunkuje metodę przekazywania wiedzy filozoficznej. W konsekwencji bardzo trudno jest nakreślić jakiś jeden model dydaktyki filozofii. Wiele szkół filozoficznych, które funkcjonowały w ciągu dziejów, wypra-

12 Por. M. Woźniczka, *W stronę...*, dz. cyt., s. 195.

13 Zob. A. Podsiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2001, s. 269–270.

14 Zob. S. Kamiński, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1992, s. 306–311.

cowało właściwe sobie formy nauczania, każdorazowo kładąc nacisk na rozwijanie nieco innych umiejętności¹⁵.

Niezależnie od tego da się jednak nakreślić kilka podstawowych zasad, które zdają się być nieodłączne od każdej formy współczesnego zinstytucjonalizowanego nauczania filozofii. Pierwszą z nich jest zasada historyzmu, zgodnie z którą uznaje się, że w dydaktyce filozofii nie sposób pominąć dziejowego doświadczenia interesującej nas dyscypliny. Ważną rolę odgrywa również pryncypium systematyzmu, służące do odróżniania od siebie poszczególnych dziedzin myśli filozoficznej. Zasada alternatywności aksjologicznej głosi z kolei niezestawialność porządków wartości, jakie wiążą się z opozycyjnymi względem siebie orientacjami filozoficznymi. W nauczaniu filozofii często akcentuje się też zasadę adekwatności kulturowej, w związku z którą podkreśla się, że głoszone przez dany nurt filozoficzny tezy współbrzmia z duchem kultury danego okresu. Ponadto w nauczaniu–uczeniu się filozofii duże znaczenie posiada reguła dyskursywności i pluralizmu interpretacyjnego, której towarzyszy uznanie rangi merytorycznego sporu jako swoistej siły napędowej myśli filozoficznej. Niejednokrotnie uwypukla się także zasadę dostrzegania podmiotowości–autorskości wypowiedzi z zakresu filozofii. Oprócz tego często stosowanymi w dydaktyce filozofii pryncypiami są, z jednej strony, zasada preferowania postawy racjonalistycznej w procedurach argumentacyjnych, a z drugiej strony, zasada dopuszczania czynników pozaracjonalnych (intuicji, przeżycia czy doświadczenia duchowego). Zwłaszcza w przypadku tych dwóch ostatnich zasad uwidacznia się zależność metod stosowanych w dydaktyce filozofii od paradygmatu, jaki jest faworyzowany przez filozofującego (przykładowo w filozofiach antynaturalistycznych chętniej korzysta się z pozaracjonalnych źródeł wiedzy)¹⁶.

3. Autorytet i nauczanie filozofii

Można postawić tezę, że proces nauczania w ogóle, a kształcenie w zakresie filozofii w szczególności, usprawnia udział autorytetu. Kiedy obiera się model dydaktyki, w którym poprzestaje się na prostym przekazie wiedzy, wystarczy autorytet epistemiczny. Inaczej jest on nazywany „autorytetem wiedzącego” i przysługuje ludziom, którzy lepiej od nas znają przedmiot. Dlatego twierdzi się, że P jest autorytetem epistemicznym dla A w dziedzinie D wtedy i tylko wtedy, gdy A w zasadzie uznaje za prawdziwe każde

15 Por. M. Woźniczka, *W stronę...*, dz. cyt., s. 198.

16 Por. C. Kupisiewicz, *Podstawy dydaktyki*, Warszawa 2005, s. 68–82.

zdanie, które mu zostało zakomunikowane przez P w sposób twierdzący, a które należy do dziedziny D. Osoby obdarzone takim rodzajem autorytetu, wedle innych osób, uważane są za kompetentne do oceny prawdziwości danych twierdzeń w określonym zakresie. Autorytet epistemiczny nie dotyczy podejmowania decyzji (jest to domeną autorytetu deontycznego, czyli tego, który ma władzę i związane z nią prawo rozkazywania), choć może sugerować, co afirmować, a co odrzucić¹⁷. Jednakowoż w bardziej maksymalistycznie zorientowanym modelu dydaktyki filozofii, w którym chodzi nie tylko o transmisję wiedzy, lecz także kształcenie charakteru zarówno w zakresie umiejętności logicznych, jak i kwalifikacji moralnych¹⁸, szczególnie cenny okazuje się udział autorytetu moralnego.

Niektórzy filozofowie uważają, że autorytet moralny – przynajmniej w znaczeniu podmiotu, który innej osobie sugerowałby, jak w danej sprawie zadziałać – nie istnieje i istnieć nie powinien. Autonomiczny, dorosły człowiek ponosi bowiem pełną odpowiedzialność za swoje czyny. Akt osoby dorosłej nie może być zatem usprawiedliwiany wpływem osób trzecich. Oczywiście prawdą jest, że nasze postępowanie powinno być regulowane przede wszystkim i w ostatniej instancji przez dobrze uformowane sumienie¹⁹, ale nie oznacza to, iż postawa moralna – danej jednostki, grupy osób czy instytucji – nie może pełnić funkcji pomocniczej w procesie decyzyjnym indywiduum jako pewien wzór²⁰.

Rola autorytetu – nie tylko epistemicznego, ale nade wszystko moralnego – jest szczególnie doniosła, kiedy filozofię, a co za tym idzie także jej nauczanie, rozumie się maksymalistycznie, czyli nie wyłącznie jako transmisję wiedzy, lecz również jako zaszczepianie określonej sztuki życia i odpowiedniej postawy wobec rzeczywistości społecznej i przyrodniczej. Taki ideał filozofii przyświecał głównie hellenistycznym i rzymskim szkołom filozoficznym, jak na przykład szkole epikurejskiej czy stoickiej. Jak zaznacza Pierre Hadot (1922–2010), dla przedstawicieli owych szkół filozofia była nie tyle rodzajem teorii, co raczej określoną sztuką życia i rodzajem postawy, która wymagała osobistego zaangażowania filozofującego. Akt filozoficzny to według starożytnych myślicieli „konwersja powodująca przewrót w całym życiu, zmieniająca byt tego, który jej dokona. Pozwa-

17 Zob. M. Juda-Mieloch, *Na ramionach gigantów. Figura autorytetu w polskich współczesnych tekstach literaturoznawczych*, Kraków 2008, s. 8–26.

18 Por. K. Żegnałek, *Dydaktyka ogólna. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2005, s. 115.

19 Zob. J. Ozolins, *Rola autorytetu w etyce*, tłum. J. Kiereś-Łach, „Człowiek w Kulturze” 22 (2012), s. 45–46.

20 Zob. A. M. de Tchorzewski, *Autorytet i jego struktura aksjologiczna*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 5 (2017), s. 199.

la mu przejść ze stanu życia nieautentycznego, przyćmionego nieświadomością, nękanego troską, do stanu życia autentycznego, w którym człowiek osiąga samoświadomość, precyzyjne widzenie świata, wewnętrzny spokój i wolność²¹.

Obecnie żyjemy oczywiście w innych czasach, tak iż nie sposób bezpośrednio skopiować wzorców ze starożytności. Można jednak, jak czynią to między innymi przedstawiciele współczesnej filozofii ekologicznej Arne Næss (1912–2009) i Henryk Skolimowski (1930–2018), nawiązywać do antycznego pojmowania filozofii, nie ograniczając tej dyscypliny tylko do teorii, lecz czyniąc z niej ponadto rodzaj propozycji sensownej strategii życia, która zawierałaby zalecenia pracy nad samym sobą. Taka koncepcja filozofii stanowi więc przede wszystkim postulat indywidualnego doskonalenia jednostki, tak pod względem intelektualnym, jak też moralnym i duchowym²².

Maksymalistyczne rozumienie filozofii wymaga, aby w procesie dydaktycznym brał udział autorytet zarówno epistemiczny, jak i moralny, który byłby nim nie tylko *de jure* (przez prawo), ale i *de facto* (rzeczywiście). Przy czym, jeżeli chodzi o autorytet moralny, to w zasadzie nie może ustanowić go jakikolwiek nakaz, gdyż pełnienie tej funkcji należy sobie po prostu wypracować. Autorytet moralny nie potrzebuje odwoływania się do jakiejś siły czy przepisów prawa stanowionego, ponieważ osoba, której się go przypisuje, to ktoś, kto wywiera wpływ na innych, dając im przykład moralnie prawym życiem, zgodnym z wyznawanymi i głoszonymi ideałami. Zatem autorytetem moralnym można być wyłącznie *de facto* i w sposób nieformalny.

Jak podkreśla Barbara Chyrowicz, żyjemy w czasach, w których wszelkie autorytety – także epistemiczne i deontyczne – bywają kontestowane. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w nadmiernym indywidualizmie, jaki staje się niejednokrotnie dogmatem współczesnego człowieka. Tymczasem nagminne odrzucanie autorytetów nie służy społeczności. Autorytety potrzebne są wszakże każdemu – nie tylko ludziom niekompetentnym czy wręcz głupim. Nie chodzi więc o to, aby rezygnować ze wszystkich autorytetów, lecz o trafne ich weryfikowanie i eliminowanie tych samozwańczych²³. Trzeba przy tym pamiętać, że wśród ludzi

21 P. Hadot, *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, tłum. P. Domański, Warszawa 2003, s. 13.

22 Zob. H. Skolimowski, *Wizje nowego milenium*, Kraków 1999, s. 42–43.

23 Por. B. Chyrowicz, *Autorytet „na cenzurowanym”: kontestacja, sprzeciw i bunt*, „Przegląd Tomistyczny” 20 (2014), s. 145–146.

nie może być mowy o autorytecie absolutnym. To, że ktoś jest specjalistą w jakiejś dziedzinie, nie sprawia, iż musimy aprobować wszystko, co mówi. Biegłość w danych nauce, sztuce czy rzemiośle nie sprawia, że jest się ekspertem w zakresie wszystkich sfer ludzkiej aktywności, lecz tylko w tej, w której ma się określone, odpowiednio szerokie spektrum merytorycznych kompetencji. Inaczej jest natomiast z moralnością, bo znajomość teorii etycznych nie gwarantuje godziwego postępowania (niemniej jednak namysł w zakresie etyki może pomagać w moralnym rozwoju jednostki)²⁴.

Znamienne dla społeczności ludzkich jest to, że funkcjonują one w oparciu o nieporównywalnie większy niż w wypadku innych gatunków zakres informacji, jakie jedni przekazują drugim. Aby skutecznie działać w świecie, jednostka musi obdarzyć zaufaniem innych. Gdyby bowiem każdy zdobywał całą swoją wiedzę (lub choćby znaczną jej część) samodzielnie, to nigdy nie rozwinęłyby się ani nauka, ani ludzka cywilizacja. Innymi słowy, niemożliwy byłby postęp społeczny. Co najwyżej rozwijałyby się poszczególne indywidua, lecz kooperacja międzyosobowa byłaby w zasadzie niewykonalna. O ile postawą skrajnie niepraktyczną okazuje się łatwowierność, gdyż rywalizując o różne dobra, ludzie nazbyt często uciekają się do kłamstwa i podstępów, przez co zwyczajnie nierozsądnie jest wierzyć każdemu i we wszystko, o tyle równie niepraktyczna byłaby całkowita nieufność²⁵.

Podstawowe ludzkie aktywności, czyli myślenie i poznawanie, mają w dużej mierze charakter dialogiczny. Podobnie jest ze zdobywaniem informacji, które dokonuje się wskutek wymiany zdań z innymi osobami. Aby zwiększać swoją wiedzę, trzeba zatem otwierać się na to, co mówią inni. Według św. Tomasza z Akwinu (1225–1274) pomaga w tym cnota pouczalności (*docilitas*), która jest zdolnością do roztropnego korzystania z rad innych osób. Podszycie nihilizmem zblazowanie, jakie jest często spotykaną postawą u wielu ludzi biorących udział w procesie edukacji – zwłaszcza młodych – utrudnia wykształcenie się tej cnoty, lecz właśnie rolą filozofii i tych, którzy tej dyscypliny uczą, jest pokazanie, że warto jest coś wiedzieć nie tylko z uwagi na względy czysto użyteczne, ale też po prostu dla samej wiedzy i wartości, jaka wiąże się z aktem kontemplacji prawdy²⁶.

24 Por. W. M. Banach, *Zagadnienie autorytetu. O. Józefa Marii Bocheńskiego analiza problemu*, „Filo-Sofija” 21 (2013), s. 152–153.

25 Por. B. Stanosz, *Autorytet*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3217> (16.05.2020).

26 Zob. M. Murzyn, *Myślenie krytyczne i jego rola w dydaktyce filozofii*, w: *Dylematy badań naukowych w różnych dziedzinach*, red. S. Ejdys, Waleńców 2020, s. 294–295.

Coś z owej dialogiczności jest także w autorytecie. Ma on bowiem, jak zauważa Józef Maria Bocheński (1902–1995), strukturę relacyjną. Jest wszakże trójczłonowym stosunkiem między podmiotem (tym, kto ma autorytet), przedmiotem (tym, kto uważa podmiot za autorytet) i dziedziną autorytetu. Przy czym podmiot autorytetu szczególnego znaczenia nabiera wtedy, gdy mówimy o autorytecie moralnym. Kontestując taki autorytet, w istocie sprzeciwiamy się zaleceniom konkretnej osoby (autorytetem moralnym w ostateczności zawsze jest jakaś osoba, bo choć bywa, że przypisujemy go jakiejś instytucji, na przykład Kościołowi, to jednak ten również powołuje się ostatecznie na autorytet osobowego Boga). Akceptacja moralnego autorytetu jest więc nie tylko zgodą na głoszone przezeń treści, lecz wiąże się także z okazaniem poważania osobie, którą uznaje się za autorytet. Moralny autorytet jest zatem świadkiem wypowiedzianej treści. Musi niejako zaświadczać o niej całą swoją życiową postawą²⁷.

Można oczywiście poprzestać na nauczaniu filozofii jako jednego z wielu przedmiotów, z jakimi styka się uczeń czy student, przekazując określoną porcję informacji na temat historii filozofii, prawideł logiki, sposobów rozstrzygania problemów z zakresu ontologii czy koncepcji teoriopoznawczych. Wówczas wystarczy, że ten, kto transmituje wiedzę filozoficzną, będzie autorytetem epistemicznym, posiadającym ponadto pewne kompetencje dydaktyczne. Jeśli jednak chcemy, aby filozofia pomagała w kształtowaniu u jednostek myślenia krytycznego, empatii czy umiejętności życia harmonijnego i bardziej odpowiedzialnego, to musimy opowiedzieć się za jej wariantem maksymalistycznym. Tylko taki sposób jej uprawiania, jak się wydaje, może wyjść naprzeciw różnym problemom, z jakimi boryka się człowiek, tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Wtedy jednak konieczne jest, aby podmiot autorytetu epistemicznego (merytorycznego) był zarazem autorytetem moralnym. Łatwo uzmysłowić sobie, jaką konsternację u nauczanego zrodziłoby odkrycie, że ten, kto na zajęciach z etyki głosi potrzebę rezygnacji z praktyki polowań na zwierzyń, sam jest członkiem koła łowieckiego. Tego typu przykłady można mnożyć, lecz jasne jest, że w dydaktyce filozofii wiedza teoretyczna musi być kongruentna z działaniem praktycznym. Wynika to ze specyfiki problematyki, jaką porusza się na gruncie filozofii. Ostatecznie chodzi przecież o to, aby wartości poznawcze, estetyczne czy moralne, o jakich traktuje myśl filozoficzna, były nie tylko przedmiotem teoretycznego namysłu, lecz także czymś, co urzeczywistniane jest w codziennym ludzkim postępowaniu.

27 Por. J. M. Bocheński, *Logika i filozofia*, Warszawa 1993, s. 202.

Choć w przypadku autorytetu epistemicznego ważne są kompetencje (wiedza) danej osoby, a nie ona sama, to jednak nawet w zwykłym procesie przekazywania określonych informacji duże znaczenie posiada nawiązanie interpersonalnej relacji opartej na wzajemnych szacunku i życzliwości. Lepiej wówczas przebiega proces kształcenia. Kiedy zaś spotkanie mistrza z uczniem wzmacniane jest mocą autorytetu moralnego, to możliwe staje się nauczanie filozofii jako mądrości i takiego typu wiedzy, który pozwala wzbogacić egzystencję jednostki, a być może nawet otworzyć przed nią przestrzeń sensu w aksjologicznym znaczeniu tego słowa²⁸.

Warto przy tym pamiętać, że autorytetu moralnego nie należy uważać za kogoś, komu przysługiwałyby nadludzka moc i nieomyślność. Co więcej, wydaje się nawet, że paradygmatyczny „wielki filozof” i „wielki moralista”, aby móc w ogóle oddziaływać na niedoskonałego człowieka, musi być pod jakimś względem ułomny, nie mając w czymś racji, o czymś milcząc lub wobec czegoś pozostając bezradnym. Krótko mówiąc, winien on pokazać swoje ludzkie, czyli naznaczone przygodnością, oblicze. Ponadto sam nie może zejść z drogi doskonalenia siebie samego, a do tego i jemu potrzebny jest jakiś autorytet (choćaby po to, by nie popaść w pychę)²⁹.

Podsumowanie

Podsumowując, należy stwierdzić, że w dydaktyce trudno obejść się bez figury autorytetu. Prawda ta obowiązuje także w dydaktyce filozofii. Podobnie jak w innych dydaktykach szczegółowych, również w nauczaniu filozofii nieodzowny okazuje się kontakt z autorytetem epistemicznym. Targany licznymi problemami ekologicznymi, gospodarczymi, społecznymi czy moralnymi współczesny świat potrzebuje jednak filozofii zaangażowanej na rzecz człowieka i przyrody. W takiej perspektywie dydaktyka filozofii wymaga zaś nie tylko dobrych znawców teorii filozoficznych, ale też osób, które o tym, co mówią, będą w stanie zaświadczyć całym swoim życiem. Społeczna funkcja wiedzy filozoficznej, o której wzmocnienie zabiegają dziś uczeni zajmujący się dydaktyką filozofii, może wzrosnąć przede wszystkim wtedy, gdy w środowisku samych filozofów zrodzi się więcej autorytetów moralnych.

Biorąc pod uwagę liczne i poważne wyzwania współczesności, nierządki o zasięgu globalnym, swego rodzaju dziejową koniecznością okazuje

28 Zob. D. Stadnicka-Strzembosz, *Autorytet: pytania, wobec których stajemy*, w: *Autorytet w wychowaniu i edukacji*, red. D. Łażewska, Józefów 2013, s. 12–15.

29 Por. L. Witkowski, *Wyzwania autorytetu*, Kraków 2009, s. 309.

się opowiedzenie się za maksymalistyczną koncepcją filozofii, a więc taką, w której nie unika się deklaracji w sprawach światopoglądowych i dyskusjach aksjologicznych. Oczywiście, nie oznacza to, jakoby nie należało rozwijać u uczniów i studentów krytycznego myślenia czy umiejętności precyzyjnego wypowiedzania się w debatach dotyczących zagadnień moralnych. Są to sprawy istotne i przybierające na znaczeniu w wielokulturowych społeczeństwach, dla których potrzebą chwili staje się pokojowe i racjonalne ułożenie życia zbiorowego. Kompetencje logiczne i argumentacyjne nigdy nie tracą na aktualności, a do ich usprawniania najlepiej nadają się zajęcia filozoficzne. Niemniej jednak człowiek współczesny, zwłaszcza z targanych anomią społeczną społeczeństw naukowo-technicznych, potrzebuje dziś swoistego drogowskazu w kwestiach egzystencjalnie doniosłych. Wymaga to restauracji znaczenia filozofii jako sposobu (taktyki) życia, na wzór tego, jak pojmowano ją w czasach antycznych. Odpowiednio do tego nauczyciel-wykładowca filozofii nie może pozostać tylko biegłym znawcą swojej dziedziny, który nadto posiadał określone umiejętności (metody) przekazywania wiedzy filozoficznej (i etycznej), ale wymaga się od niego bycia świadkiem wygłaszanych przez niego treści.

Abstrakt

Rola autorytetu w dydaktyce filozofii

Niniejszy artykuł stanowi próbę ukazania roli i znaczenia autorytetu we współczesnej dydaktyce filozofii. Stara się odpowiedzieć na pytanie, na czym miałyby polegać specyfika autorytetu w nauczaniu filozofii, która jawi się jako wyróżniona dziedzina wiedzy ludzkiej. Wyróżniona dlatego, że tradycyjnie dążąca do uzyskania całościowego spojrzenia na świat, człowieka i Boga, a przy tym znajdująca przełożenie na dyskurs moralny i w konsekwencji także na postępowanie jednostek. O ile w dydaktyce pozostałych nauk (nauk szczegółowych) wystarcza, aby autorytet był zasadniczo autorytetem wiedzącego (epistemicznym), to w nauczaniu filozofii, jeśli pojmować ją maksymalistycznie jako nie tylko wiedzę z zakresu teorii bytu, epistemologii czy etyki, ale też jako drogę autodoskonalenia, idzie o to, ażeby nauczający filozofii był nadto swego rodzaju świadkiem głoszonych przez siebie teorii (zwłaszcza z obszaru filozofii praktycznej).

Słowa kluczowe: dydaktyka filozofii, filozofia edukacji, autorytet, moralność

Abstract

The role of authority in the teaching of philosophy

The author tries to show the role of authority in the contemporary teaching of philosophy. The article tries to present the specificity of authority in philosophy and to

answer the question, what is its special role? We live in a world of many worldviews and many paradigms of philosophy. Therefore, how an authority in teaching philosophy is to be realized and what tasks it is to fulfill depends on the philosophical trend. How philosophy is understood determines how authority is understood. In analytical philosophy, which focuses on logical and linguistic analyzes, the role of authority is basically limited to epistemic authority. However, the situation changes when we look at the tasks of philosophy more broadly. When philosophy is also understood as a specific way of life, the culmination of which is morality and the world of values, the importance of authority increases significantly. Then it can be said that an authority in teaching philosophy must be of a special kind. Understanding philosophy broadly, as the path of spiritual development of an individual, an authority in philosophy gains great responsibility. In such an approach, an authority in the didactics of philosophy must be witness to its words and views with all its life and attitude. It is not enough that he (or she) will have extensive scientific knowledge. An authority in philosophy must show the compliance of its life practice with what it says in theory. Hence, more is required of authority in philosophy than in other sciences.

Keywords: philosophy didactics, philosophy of education, authority, morality

Bibliografia

- Banach W. M., *Zagadnienie autorytetu. O. Józefa Marii Bocheńskiego analiza problemu*, „Filo-Sofija” 21 (2013), s. 151–157.
- Bereźnicki F., *Dydaktyka kształcenia ogólnego*, Kraków 2001.
- Bocheński J. M., *Logika i filozofia*, Warszawa 1993.
- Chyrowicz B., *Autorytet „na cenzurowanym”: kontestacja, sprzeciw i bunt*, „Przegląd Tomistyczny” 20 (2014), s. 143–159.
- Creswell J. W., *Projektowanie badań naukowych: metody jakościowe, ilościowe i mieszane*, tłum. J. Gilewicz, Kraków 2013.
- De Tchorzewski A. M., *Autorytet i jego struktura aksjologiczna*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 5 (2017), s. 187–212.
- Hadot P., *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, tłum. P. Domański, Warszawa 2003.
- Juda-Mieloch M., *Na ramionach gigantów. Figura autorytetu w polskich współczesnych tekstach literaturoznawczych*, Kraków 2008.
- Kamiński S., *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1992.
- Krąpiec M. A., *Kim jest człowiek?*, Warszawa 1987.
- Kuczyńska K., *O kłopotach z dydaktyką filozofii*, „Analiza i Egzystencja” 10 (2009), s. 141–146.
- Kupisiewicz C., *Podstawy dydaktyki*, Warszawa 2005.
- Murzyn M., *Myslenie krytyczne i jego rola w dydaktyce filozofii*, w: *Dylematy badań naukowych w różnych dziedzinach*, red. S. Ejdyś, Waleńców 2020, s. 287–298.
- Nussbaum M. C., *W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego*, tłum. A. Męczkowska, Wrocław 2008.
- Ozolins J., *Rola autorytetu w etyce*, tłum. J. Kieres-Łach, „Człowiek w Kulturze” 22 (2012), s. 45–65.

- Podsiad A., *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2001.
- Skolimowski H., *Wizje nowego millenium*, Kraków 1999.
- Stanosz B., *Autorytet*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3217> (16.05.2020).
- Stadnicka-Strzembosz D., *Autorytet: pytania, wobec których stajemy*, w: *Autorytet w wychowaniu i edukacji*, red. D. Łażewska, Józefów 2013, s. 11–21.
- Wieczerzyński M., *Filozofia jako dydaktyka, dydaktyka jako filozofia. Od racjonalności instrumentalnej do „oświecenia”?*, „Hybris” 36 (2017), s. 1–23.
- Witkowski L., *Wyzwania autorytetu*, Kraków 2009.
- Woleński J., *Filozofia i tzw. reforma nauki*, „Ruch Filozoficzny” 76 (2020), s. 245–250.
- Woźniczka M., *W stronę metodologii dydaktyki filozofii*, „Podstawy Edukacji” 5 (2012), s. 191–208.
- Żegnałek K., *Dydaktyka ogólna. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2005.

Pomiędzy szacunkiem a odpowiedzialnością. Rola autorytetu w rozwoju osobowym człowieka, redakcja naukowa Adam Chrapusta, Ireneusz Skoczeń, ks. Stanisław Wronka, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2021, s. 251–257.

 <https://doi.org/10.15633/9788363241117.16>

Rola autorytetu z perspektywy filozofii Artura Schopenhauera

Dawid Szombierski¹

Uniwersytet Śląski w Katowicach

dawid.szombierski@o2.pl  <https://orcid.org/0000-0003-3869-272X>

Celem tej pracy jest pokazanie tego, jaką funkcję pełnią autorytety z perspektywy filozofii Artura Schopenhauera, oraz uzasadnienie tezy, wedle której na gruncie rozważań myśliciela stanowisko autorytetu nie jest istotne na płaszczyźnie uzasadnienia wiedzy, gdyż na tym polu liczy się argumentacja, choć istnienie autorytetów jest bardzo ważne, ponieważ są one drogowskazami głoszącymi prawdy moralne. W ramach wprowadzenia zostanie pokrótce scharakteryzowana metafizyka woli, co umożliwi zrozumienie zasadniczej części pracy. Następnie w świetle trzech zasług Immanuela Kanta wymienionych przez autora *Świata jako woli i przedstawienia*, uzupełnionych o obszernie komentarze, zostanie omówiona problematyka autorytetu. Pozwoli to na wypełnienie celu niniejszej pracy oraz jasne odgraniczenie stanowisk tych dwóch filozofów.

Schopenhauer przeniknięty duchem nowożytnej filozofii rozważania metafizyczne poprzedza rozważaniami epistemologicznymi². Podwalinę swej filozofii wyłożył w pracy doktorskiej *Czworaki korzeń zasady racji dostatecznej*, gdzie wymienił cztery typy przedstawień danych podmioto-

-
- 1 Dawid Szombierski – student filozofii studiów drugiego stopnia na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, zamieszkały w Gliwicach; interesuje się wybranymi zagadnieniami epistemologicznymi oraz metafizycznymi dziewiętnastowiecznej i dwudziestowiecznej filozofii; czynny uczestnik konferencji naukowych; pasjonuje się literaturą, debiutował opowiadaniem *Uwiedziony w cień życia* w kwietniu 2020 roku na łamach miesięcznika „Kreatywni”.
 - 2 Por. J. Garewicz, *Schopenhauer*, Warszawa 2000, s. 21.

wi poznającemu; szczególnie ważne jest jego rozróżnienie na przedstawienia: naoczne i abstrakcyjne, gdzie pierwszym odpowiada władza poznawcza określana jako intuicja, a drugim abstrakcja³. Uznanie bezpośrednio danych empirycznych przedstawień jako źródła poznania bardzo mocno odróżnia myśliciela od Kanta. Ponadto pozwoliło mu to na sformułowanie uzasadnionej empirycznie metafizyki, której przedmiotem jest niezmienna część rzeczywistości, związana ze szczeblami uprzedmiotowienia *noumenalnej* woli, które są określane jako specyficznie rozumiane idee platońskie, poznawalne dzięki intuicyjnemu wglądowi⁴.

Według Schopenhauera zadaniem metafizyki jest rozwiązać „zagadkę świata”. Ten metaforyczny zwrot wyraża stary problem filozoficzny, którym jest rozważanie tego, czym jest świat w swej istocie, co w kontekście jego myśli wiąże się ściśle ze zrozumieniem natury rzeczywistości, danej w bezpośrednim doświadczeniu⁵. Filozof stwierdza, że jego myśl sytuuje się „między wszechwiedzą wcześniejszego dogmatyzmu i zwątpieniem kantowskiej krytyki”⁶. Swoją koncepcję określił jako „immanentny dogmatyzm”, co wiąże się z tym, że twierdzenia jego filozofii są dogmatyczne, ale nie wykraczają poza możliwe doświadczenie⁷. Co prawda nie można sformułować dowodu na kluczową tezę myśliciela, wedle której istotą świata jest wola, jednak jak zaznacza Rüdiger Safranski, Schopenhauerowi chodzi o zrozumienie świata, co on łączy z interpretacją filozofii autora *Świata...* jako hermeneutyki istnienia⁸. Innym poważny zadaniem metafizyki, które wiąże się z konsekwencją zrozumienia świata, jest uzasadnienie moralności⁹. Warto również dodać, że filozof wymienia dwa typy metafizyki: metafizykę

3 Por. A. Schopenhauer, *Czworaki korzeń zasady racji dostatecznej*, tłum. J. Marzęcki, Kęty 2003, s. 84–85.

4 Por. A. Schopenhauer, *W poszukiwaniu mądrości życia. Parerga i paralipomena. Drobne pisma filozoficzne*, t. 2, tłum. J. Garewicz, Kęty 2004, s. 35–40.

5 Por. A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 1, tłum. J. Garewicz, Warszawa 2012, s. 642–643. Wartościową uwagę czyni Julian Young, podkreślając zakorzenienie określenia „zagadka świata” w kulturze niemieckiej; por. J. Young, *Schopenhauer*, London & New York 2006, s. 17.

6 A. Schopenhauer, *Świat...*, t. 1, dz. cyt., s. 643.

7 Por. A. Schopenhauer, *W poszukiwaniu mądrości życia. Parerga i paralipomena*, t. 1, tłum. J. Garewicz, Warszawa 2002, s. 170–171.

8 Por. R. Safranski, *Schopenhauer. Dzikie czasy filozofii. Biografia*, tłum. M. Falkowski, Warszawa 2008, s. 229. W Polsce przedstawicielką hermeneutycznej interpretacji Schopenhauera jest Anna Leśniewska; por. A. Leśniewska, *Sumienie filozofii. Artur Schopenhauer*, Poznań 2009.

9 Por. A. Schopenhauer, *O podstawie moralności*, tłum. Z. Bassakówna, Warszawa 1994, s. 160–174.

pierwszą, którą jest filozofia skierowana do nielicznych osób, posiadających odpowiednie predyspozycje intelektualne, oraz metafizykę ludową, którą jest religia opierająca swoje twierdzenia na autorytecie pism objawionych¹⁰.

Schopenhauer jako pierwszą zasługę Kanta wymienia odróżnienie rzeczy samej w sobie od zjawiska¹¹, co jest ważne w kontekście filozofii autora *Świata...*, gdyż tytuł jego głównego dzieła jest nawiązaniem do myśli mistrza. U obu filozofów to, co *fenomenalne* przeciwstawione jest temu, co *noumenalne*, jednak należy pamiętać, że nie zachodzi identyczność między tym, co pierwszy rozumiał jako zjawisko i rzecz samą w sobie, a tym, co drugi rozumiał jako przedstawienie i wolę, ponieważ obaj filozofowie w inny sposób wprowadzają do swej koncepcji *noumen* oraz inaczej go pojmują¹². Przedmiotem zainteresowania Schopenhauera nie jest wola jako *noumen*, tylko wola życia i wola uprzedmiotowiona, gdyż te kategorie pozwalają filozofowi rozwiązać zadanie powierzone metafizyce¹³. Kategoria woli życia, zdaniem myśliciela, uwidacznia pozycję człowieka jako istoty biologicznej, która częściowo jest przeniknięta egoistyczną wolą, będącą motorem istnienia. Egzystencja jednostki podporządkowana jest interesom gatunku, służy jego przetrwaniu, gdyż on tak zapewnia sobie trwanie, co wiąże się z tym, że w życiu jednostki jest więcej bólu niż przyjemności¹⁴. Jeśli chodzi o uprzedmiotowienia woli, to jednym ze szczebli jest człowiek, gdzie jest on rozumiany jako przejaw idei platońskiej, a konkretniej jego charakter, co sprawia, że w obrębie jednego gatunku istnieje wiele idei¹⁵. W kontekście rozważań nad autorytetem jest to bardzo ważne, gdyż powyżej przedstawiony wywód pokazuje stanowisko filozofa, wedle którego człowiek rodzi się z pewnymi predyspozycjami intelektualnymi i moralnymi, co w metafizyczny sposób wyjaśnia istnienie osób posiadających nadzwyczajną cnotę, które są autorytetami moralnymi. W konsekwencji Schopenhauera określa się jako przedstawiciela elitaryzmu, gdyż argumentuje on za tym, że zachodzą dysproporcje między ludźmi¹⁶.

10 Por. A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 2, tłum. J. Garewicz, Warszawa 2013, s. 229–230.

11 Por. A. Schopenhauer, *Świat...*, t. 1, dz. cyt., s. 628.

12 Por. A. W. Wojtunik, *Wolność i konieczność w myśli Artura Schopenhauera*, Rzeszów 2011, s. 69–89.

13 Por. J. Garewicz, *Schopenhauer...*, dz. cyt., s. 38.

14 Por. A. Schopenhauer, *Świat...*, t. 2, dz. cyt., s. 498–499.

15 Por. A. Schopenhauer, *Świat...*, t. 1, dz. cyt., s. 255. Problemowi idei platońskich swoją książkę poświęciła Aleksandra Bugła; por. A. Bugła, „*Idee platońskie*” w *filozofii Arthura Schopenhauera*, Wrocław 2014.

16 Por. L. Miodoński, *Filozofia religii Arthura Schopenhauera*, Wrocław 1996, s. 20.

Według filozofa drugą zasługą Kanta jest odróżnienie obszaru moralności od sfery zjawisk¹⁷. Wiąże się to z przejściem Kantowskiego stanowiska uzasadniającego współlistnienie wolności i konieczności¹⁸, jak również ze zreferowanym wcześniej poglądem Schopenhauera na poważne zadanie metafizyki, którym jest uzasadnienie moralności. W celu uniknięcia nieporozumień warto w tym kontekście wspomnieć, że Schopenhauer często wymienia się jako ważną postać w dziejach nihilizmu. Jednak – jak zaznacza Jan Wasiewicz – problem nihilizmu w myśli autora *Świata...* jest z jednej strony wielowymiarowy, ale relatywny, a z drugiej głównie związany z pesymistycznym ujęciem rzeczywistości; co ważne, nie sposób określić filozofa jako przedstawiciela nihilizmu moralnego¹⁹. Koreponduje to z tym, co pisał Jan Garewicz, który podkreślał, że etyka autora *Świata...* nie jest relatywistyczna, gdyż myśliciel wskazuje obiektywne kryteria czynów moralnych²⁰. Rozważania nad teorią moralności rozpoczyna od polemiki z Kantem, gdzie poddaje krytyce jego pogląd, wedle którego zadaniem etyki jest to, jak ludzie postępować powinni, a nie jak postępują; po czym odrzuca takie pojęcia jak: prawo moralne, przepis czy obowiązek, ponieważ twierdzi, że nie mają uzasadnienia filozoficznego²¹. Zdaniem Schopenhauera obszar moralności dotyczy czynów względem innych istot, a wartość moralną ma czyn, który jest bezinteresowny, czyli ma na celu cudze dobro i zwalczanie egoizmu, którym świat jest prześląknięty²². Wiąże się z tym negacja woli istnienia – której źródłem jest intuicyjne poznanie świata, niezależne od wyznawanej wiary – wynikająca z miłości bliźniego, co jest domeną osób świętych; jako przykłady podaje filozof: Franciszka z Asyżu, Filipa Neri i Madame Guyon²³. Pokazuje to pogląd filozofa na doniosłą rolę autorytetów, gdyż podkreślają moralne znaczenie egzystencji świadectwem swych uczynków.

Trzecią zasługą Kanta jest „wykazanie niemożliwości racjonalnej teologii”²⁴. Według Schopenhauera filozof dzięki *estetyce transcendental-*

17 Por. A. Schopenhauer, *Świat...*, t. 1, dz. cyt., s. 637–639.

18 Por. A. Schopenhauer, *O wolności ludzkiej woli*, tłum. A. Stögbauer, Warszawa 1991, s. 99.

19 Por. J. Wasiewicz, *Oblicza nicości. Z dziejów nihilizmu europejskiego w XIX wieku*, Wrocław 2010, s. 182–219.

20 Por. J. Garewicz, *Rozdroża pesymizmu: Jednostka i społeczeństwo w koncepcji Artura Schopenhauera*, Wrocław 1965, s. 158–159.

21 Por. A. Schopenhauer, *O podstawie...*, dz. cyt., s. 17–27.

22 Por. A. Schopenhauer, *O podstawie...*, dz. cyt., s. 85–112.

23 Por. A. Schopenhauer, *Świat...*, t. 1, dz. cyt., s. 578–582.

24 J. Garewicz, *Schopenhauer...*, dz. cyt., s. 22. W ramach ścisłości należy dodać, że Schopenhauer określa tę zasługę jako obalenie filozofii scholastycznej, jednak rozu-

nej i ograniczeniu możliwości poznawczych do analizy granicy warunków możliwego doświadczenia, bezdyskusyjnie pokazał niemożliwość sformułowania dowodu na istnienie Boga, a tym samym wykluczył na zawsze teizm z filozofii²⁵, której rzetelność polega na argumentacji i jasnym posługiwaniu się językiem²⁶, a nie na autorytecie, co bardzo mocno odróżnia filozofię od religii. Wszelkie metafory czy mity nie mogą zastąpić argumentacji, choć mogą ją wspierać. Schopenhauer podaje jako przykład Kantowskie odróżnienie rzeczy samej od zjawiska, stwierdzając, że tę samą myśl wyraża platońska metafora jaskini wyłożona w siódmej księdze *Państwa* czy zawarta w *Wedach* i *Puranach* nauka o Mai, jednak kluczowa różnica polega na tym, że autor *Krytyki czystego rozumu* dzięki *apriorycznej* teorii czasu i przestrzeni udowodnił swoje stanowisko, podczas gdy jego poprzednicy głosili to samo jedynie metaforycznie²⁷. Nie znaczy to wcale, że religia zdaniem filozofa jest bezwartościowa, o czym świadczy jego polemika z wulgarną krytyką religii, zaprezentowaną przez przedstawicieli lewicy heglowskiej. Według Schopenhauera religia metaforycznie wyraża prawdy filozoficzne (szczególnie moralne) i ma doniosły wpływ na życie społeczne. Jak podkreśla Leon Miodoński, autor *Świata...* w pewnym sensie antycypuje taki sposób rozważań, jaki jest prowadzony we współczesnym religioznawstwie²⁸.

Podsumowując, Schopenhauer w świetle swojej filozofii dokonuje wielowymiarowego ujęcia autorytetu: po pierwsze, dzięki interpretacji charakteru jako przejawu idei platońskiej w metafizyczny sposób uzasadnia istnienie osób, które posiadają imponujące predyspozycje moralne, co prowadzi do tego, że stają się one autorytetami; po drugie, w świetle swojej metafizyki podkreślającej moralny wymiar istnienia wymienia świętych, którzy byli przykładami miłosierdzia, a przez to są autorytetami moralnymi; po trzecie, choć rola autorytetu w świecie jest doniosła, to należy pamięć-

mie on bardzo specyficznie ten termin, gdyż jego zdaniem scholastyka trwała od czasów ojców Kościoła, a została zakończona przez *Krytykę czystego rozumu*. Filozof w ten sposób podkreśla znaczenie Kantowskiego transcendentalizmu; por. A. Schopenhauer, *Świat...*, t. 1, dz. cyt., s. 628–639. W ramach badań nad filozofią Schopenhauera uzasadnione jest mówienie o trzeciej zasadzie Kanta jako o krytyce racjonalnej teologii, gdyż bardzo precyzyjnie oddaje to zasadniczą myśl filozofa, ponadto ma to oparcie w literaturze przedmiotu; por. L. Miodoński, *Wprowadzenie do filozofii Arthura Schopenhauera*, Wrocław 1997, s. 26.

25 Por. A. Schopenhauer, *Świat...*, t. 1, dz. cyt., s. 765–771.

26 Por. A. Schopenhauer, *Świat...*, t. 1, dz. cyt., s. 781.

27 Por. A. Schopenhauer, *Świat...*, t. 1, dz. cyt., s. 628–631.

28 Por. L. Miodoński, *Filozofia...*, dz. cyt., s. 20–88.

tać o tym, że filozofia jako dyskursywna działalność człowieka powinna być wolna od autorytetu, gdyż jej rzetelność opiera się na argumentacji.

Abstrakt

Rola autorytetu z perspektywy filozofii Artura Schopenhauera

Celem artykułu jest prezentacja problemu autorytetu z perspektywy filozofii Artura Schopenhauera. Z analiz wynika, że na gruncie koncepcji myśliciela stanowisko autorytetu jest nieistotne, gdy idzie o uzasadnienie wiedzy, ponieważ na płaszczyźnie teorii poznania liczy się argumentacja, choć filozof nie bagatelizuje społecznej funkcji autorytetu, związanej z głoszeniem prawd moralnych w sposób metaforyczny, co wiąże się z jego elitaryzmem epistemologicznym. Na początku artykułu znajduje się krótka prezentacja metafizyki woli, co umożliwi w dalszej części pracy omówienie problemu autorytetu w kontekście trzech zasług Immanuela Kanta, wymienionych przez autora *Świata jako woli i przedstawienia*: 1) odróżnienie rzeczy samej w sobie od zjawiska, 2) odróżnienie sfery moralności od obszaru zjawisk, 3) krytyka racjonalnej teologii.

Słowa kluczowe: Artur Schopenhauer, autorytet, epistemologia, etyka, metafizyka

Abstract

The role of authority from the perspective of Arthur Schopenhauer's philosophy

The aim of the paper is to present the problem of authority in the perspective of Arthur Schopenhauer's philosophy. The analyzes show that on the basis of the thinker's concept, the position of the authority is irrelevant in justifying knowledge, because on the level of the theory of knowledge argumentation matters, although the philosopher does not downplay the social function of authority consisting in proclamation of moral truths in a metaphorical manner, which is related to his epistemological elitism. At the beginning of the article there is a short presentation of the metaphysics of the will, which allows for a further discussion of the problem of authority in the context of three merits of Immanuel Kant, mentioned by the author of *The World as will and presentation*: 1) distinguishing the thing in itself from the phenomenon, 2) distinguishing the sphere of morality from the area of phenomena, 3) a critique of rational theology.

Keywords: Artur Schopenhauer, authority, epistemology, ethics, metaphysics

Bibliografia

- Bugla A., „*Idee platońskie*” w filozofii Arthura Schopenhauera, Wrocław 2014.
 Garewicz J., *Rozdroża pesymizmu: Jednostka i społeczeństwo w koncepcji Artura Schopenhauera*, Wrocław 1965.
 Garewicz J., *Schopenhauer*, Warszawa 2000.

- Leśniewska A., *Sumienie filozofii. Artur Schopenhauer*, Poznań 2009.
- Miodoński L., *Filozofia religii Arthura Schopenhauera*, Wrocław 1996.
- Miodoński L., *Wprowadzenie do filozofii Arthura Schopenhauera*, Wrocław 1997.
- Safranski R., *Schopenhauer. Dzikie czasy filozofii. Biografia*, tłum. M. Falkowski, Warszawa 2008.
- Schopenhauer A., *Czworaki korzeń zasady racji dostatecznej*, tłum. J. Marzęcki, Kęty 2003.
- Schopenhauer A., *O podstawie moralności*, tłum. Z. Bassakówna, Warszawa 1994.
- Schopenhauer A., *O wolności ludzkiej woli*, tłum. A. Stögbauer, Warszawa 1991.
- Schopenhauer A., *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 1, tłum. J. Garewicz, Warszawa 2012.
- Schopenhauer A., *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 2, tłum. J. Garewicz, Warszawa 2013.
- Schopenhauer A., *W poszukiwaniu mądrości życia. Parerga i paralipomena*, t. 1, tłum. J. Garewicz, Warszawa 2002.
- Schopenhauer A., *W poszukiwaniu mądrości życia. Parerga i paralipomena. Drobne pisma filozoficzne*, t. 2, tłum. J. Garewicz, Kęty 2004.
- Wasiewicz J., *Oblicza nicości. Z dziejów nihilizmu europejskiego w XIX wieku*, Wrocław 2010.
- Wojtunik A. W., *Wolność i konieczność w myśli Artura Schopenhauera*, Rzeszów 2011.
- Young J., *Schopenhauer*, London & New York 2006.

Autorytet znawcy w dobie globalnej iluzoryczności

Jakub Ciszyn¹

Uniwersytet Gdański

jakob.ciszyn@gmail.com  <https://orcid.org/0000-0003-2373-5213>

Właściwe znaczenie autorytetu uległo zatarciu i rozmyciu. W poniższym artykule postaram się prześledzić drogę, na której człowiek zaczyna darzyć Innego tym wyjątkowym rodzajem estymy, powiązanej z zaufaniem i szacunkiem, by dotrzeć do źródła współczesnych nieporozumień związanych z nobilitacją osób nieprzystających do tego zacnego tytułu. Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na istotną rolę autorytetu w rozwoju jednostek i grup, ale także demaskacja medialnego pozoru zamydlającego wartościową percepcję oraz wypaczającego płynące z niej korzyści. Swój wywód zacznę od przyjrzenia się, z perspektywy zaangażowanego w kontekst obserwatora, sytuacji, z którą boryka się pojęcie autorytetu we współczesności, by później – odnosząc się do dzieł współczesnych myślicieli – nakreślić, co rozumiem pod szumnym mianem „doby globalnej iluzoryczności”. Całość refleksji zwieńczę zaś poszukiwaniami, poprzez odwołania do wielu tradycji – zarówno klasycznych, jak i orientalnych,

1 Jakub Ciszyn – ur. 27 czerwca 1993 roku w Gdańsku, mgr filozofii Uniwersytetu Gdańskiego; wychowawca młodzieży, terapeuta i trener kompetencji społecznych oraz wrażliwości na kontakt z Innym, a także z naturą; działacz młodej muzycznej sceny Trójmiasta; adept akademii chińskich sztuk walki San Bao, odznaczony brązowym pasem za ośmioletni, wciąż trwający, zdyscyplinowany trening; żywo udziela się w oddolnych akcjach mających na celu reintegrację człowieka z naturą oraz przywrócenie należytej harmonii poprzez uwrażliwienie na wartości i świadomość duchową, poszukiwacz resztek takowej; zainteresowany religioznawstwem i badaniem źródła konwencji społecznych; sprawny mówca i inicjator.

a nawet kontrowersyjnych – właściwego znaczenia autorytetu, które pragnę powiązać ze znawstwem, zaś jego rozpoznanie uważam za najłatwiejsze na planie organicznej relacji, na którym zawiązać mogą się prawdziwie głębokie więzi.

1. Domniemana geneza instancji i analiza sytuacji zastanej

Czerpiąc z własnego doświadczenia i prowadzonych obserwacji, wnioskuję, iż obdarzamy Innego mianem autorytetu, bazując na wiedzy o jego dokonaniach i zdolnościach. Wiedzę tę zdobywamy drogą bezpośredniego obcowania z daną osobą bądź poprzez zawierzenie opinii innych, zwłaszcza jeśli jest ona powszechnie podzielana – zapośredniczamy wtedy w cudzym poglądzie własny. Mowa tu o autorytetach osobistych, pojawiających się na planie pojedynczych relacji, które zdają się naturalne, bo możliwe także w społeczeństwach prymitywnych. Mistrz konkretnego fachu imponował czeladnikom, którzy – często psiozcząc na niego – postępowali wytyczoną przezeń drogą. Władcy i kapłani nie musieli popisywać się swymi zdolnościami, starczała im otaczająca ich aura, poparta mirem dokonań sławionych oraz tradycją². Ujawnia się tu drugi, socjalnie donosny aspekt kwestii autorytetu – jego wpływ na kształtowanie się konwensu w grupie. Począwszy od czasów przekroczenia plemiennej organizacji społeczeństw ku formom bardziej skomplikowanym, ludzie zmuszeni byli do przyjmowania zawierzeń coraz dalej idących, dotyczących osób, których nigdy nie spotkają. Dziś w społeczeństwie masowym, globalnym, dysponującym Internetem jako głównym medium obserwujemy sytuację, w której gra pozorów często zaciemnia właściwą optykę.

W relacjach lokalnych możliwe jest choćby przelotne, ogólnikowe stykanie się wszystkich członków grupy. Taki bezpośredni kontakt umożliwia rozpoznanie natury człowieka na planie niedostępnym poprzez pośrednik w postaci ekranu. Nawet jeśli nie posiadamy znawstwa w danej dziedzinie i niemożliwe jest dla nas rzetelne ocenienie umiejętności napotkanego autorytetu, a więc zmuszeni jesteśmy w ich sprawie zawierzyć opinii innych, zazwyczaj potrafimy odróżnić pyszałka od osoby skromnej i pokornej, agresywnego agitatora od kierującego się dobrem powszechnym inicjatora. Nawet na planie mikrospołeczności osiedlowej odróżniamy w ten sposób ciekawych od mrukliwych i czepialskich poprzez wymienianie się (lub nie) konwencjonalnymi powitaniem. W społeczeństwach masowych dla osiągnięcia statusu umożliwiającego realne wpływanie na

2 Por. G. Dumézil, *Mitra – Varuna*, New York 1988, s. 23.

życie grupy (często całego wręcz rodu ludzkiego) konieczny jest niezwykle donośny medialnie głos, który uzyskuje się na trzech głównych drogach:

1. znawstwo na poziomie mistrzowskim poparte powszechnym szacunkiem grona zainteresowanych,
2. niekonwencjonalne zaistnienie w świecie medialnym i zdolność do utrzymania się w nim,
3. reklamę, a więc dzięki środkom finansowym³.

W zgodzie z tym podziałem zaproponować chciałbym trzy ogólne typy autorytetów współczesnych: 1) autorytet właściwy, autentyczny mistrz; 2) geniusz ujawniony bądź (częściej niestety) uzdolniony kuglarz lub chwytny gawędziarz, czasem odstępujące od normy kuriozum wzbudzające pornograficzną ciekawość, raczej idol (choć i to nie zawsze) niż autorytet, nie wzór, a pozór; 3) ekonomista, udziałowiec sukcesu finansowego. Typ trzeci, któremu udało się dotrzeć na szczyty kapitalistycznej hierarchii wartości, gdy ujawnia się publicznie, zdecydowanie dba o PR, podczas gdy typ drugi jest dzieckiem owego PRu. Ich persony są najprawdopodobniej starannie wymodelowane, nawet jeśli nie w celu ukrycia niecnej natury czynnie stwarzają pozór. Być może faktycznie są autorytetami, ale tylko na wąskim polu komercyjnym. Nieprzekładalność znawstwa z jednego pola na drugi akcentował Albert Einstein, mówiąc, że nie należy jego zdania traktować jako autorytatywne, kiedy wypowiada się poza wąskim polem swojej ekspertyzy na planie fizyki.

2. Doba globalnej iluzoryczności

Carl Gustav Jung stwierdził, że stwarzanie pozorów jest zupełnie naturalną i niezbywalną cechą ludzkiej *psyche*. Persony zmieniają się jak maski Montagne'a. Ów fakt nie świadczy jednak bynajmniej o zakłamaniu człowieczeństwa, a o jego adaptacyjnych skłonnościach odziedziczonych drogą ewolucji. W relacji z matką okazujemy inne oblicze niż w tej z kochanką, inaczej próbujemy zaskarbiać szacunek mistrza niż kolegów bądź podwładnych. O ile w ramach tych transformacji nie przejawiamy konformizmu ani dwulicowości, pozwalają nam one na zdrową manifestację naszych bogatych wnętrzy i odnalezienie się w ramach rozmaitych sytuacji⁴. Ta podświadoma inklinacja kardynalnie różni się od czynnego stwarzania pozorów, choć z perspektywy obserwatora łatwo można przeoczyć tę istot-

3 Typologia ta bynajmniej nie pretenduje do miana ścisłej ani absolutnie obowiązującej, jest jedynie szkicem hipotetycznym, umożliwiającym dalszy wywód.

4 Por. J. Jacobi, *Psychologia C. G. Junga*, Warszawa 1993, s. 45–49.

ną różnicę. Współczesne kanały komunikacyjno-informacyjne działają w sposób niemalże bezpośredni. Władca nie musi już ślać gońców w cztery strony swojego królestwa, by obwieścić nowy dekret – wystarczy, że stanie przed kamerą. Człowiek widać nie był gotowy na taką bliskość, bo w strachu przed ujawnieniem swych nieudolności, uprzedził maski PRu, za którymi ukrywa się, modelując i sztucznie upiększając swoje oblicze. Etykieta nie jest bynajmniej wymysłem dwudziestopierwszowiecznym, ale jej trendy stały się obecnie niewidoczne i stopiły się z osobowością, która usilnie próbuje udowodnić i przestawić siebie samą. Skupiając się na tej płytkiej powierzchni naszych psychik, upodabniamy się do kotów, które w obsesyjnym opętaniu gonią rzucane lusterkiem rozbłyśki światła.

W sytuacji pierwotnej łatwe i zdrowe było zawierzenie nieświadomości (rozumianej, za Jungiem, jako kolektywna psychika skupiająca zbiór archetypów, będąca macierzą dla konwensu i tradycji⁵), bowiem jej podmiot był jawny, a było nim plemię, które jednostka знаła bezpośrednio poprzez współżycie z nim w swojej codzienności. Dziś globalizacja rozsądziła takie rdzenie unifikujące, a emancypacja zalała żłobiony przez pokolenia krajobraz wartości, tworząc idealnie płaską szarzynę izostenii. W takim świecie idolami stają się nie ci, którzy zaszli najdalej za horyzont, ani nie ci, którzy wspięli się najwyżej, na najbardziej niedostępne szczyty, a ci, którzy zgromadzili najwięcej świecidełek, dzięki którym rzucają się najbardziej w oczy.

Jak wspominałem we wstępie, autorytet właściwy buduje się moim zdaniem poprzez konsekwentne dążenie do znawstwa. Często w społeczeństwach prymitywnych gawiedź nie miała dostępu do arkan wiedzy tajemnej. Najpierw szamani, później zaś władcy i kapłani jako „wiedzący” otoczeni byli estymą, ich pozycja zakorzeniona była w potędze mitu, a im – jako wykonawcom rytuału – przypadała nobilitująca, ale i trudna rola przywódców. Z czasem symbol i tradycja poczęły tracić kontakt z żywymi przejawami kultu. Proces ten był wielokrotnie wykorzystywany w celu manipulacji małuczkami przez elity (np. w starożytnym Egipcie). Drogi tych archetypowych struktur badał George Dumézil. Odkrył on olbrzymi wpływ utartego w prehistorii rytu na naszą codzienność, bo determinuje on, mimo licznych metamorfoz, nasze wartościowanie świata. Zawarte w nim prawa, gdy odkryte i właściwie zaaplikowane, łatwo mogą oamnić nasze percepcje, przywykłe do nich od zarania jako do kolejiny symbolu⁶, doprowadzając nawet do odwrotnego wartościowania, w którym szuję

5 Por. J. Jacobi, *Psychologia C. G. Junga*, dz. cyt., s. 179.

6 Por. G. Dumézil, *Mitra – Varuna*, dz. cyt., s. 47.

uznajemy za bohatera. Już odkrycia Josepha Campbella, niejako następcy komparystycznej schedy Dumézila, przyczyniły się do pisania scenariuszy filmów, w tym *Star Wars*, które w sposób natychmiastowy stały się kultowe (przesunięcie znaczeń wywarło swój wpływ i na płaszczyźnie językowej), przyczyniając się nawet do powstania chwilowego obrządku *jedi*, który w Czechach, przez moment, cieszył się rangą religii najczęściej wyznawanej. Sytuacja ta ukazuje, jak wielki wpływ może mieć sieć wątków archetypowych na przeciętnego człowieka.

Ortega y Gasset stworzył na początku XX wieku koncepcję buntu mas zakładającą, że nastąpił skrajny przewrót w świecie na niemalże wszystkich planach. Dotąd posłuszna elitom gawiedź odkryła swoją siłę płynącą z przewagi liczebnej, doprowadzając do sytuacji, dla której „charakterystyczne jest to, że umysły przeciętne i banalne, wiedząc o swej przeciętności i banalności, mają czelność domagać się prawa do bycia przeciętnymi i banalnymi i do narzucania tych cech wszystkim innym”⁷.

Choć jest to ostre ujęcie rzeczy, oddaje ono zaistniały problem. Nie znając i nie chcąc bądź nie potrafiąc zrozumieć arkanów kultury wysokiej, pospólstwo odwróciło się od niej (podobnie zresztą jak od świętości i czystej nauki kontemplacyjnej, nienastawionej na produkcję udogodnień), kojarząc ją chyba ze zniewalającym paradygmatem. Struktur archetypowych nie da się jednak zmyć – nawet wieszczonymi przez Friedricha Nietzschego falami nihilizmu, a zepchnięcie ich w cień i zagrzebanie jako archaicznego przeżytku otwiera szanse na podprogową manipulację, której siewcą może być dzisiaj każdy, kogo stać na profesjonalny sztab kreowania wizerunku, bądź kto urodził się z naturalną smykałką to erystycznego wykorzystywania trendów.

Tymczasem współczesność beztrąsko pławi się w tym, co Zbyszko Melosik określił mianem kultury instant. Sentyment ustępuje miejsca napędzającej podaż nowoczesności⁸. Możliwość natychmiastowego wglądu w kronikę całej ludzkiej wiedzy, zmieniła ją w zbiór ciekawostek, które także ustąpiły pod naporem głupotek, oferujących szybką i krótkotrwałą rozrywkę. Stąd Internet, miast być biblioteką, zamkiem mądrości, przypomina raczej sejfik otumanionej brokatem i kiczowatymi gadżetami, zdziecinniałej babci. Gubiąc gdzieś wśród świecidełek tożsamość, zatracamy się w natłoku pobieżnie czytanych nagłówków i wszędobylskim hałasie niesionym falą syntetycznych świateł, które pospołu przebudźcowują nas

7 O. Gasset, *Bunt mas*, Warszawa 1995, s. 15.

8 Por. Z. Melosik, *Kultura instant: paradoksy pop-tożsamości*, Zielona Góra 2004, s. 69.

i otumaniają. Ortegowska masa wybrała więc prosty hedonizm i zapomnienie o trącącym starością, niesamowitym (trochę strasznym i mistycznym) bagażu pokoleń, który to jednak bagaż, w postaci archetypowych struktur, determinuje jej decyzje – mogłoby się wydawać – w końcu wolne.

Taka pesymistyczna wizja współczesności, zakładająca zagubienie i konfuzję jako pośpiesznie ukrywane podstawy egzystencji, kolejny wyraz odnajduje w baudrillardowskiej diagnozie nowoczesnego społeczeństwa.

Człowiek doświadczający cudu konsumpcji sporządza sobie cały zestaw przedmiotów–symulaków, znaków zwiastujących szczęście, i czeka (rozpaczliwie, jak ująłby to pewnie jakiś moralizator) na ich pojawienie się⁹.

Udawanie, etykietę, wolność jako podległość modzie i strach przed naruszeniem niezrozumiałego konwenansu uznaje Francuz za powody wytworzenia przez człowieka symulacji, w której żyje i pragnie wierzyć w jej prawdziwość, upodabnia do niej rzeczywistość, a siebie do rzeczywistości – zamykając się tym samym w wielowymiarowej kreacji własnego udawania. Tak jak dziecko–wilk staje się wilkiem, żyjąc w towarzystwie innych wilków, tak samo my sami powoli stajemy się wyłącznie funkcjami¹⁰.

Czy nie jest to jednak wyraz przedwiecznej formuły kontestatorów, którzy chwalą przebrzmiałą idyllę i ganią liberalnie nastawioną młodzież? Może to przypowieść przedstawiająca świat jako iluzję, przełamanie egocentryzmu, by narodzić się na nowo, jako stworzenie świadome cudu: żyte weń i wdzięczne zań narzędzie Boże? Istnieje anegdota mówiąca, że już na tabliczkach zapisanych pismem klinowym przez Sumerów odczytać można skargi na ówczesnych, że wycinają lasy i nie szanują Matki Ziemi, że bezbożnie zapominają o świętości i tradycji, oddając się hedonistycznemu zapomnieniu. Nasza współczesność różni się jednak problemem hierarchii. Kiedy miarą autorytetu – ostoi dla zdrowo funkcjonującej jednostki, ale także grupy – staje się sukces komercyjno-medialny, zmysł etyczny każdej czulej na wewnętrzną moralność osoby powinien doznać alarmującego wyczulenia.

W zwykłym świecie z trudem tylko można znaleźć coś podobnego [do autentycznego przeżycia głębi], a ściślej mówiąc w 1933 tylko chorzy psychicznie – jeśli można tak powiedzieć – znajdowali się w posiadaniu żywej mitologii.

9 J. Baudrillard, *Spółczesność konsumpcyjna*, Warszawa 2006, s. 16.

10 Por. J. Baudrillard, *Spółczesność konsumpcyjna*, dz. cyt., s. 8.

Po tej dacie świat bohaterów i potworów rozprzestrzenił się niby pustoszący ogień wśród całych narodów, co dowiodło, że mit i jego osobliwy świat, również w ciągu stuleci rozumu i oświecenia, nie straciły nic na swej żywotności. Jeśli pojęcia metafizyczne w naszych czasach nie fascynują już niemal nikogo, to z pewnością nie wynika to stąd, że duszy europejskiej brakuje pierwotności i prymitywności, lecz jedynie i wyłącznie z faktu, że dotychczasowe symbole nie wyrażają już tego, co teraz wyłania się z nieświadomości jako rezultat wielu stuleci rozwoju świadomości chrześcijańskiej i prosi o głos. Jest to prawdziwy antimimon pneuma, pseudoduch arogancji, hysterii, mętniactwa, przestępczej amoralności i doktrynerskiego maniactwa, producent duchowej tandety, pseudosztuki, filozoficznego bełkotu i utopijnego oszustwa, nadający się tylko do tego, by go *en gros* wykorzystać jako paszę dla współczesnego człowieka kultury masowej. Tak przedstawia się duch epoki post chrześcijańskiej¹¹.

Niezależnie od tego, czy problem niewrażliwości na odwieczne prawa jest charakterystyczny w jakiś wyjątkowy sposób dla naszej współczesności, czy też nie, powinniśmy pozostawać uważni w zetknięciu z oferującą masy bodźców sferą mediów. Pozwala ona człowiekowi podglądać świat. Jean Paul Sartre uznawał to podglądanie za jeden z najbardziej wstydlivych i zarazem kuszących modusów egzystencjalnych¹². Grzeszna przyjemność patrzenia na innych i uciekania od odpowiedzialności, która normalnie ciąży na zachodzących w życiu akcjach, uciekania od wzięcia się w kontekst prowadzi – gdy zaspokojona przez wszystko widzące ekrany – do alienacji od świata, do poczucia osamotnienia. Dziś takie pobocza życia zamieszkuje smutna większość. Żywiąc się pornograficzną ciekawością, gonią niezaspokajalne, pozbawione głębokich przeżyć pragnienia. Podglądanie zmagania innych nie zastąpi jednak życia. Współczesny bohater o tysiącu twarzy¹³ jest interaktywną postacią w symulacji pełnej onieśmiałających efektów specjalnych, prowadzony jest jednak nadal, jak na smyczy, przez zapomnianą prawdę wieczystą, dobrze przeanalizowaną i wykorzystywaną przez marketing. Trochę przeżywa swoją inicjację w pełnoprawnego obywatela świata, ale z za szybki cudu techniki bezboleśnie.

Współczesne masy ludzkie otacza świat pełen możliwości, a na dodatek pewny i bezpieczny, zastają wszystko gotowe, będące do ich dyspozycji, ogólnie

11 C. G. Jung, *Archetypy i symbole*, Warszawa 1976, s. 117–118.

12 Por. J. P. Sartre, *Byt i nicość*, Kraków 2007, s. 85.

13 Por. J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, Poznań 1997.

dostępne, jak słońce i powietrze nie wymagające jakiegokolwiek uprzedniego wysiłku¹⁴.

3. Autorytet znawcy

Ojcem pesymistycznych wieszczów na temat naszej współczesności był Friedrich Nietzsche, który – będąc mocno zakorzeniony w romantyzmie, tęskno przywołując ideały klasyczne – stanął na progu modernizmu, by spojrzeć z wyżyn klifów na nadciągające fale nihilizmu. Zanim jednak obłąd oderwał go od świata, dając mu szansę na niemalże proroczą, choć pejoratywnie hiperboliczną, prognozę nadchodzącego buntu mas, stworzył Niemiec szkic etyki, w którym gawiedź określał jeszcze dosadniej niż Ortega, jako niewolników, sługi. Zakładał też istnienie arystokratów, panów, których moralność nie obowiązuje. Stoją oni ponad nią, bo potrafią decydować w oparciu o własne zdolności poznawcze. Nie potrzebują praw, zasad czy przewodnictwa – duch ich zna właściwą drogę i może w sposób wolny wybierać. Postawa taka wymaga odwagi, na którą sługa nie potrafi się zdobyć. To strach nakazuje mu słuchania nakazów, a zraniona duma pcha go później do niecnych i niskich nieuprzejmości, które są próbą odegrania się za podły, podległy los¹⁵. Gdy odjąć tej myśli goryczy i nadać jej pokornego szlifu, może się ona okazać jedną z prawd wieczystych. Pokory uczyć można się od pitagorejczyków. W ich szkołach uczeń przez pierwsze lata mógł tylko słuchać, później zdobywał przywilej notowania, by dopiero po długiej nauce zacząć pytać¹⁶. Dalszych stopni tej drabiny hierarchicznej możemy się domyślać: z czasem, w oparciu o zgromadzoną wiedzę, zaczynał ów adept odpowiadać innym, by ostatecznie stać się mistrzem, czy też – pozostając wiernym nomenklaturze Nietzschego – panem. Sam zaczynał ustalać zasady, stwarzać prawa, pod którymi podpisywał się będącym symbolem mądrości imieniem Pitagorasa.

Tak opisana droga może dać nam wgląd w instancję autorytetu. Rozumieć możemy ten nobilitujący tytuł jako wymagający zdyscyplinowanej, pokornej służby, motywowanej nie strachem, a zaufaniem do mistrza i siebie samego. Tak rozumiany sługa poddaje się obowiązującym zasadom dobrowolnie i choć może zachować do nich krytyczny dystans, nie wyra-

14 O. Gasset, *Bunt mas*, dz. cyt., str. 57.

15 Por. F. Nietzsche, *Z genealogii moralności. Pismo polemiczne*, Warszawa 1905–1906, s. 23.

16 Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1978, s. 54.

za wątpliwości, dopóki nie nada swoim słowom szlifowi znawstwa. Tę drogę malowniczo opisał Herman Hesse w *Grze szklanych paciorków*. Główny bohater tej powieści nazywa się Knecht (niem. sługa), a jego oddanie dla kunsztu i mądrości nadaje mu niemalże magicznej aury. Nawet gdy osiąga splendor i władzę, zachowuje pokorę i nie porzuca swej inklinacji. Nie była ona bowiem jedynie środkiem do osiągnięcia sławy. Pozostaje wierny swej sztuce i dba o nią, jak o największy skarb¹⁷.

Mądrość praktyczną, która pozwala na wzniesienie się na poziom pana będącego, w pewien specyficznie rozumiany sposób, poza moralnością, nazywał Arystoteles *phronesis*. Choć istnieją cnoty pośrednie, są one jedynie wzorem postępowania, dopiero cnota najwyższa i w pewnym sensie jedyna – bo spajająca w sobie pozostałe i nadająca im sens – daje szansę właściwego zachowania niezależnie od kontekstu i wymagań chwili¹⁸. Śledząc przykazania odwagi, szczerości i oddania, możemy nadal popełniać krzywdzące błędy, bowiem rzeczywistość jest dynamiczna i relatywna. *Phronesis* pozwala uchwycić właściwy momentowi modus zachowania, pozwala niejako wżyć się w sytuację i postąpić w najlepszy w danych okolicznościach sposób – czasem wbrew kodeksowi etycznemu. Na przykład okazywanie gniewu w świątyni jest i było czynem niezgodnym z normami, jednak gdy Jezus przewracał stragany i rozganiał kupców, Jego postępowanie było słuszne i uzasadnione. Tak wykształcone *phronesis* dla Arystotelesa stanowi entelechię, do której winien zmierzać każdy człowiek – przez móżół doświadczenia, świadome decyzje i uważną analizę ich skutków kształcić można w sobie bezwarunkowy instynkt właściwego zachowania.

Na wschodzie to właściwe antycznym Grekom, pełne szacunku podejście do sztuki, rozumianej jako warsztat przez praktykę podniesiony do wirtuozerii, żyło znacznie dłużej, a wyraża je termin *wu* i jest on pojęciem niemalże zbieżnym z *techné*. Tak rozumianą sztuką może stać się wszystko: malarstwo, stolarstwo, ale i walka oraz parzenie herbaty. *Kung Fu* to tytuł mistrzowski, oznaczający znawstwo upoważniające do samodzielnego nauczania, dalszego przekazywania zdolności. *Kung* oznacza energię, którą adept poświęcił na doskonalenie się, *Fu* to czas, który oddał służbie swojemu mistrzowi i wyznawanym przez niego zasadom. Ten sposób myślenia od współczesnego paradygmatu sztuki *anything goes* odróżnia rudyment podejścia. Chiński artysta, inaczej niż Europejczyk, nigdy nie dążył do oryginalności i przekroczenia zastanego stanu rzeczy. Dla niego największym zaszczytem było nabożne i zdyscyplinowane oddawanie czci

17 Por. H. Hesse, *Gra szklanych paciorków*, Poznań 1992.

18 Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 1982, s. 80.

rytowi, któremu postanowił poświęcić życie (podejście podobne średnio-wiecznemu ideałowi). W trakcie praktyki rzemieślniczo odtwarzany schemat stawał się jego częścią, wlewał się w palce i w serce, wtedy ryt ożywał, zmieniał się nieznacznie w obliczu indywidualnych predyspozycji nowo wykształconego mistrza. Tak oto samoistnie rodziła się oryginalność, która przyciągała adeptów, by w przyszłości wspomogli rozpoznanie nowych aspektów dziedziny, żłobili kolejne dukty w ogólnoludzkim jej doskonaleniu. Droga ta jednak nie ma celu, a nazywa się *Tao* – tylko ona się liczy. Trzeba iść nią świadomie, ograniczając indywidualne podszepty egotyczne, działać nie działając¹⁹.

Te pozorne absurdy, paradoksy chińskiej myśli tłumaczy współczesnemu Europejczykowi koncepcja Henry'ego Bergsona. Ewolucja twórcza, jej filozoficzny absolut, przejawia się poprzez *élan vital* – pęd życiowy, który pokonując opór materii, próbuje manifestować swoją wolność, stwarzając coraz to nowe organizmy, doskonalące aktualizacje najrozmaitszych potencji. Wczucie się w ten pęd, którego jesteśmy integralną częścią, umożliwi intelektualne uświadomienie instynktu, a symbioza intelektu z instynktem owocuje bezpośrednim poznaniem intuicyjnym²⁰. To właśnie dzięki niemu potrafimy odróżnić prawdziwie pokornego mistrza od mistyfikatora czy iluzjonisty. Musimy tylko ograniczyć dostęp przesyconego bodźcami świata do naszej *psyche*, wsłuchać się w siebie, odkryć wewnętrzny głos, który wskaże nam przewodnika. Z czasem, pokornie podążając dyktowaną przez inklinację drogą, ten wewnętrzny głos, który jest ziarnem absolutu w naszych indywidualnych jaźniach, popchnie nas ku przełamaniu rutyny i wytworzeniu nowej, ewolucyjnej ścieżki.

Aldous Huxley w *Filozofii wieczystej* ukuł teorię, podług której pokorne zaakceptowanie swojej pozycji w świecie daje głębsze zrozumienie, to zaś – jeśli poparte działaniem nadającym egzystencji walor bycia narzędziem wypełniania inklinacji i realizowania talentów dla wzrostu wspólnoty – jest sensem życia i zasługuje na miano najwyższej prawdy wieczystej.

Przyczyna tego jest bardzo prosta. Filozofia wieczysta w pierwszej kolejności interesuje się jedną, boską Rzeczywistością, będącą podstawą różnorodnego świata rzeczy, istot żywych i umysłów. Jednak istota tej jednej Rzeczywistości nie może być uchwycona bezpośrednio i od razu przez wszystkich, ale jedynie przez tych, którzy gotowi są spełnić pewne warunki, a mianowicie stać się ludźmi miłującymi, czystego serca i ubogimi duchem. Dlatego trzeba speł-

19 Por. J. Szymankiewicz, J. Śniegowski, *Kung Fu/Wu Shu*, Szczecin 1987, s. 19.

20 Por. H. Bergson, *Ewolucja twórcza*, Warszawa 1957, s. 236.

nić te warunki? Tego nie wiemy. Jest to po prostu jeden z tych faktów, z którymi musimy się pogodzić [...], mimo że mogą wydawać się niewiarygodne i nieprawdopodobne²¹.

Anglik uznaje, że choć historia zna wielu geniuszy, którzy bynajmniej nie byli pokorni, a zazwyczaj zwodzeni przez utopijne scenariusze oraz targani przez bojaźń i drżenie. Nigdy również nie dostąpili całościowego wglądu w odwieczną prawdę najwyższą, bowiem przysłaniało im ją ich własne ego i pycha. Dopiero skromny adept dostrzec może prawdziwie spełniające piękno tworów przyrody i cudów świata ducha, często nie piejąc o nich z przesadną dumą, a wyrażając je po cichutku, poprzez służbę potrzebującym. Huxley, podobnie jak Chińczycy, uznaje samą drogę ku doskonaleniu się i rozumieniu świata poprzez dostępne nam rzemiosło za cel egzystencji i nadaje jej praktykowaniu miano filozofii nadrzędnej i niezmiennej, stanowiącej bazę dla wszelkich spekulatywnych ustaleń i teorii, niezależnie od ich konkluzywności.

Apologetą takiego uwznioślonego życia, nastawionego na dogłębne doświadczanie cudów oferowanych przez świat, na budowaniu w sobie zmysłu praktycznego (tu, za Kantem, nazywanego smakiem²²), który umożliwi rozpoznanie tego, co prawdziwie piękne i wartościowe, był Friedrich Schiller. Stworzył on koncepcję estetycznego wychowania, które miałyby skupiać się głównie na wyczulaniu jednostki na istotnie zajmujące aspekty rzeczywistości, dawałyby jej instrumentarium pozwalające na głębokie skupienie i pokorę w obcowaniu z tajemnicą bytu oraz uwrażliwiałyby ją na mistyczne doświadczenia oferowane przez codzienność – jeśli tej nie przykryje wcześniej warstwa zaśniedziałej marazmem rutyny i beznadziei płytkiego materializmu. Uważa on, że mimo ściągającego nas ku stagnacji i marazmowi popędowi materii oraz popędowi formy, który martwą literą próbuje zabić żywego ducha, zdolni jesteśmy do osiągnięcia wewnętrznej harmonii. Pozwoli nam ona traktować naszą codzienność jako dzieło sztuki, a więc dbać o nią i pielęgnować ją, starać się, by nasze czyny były jak najpiękniejsze i by inspirowały innych. Nigdy jednak nie należy tracić potoczności egzystencjalnego pływu na rzecz przerostu konceptualizacji; lepiej pokornie śledzić scenariusz naszego życia, pomagając mu we wzrastaniu w jak najlepszą stronę²³. Tym samym samo życie sprowadzić można do rangi greckiego *techne* czy też chińskiego *wu*. Auto-

21 A. Huxley, *Filozofia wieczysta*, Warszawa 1989, s. 6.

22 Por. M. J. Siemek, *Fryderyk Schiller*, Warszawa 1970, s. 126.

23 Por. M. J. Siemek, *Fryderyk Schiller*, dz. cyt., s. 74.

rytetem na tym najważniejszym planie, jak być spełnionym i pomocnym człowiekiem, może stać się więc każdy, kto poświęci swoje życie służbie cnocie, niekoniecznie mędrzec lub wirtuoz.

W drodze samodoskonalenia się pomocny jest autorytet, który potrafi wspomóc nas w chwilach słabości i skarcić w momentach pysznego uniesienia. Nie należy jednak zapominać, iż z czasem taka relacja stanie się zwrotna. Naszą oddaną pracą zaczniemy imponować opiekunowi, nasze odkrycia staną się dla niego inspiracją. Takie wspólne postępowanie ku spełnieniu to najpiękniejszy z darów życia, bardzo potrzebny dziś tym, którzy z za szybki tylko przyglądają się wielkiej przygodzie toczenia egzystencji. Cudowność tej kompanii opisuje przywoływany już przeze mnie Hesse w *Narcyzie i Złotoustym*. Wspólne wzrastanie dwóch tytułowych bohaterów – zupełnie odmiennych, w niemalże każdym aspekcie – i ich zależność – mimo różnych pól działania – w osiągnięciu mistrzostwa odmaltowane zostały na kartach tej powieści wystarczająco żywo²⁴, by zachęcić do porzucenia instant-oczekiwań i przyjęcia pokornej postawy doskonalenia się w byciu. Tak cudownie mógł to nakreślić tylko były pacjent, później zaś najbliższy przyjaciel Junga.

Zakończenie

Żyjemy w społeczeństwie globalnym, w którym decyzje kilku – odległych i nieznanych, oglądanych przez zwodnicze i zakłamujące umyślenie (bo będące kreacją) medium – wpływają na losy całego rodu ludzkiego. Chciałbym apelować o nieporzucanie optyki możliwej do ogarnięcia okiem i poczuciem naturalnym, przyrodzonym oraz o krytyczne podejście do kreowanych opinii. Wiąże się to z zawieraniem inklinacjom i poszukiwaniem, w ramach dostępnej nam fizycznie społeczności, tych, którym chcemy ufać i którzy mogą nas wspomóc w rozwoju. Chwaląc ich osiągnięcia, przysporzymy im estymy, zwiększymy nośność ich opinii, nadając jej szlif potwierdzonego znawstwa, wspomagając w chwilach słabości i zaślepienia (które nad wyraz udolnie stymuluje współczesna opinia publiczna), aktywnie wspomozemy wzrastanie autorytetu. Sami zaś cierpliwie i niezłomnie podążajmy ku wydoskonaleniu tego, co nas cieszy i spełnia, osiągając coraz większą płynność i kunszt, z pokorą przekazujemy dalej swoje znawstwo, pamiętając, że jest to proces, który nie ma końca. Uczmy się, ucząc! Dla autorytetu istotny powinien być nie splendor, a szlachetna wartość poparta znawstwem.

24 Por. H. Hesse, *Narcyz i Złotousty*, Warszawa 1991.

Abstrakt

Autorytet znawcy w dobie globalnej iluzoryczności

Prześledzenie drogi, na której człowiek zaczyna uznawać Innego za autorytet – rozumiany jako wyjątkowy rodzaj zaufania i szacunku, ufundowany znawstwem – ujawnić może źródło współczesnych nieporozumień związanych z tą instancją. Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na istotną rolę mistrza w rozwoju jednostek oraz grup, ale także demaskacja pozoru zamydlającego właściwe rozumienie terminu. Obdarzamy Innego tym nobilitującym mianem, bazując na wiedzy o jego dokonaniach i zdolnościach zgromadzonej poprzez doświadczenie własne lub zapośredniczonej w poglądzie cudzym. Te dwie genezy autorytetu zdają się archetypowe. Obecnie obserwujemy sytuację, w której gra pozorów przejmuje prymarną rolę. Współcześnie dla osiągnięcia statusu umożliwiającego realne wpływanie na opinię publiczną konieczny jest niezwykle donośny medialnie głos, uzyskiwany trojako: znawstwem na poziomie mistrzowskim popartym powszechnym szacunkiem, zaistnieniem w świecie medialnym lub reklamą, a więc środkami finansowymi. W zgodzie z tym podziałem zaproponować można trzy ogólne typy autorytetów: mistrz, uzdolniony kuglarz oraz udziałowiec sukcesu finansowego (jest to jedynie autorski szkic umożliwiający dalszy dyskurs, nie pretendujący do miana prawdy ostatecznej). Persony dwóch ostatnich typów są najprawdopodobniej starannie wymodelowane, czynnie stwarzają pozór. Żyjemy w społeczeństwie globalnym, w którym decyzje kilku – odległych i nieznanych – wpływają na losy całego rodu ludzkiego. Chciałbym apelować o krytyczny dystans do komercyjnie wykreowanych wizerunków. Wiąże się to z wsłuchaniem się we własne inklinacje i poszukiwaniem tych, którym chcemy ufać, którzy mogą nas wspomóc w rozwoju. Szlif płynności oraz kunsztu przekazywany z pokorą i pamięcią procesu, który nie ma końca, pozwala osiągnąć to, co dla autorytetu powinno być istotne: nie splendor, a szlachetną wartość popartą znawstwem.

Słowa kluczowe: autorytet, znawca, kompetencja, społeczeństwo globalne, iluzoryczność

Abstract

Authority of an expert in time of global illusoriness

Following the principle on which people start to consider another person an authority – understood as a special kind of trust and respect, based on knowledge and competence – might show us the source of contemporary misunderstandings related to the concept of authority itself. The purpose of this essay is to emphasize the fundamental role of a master in a development of individuals and groups but also to debunk spurious ways in which the term is being currently (mis)understood. We bestow another person with this dignifying label when we believe in their knowledge and skills in a certain field. We might base this belief on our own experience or indirectly, following their common reputation maintained among others. Nowadays, to reach the status of someone who can tactilely influence the public opinion, a well spread media impact is needed. It can be gained in three ways: 1) mastering a skill to perfection or obtaining com-

petence and great knowledge in a given area, followed with a common respect in that field, 2) having well-known brand and being easily recognisable by majority or simply by 3) advertising and thus by financial means. I want to propose three different kinds of authority to fit those three ways: 1) a genuine master, 2) a talented prestidigitator or 3) a rich person with a strong PR support. The two last types often deliberately shape their public personas in order to achieve the authority status. We live in global society in which decisions of few – distant and unknown – influence the fate of whole humanity. I would like to appeal for a critical distance towards commercially developed public images. In order to achieve it, we should listen carefully to our own inclinations and search for people who we want to trust and who can genuinely help us in our progress. Training the fluency and craftsmanship along with humility helps to reach what should be the most important for the real authority: not a glamour but a noble value based on knowledge and competence.

Keywords: authority, expert, competence, global society, illusoriness

Bibliografia

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 1982.
Baudrillard J., *Spółeczeństwo konsumpcyjne*, Warszawa 2006.
Bergson H., *Ewolucja twórcza*, Warszawa 1957.
Campbell J., *Bohater o tysiącu twarzy*, Poznań 1997.
Dumézil G., *Mitra – Varuna*, New York 1988.
Gasset O., *Bunt mas*, Warszawa 1995.
Hesse H., *Gra szklanych paciorków*, Poznań 1992.
Hesse H., *Narcyz i Złotousty*, Warszawa 1991.
Huxley A., *Filozofia wieczysta*, Warszawa 1989.
Jacobi J., *Psychologia C. G. Junga*, Warszawa 1993.
Jung C. G., *Archetypy i symbole*, Warszawa 1976.
Melosik Z., *Kultura instant: paradoksy pop-tożsamości*, Zielona Góra 2004.
Nietzsche F., *Z genealogii moralności. Pismo polemiczne*, Warszawa 1905–1906.
Sartre J. P., *Byt i nicość*, Kraków 2007.
Siemek M. J., *Fryderyk Schiller*, Warszawa 1970.
Szymankiewicz J., Śniegowski J., *Kung Fu/Wu Shu*, Szczecin 1987.
Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1978.

Spis treści

Wstęp	
ks. Stanisław Wronka	5

1. Autorytet Boży

Autorytet Jezusa w Ewangeliach	
ks. Stanisław Wronka	11

Postawy ludzi wobec Jezusa na podstawie Ewangelii według św. Łukasza	
Anna Emmanuela Klich OSU	31

Autorytet przełożonej wspólnoty zakonnej w nauczaniu przedstawicielek szkoły zmartwychwstańskiej	
Joanna Pyszna	49

Katecheta głosem odsyłającym do Słowa	
Renata Chrzanowska	65

2. Autorytety w życiu rodzinnym

Koncepcje polityki rodzinnej w adhortacjach „Familiaris consortio” papieża Jana Pawła II i „Amoris laetitia” papieża Franciszka	
Magdalena Ochońska	83

Obrazy relacji pionowych w nurtach psychologii współczesnej a wątki dotyczące ojcostwa w myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II oraz Stanisława Grygiela	
Joanna Matyja-Dudek	95

Syn w relacji do ojca – współczesny konflikt międzypokoleniowy	
Klaudia Karpień	113

Autorytet dziadka w rodzinie	
Przemysław Żebrok	123

Nierozzerwalność małżeństwa sakramentalnego a określenia: „małżeństwo się rozpadło” i „małżeństwo niesakramentalne”	
Marzena Zięba	141

3. Autorytety w życiu społecznym

Homo communicans wobec autorytetów w liryce Karola Wojtyły – Jana Pawła II	
Dorota Kumorek	157

Autorytety społeczne i moralne w Polsce XX wieku	
Szymon Rój	173

Kardynał Stefan Wyszyński jako autorytet w międzywojennej i powojennej odbudowie ładu moralnego zawartego w Ślubach Jasnogórskich	
Adam Chrapusta	189

Rola autorytetu w kształtowaniu jakości życia młodego człowieka	
Joanna Kata	207

Nauczyciel jako autorytet w profilaktyce mobbingu w szkole	
Agata Gorczyca	219

4. Autorytet w kręgu filozofii

Rola autorytetu w dydaktyce filozofii	
Marcin Murzyn	235

Rola autorytetu z perspektywy filozofii Artura Schopenhauera	
Dawid Szombierski	251

Autorytet znawcy w dobie globalnej iluzoryczności	
Jakub Ciszyn	259